# GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. KWIECIEŃ — 1936 Nr. 4

STEFAN GRABOWSKI.

## Narodziny Sądownictwa Wielkopolskiego

Minęło 16 lat od chwili przejęcia wymiaru sprawiedliwości w apelacji poznańskiej w pierwotnym jej rozmiarze[1]), spoczywającego dotąd w rękach niemieckich, — w ręce polskie. Z dniem 1 stycznia 1920 r. przeszedł wymiar sprawiedliwości na terenach polskich, niezajętych przez niemców, na Rzeczpospolitą Polską, zaś od dnia 1 kwietnia tegoż roku poczęli faktycznie wymierzać sprawiedliwość w Wielkopolsce wyłącznie polscy sędziowie i prokuratorzy. Ogarniając myślą początki sądownictwa wielkopolskiego, uchylić trzeba czoła przed jego twórcami. Dokonali oni dzieła zbudowania polskiego sądownictwa w niespółmiernie trudniejszych warunkach, niż to miało miejsce w innych częściach odrodzonej Rzeczypospolitej.

Pracę około stworzenia sądownictwa polskiego w b. dzielnicy pruskiej zapoczątkował polski stan adwokacki już w drugiej połowie 1915 r. Dzięki zabiegom polskich adwokatów odbył się po przedwstępnych przygotowaniach w dniu 16 listopada 1918 r. za pierwszym podmuchem wolności, zwiastowanej zachwianiem się potęgi Niemiec, Zjazd Polskich Prawników z zaboru pruskiego, który dla prac organizacyjnych utworzył Wydział Prawników. Na czele Wydziału stanął ówczesny adwokat, a późniejszy starosta krajowy ś. p. Wacław Wyczyński, a na członków wybrano adwokatów: Kotlińskiego, dr. Paczkowskiego, dr. Piechockiego, dr. Prądzyńskiego, dr. Sławskiego Jana i Szołdrskiego. Wydział, chcąc się zorjentować, jakiemi siłami prawniczemi może rozporządzać, przeprowadził rejestrację wszystkich prawników polaków na ziemiach pruskich, a dokonane obliczenia dały smutny obraz. Stwierdzono bowiem, że w razie przejęcia administracji i sądownictwa przez przyszłą władzę polską potrzeba będzie około trzech tysięcy prawników, a na tę liczbę posiadaliśmy zaledwie 133 prawników polaków, w tem zaś jedynie 3 sędziów. Mimo to rąk nie opuszczono i Wydział, przygotowawszy wnioski w przedmiocie spolszczenia sądownictwa i administracji, zwołał odezwą z dnia 14 grudnia 1918 r., podpisaną przez Wacława Wyczyńskiego i dr. Prądzyńskiego, Walny Zjazd na dzień 20 i 21 grudnia 1918 r. w Poznaniu. W zjeździe tym wzięło udział 95 osób, a wśród nich znaleźli się prawnicy ze Śląska Pruskiego, Berlina, Prus Zachodnich i Westfalji, ze strony zaś istniejącego już Mini-

[1]) Z dniem 1 stycznia 1934 r. włączone zostały do okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu — okręg Sądu Apelacyjnego w Toruniu oraz okręgi Sądów Okręgowych w Kaliszu i Włocławku (Dz. U. R. P. Nr. 85 poz. 634/33).

sterstwa Sprawiedliwości w Warszawie przybył jako delegat Jan Zakrzewski, późniejszy prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Zaraz na wstępie stwierdził Zjazd swą uchwałą, że za najwyższą władzę na ziemiach, mających przypaść Polsce z zaboru pruskiego, uznaje warszawską władzę centralną, ewentualnie władzę, na którą centrala warszawska przeleje w stosunku do tutejszej dzielnicy swe prawa i w dniu tym wysłano odpowiedni telegram do ówczesnego Ministra Sprawiedliwości Supińskiego. W zakresie nowego urządzenia sądownictwa zebranie wypowiedziało się za rozszerzeniem kompetencji sądów pierwszej instancji, za ograniczeniem prawa apelacji i rewizji, a licząc się z brakiem przyszłych sędziów polskich, zgodziło się, by w sprawach karnych w miejsce dotychczasowych sądów ustanowić „większe sądy ławnicze“ pod przewodnictwem sędziego, rozpatrywanie zaś spraw, wchodzących w zakres sądownictwa niespornego, poruczyć prawnikom, nie posiadającym jeszcze egzaminu sędziowskiego. Nadto zajął się zjazd kwestją języka urzędowego i w tym przedmiocie wyraził życzenie, by obywatelom niemcom przyznać w tej dziedzinie prawa podobne, jakie mają mniejszości narodowe w innych dzielnicach Polski. Wreszcie dla umożliwienia polskiej młodzieży składania egzaminów prawniczych uchwalono powołać osobną komisję egzaminacyjną.

Zanim po powzięciu wymienionych uchwał Wydział Prawny mógł przystąpić do pracy, wybuchłe w dniu 27 grudnia 1918 r. powstanie wielkopolskie doprowadza do obsadzenia przez polskie wojska części województwa poznańskiego, a następnie do wyznaczenia linji demarkacyjnej. Na terenie, odebranym niemcom, objął władzę Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej, który w obwieszczeniu swem z dnia 16 stycznia 1919 r. tworzy Wydział IV Administracji Sądownictwa, przydzielając go posłowi Władysławowi Seydzie, przyczem szefem Wydziału zostaje mianowany jako przedstawiciel prawników Wacław Wyczyński. Ów Wydział IV, nie mając zupełnie do dyspozycji sędziów polaków, a nie chcąc dopuścić, by wymiar sprawiedliwości ustał, nie przejął sądownictwa z rąk niemieckich i działalność swą ograniczył narazie do prac przygotowawczych; stworzywszy w swem łonie komisję ustawodawczą pod przewodnictwem dr. Bronisława Stelmachowskiego, obecnego sędziego Sądu Najwyższego, powierzył jej opracowywanie i redagowanie wszelkich rozporządzeń. Tymczasem wobec rozwoju wypadków działalność sądów karnych zaczyna nabierać znaczenia politycznego. Na pierwszy wobec tego plan wybija się sprawa zabezpieczenia ludności polskiej należytego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, wobec czego postanowiono sprawy te wyłączyć z pod wpływu sądów niemieckich. W tym celu rozporządzenie z dnia 13 stycznia 1919 r. wprowadza sądy doraźne z siedzibą w Poznaniu, oddając im do rozpatrzenia przestępstwa, popełnione przez osoby cywilne po dniu 28 grudnia 1919 r., o ile przedmiotem przestępstwa było morderstwo, rozbój, kwalifikowana kradzież, podpalenie, wymuszenie, uszkodzenie urządzeń komunikacyjnych, pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, bezprawne odbywanie rewizji lub wykroczenia przeciw rozporządzeniom władz cywilnych i wojskowych. Na mocy dalszych rozporządzeń utworzono mimo protestu ówczesnego prezesa Sądu Nadziemiańskiego w Poznaniu Lindenberga dalsze sądy doraźne w Gnieźnie i Ostrowie, jak i też rozszerzono zakres ich działalności na większość czynów, ściganych przez Kodeks Karny. W ten sposób wymiar sprawiedliwości w ważniejszych sprawach karnych przeszedł w ręce polskie, gdyż członków sądów doraźnych mianowało Dowództwo Główne Wojska Polskiego w Poznaniu.

Z końcem kwietnia 1919 r. ustępuje szef Wydziału Wacław Wyczyński, a miejsce jego zajmuje dr. Stefan Piechocki, późniejszy Minister Sprawiedliwości, który przez stworzenie osobnego decernatu sądownictwa przeprowadza tak pożądany rozdział między administracją a wymiarem sprawiedliwości. Kierownikami decernatu sądownictwa zostali — Jan Dembiński, obecny sędzia Sądu Najwyższego, i Stanisław Zalewski, obecny starszy radca Prokuratorji Generalnej, pracę zaś ustawodawczą powierzono adwokatowi Kazimierzowi Dziembowskiemu. W międzyczasie ogłoszone zostały warunki Traktatu Pokojowego i wtedy Komisarjat ustanowił przy Sądzie Nadziemiańskim w Poznaniu i przy sądach ziemiańskich delegatów z ramienia władzy polskiej, którzy wykonywali niejako nadzór administracyjny i obznajmiali się z administracją sądownictwa. Z grona tych delegatów zostali później mianowani prezesi sądów.

Rozporządzenie z dnia 28 czerwca 1919 r. nr. 88 przekształciło Wydział IV na Wydział Sprawiedliwości dla byłego zaboru pruskiego, a ster pracy ujmują w swe ręce ś. p. dr. Zygmunt Seyda i dr. Witold Prądzyński. Gdy następnie ustawa sejmowa z dnia 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej (Dz. Praw. str. 675) powołała do życia Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej, Wydział Sprawiedliwości przemieniono na Departament Sprawiedliwości, a pierwszy Minister b. dzielnicy pruskiej Władysław Seyda powierza swe zastępstwo w zakresie zarządu wymiaru sprawiedliwości Podsekretarzowi Stanu dr. Zygmuntowi Seydzie, mianując równocześnie szefem Departamentu dr. Prądzyńskiego. Zakres działania Departamentu objął: zwierzchni zarząd wymiaru sprawiedliwości wraz z wszelkiemi czynnościami, które należały do pruskiego Ministra Sprawiedliwości, względnie do Urzędu Sprawiedliwości Rzeszy Niemieckiej, przeprowadzenie w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości w Warszawie zmian w niemieckich ustawach w zakresie sądownictwa i więziennictwa, wydawanie opinji co do projektów ustawodawczych, opracowanych przez inne departamenty Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, a wreszcie redakcja i administracja organu, przeznaczonego do publikacji ustaw i rozporządzeń. Regulamin z dnia 6 listopada 1919 r. podzielił Departament Sprawiedliwości na Sekcje: Organizacyjną i Służbową. Sekcja Organizacyjna objęła Wydział Ustawodawczy, zaś Sekcja Służbowa Wydział Osobowy i Wydział Więziennictwa. Organizacją w ścisłem tego słowa znaczeniu zajmuje się ś. p. Tadeusz Zajączkowski, późniejszy wiceprezes Sądu Apelacyjnego; na czele Sekcji Służbowej stanął dr. Jan Sławski; Wydział Ustawodawczy prowadził dr. Leon Leitgeber, obecny starszy radca Prokuratorji Generalnej; Wydział Administracyjny — Stanisław Zalewski, Wydział Osobowy — ś. p. Władysław Chmielowski; redakcję Dziennika Urzędowego Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej powierzono Adamowi Zatheyowi. Celem uzyskania jednolitości pracy Departament delegował do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie Kazimierza Dziembowskiego, a znowu jako delegat Ministerstwa Sprawiedliwości bierze udział w pracach Departamentu najpierw Chełmicki, a następnie dr. Prądzyński. Za pośrednictwem tych delegatów odbywało się z jednej strony porozumiewanie się Ministra b. dzielnicy pruskiej z Ministrem Sprawiedliwości, a z drugiej strony zasięganie przez Ministra Sprawiedliwości opinji Departamentu Sprawiedliwości co do ustaw, których moc obowiązująca miała się rozciągać również i na obszar b. dzielnicy pruskiej, oraz co do ogólnej organizacji i obsady sądów.

Zaraz na początku swego istnienia musiał Departament Sprawiedliwo-

ści stoczyć walkę z niemieckiemi władzami sądowemi. Sądy niemieckie po dokonanem zajęciu województwa poznanskiego przez wojska polskie uznawały początkowo władzę Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, jaką on w zakresie zarządu sądownictwa na mocy art. 42 i 43 Konwencji Haskiej zaczął wykonywać, lecz stan ten wkrótce pod wpływem Berlina zmienił się i niemieccy funkcjonarjusze wymiaru sprawiedliwości zajęli stanowisko, że najwyższą dla nich władzą pozostało nadal Ministerstwo Sprawiedliwości w Berlinie, a w związku z tem odmawiali Naczelnikowi Państwa prawa łaski, a nawet zarządzeń władz polskich nie wykonywali, w szczególności ignorowali rozporządzenia, wydane w przedmiocie przewłaszczeń, ogłoszeń i napisów, wreszcie nie dopuszczali do służby przygotowawczej w sądach tych kandydatów, którzy złożyli egzaminy przed polską komisją egzaminacyjną. Samo też Ministerstwo Sprawiedliwości w Berlinie zarządziło na własną rękę przenoszenie sędziów i dokonywało mianowań nowych notarjuszów. Na tem tle wybuchł we wrześniu 1919 r. strejk wszystkich niemieckich funkcjonarjuszów sądowych. Na to odpowiedział Departament Sprawiedliwości memorjałem z dnia 13 września 1919 r., w którym, zapewniając niemieckim sędziom i urzędnikom sądowym wypłatę różnicy między pruskiemi a wyższemi poborami polskiemi za czas od dnia 1 kwietnia 1919 r. wstecz, wzywa ich do wykonywania zarządzeń władz polskich pod zagrożeniem, że w razie przeciwnym zastosuje z całą bezwzględnością prawa, przysługujące Państwu Polskiemu na mocy postanowień art. 297 Traktatu Wersalskiego, omawiającego likwidację majątków i uprawnień prywatnych. Groźba ta odniosła skutek i w dniu 9 listopada 1919 r. doszedł do skutku układ polsko - niemiecki, który ustalił, że urzędnicy niemieccy, a więc i sędziowie, którzy w dniu 15 października 1919 r. urzędowali w b. dzielnicy pruskiej, pozostają na swych stanowiskach do dnia 31 marca 1920 r., poddając się zarządzeniom władz polskich, a wzamian za to rząd polski zrzekł się w stosunku do nich pewnych praw na polu likwidacji ich majątków i przyznał im pewne udogodnienia przy wywozie mienia ruchomego. Uzyskawszy w ten sposób zapewnienie dalszego normalnego wymiaru sprawiedliwości, Departament Sprawiedliwości wszczął akcję celem pozyskania z innych dzielnic Polski sędziów, prokuratorów i urzędników sekretarjatów sądowych. Na skutek podjętych starań już w październiku 1919 r. przybywa z Małopolski garść polskich sędziów, by wspomóc skromny w liczbie polski stan prawniczy.

Na mocy rozporządzenia z dnia 15 grudnia 1919 r. (Tyg. Urz. nr. 70 poz. 180) wymiar sprawiedliwości na obszarze b. dzielnicy pruskiej, objętym linją demarkacyjną, przeszedł z dniem 1 stycznia 1920 r. na Rzeczpospolitą Polską i ten dzień przyjąć należy za dzień wznowienia w tej dzielnicy sądownictwa polskiego. Ku upamiętnieniu tej historycznej chwili odbył się w Poznaniu w dniu 6 stycznia 1920 r. uroczysty obchód, w czasie którego zgromadzeni polscy sędziowie i urzędnicy sądowi w dawnej sali tronowej na Zamku w obecności dostojników państwowych z ówczesnym Ministrem Sprawiedliwości ś. p. Hebdzyńskim i Ministrem b. dzielnicy pruskiej Władysławem Seydą na czele, przedstawicieli sądownictwa z innych dzielnic, adwokatury i wszystkich warstw społecznych złożyli przysięgę na wierność Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu, ślubując pełnić gorliwie obowiązki swego urzędu i sprawować bezstronnie wymiar sprawiedliwości.

Nastąpiła potem szara codzienna praca, opromieniona zadowoleniem, że wyroki głosi się już w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, a w pracy tej

przejawia się też upór i zaciętość, która kazała w kwietniu 1920 r., gdy sędziowie niemieccy na wyraźny rozkaz Berlina zaniechali spełniania swych obowiązków, tym kilkunastu polskim sędziom drogą rozjazdów podtrzymywać działanie sądów i pokazać całą swą zdolność państwowo-twórczą. A była to praca niełatwa, jeśli się zważy, że w województwie poznańskiem władze polskie przejęły jeden sąd apelacyjny, pięć sądów okręgowych i pięćdziesiąt sądów grodzkich. Dodajmy do tego działalność legislatywną, pięć umów niemiecko - polskich, oraz że w ciągu jednego roku urządzono kurs dla sędziów zawodowych, pięć kursów dla sędziów niezawodowych, cztery kursy dla komorników, tyleż dla podprokuratorów przy sądach grodzkich, kurs dla kasowości sądowej i pięć kursów dla więziennictwa. Uprzytomnijmy sobie, że nie było ani jednego formularza polskiego, ani jednego polskiego przekładu obowiązujących ustaw niemieckich. Dano więc sądom polskim w przekładach, uwzględniających zmiany, spowodowane ustawodawstwem polskiem, kodeks karny wraz z podręcznikiem niemieckiego prawa karnego i instrukcją dla podprokuratorów przy sądach grodzkich, kodeks cywilny, procedurę karną i cywilną, ustawę o księgach wieczystych, instrukcję dla sekretarjatów sądowych tudzież szereg pomniejszych ustaw jak np. ordynację adwokacką, o kradzieżach leśnych, o urzędach rozjemczych i t. d.

Dzisiaj to takie proste, tak samo przez się zrozumiałe, że posiadamy potrzebne polskie wzory, że mamy polskie tłomaczenia wszystkich zasadniczych ustaw, lecz trzeba było patrzeć na to 16 lat temu, by zrozumieć, ile znoju, ile bezsennych nocy poświęcono, żeby sądom, borykającym się z zawiłem a nieznanem ustawodawstwem niemieckiem, ułatwić przez dostarczenie przekładów normalne urzędowanie. A gdy wreszcie zdamy sobie sprawę, że obok tego zorganizowano wymiar sprawiedliwości również w województwie pomorskiem i górnośląskiej części województwa śląskiego, to wszystko to da nam obraz prawdziwie twórczej pracy.

Zkolei należy poświęcić słów kilka organizacji prokuratur w Wielkopolsce. Otóż w chwili przejęcia sądownictwa polskiego Departament Sprawiedliwości miał do dyspozycji dla okręgu poznańskiej prokuratury apelacyjnej, której podlegało 5 prokuratur okręgowych, zaledwie 2 urzędników prokuratorskich z Małopolski, których mianowano prokuratorami przy sądach okręgowych w Poznaniu i Bydgoszczy, kierownictwo zaś prokuratur w Ostrowie, Lesznie i Gnieźnie powierzono prawnikom z b. dzielnicy pruskiej, a temsamem z obowiązującem ustawodawstwem dokładnie obznajmionym. Liczba podprokuratorów, przydzielonych do poszczególnych prokuratur okręgowych, w stosunku do obsady tych urzędów za czasów sądownictwa niemieckiego wahała się między 40 do 60%, tej ostatniej. Z nowomianowanych podprokuratorów i podprokuratorów pomocniczych zaledwie 2 posiadało przygotowanie do służby podprokuratorskiej, resztę zamianowano przeważnie z pośród małopolskich sędziów powiatowych i aplikantów. Co do sił sekretarskich i kancelaryjnych sytuacja przedstawiała się jeszcze mniej pomyślnie. Poza kilkoma jednostkami, byłymi urzędnikami niemieckimi, posiadającymi odpowiednie kwalifikacje, kilku sekretarzami adwokackimi i kilkoma urzędnikami z Małopolski, większość personelu sekretarskiego i kancelaryjnego składała się z ludzi młodych, niedoświadczonych, którzy nigdy przedtem w urzędzie państwowym nie pracowali.

Tymczasem większość niemieckich urzędników prokuratorskich opuściła służbę polską już w styczniu 1920 r., ci zaś nieliczni, którzy pozostali

jeszcze do 1 kwietnia 1920 r., pracowali z widoczną niechęcią, pozostawiając w chwili odejścia znaczne ilości spraw zaległych. Dzień zatem 1 kwietnia 1920 r., w którym sądownictwo wielkopolskie zdane zostało na szczupłe własne siły, był również dla prokuratur wielkopolskich rzeczywiście dniem krytycznym i budzącym poważne obawy. Dzięki jednak niestrudzonej i pełnej poświęcenia pracy wykazali także prokuratorzy, że umieją stawić czoło nawiększym trudnościom, tak iż śmiało powiedzieć mogli później, że dzień ten był dla nich zarazem dniem chwały.

To też zasłużonem było uznanie ówczesnego Ministra Sprawiedliwości ś. p. Feliksa Dutkiewicza, wyrażone w piśmie jego z dnia 6 stycznia 1930 r., skierowanem z okazji obchodu dziesięciolecia sądownictwa wielkopolskiego do prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, w którem między innemi mówi: „Polski zarząd sprawiedliwości, znalazłszy się nagle w położeniu przymusowem, przejął całe sądownictwo z rąk niemieckich, obsadził je własnemi siłami, spotęgowanemi przez napływ kandydatów z innych dzielnic Polski. Dzięki ofiarnym wysiłkom szczupłej początkowo kadry sędziów polskich, ani jeden sąd nie zawiesił swych czynności, a sądownictwo wielkopolskie stanęło wkrótce na tak wysokim poziomie, iż wzbudziło powszechny podziw. Wszystkim, którzy przy budowie zrębów sądownictwa polskiego na Ziemiach Zachodnich spełnili swą powinność obywatelską, zadając temsamem kłam rozsiewanym o nas przez czynniki nieżyczliwe twierdzeniom o naszej niezdolności do samowystarczalnego bytu państwowego, wyrażam głębokie uznanie i gorące podziękowanie. Pamięci zaś tych którzy, spełniwszy swój zaszczytny obowiązek, odeszli od nas na zawsze, składam wyrazy czci i hołdu.

J. T. STEUERMARK.

# Egzekucja z ułamkowej części nieruchomości hipotekowanej

Według przepisów U. P. C. kwestja egzekucji z ułamkowej części nieruchomości była naogół jasna, a niejasności, jakie powstawały w praktyce, usunęła judykatura sądu kasacyjnego, do którego dochodziły poszczególne wypadki. W myśl art. 1188 i nast. przy egzekucji, skierowanej do niepodzielonych lub niepodzielnych nieruchomości, należących do kilku osób, zajęciu ulegała cała nieruchomość, a na licytacji ulegało sprzedaży tylko prawo dłużnika do jego udziału. Przepis ten nie rozciągał się na nieruchomości hipotekowane lub będące we wspólnem posiadaniu spadkobierców: w myśl art. 1587 co do pierwszych obowiązywał art. 47 Ust. Hip. 1818 r., a co do drugich tryb przepisany w art. 2205 K. C. Jeżeli zwracano egzekucję do niepodzielonej nieruchomości hipotekowanej w poszukiwaniu należności od jednego ze współwłaścicieli, sprzedaży ulegała cała nieruchomość, a na zaspokojenie długu egzekwowanego szła część ceny, przypadającej na udział dłużnika. Prawidło to ustaliła judykatura, mając na względzie potrzeby obrotu, ułatwienie egzekucji bez szkody dla wierzycieli i współwłaścicieli nieruchomości. W wypadkach egzekucji z niepodzielnej części współspadkobiercy część jego nie mogła być wystawiona na sprzedaż przed działem; ta sama sytuacja zachodziła, gdy współwłasność wynikała z umowy spółki (por. art. 588 i nast. Kod. Zob.).

Art. 655 K. P. C. pozostawia w mocy art. 2205 K. C., uchyla art. 1587

U. P. C., modyfikując ogólną zasadę niepodzielności hipoteki, i dopuszcza w pewnych wypadkach egzekucję z ułamkowych części, przyczem podaje sposoby przeprowadzania tego rodzaju egzekucji. Według przewodniej myśli prawodawcy, wyrażonej w §§ 1 i 2 art. 655 K. P. C. egzekucja z ułamkowej części hipotekowanej nieruchomości jest możliwa, o ile nie zachodzi przeszkoda w postaci łącznych obciążeń. Łączność obciążeń może być usunięta przez odpowiedni podział wierzytelności. Przepis ten od samego początku wywołał cały szereg wątpliwości i sporów: rozważając prace poświęcone różnym zagadnieniom na tle przepisów K. P. C., przychodzimy do wniosku, że największa ilość tych prac została poświęcona art. 655 i że żaden przepis nowej procedury nie wywołał tyle sporów i rozbieżności poglądów w najistotniejszych kwestjach, jak ten. Dziś po upływie 3 lat sprawa egzekucji z ułamkowej części nieruchomości hipotekowanej nietylko pozostała tak samo niejasną, jak była na początku, ale po długich i mozolnych dociekaniach wielu ludzi zaciemniła się jeszcze więcej. Autorzy poszczególnych prac, poświęconych całej tej sprawie en bloc i oddzielnym pytaniom na tle przepisów egzekucyjnych, krocząc wśród gęstwiny zawiłych kwestyj i różnych wątpliwości, często gubią się, poruszają i rozstrzygają zagadnienia, wymagające rozwiązania na drodze prawodawczej, a często uważają za niejasne i sporne to, co, zdawałoby się, nie nasuwa żadnej wątpliwości. Nic dziwnego: przepis to zupełnie nowy, zredagowany dosyć niefortunnie; sprawa komplikuje się jeszcze i wskutek tego, że wprowadzona nowość nie jest dość ściśle dostosowana do obowiązujących przepisów i odwiecznych zasad prawa cywilnego i hipotecznego.

Nie będziemy kusili się chęcią pogodzenia różnych sprzecznych poglądów w tej sprawie, ani wyprowadzenia własnych wniosków, według których można byłoby rozstrzygnąć powstające wątpliwości, kierując je na właściwe tory, odpowiadające zamierzeniom prawodawcy i potrzebom życia. Musimy wyznać otwarcie, że na pytanie, czy możemy wskazać sposób wyjścia z tej ciężkiej sytuacji, musielibyśmy odpowiedzieć ze smutkiem— non possumus... Należy jednak zorjentować się w tem, co już przemyślano i omówiono w tej sprawie, i w ten sposób narazie przynajmniej uprzytomnić sobie, z jakiemi pytaniami w praktyce sądowej mamy się spotkać, czy i jak je można rozstrzygnąć z najlepszym wynikiem dla stron i wymiaru sprawiedliwości.

Na wstępie wynikło przedewszystkiem pytanie, czy egzekucja z ułamkowej części nieruchomości hipotekowanej jest niedopuszczalna jedynie wtedy, gdy wierzytelność egzekwującego obciąża łącznie tę część i inne części, czy też i wówczas, gdy te części obciążone są łącznie wierzytelnością innego wierzyciela?

Zasady, jakiemi kierował się prawodawca, według motywów prawodawczych polegają na tem, że: „Hipoteka, która ciąży na całej nieruchomości, obciąża ją w każdej części podobnie jak hipoteka łączna obciąża wszystkie nieruchomości, na których jest wpisana. W razie licytacyjnej sprzedaży jednej z kilku nieruchomości, obciążonych łączną hipoteką, wierzyciel, mający taką hipotekę, może żądać zaspokojenia całej swej wierzytelności, a wtedy inne dotychczas łączną hipoteką obciążone nieruchomości zostają zwolnione z hipoteki. Tak samo w razie sprzedaży jednej ułamkowej części wierzyciel, który ma hipotekę na całości, może żądać zaspokojenia nietylko ułamkowej części swej pretensji, ale i całej swej wierzytelności hipotecznej. Im mniejsza jest sprzedana część ułamkowa, tem większe jest niebezpieczeństwo, że wierzyciel hipoteczny, mający hipote-

kę na całości, zwłaszcza wierzyciel pierwszego stopnia, otrzymując zaspokojenie całej swej wierzytelności, wyczerpie wszystko tak, że inni nie otrzymają nic. Wierzycielowi egzekwującemu taka egzekucja nie przyniesie żadnej korzyści; natomiast szkoda, jaką ponosi dłużnik, może być bardzo poważna, bo choćby pozwał właścicieli innych ułamkowych części o stosunkowy zwrot tego, co za nich zapłacił, to jednak niejednokrotnie nie uzyskałby tego... Licząc się z temi momentami, projekt pozwala na egzekucję z ułamkowej części tylko wtedy, gdy część ta, która ma być sprzedana, obciążona jest jedynie prawami, na tej części wpisanemi tak, że niema łączności obciążeń z innemi częściami. W przypadku, gdy łącznie są obciążone dwie lub więcej części, sprzedaż jednej części wywołałaby te ujemne skutki, o których była mowa. Uniknięcie tych niekorzyści jest możliwe tylko wtedy, gdy przed sprzedażą łączność obciążeń zostanie uchylona".

Wyłoniły się dwa sprzeczne ze sobą poglądy: Jeden sprowadza się do tego, iż egzekucja z ułamka jest niedopuszczalna tylko wtedy, gdy chodzi o egzekucję należności obciążającej wyłącznie kilka części lub całą nieruchomość; nie stanowi przeszkody do egzekucji z ułamka okoliczność, iż takowy obciążony jest łącznie z innemi częściami, jeżeli tylko wierzytelność egzekwującego nie ciąży na tej i na innych częściach. Pogląd ten jest oparty przeważnie na względach praktycznych, polegających na tem, iż w wielu wypadkach niedopuszczenie egzekucji z ułamkowych części, obciążonych na rzecz wierzyciela, zabezpieczonego i na innych częściach, równałoby się wykluczeniu egzekucji z części ułamkowej, i to nietylko wtedy, gdy hipoteka obciążająca kilka ułamkowych części posiada pierwszeństwo przed należnością wierzyciela egzekwującego, lecz i wtedy, gdy łączne zabezpieczenie uzyskano później—możliwie w porozumieniu z innymi wierzycielami w celu udaremnienia egzekucji z ułamka. Wskazuje się też na to, że wierzycielowi zabezpieczonemu na kilku częściach nie można odmówić zaspokojenia ze sprzedanej części jego należności, i można przyznać mu prawo do zaspokojenia tylko ułamka jego pretensji.

Drugi — odmienny pogląd oparty jest na treści motywów prawodawczych i brzmieniu przepisu i sprowadza się do tego, że art. 655 ma na względzie uniknięcie krzywdy, jaka mogłaby spotkać właściciela objętej egzekucją części i mających na niej hipotekę wierzycieli z przypadku, gdyby poprzedzający ich wierzyciel, mający hipotekę na kilku częściach, zażądał zaspokojenia całej swojej należności ze sprzedanej części: krzywda ta grozi właścicielowi nietylko w wypadku, gdy wierzycielem zabezpieczonym na kilku częściach jest egzekwujący, ale i wtedy, gdy nim jest inny wierzyciel; do zaspokojenia zaś należności ma prawo zarówno prowadzący jak i nieprowadzący egzekucji; prawo hipoteczne nie zna hipoteki rozczłonkowanej i każda cząstka nieruchomości odpowiada za całość długu.

Rozważając te dwa sprzeczne poglądy, wypadłoby przychylić się raczej do poglądu drugiego, znajdującego oparcie w brzmieniu przepisu i wypowiedzianej w motywach prawodawczych myśli. Z tekstu przepisu widoczne jest, że egzekucję z ułamka może prowadzić wierzyciel hipoteczny i osobisty, nie mający hipoteki; obojętne tu jest, czy poszukiwana jest należność zahipotekowana, czy osobista, a warunek dopuszczalności egzekucji z ułamka, gdy takowy nie jest obciążony łącznie z innemi częściami, ma na myśli każde obciążenie hipoteczne na części poddanej egzekucji bez względu na osobę wierzyciela. Twierdzenie zaś, że wierzyciel, mający hipotekę na kilku częściach, a nie prowadzący egzekucji, może domagać się zaspokojenia nie całej należności, lecz tylko ułamka odpowiednio do sprze-

danej części, nie dałoby się pogodzić z zasadami hipoteki, obciążającej całość, stanowiącą źródło zaspokojenia całej wierzytelności, — zasadami, które nie zostały uchylone, jak to widać z treści art. 655 i 804 K. P. C. Względ praktyczny, jakim kierują się zwolennicy pierwszego poglądu, życiowo jest poważny, ale to już wkracza w dziedzinę rozważań de lege ferenda; tymczasem wypada mieć na względzie, że prawodawca, stanowiąc dany przepis, wyraźnie wskazuje podział wierzytelności, jako sposób umożliwiający egzekucję z ułamka, obciążonego łącznie z innemi częściami.

Rozważając pierwsze pytanie, nie można pominąć tego, że przeszkodę do prowadzenia egzekucji z ułamka mogą stanowić wszelkie inne obciążenia oprócz długów w ścisłem znaczeniu tego słowa, a które należy mieć na względzie przy podziale sumy sprzedażnej, jak hipoteka umowna, sądowa, prawna, zabezpieczająca dług gruntowy albo rentowy, służebności, ciężary realne. Nie mogą stanowić przeszkody te prawa, które pozostają na nieruchomości pomimo sprzedaży i których nie potrąca się z ceny.

Drugie zasadnicze pytanie dotyczy podziału obciążenia hipotecznego, który ma umożliwiać egzekucję z ułamkowej części nieruchomości, obciążonej łącznie z innemi częściami. Stosownie do § 1 art. 655 K.P.C., jeżeli cała nieruchomość obciążona jest hipoteką, wierzyciel może wnieść o jej podział odpowiednio do wartości poszczególnych części ułamkowych; według § 2 wierzyciel, mający zabezpieczenie na części, do której skierowano egzekucję oraz na innych częściach, może odpowiednio do poszczególnych części podzielić zabezpieczenie swojej wierzytelności. Tu przedewszystkiem wynika bardzo sporne pytanie, jak należy pojmować wyrażenie „wartość poszczególnych części ułamkowych", użyte w § 1 i „odpowiednio do poszczególnych części" użyte w § 2. Godząc się z poglądem, iż obydwa te wyrażenia, odmienne co do formy, zawierają identyczną treść i że idzie tu w obydwóch wypadkach o usunięcie dowolności ze strony wierzyciela przy podziale zabezpieczenia oraz o interes innych wierzycieli, spotykamy się dalej z trudnem zagadnieniem, jak należy pojmować określenie „wartość poszczególnych części ułamkowych".

Jedni twierdzą, że za podstawę podziału nie można przyjmować tylko wzajemnego stosunku poszczególnych części nieruchomości, lecz należy brać wartość przedmiotu zaspokojenia t. j. stosunek wartości poszczególnych części po potrąceniu wierzytelności, które poprzedzają hipotekę, ulegającą podziałowi. Drudzy, że dla dokonania podziału hipoteki jedynie miarodajną może być tylko wartość poszczególnych części, względnie ich oznaczona ułamkowo wielkość bez uwzględnienia ciążących na niej długów, wyprzedzających hipotekę ulegającą podziałowi. Pierwszy pogląd oparty jest głównie na brzmieniu przepisu i na tem, że jedynem kryterjum, jakiem należy się kierować, jest bezwzględna wartość części niezależnie od jej obciążenia. Nie może tu być obawy o interes wierzyciela, który, dzieląc swoje zabezpieczenie bez uwzględnienia innych obciążeń, mógłby być narażony na uszczerbek, ponieważ podział zależy tylko od jego dobrej woli. Nie może tu służyć za wskazówkę przepis § 2 art. 804, dotyczący podziału sumy uzyskanej ze sprzedaży kilku nieruchomości, obciążonych jedną wierzytelnością łącznie, według którego wierzytelność taka ma być przyjęta do rozrachunku w każdej z uzyskanych sum w takim stosunku, w jakim uzyskana suma pozostaje do sum uzyskanych za inne nieruchomości, przyczem przy ustaleniu tego stosunku z każdej sumy potrąca się wierzytelności i prawa poprzedzające wierzytelność łączną. Drugi odmienny pogląd oparty jest na wskazaniu, że znajduje on usprawiedliwie-

nie nietylko w brzmieniu §§ 1 i 2 art. 655, ale i na tem, że przed sprzedażą i podziałem szacunku wszystkich łącznie obciążonych części wysokość ciążących na częściach długów nie da się określić, a mamy tu do czynienia z przypadkiem, gdy nie wszystkie części mają być sprzedane, — przeto nie byłby możliwy podział hipoteki według ścisłych sum. Wartość poszczególnych części nieruchomości nie stanowi o wartości przedmiotu zaspokojenia; określenie wartości przedmiotu zaspokojenia na podstawie zwykłego oszacowania jest niewłaściwe, jako nie odpowiadające faktycznej ekonomicznej wartości nieruchomości; należy jeszcze liczyć się z tem, iż wielokrotnie nie można określić wartości obciążeń, poprzedzających hipotekę, podlegającą podziałowi np. gdy na hipotece figuruje kaucja, dożywocie lub inny ciężar trudny do oszacowania. Wreszcie należy wyrazić pogląd, że w danej kwestji przepis art. 655 K.P.C. zredagowany jest niejasno, i że podział może być dokonany według innych zasad: podstawą podziału może być oszacowanie przy udziale biegłych całej nieruchomości i części niezależnie od obciążeń; mógłby być dokonany podział w stosunku do wielkości części i wreszcie według wysokości podatku gruntowego.

Trzecie pytanie przedstawiające może najtrudniejszą do rozwiązania zagadkę, polega na tem, kto ma dokonywać podziału hipoteki w postępowaniu egzekucyjnem z ułamkowej części nieruchomości i w jakim trybie podział ten ma być dokonywany. Rozbieżność poglądów w tym przedmiocie wynika z tego, że przepis o podziale hipoteki umieszczono w dziale, dotyczącym czynności egzekucyjnych, a sama czynność ma być dokonana w hipotece i prowadzi do zmiany wpisu w wykazie hipotecznym. Jako czynność egzekucyjna podział powinienby być dokonany przez odpowiedni organ egzekucyjny przed lub po oszacowaniu nieruchomości przy udziale dłużnika i innych wierzycieli hipotecznych; jako czynność hipoteczna podział musi być ujawniony w wykazie zgodnie z przepisami ustawy hipotecznej i prawa cywilnego.

Powstały dwa wręcz sprzeczne poglądy, z których jeden wychodzi z założenia, że podział hipoteki nie może być uważany za czynność egzekucyjną, a więc nie należy do komornika i sądu egzekucyjnego; drugi zaś, że jako czynność ściśle związana z egzekucją, podział hipoteki, od którego zależna jest sama możność wszczęcia egzekucji, nie może być dokonany przez władze hipoteczne na jednostronny wniosek wierzyciela, a w szczególności wobec tego, że władze hipoteczne dokonywają czynności swych według przepisów ustawy hipotecznej, gdzie taka czynność nie jest przewidziana.

Zwolennicy pierwszego poglądu wskazują na to, że podział hipoteki nie jest niczem innem jak zmianą sytuacji prawnej wierzyciela w stosunku do dłużnika i obciążonej nieruchomości, zrealizowaniem służącego mu prawa: dla osiągnięcia tego celu nie jest potrzebny udział organu egzekucyjnego, wystarcza więc oświadczenie wierzyciela we właściwej formie, ujawnione w księdze hipotecznej. Za tem ma przemawiać i wyraźne brzmienie art. 655 K.P.C., gdzie użyto wyrażeń „wierzyciel może wnieść o jej podział" i „wierzyciel może podzielić zabezpieczenie swej wierzytelności". Przytacza się jeszcze i to, na poparcie tego poglądu, że art. 655 jest oryginalnym tworem naszego prawodawcy, gdyż żadne z dotychczasowych praw dzielnicowych takiego przepisu nie zawierało. Na obszarze województw zachodnich i południowych nie ulega wątpliwości, że wierzyciel może zawsze podzielić swoją hipotekę niezależnie od egzekucji; w myśl art. XXXI Przep. wprowadzających ustawę egzekucyjną jest to w b. dziel-

nicy austrjackiej wogóle zbędne, a według art. 1132 Niem. Ust. Cyw. wierzyciel ma prawo rozdzielić sumę swej hipoteki łącznej na poszczególne nieruchomości w ten sposób, że każda nieruchomość odpowiada tylko za przydzieloną jej część hipoteki. I, jakkolwiek trudno stanowczo odpowiedzieć na pytanie, czy te przepisy dadzą się pogodzić z przepisami Ustawy Hipotecznej z 1818 r., to jednak należy mieć na względzie, że art. 655 K.P.C. wprowadzono z intencją umożliwienia egzekucji z ułamkowej części na obszarze województw centralnych i wschodnich. Zatem wniosek o podział hipoteki należy złożyć do wydziału hipotecznego, a nie do komornika, który w myśl przepisów K. P. C. ma z art. 656 obowiązek przesłać tylko władzy hipotecznej wniosek o dokonanie wpisu o wszczętej egzekucji, a prawo zgłoszenia tego wniosku służy także wierzycielowi.

Drugi odmienny pogląd wskazuje, że przed ukończeniem egzekucji niema jeszcze mowy o zmianie, umorzeniu lub nabyciu praw hipotecznych; zatem bez znaczenia jest okoliczność, iż o tem decyduje wpis do księgi wieczystej. Wierzyciel sam nie może dokonać czynności, dotyczącej praw dłużnika i po części uprawnień innych wierzycieli hipotecznych. Zatem do komornika należy się zwrócić o podział jednocześnie z wnioskiem o wszczęcie egzekucji. Podział powinien nastąpić po oszacowaniu nieruchomości z uwagi na to, że przedtem nie można ustalić kwoty egzekucji. Zwolennicy tego poglądu powołują się przytem na rozp. Min. Sprawiedliwości z 15. XII. 32 r. (Dz. U. poz. 947), wskazujące w § 7, iż „w razie egzekucji z ułamkowej części nieruchomości opisowi i oszacowaniu podlega cała nieruchomość, a wartość ułamkowej części powinna być obliczona w stosunku do całości": daje to podstawę do podziału hipoteki. Wierzyciel, zgłaszając wniosek o rozpoczęcie egzekucji nie musi nawet wskazywać dokładnie tej części swej należności, jaką zamierza egzekwować: może on wskazać ogólnikowo, że egzekucja ma być wszczęta dla kwoty, jaka wypadnie po oszacowaniu i podziale. Przyjmując pogląd, iż wierzyciel, dokonywując podziału zabezpieczenia swej wierzytelności, ma uwidocznić takowy w księdze hipotecznej przed wszczęciem egzekucji, moglibyśmy na niektórych obszarach popaść w kolizję z przepisami prawa materjalnego i odebralibyśmy instytucji podziału z art. 655 praktyczną wartość: podstawę wpisu zabezpieczenia hipotecznego na kilku ułamkowych częściach nieruchomości stanowi umowa wierzyciela ze współwłaścicielem, która wiąże wierzyciela poza obszarem, gdzie obowiązuje art. 1132 Niem. Ust. Cyw., a więc wątpliwe jest, by wierzyciel mógł dowolnie zmieniać wpisy hipoteczne co do zakresu zobowiązań swych współdłużników bez ich zgody. Wreszcie w razie przeprowadzenia wpisu hipotecznego o podziale przed wszczęciem egzekucji, w razie jej umorzenia, wierzyciel nie mógłby bez zgody współdłużników wykreślić wpisu o podziale zabezpieczenia i mógłby raz na zawsze utracić swe pierwotne zabezpieczenie.

Czwarte zasadnicze pytanie, jakie wyłoniło się w bieżącej literaturze przy interpretacji art. 655 K.P.C., polega na tem, czy dopuszczalna jest egzekucja z całej hipotekowanej nieruchomości za dług jednego współwłaściciela, i, w razie dopuszczalności takiej egzekucji, jakie jest stanowisko współwłaściciela, nie będącego dłużnikiem: czy jest on uczestnikiem z art. 665 K.P.C., czy może mu być odjęty zarząd (art. 663) i czy może on mieć udział w przetargu (art. 702). Odpowiedź na to pytanie daje wyraźny przepis § 3 art. 655: opisowi i oszacowaniu podlega cała nieruchomość, a sprzedaży tylko część, należąca do dłużnika. Z samego brzmienia tego przepisu już wynika, że cała nieruchomość podlega tylko opisowi i o-

szacowaniu, a egzekucja dotyczy tylko części, należącej do dłużnika. To w konsekwencji prowadzi do wniosku, że inni współwłaściciele, nie będący dłużnikami, nie mogą być pozbawieni przysługujących im praw własności, nie może im być odjęty zarząd zajętej za dług współwłaściciela nieruchomości, nie wiąże ich szacunek umowny, dokonany przez dłużnika i mogą przyjmować udział w licytacji części. W tej kwestji, zdaje się, nikt odmiennych poglądów nie wypowiadał.

Postaraliśmy się w możliwie zwięzłej formie zobrazować spory, jakie wynikły na tle interpretacji nowego przepisu procedury. Wszystko to oczywiście obraca się w granicach teorji tylko wobec braku jakichkolwiek faktycznych danych w postaci konkretnych przypadków, dających podstawę do rozumowania, opartego na doświadczeniu życiowem. Przewidzieć, jak się ukształtują stosunki przy istnieniu danego przepisu, niepodobna; mamy tylko przedsmak całego potopu nowych konfliktów i sporów egzekucyjnych, jakie niezawodnie powstaną i wciąż powstawać będą na każdym kroku. Wynika z tego powodu niepokój, jak praktyka sądowa poradzi sobie przy załatwianiu tego rodzaju konfliktów, wynikających na tle nowego niejasnego przepisu. Sprawy egzekucyjne nie dochodzą teraz do Sądu Najwyższego, a więc liczyć na miarodajne wskazówki w tym przedmiocie nie można; wypadnie nam być świadkami wielkich rozbieżności w praktyce różnych sądów, które rozmaicie na różne wypadki zapatrywać się będą, wskutek czego powstać może zupełny chaos w judykaturze. Wątpić należy, czy ten chaos da się usunąć w trybie, przewidzianym w art. 41 Prawa o ustroju sądów powszechnych. Sąd Najwyższy, nie mając już faktycznych danych, bogatego doświadczenia na tle konkretnych już rozważonych przypadków, będzie miał dosyć ograniczone pole widzenia, będzie musiał niejedno rozstrzygać teoretycznie, nie mając pewności, czy w praktyce ta lub inna teza będzie mogła znaleźć zastosowanie i jakie mogą wyniknąć skutki przy danem rozstrzygnięciu tej lub innej kwestji. Stąd rodzi się myśl, że usunąć te obawy przynajmniej narazie może tylko ponowne rozważenie tej sprawy w drodze prawodawczej i znowelizowanie przepisu art. 655 K.P.C., o tyle, by usunięte były te wątpliwości, z jakiemi już dziś mamy do czynienia.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

# Renta

### (Art. 592 — 598 Kodeksu Zobowiązań).

Uprawnienie do otrzymania renty może powstać zarówno na skutek umowy (art. 592 K. Z.), jak i z innych tytułów prawnych (art. 597 K. Z.). Kodeks Zobowiązań nie wymienia tych innych tytułów prawnych, pozostawiając to przepisom szczególnym, a jedynie zaznacza, iż przepisy o rencie nie dotyczą ubezpieczenia na życie w zakładach ubezpieczeń (art. 598 K. Z.) co zresztą wynika również z art. III p. 14 przepisów wprowadczych do K. Z. i art. VI p. 3 przep. wprow. do Kodeksu Handlowego, które utrzymały w mocy przepisy o ubezpieczeniach. A więc w braku odmiennych przepisów (art. 597 K. Z.) przepisy o rencie stosują się w wypadkach renty powstałej na skutek czynności niedozwolonych (art. 161 i 162 K. Z.), w wypadku nabycia nieruchomości hipotecznej obciążonej rentą, wpisaną z mocy wyroku sądowego w wypadku powstania jej z czynów niedozwolonych (art. 163 K. Z.) i w wypadku nabycia nieruchomości hipotecznej

obciążonej dożywociem (art. 601 K. Z.), które to dożywocie już po nabyciu nieruchomości zostało zamienione na rentę (art. 605 § 1 i 607 K. Z.) oraz jako ciężar spadku nałożony przez testament.

Renta polega na tem, że jedna ze stron jest zobowiązana do oznaczonych świadczeń okresowych w pieniądzach, lub innych rzeczach zamiennych na rzecz drugiej strony, lub osoby trzeciej (art.592 K. Z.). Normalnie więc wysokość renty pozostaje niezmienna przez cały czas jej wypłacania, i z reguły nie ulega zmianom ani na skutek zmiany położenia majątkowego stron, ani zmiany kosztów utrzymania (Gospodarczy cel renty jest darme lub odpłatne dostarczanie środków utrzymania). Ta zasada niezmienności wysokości renty w poszczególnych wypadkach zostaje przełamana.

W wypadku powstania renty z czynu niedozwolonego, wysokość jej może w razie zmiany okoliczności faktycznych ulegać tym lub innym modyfikacjom (art. 163 K. Z.). Przy umowie o dożywocie zobowiązany do dostarczania tegoż winien w braku odmiennej umowy przyjąć uprawnionego do wspólności domowej i dostarczać mu mieszkania, ubrania i żywności, odpowiadających stanowi i dotychczasowej stopie życiowej uprawnionego. Dożywocie to w pewnych wypadkach może być zamienione na rentę. Otóż powstaje pytanie, czy renta ta nosi charakter alimentacyjny t. j. że może ulegać zmianie ze zmianą okoliczności, czyli wartości kosztów utrzymania, czy też ze zmianą dożywocia na rentę — stosują się ściśle przepisy o rencie i wysokość renty nie ulega zmianie? Kodeks Zobowiązań nie daje na to odpowiedzi. Zdawałoby się, iż ponieważ dożywocie winno odpowiadać stopie życiowej uprawnionego w chwili umowy o dożywocie, to i renta, jako ekwiwalent dożywocia, też winna odpowiadać tej stopie życiowej w każdym terminie płatności, a więc ze wzrostem cen, lub spadkiem wartości pieniądza może być odpowiednio zmieniona. Nie jest to jednak renta alimentacyjna, bo stan majątkowy zobowiązanego do dostarczania dożywocia nie ma żadnego znaczenia i nie wpływa na wysokość wartości dożywocia ewentualnie zamienionego na rentę. W wyjątkowych wypadkach jedynie służy zobowiązanemu prawo do rozwiązania umowy o dożywocie (art. 605 K. Z.).

Przepisy o rencie nie mają zastosowania do świadczeń alimentacyjnych, ponieważ te ostatnie nie są ściśle oznaczone co do wysokości i zależą od stanu majątkowego zobowiązanego, względnie od potrzeb uprawnionego. Zaznaczają to wyraźnie motywy Komisji Kodyfikacyjnej, oraz wynika to jasno z pozostawienia w mocy przepisów art. 237 — 245 K. C. Kr. Pol. i 208 i 219 pr. małż. z 1836 roku. Umowy pomiędzy stronami o wypłacenie renty alimentacyjnej, o ile niezależnie od umowy istnieje ustawowy obowiązek alimentacyjny, są co do swojej wysokości warunkowe, zależne od zmian w położeniu majątkowem jednej, lub drugiej strony (S. N. 65/27, 169/29, 696/34). Otóż o ile zawarta została umowa o rentę bez wynagrodzenia (art. 596 § 2 K. Z.), pomiędzy osobami, co do których może w wypadku koniecznej potrzeby zaistnieć obowiązek alimentacyjny, — to — zachodzi pytanie — czy nie jest to umowa o alimenty, która może ulegać zmianom w zależności od stanu majątkowego stron? Uważam, że ponieważ tego rodzaju umowy nie są zakazane przez prawo i są przewidziane w umowach o rentę, przyczem żadne wyjątki co do osób zawierających umowę nie zachodzą — należy uznać, że tego rodzaju umowa o rentę ściśle obowiązuje strony, że przyjmujący na siebie zobowiązanie dostarczania renty czyni kontrahentowi darowiznę (art. 596 § 2 K. Z.), z zastrzeżeniem art. 364

K. Z. co do możliwości odwołania darowizny ze względu na zmianę stosunków majątkowych. Jednakże zmiana stosunków majątkowych uprawnionego do otrzymywania renty nie może odgrywać żadnej roli i nie będzie mógł zobowiązany powoływać się na przepis art. 243 K. C. Kr. Pol., a to dlatego, że prawo nie zabrania czynienia darowizn na rzecz osoby uprawnionej do alimentów i umowa taka wiąże strony. Uprawnionego do pobierania renty wiąże zawarta umowa, i nie może on żądać jej zmiany przez zwiększenie wysokości renty w wypadku zmiany swojego położenia majątkowego, bo nie można jednostronnie żądać zwiększenia darowizny (do renty bez wynagrodzenia stosują się odpowiednio przepisy o darowiznach — art. 596 § 2 K. Z.). Jednakże może on skorzystać z nadanego mu z mocy ustawy prawa do alimentów i z tego tytułu żądać zasądzenia mu renty alimentacyjnej, oczywiście uwzględniając swój stan majątkowy, a więc oczywiście i to, co on już otrzymuje z umowy o rentę. Uważam więc, iż o ile wyraźnie nie wynika z umowy stron, że renta bez wynagrodzenia ma stanowić jedynie określenie wysokości ustawowych alimentów, w którym to wypadku może ona ulegać modyfikacjom, stanowi ona samodzielną i niezależną od ustawowego obowiązku alimentacyjnego, umowę, do której odpowiednio stosują się przepisy o darowiźnie. Przy zamianie dożywocia na rentę, renta tembardziej nie jest zależna od ustawowego obowiązku alimentacyjnego i nie może ulegać zmianie na niekorzyść uprawnionego, bo dożywocie jest umową odpłatną (art. 599 K. Z.) i to samo można powiedzieć o rencie za wynagrodzeniem (art. 596 § 1 K. Z.).

O ile w umowie o rentę nie są oznaczone terminy jej płatności, to renta pieniężna jest płatna miesięcznie zgóry, renta zaś, polegająca na świadczeniu innych rzeczy zamiennych, jest płatna w terminach wskazanych przez jej właściwość i cel (art. 593 K. Z.). Jeżeli renta jest płatna zgóry, a uprawniony do renty dożył dnia płatności, należy mu się cała renta za dany okres, a jeżeli renta jest płatna zdołu, to uprawnionemu należy się tylko odnośna część renty, do czasu jej ustania (art. 594 K. Z.). Jeżeli rentę ustanowiono na rzecz kilku osób, a obowiązek płacenia ustał względem niektórych z nich, renta w braku odmiennej umowy ulega odpowiedniemu zmniejszeniu (art. 595 § 2 K. Z.). Renta może być ustanowiona na rzecz bezpośredniego kontrahenta lub osoby trzeciej (art. 592 K. Z.).

Kodeks Zobowiązań nie stawia żadnych wymogów co do formy umowy o rentę, jedynie z art. 596 wynika, że winna być zachowana forma, wymagana przy sprzedaży (renta za wynagrodzeniem) lub przy darowiźnie (renta bez wynagrodzenia). Z motywów Komisji Kodyfikacyjnej, zgodnie z projektem Tilla i Longchamps'a do art. 293 projektu (obecny art. 592 K. Z.) wyraźnie wynika, że „...strony, ustalając wysokość renty, powinny zarazem ustalić okres czasu za jaki się należy, ...gdyby tego nie uczyniły, umowa dla braku istotnego znamienia nie dojdzie do skutku... bo ustawa wymaga oznaczonych świadczeń perjodycznych". Motywy te są w sprzeczności z art. 595 § 1 K. Z., bo z tego ostatniego widać, że o ile z umowy lub z natury rzeczy nic innego nie wynika, należy uiszczać rentę aż do śmierci osoby, na rzecz której ustanowiona została (renta dożywotnia). Ponieważ każdy przepis prawa jest poto umieszczony, aby miał zastosowanie, to należy przyjąć, iż o ile czas trwania umowy o rentę nie został oznaczony, renta jest dożywotnia, bo inaczej art. 595 K. Z. byłby bezprzedmiotowy.

Czy umowa o rentę może być milcząco przedłużona i czy wtedy powsta-

je umowa o rentę dożywotnią? W przepisach o najmie i dzierżawie (art. 389, 393, 403) o świadczeniu usług (art. 466) i spółce (art. 577 K. Z.) przewidziane jest milczące przedłużenie tych umów na czas nieokreślony, po upływie oznaczonego w umowie czasu trwania tych umów, o ile za zgodą stron są one w dalszym ciągu kontynuowane, mimo, iż strony nowej umowy nie zawierają. K. Z. podaje sposób i warunki rozwiązania tego rodzaju umów. Z szeregiem zastrzeżeń może to mieć częściowe zastosowanie do pożyczki procentowej, użyczenia, składu i zlecenia. Przy umowie o rentę jedna ze stron zobowiązuje się do perjodycznych świadczeń na rzecz drugiej strony za wynagrodzeniem (o ile renta nie jest pod tytułem darmym). Nic nie stoi na przeszkodzie, aby to wzajemne świadczenie nie było jednorazowe, lecz również okresowe. Jednakże art. 596 K. Z. wyraźnie zaznacza, że do renty za wynagrodzeniem stosują się odpowiednio przepisy o sprzedaży i dlatego renta za dzierżawę majątku, za pracę i. t. p. nie będzie umową o rentę, lecz umową dzierżawy, najmu, lub pracy. Otrzymujący rentę musiał więc przenieść prawo własności pieniędzy, lub innych rzeczy na zobowiązanego do płacenia renty. I dlatego o ile po upływie terminu trwania renty strony to samo świadczą sobie, to jedynie można domniemywać się milczącego zawarcia nowej umowy na warunkach umowy poprzedniej, a więc i co do czasu trwania, a nie umowy zawartej na czas nieokreślony, lub dożywotni, bo musiałoby to być wyraźnie zaznaczone w umowie; zaś ustawa nie zna milczącego przedłużania umowy o rentę. O ileby zaś wzajemnego świadczenia ze strony otrzymującego rentę nie było — zachodziłoby albo nienależne świadczenie (art. 128 K. Z.), albo darowizna i dlatego świadczenie takie mogłoby być jednostronnie każdej chwili przerwane, tembardziej przy rencie bez wynagrodzenia: stosują się do niej odpowiednio przepisy o darowiźnie, czyli w zasadzie winien być sporządzony akt notarjalny (art. 358 K. Z.). O ile jednak jedna strona wpłaca w dalszym ciągu rentę, a druga ją przyjmuje, ma to zastosowanie tylko do każdorazowej darowizny pod postacią renty (art. 358 § 1 K. Z.) i jedynie każdorazowa wpłata sanuje brak formy. W braku umowy co do darowizny nie można żądać jej wpłacenia. A więc w braku umowy można zawsze jednostronnie zaprzestać płacenia renty, świadczonej po upływie czasu, do którego strona zobowiązała się tę rentę płacić.

STANISŁAW JABŁOŃSKI.

# Orzeczenia sądowe w przypadkach art. 418 § 3 K. P. C.

W sprawach o roszczenia pieniężne, zgłoszone choćby wzamian innego przedmiotu, w których wartość przedmiotu sporu (pierwotna lub późniejsza) w razie ograniczenia żądania powództwa nie przewyższa stu złotych (art. 418 § 3 K. P. C.), skarga apelacyjna, jak wiadomo, dopuszczalna jest tylko z przyczyn nieważności. W praktyce zajść mogą wypadki, które dadzą się właściwie sprowadzić do trzech: 1) apelacja z zarzutami merytorycznemi, 2) apelacja z zarzutami nieważności słusznemi, 3) apelacja z zarzutami nieważności niesłusznemi, stosownie bowiem do orzeczenia S. N. 2314/34 „wadliwe oznaczenie środka odwoławczego szkodzić stronie nie może"; chodzi bowiem nie o tytuł skargi, a o treść wywodów apelacyjnych. Przez zatutułowanie apelacji: „z przyczyn nieważności" nie sta-

nie się ona dopuszczalna w myśl art. 418 K. P. C., jeśli jej wywody będą merytoryczne, również, jeśli z treści skargi apelacyjnej okaże się, że strona, jako przyczynę nieważności, podaje uchybienia w wyroku I-szej instancji niewymienione w art. 409 i 418 § 1 K. P. C. np., że sąd nie zastosował przedawnienia w powództwie z wekslu i t. p. i apelacji takiej nie będzie można uznać za dopuszczalną.

Co powinien sąd uczynić w pierwszym z powyższych wypadków, to jest skoro w sprawach o roszczenia pieniężne, w których wartość przedmiotu sporu (pierwotna lub późniejsza) nie przewyższa stu złotych, otrzyma z sądu I-ej instancji apelację, w której nie są podane ustawowe przyczyny nieważności? Jak wynika z zestawienia art. 213, 236, 237, 399, 400, 429, 431, 432, 436 i 451 K. P. C. — wszystkie ważniejsze pisma procesowe, jak pozew, skarga apelacyjna, (a więc również zawierająca zarzuty nieważności) i skarga o wznowienie, przechodzą przez dwa stadja procesowe: początkowo, przeważnie na posiedzeniu niejawnem, bada się ich stronę formalną, ich dopuszczalność w danej instancji procesowej (art. 213, 400, 429, 451 K. P. C.), dopiero po rozstrzygnięciu tej kwestji, na posiedzeniu już zwykle jawnem, (art. 237, 408, 436, 451 K. P. C.) są badane co do istoty; ma to na celu oszczędzanie sądowi pracy, a stronom kosztów, gdyż unika się wyznaczania do merytorycznego rozpatrzenia spraw, które z ustawowych przyczyn w ten sposób rozpatrzone być nie mogą. Oczywistą jest rzeczą, że zajść mogą wypadki, że czy to na skutek niedostrzeżenia formalnych braków przez przewodniczącego lub przez sąd, czy to wskutek braku odpowiedniego wniosku strony, powyższe braki formalne dostrzeżone będą dopiero na merytorycznej rozprawie, winien je wówczas sąd i to przedewszystkiem (art. 235 — 237, 451 § 2 K. P. C.) rozstrzygnąć, a dopiero wówczas przystąpić do rozstrzygnięcia istoty sprawy. W niektórych wypadkach K. P. C. dopuszcza w celu przyśpieszenia rozstrzygnięcie sprawy ostateczne tylko w jednem stadjum postępowania, na posiedzeniu niejawnem; ma to miejsce wtedy, kiedy mamy do czynienia z apelacją, zarzucającą nieważność postępowania (art. 400 K. P. C.) i skargą kasacyjną, opartą wyłącznie na pogwałceniu przepisów postępowania (art. 431 zdanie drugie K. P. C.), jak również wtedy, gdy jedna ze stron zrzekła się przeprowadzenia rozprawy apelacyjnej lub kasacyjnej, a druga strona temu się nie sprzeciwiła. Jeżeli przewodniczący sądu odwoławczego dostrzeże, że apelacja w sprawach o roszczenia pieniężne do stu złotych nie zawiera w swej treści ustawowych zarzutów nieważności ( a więc jest „niedopuszczalna" a „niedopuszczalność" to też brak formalny, patrz art. 429 K. P. C.) winien ją z mocy art. 399 K. P. C. skierować na posiedzenie niejawne, gdzie w razie stwierdzenia tej okoliczności winien sąd wydać postanowienie, odrzucające powyższą skargę apelacyjną [1]). Jeżeli apelacja zawiera ustawowe zarzuty nieważności, to z mocy art. 400 K. P. C. przewodniczący kieruje ją również na posiedzenie niejawne, ale wówczas jej dalsze losy będą odmienne. Albo sąd uzna, że winna być ona rozpatrzona na rozprawie i tę rozprawę wyznaczy, albo skargę apelacyjną rozpatrzy pod kątem widzenia, czy zarzuty nieważności są słuszne, czy też niesłuszne. Jeśli wydałoby się, że na rozprawę jawną dostanie się skarga apelacyjna, nie zawierająca ustawowych zarzutów nieważności, to należy również taką skargę odrzucić postanowieniem (Porównaj art. 236 i 451 § 2 K. P .C.). Jeśli sąd na rozprawie jawnej lub niejawnej uzna, że zarzuty nieważności są nieuzasadnione, to wyda

[1]) Patrz w tej materji art. L. Peipera: Nowy Proces Cywilny Nr. 13/1933 r.

wyrok, oddalający skargę apelacyjną bądź zatwierdzający wyrok I-ej instancji, słuszniejsze i bardziej zgodne z duchem K. P. C. będzie użycie wówczas w wyroku wyrażenia: „skargę apelacyjną oddalić”, gdyż K. P. C. używa tego wyrażenia również i przy kasacji (art. 436 K. P. C. brzmi: „Sąd Najwyższy oddala skargę, jeżeli niema usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych”), aniżeli wyrażenia: „wyrok zaskarżony zatwierdzić“, chociaż o zatwierdzeniu mówi art. 408 K. P. C., gdyż skarga apelacyjna z przyczyn nieważności zbliżona jest raczej do kasacji. Jeśli sąd uzna, że zarzuty nieważności są uzasadnione, to bądź uchyli wyrok, wydając odpowiednie postanowienie (§ 22 rozp. Min. Sprawiedliwości z dnia 15.XII.1932 r.) i albo pozew odrzuci, albo sprawę odeśle do sądu I-ej instancji, w celu ponownego rozpatrzenia, bądź też, jeśli stan sprawy nie wymaga odesłania jej do sądu I-ej instancji (art. 412 K. P. C.), nie wydając postanowienia, o uchyleniu wyroku, choćby zachodziły ku temu przyczyny, rozstrzygnie sprawę merytorycznie, wydając wyrok co do istoty sprawy [2]). Pewną wątpliwość wzbudzić może sprawa wydania wyroku przez sąd, po zbadaniu zarzutów nieważności, na posiedzeniu niejawnem, wbrew art. 349 K. P. C., głoszącemu o publicznem ogłaszaniu sentencji wyroku. Jednak stwierdzić należy, że K. P. C. dopuszcza w pewnych wypadkach wyrokowanie na posiedzeniach niejawnych (art. 361 i 431 ust. 2 K. P. C.) [3]) i wypadek ten zachodzi również i w art. 400 K. P. C. a z treści tego artykułu wynika nawet, że ogłasza sąd w tym wypadku nie postanowienie, lecz „orzeczenie“, którem może być zarówno postanowienie, jak i wyrok (art. 347 K. P. C.). W praktyce zdarza się, iż niektóre sądy wrazie stwierdzenia, że apelacja w sprawach o roszczenie pieniężne przy wartości sporu do 100 złotych nie zawiera zarzutów nieważności, wydają postanowienie umarzające postępowanie apelacyjne, nie zaś odrzucające skargę apelacyjną. Nie jest to jednak słuszne, sąd bowiem umarza postępowanie wtedy tylko, gdy wydanie wyroku stało się zbędne (art. 375 K. P. C.), gdyż istnieje wyraźna (art. 375, 407 K. P. C.), bądź domniemana (art. 204 K. P. C.) wola obu stron, lub strony zakładającej środek odwoławczy, nieprowadzenia więcej procesu, natomiast w wypadku, gdy wydanie wyroku nie jest zbędne, lecz wręcz niemożliwe, gdyż pewne postępowanie jest z przyczyn formalnych bądź wręcz niedopuszczalne, bądź nie zostały wypełnione pewne wymogi, wskazane przez ustawę, mamy w K. P. C. inną formę, zmierzającą do nierozpatrywania przez sąd odnośnego pisma procesowego — jest to forma postanowienia, odrzucającego nieformalny pozew, apelację, kasację, czy też wniosek w wznowienie postępowania (art. 213, 399, 429, 451 K. P. C.).

Reasumując powyższe wywody, dochodzimy do następujących wniosków: 1) w sprawach o roszczenia pieniężne, w których wartość przedmiotu sporu pierwotna lub późniejsza nie przewyższa stu złotych, powinien przewodniczący wydziału odwoławczego kierować każdą skargę apelacyjną na posiedzenie niejawne; 2) apelacja nie zawierająca zarzutów nieważności, przewidzianych w art. 409 i 418 § 1 K. P. C., zarówno na posiedzeniu niejawnem, jak i na posiedzeniu jawnem, jeśli przewodniczący nie skierował jej na posiedzenie niejawne, winna być przez sąd odrzucona postanowieniem; 3) przy rozpatrywaniu słuszności zarzutów nieważności na posiedzeniu jawnem lub niejawnem, sąd, wrazie stwierdzenia, że postępowanie

---

[2]) Patrz art. Henryka Fruchsa. Nowy Proces Cywilny. Nr. 15/33.
[3]) Patrz artykuł Tadeusza Rutkowskiego. Nowy Proces Cywilny. Nr. 13/33 r.

przed sądem I-ej instancji dotknięte jest nieważnością, bądź wyrok uchyli, wydając odpowiednie postanowienie i pozew odrzuci, lub też odeśle sprawę temuż sądowi do ponownego rozpoznania, bądź rozpozna sprawę, wydając odpowiedni wyrok co do istoty sprawy, jeśli zaś zarzuty nieważności okażą się niesłuszne, sąd wyda wyrok, oddalający skargę apelacyjną.

JULJAN BIBRING.

# O noweli do ustawy o ochronie lokatorów

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. poz. 504) w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów wprowadzone zostały pewne, dość doniosłe, zmiany w dotychczasowym stanie prawnym z tej materji; dodać jednak należy, iż niektóre z tych nowych przepisów są chaotyczne i niejasne, co może dać pole do różnej ich interpretacji. Zapobiec pragnie temu widocznie okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 30 listopada 1935 r. (Dz. urzęd. Nr. 23/1935), który „nie przesądzając wykładni sądowej" — omawia dwie kwestje z zakresu moratorjum; okólnik nie jest aktem ustawodawczym, jest jedynie opinją prawną i jak wspomina sam, nie wiąże sądu (art. 64 pkt. 5 Konstytucji). W art. 1 i 2 noweli „obniża się podstawowe komorne mieszkań i lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, oraz mieszkań w budynkach, w art. 2 noweli wymienionych". Uderza tu odmienna od dotychczasowej terminologja; podczas gdy dotąd ustawa o ochronie lokatorów mówi stale o pokojach (art. 3, art 6 lit. a do c) i podczas, gdy art. 4 ustawy o ochronie lokatorów (utrzymany w mocy, bo przez nowelę nie dotknięty) dotyczy „pomieszczeń pobocznych",—spotykamy się w noweli z nowem pojęciem „izb", nie wiadomo, czy właśnie w celu jakiegoś podkreślenia innych pojęć, czy też tylko przez przeoczenie dotychczasowej terminologji. Da to pole do licznych wątpliwości. Trudno bowiem istotnie zrozumieć, co chciano wyrazić przez takie zwroty, jak „dla mieszkań 3 izbowych (2-pokojowych)" lub „dla mieszkań 4 izbowych (3-pokojowych)". Prawdopodobnie chciał dekret wyrazić, iż mieszkania złożone z 2 pokojów i kuchni i mniejsze podlegają zniżce podstawowego wzgl. w domach w art. 2 wymienionych umówionego komornego, zaś większe mieszkania (w art. 2 noweli: mieszkania składające się z 3 pokojów i kuchni) podlegają zniżce o 10%. Kwestja jednak, czy ta myśl tego aktu ustawodawczego wyrażona została jasno, oraz czy nie byłoby lepiej wyrazić ją poprostu terminologją ustawy o ochronie lokatorów: „mieszkania dwupokojowe", względnie „trzypokojowe" przyczem art. 4 ustawy o ochronie lokatorów, na który in superfluum można się było w nawiasie powołać, usuwałby wszystkie wątpliwości, co do zaliczania kuchni lub innych ubocznych ubikacyj do sumy pokojów, korzystających z odnośnych ulg z komornego.

Z jednej strony art. 1 ust. 1 pkt. b noweli na okres od 1 grudnia 1935 r. do dnia 30 listopada 1937 obniża o 10% podstawowe komorne „dla... lokali przemysłowych i handlowych", o ile one ustawie o ochronie lokatorów podlegają (art. 1 wstęp.) oraz o ile co do nich nie zawarto umowy z art. 3 ustawy o ochronie lokatorów t. z. na piśmie i na conajmniej jeden rok, przyczem zdaniem Sądu Najwyższego, wyrażonem w szeregu orzeczeń

(np. z 25.II.1935, z 22.V.1929 C. 648/28 S. P. IX poz. 114) ograniczenie zawarte w ostatniem zdaniu ustępu 1 art. 3 ustawy o ochronie lokatorów nie dotyczy lokali sklepowych lub przemysłowych, lecz wyłącznie tylko 4 pokojów jako takich.

Nasuwa się więc pytanie, jak pogodzić z jednej strony ów art. 1 ustęp 1 lit. b noweli, z dalszem postanowieniem art. 3 tejże noweli, według którego art. 2 ustawy o ochronie lokatorów uzupełniony został punktem „m", który wyłącza wogóle spod działania ustawy o ochronie lokatorów, „lokale przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, z wyjątkiem lokali, zajętych przez przedsiębiorstwa, które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zostały zaliczone na rok 1935 do przedsiębiorstw przemysłowych VII i VIII kategorji lub przedsiębiorstw handlowych IV kategorji". Wobec tego, iż według art. 4 noweli wypowiedzenie umów najmu co do lokali przemysłowych i handlowych nie może nastąpić przed 30 września 1936 r. (nie dotyczy to wcześniejszego rozwiązania umowy z przyczyn w Kod. Zob. wymienionych), nasuwa się pytanie, wiele ma płacić komornego najemca lokalu handlowego lub przemysłowego, nie należącego do lokali podlegających nadal ustawie o ochronie lokatorów, za czas od 30 września 1936 r., o ile z jakiejś przyczyny nie opróżni lokalu do tego dnia. Z jednej strony od 1 grudnia 1935 r. nie podlegają te lokale ustawie o ochronie lokatorów (art. 9 noweli) — przed 30 września 1936 r. nie może nastąpić wypowiedzenie umowy najmu a z drugiej strony według art. 1 ust. 1 — lit. b noweli zniżka podstawowego komornego obejmuje wszystkie lokale przemysłowe i handlowe w wysokości 10% podstawowego czynszu. Zachodzi dalej kwestja co ma się dziać z lokalami, które np. równocześnie wykupują patenty VII lub VIII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych i np. III kat. handlowej. Czy więc będą one korzystały z przywileju dekretu, czy też będą wyjęte spod ochrony?

Ta sama kwestja dotyczy mutatis mutandis mieszkań 6 pokojowych i większych, które też nie podlegają więcej ustawie o ochronie lokatorów, i mają przyznaną za tenże sam czasokres zniżkę 10% komornego, a których umów wypowiedzieć nie można przed 30 czerwca 1936 r. (art. 4 pkt. a noweli). Według wspomnianego art. 2 lit. 1 ustawy o ochronie lokatorów wyłączone są spod jej działania: „1) mieszkania, złożone z sześciu pokojów i większe oraz mieszkania mniejsze powstałe z przebudowy tych mieszkań, dokonanej po 1 grudnia 1935 r.". Zachodzi więc pytanie o jakiego rodzaju przebudowę tu chodzi. O przebudowie mieszkań, budynków i ich części wspomina art. 2 lit. d ustawy o ochronie lokatorów, gdzie mówi się o remoncie „kapitalnym" o „gruntownej" przebudowie, o nadbudowach i dobudówkach, których istnienie po datach w tym przepisie ustalonych sprawia, iż dane budynki, czy też ich części nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów. W nowym przepisie punktu „l" brak wszelkich takich bliższych określeń. Nie wiadomo więc, czy wolą ustawodawcy było, by tylko stan analogiczny do punktu „d" a więc gruntowna przebudowa podzielonych mieszkań 6 pokojowych i większych powodowała wyjęcie tychże spod działania ustawy o ochronie lokatorów, czy też odwrotnie właśnie wystarczała według intencji ustawodawcy jakakolwiek przebudowa i czy tem ma się tłumaczyć jego tendencja powolnego zdążania ku uchyleniu tej ochrony wogóle. Oto pytanie, które będzie przedmiotem niejednego procesu.

Według nowego punktu „n" artykułu 2 ustawy o ochronie lokatorów — nie podlegają więcej działaniu tej ustawy... „budynki lub ich części,

których najem ukończy się po dniu 31 grudnia 1937". Zachodzą tu pytania: a) dlaczego mowa jest o budynkach i ich częściach, a nie o mieszkaniach? Niewątpliwie mieszkanie jest częścią budynku, a jednak, dlaczego nie wymieniono go jako takiego? b) co należy rozumieć pod pojęciem, iż najem kończy się? Czy chodzi o fakt upływu terminu umowy najmu, jako takiego, czy też o fakt opróżnienia mieszkania przez dotychczasowego lokatora i wynajęcie go innemu po 31 grudnia 1937 r.? Sprawa ta wymaga stanowczo jaśniejszego określenia jej, by zapobiec rozbieżności orzecznictwa, które będzie ten przepis stosowało. Prawdopodobnie było celem noweli, mieszkania takie, opróżnione przez najemcę, korzystającego z ustawy o ochronie lokatorów, wyjąć spod tej ochrony, o ile po 31 grudnia 1937 r. inny najemca objął je jako lokator. Jednakowoż sam tekst wspomnianego artykułu noweli może prowadzić do takiej interpretacji, iż samo już zaistnienie okoliczności, któreby uprawniały właściciela do wypowiedzenia najmu mieszkania, w myśl ustawy o ochronie lokatorów czyniłoby mieszkanie wolnem od ochrony ustawy.

Pozatem zachodzi pytanie, czy w wypadku wynajęcia mieszkania na czas ściśle ograniczony (np. w dniu 6-go stycznia 1936 r. na 1 rok t. j. do 6 stycznia 1937) fakt ten uprawnia już z samego prawa do uznania, iż odtąd mieszkanie nie podlega ustawie o ochronie lokatorów, czy zatem w braku przyczyn wypowiedzenia umowy w myśl art. 11 ustawy, najem przedłuża się milcząco dalej z mocy tej ustawy, czy też i mimo to bezwzględnie ustawa wygasa co do odnośnego mieszkania, a zatem można będzie wypowiedzieć najem dalszy bez przyczyn wogóle. Dalej zachodzi też kwestja, czy też przez to postanowienie pktu „n" artykuł 3 ustawy o ochronie lokatorów (zawarcie umowy na piśmie na conajmniej 1 rok, odnośnie do mieszkań ponad 5 pokojów) nie uchyla ochrony lokatorskiej, co do takich mieszkań. Dotąd bowiem mieszkania te podlegały ustawie o ochronie lokatorów, a tylko co do wysokości czynszu dopuszczalny był czynsz ponad stawki ustawy; obecnie, interpretując wspomniany przepis noweli, możnaby dojść do wniosku, iż skoro termin umowy zawiera czas poza 31 grudnia 1937, to, ściśle wykładając go, możnaby rozumować, iż z dniem tym wygasa też ochrona lokatorska co do takiego mieszkania (gdy tutaj najem „kończy się po 31 grudnia 1937") z mocy takiej umowy. Wątpliwości zatem w tej materji jest dość.

Przepisy, dotyczące moratorjum mieszkaniowego (art. 23 w nowem brzmieniu), nastręczają również niemało wątpliwości, w szczególności o ile chodzi o ustęp 2 tegoż artykułu. Treść ustęp. 1 i 2 brzmi następująco: „Art. 23 — 1) w sprawach o eksmisję *może* sąd, uwzględniając stosunki gospodarcze pozwanego, w szczególności pozostawanie jego bez pracy, odroczyć z urzędu lub na wniosek pozwanego termin opróżnienia przedmiotu najmu do sześciu miesięcy; jeżeli eksmisję orzeczono z przyczyny, przewidzianej w art. 11 ust. 2 lit. a termin ten *może* być przedłużony na dalszych sześć miesięcy". 2) „wstrzymuje się *z mocy samego prawa* eksmisję z mieszkań jedno lub dwupokojowych, jeżeli orzeczono eksmisję z przyczyny, przewidzianej w art. 11 ust. 2 lit. a."

Porównując więc ze sobą obydwa ustępy powyższe art. 23 w nowem brzmieniu, zauważamy, że ustęp drugi przedstawia się jako norma szczególna w stosunku do normy ogólnej ustępu 1-go tegoż artykułu. Jednakowoż ustęp drugi nie jest jasny, o ile chodzi o kwestję czasu z mocy samego prawa skutkującego moratorjum mieszkaniowe. Wogóle niema

tam mowy o tem, na jaki czas eksmisję się wstrzymuje. Chyba nie na zawsze, bo inaczej nie byłoby mowy tylko o „wstrzymaniu" eksmisji, lecz poprostu byłoby niechybnie powiedziane, iż wogóle egzekucja nie jest dopuszczalna. Czy wstrzymuje się więc tę eksmisję na czas w punkcie 1 podany, a w szczególności, czy na 6 miesięcy i ewentualnie na dalszych 6 miesięcy, czy też odrazu na rok, — to właśnie z „samego prawa" niezbyt jasno można wydedukować. Według okólnika moratorjum to trwać ma przez czas nieoznaczony i dekret chciał tem zapobiec przedłużaniu ciągłego moratorjum mieszkaniowego ciągle nowo wydawanemi rozporządzeniami. Jest tu więc już pewnego rodzaju wywłaszczenie właściciela domu w odniesieniu do wspomnianych tu przypadków. Pozatem możnaby też zarzucić nieścisłą terminologję, skoro K. P. C. zna zawieszenie egzekucji a nie jej wstrzymanie, a do tej terminologji należałoby przepisy o moratorjum zastosować.

Nowela uchyliła urzędy rozjemcze do spraw najmu; postąpiła słusznie, bo ta dwoistość w sprawach lokatorskich, urzędów do spraw najmu i sądów nie bardzo okazała się celową. Z uchylenia przepisów art. 14 do 22 ustawy wynika więc, że sądy obecnie nie będą ustalały czynszów najmu, w trybie podobnym, jak czyniono to w urzędach rozjemczych. lecz chyba tylko jako przesłanką wstępną zajmą się podstawowem komornem w wypadkach pozwów o ich zapłatę i wyłonionej w toku takiego sporu sporności czynszu podstawowego. Nie będzie więc tu nigdy trybu postępowania niespornego, lecz tryb procesu o zapłatę komornego. Z drugiej strony jednak art. 5 noweli stanowi, że „sprawy wniesione do urzędów rozjemczych do dnia 1 grudnia 1935 r. a niezakończone w postępowaniu przed temi urzędami, zostaną przekazane właściwym sądom, które orzekać będą z uwzględnieniem już dokonanych czynności i zebranego materjału.

Wyłaniają się stąd więc pytania, o jakiej właściwości, czy tylko o miejscowej (sąd grodzki, na którego obszarze terytorjalnym urząd rozjemczy miał siedzibę) czy też i o rzeczowej jest mowa. W jakim w szczególności wypadku, lege non distinguente — sąd okręgowy będzie mógł zająć się w pierwszej instancji taką sprawą i czy będzie to odpowiadało zamiarom ustawodawcy. Pozatem jaki tryb postępowania będzie obowiązywał sądy w takich przekazanych im sprawach, bo nie są to sprawy z pozwu, nie będzie więc ich można w trybie procesu załatwiać; z drugiej strony trudno im nadać tryb postępowania niespornego, skoro brak pozytywnego przepisu, iż w trybie niespornym sprawy te należy rozpoznawać. Ma to — zaś doniosłość m. in. dla kwestji kosztów, które przyznaje się stronie tylko w procesie (art. 98, 99 § 1, 101 i nast. K. P. C.) dla kwestji sposobu sporządzenia pism (art. 136 do 141 K. P. C.) sposobu ogłaszania orzeczeń i środków odwoławczych. Pozatem zauważyć należy, iż za rządu dotychczasowej ustawy Sąd Najwyższy w całym szeregu swych orzeczeń uznał, iż w toku postępowania sądowego, nie jest dopuszczalne ustalenie podstawowego komornego w drodze niespornej (orzeczenia plen. z 27 maja 1926 r. R. 113/26, z 21/10 1924 r. R. 620/24, z 13/10 1925 r. R. w. 733/25 i inne). Trudno zaś przyjąć, by te wnioski do urzędów rozjemczych kierowane traktować jako pozwy, skoro nie mają one ani tej formy ani formalnego wniosku o wydanie wyroku, a pozatem nie nadają się do traktowania ich jako pozwy o ustalenie, bo na to skutecznie może być podniesiony zarzut, iż nie jest dopuszczalny pozew o ustalenie, skoro w regule będzie tu dopuszczalny pozew o świadczenia (zapłatę komornego). Wspomniany okólnik stoi również na stanowisku, iż sprawy takie rozpoznawać należy

w trybie postępowania niespornego, powołując się na orzeczenie Sądu N. z 28/5 1926 r. R. 113/26. Wspomniane tu jednak orzeczenia Sądu Najw. zajęły jednak w tej materji odmienne stanowisko. Pod znakiem zapytania stoi sprawa opłat. Opłaty bowiem za orzeczenie urzędu rozjemczego z reguły złożyła już strona — na rzecz danego miasta. Sąd nie ma podstawy do ponownego pobierania opłat na rzecz Skarbu Państwa, z drugiej zaś strony nie wiadomo dlaczego ma tę czynność wykonać bezpłatnie.

Tak więc z kilku powyższych uwag widać, że nowela nie odpowiada zasadzie, iż „leges debent esse sole meridiana clariores" i że usunięcie wszystkich powyższych wątpliwości nie w formie fragmentarycznych okólników nie będących przecież ustawą, lecz w formie aktu ustawodawczego, jest konieczne, celem uniknięcia niepożądanego chaosu i rozbieżności w orzecznictwie.

MIROSŁAW ORŁOWSKI.

# Ustawa Kartelowa a Ustawa Konstytucyjna

Mimo krótkiego stosunkowo istnienia Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. mamy już do zanotowania w naszem ustawodawstwie fakt, który ponownie wykazuje brak Trybunału Konstytucyjnego, powołanego do badania zgodności aktów ustawodawczych z Konstytucją i uchylania sprzecznych z Nią norm.

Mówimy tu o ustawie kartelowej.

Ustawa kartelowa z dnia 28 marca 1933 r. w brzmieniu ustalonem nowelą z dnia 27 listopada 1935 r. (Dz. Ust. poz. 529) jest niezgodna, naszem zdaniem, z postanowieniami Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r., w szczególności zaś z przepisami art. 70 tejże Ustawy. Ustawa kartelowa w art. art. 5 i 10 głosi, iż uczestnicy umowy kartelowej mogą wystąpić do Sądu Kartelowego z wnioskiem o uchylenie krzywdzącego ich orzeczenia w ciągu 14 dni od jego doręczenia. Omawiana zatem ustawa przewiduje odwołanie od orzeczenia Ministra Przemysłu i Handlu do Sądu Kartelowego, utworzonego w myśl jej art. 6 przy Sądzie Najwyższym.

Ustawa Konstytucyjna z dnia 23. IV. 1935 r. w art. 70 „powołuje": a) Sąd Najwyższy do spraw sądowych cywilnych i karnych, b) Najwyższy Trybunał Administracyjny do orzekania o legalności *aktów administracyjnych*.

Zachodzi teraz pytanie, czy orzeczenia Ministra Przemysłu i Handlu, wydawane na mocy ustawy kartelowej, są aktami administracyjnemi. Orzeczenia powyższe niewątpliwie tworzą „nowe stosunki faktyczne i nowe zindywidualizowane konkretne stany prawne w granicach objektywnego porządku prawnego, w celu uzgodnienia poszczególnych przejawów ewolucyj zjawisk społecznych z istotą i celem organizacji państwowej" [1]), są więc one zasadniczemi aktami administracyjnemi; mamy tu więc do czynienia z typowym, jakby powiedział Duguit [2]) l'acte administratif d'autorité".

Nawet w tych przypadkach, w których orzeczenia Ministra Przemysłu i Handlu nie tworzą nowych stosunków faktycznych i nowych stanów prawnych — orzeczenia te są, używając terminologji Kumanieckiego [3])

---

[1]) Kumaniecki: „Akt Administracyjny", 1913, str. 11.
[2]) „Traité de droit constitutionnel", Paryż 1911, str. 239.
[3]) Ibidem, str. 32/3.

„pomocniczo - uzupełniającemi aktami administracyjnemi w charakterze wymiaru prawa”, które są „albo aktem reakcji społecznej za zamach na przedmiotowy porządek prawny przez czyn lub opuszczenie, albo orzeczeniem o prawach zapomocą autorytatywnego stwierdzenia tego prawa w konkretnym wypadku wobec konkretnych osób fizycznych lub prawnych”. Ponieważ orzeczenia Ministra Przemysłu i Handlu, wydawane na mocy ustawy kartelowej, są w myśl powyższych wywodów niewątpliwie aktami administracyjnemi, zatem odwołania od tych orzeczeń winien rozpatrywać wyłącznie i jedynie Najwyższy Trybunał Administracyjny. Sąd Kartelowy tedy, wbrew postanowieniom art. 6 ustawy kartelowej, który ustanawia go przy Sądzie Najwyższym, winien być utworzony przy Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

W tym też kierunku zdaje się rozwijać większość ustawodawstw kartelowych zagranicznych. W Niemczech np. Sąd Kartelowy w myśl §§ 9a i 9b Rozporządzenia Prezydenta Rzeszy z dn. 14 lipca 1932 i § 9 Rozporządzenia przeciwko nadużywaniu przewagi gospodarczej z dnia 2 listopada 1923 r. [4]) jest utworzony przy Sądzie Gospodarczym Rzeszy. Jeszcze dalej idzie uchwała Kongresu Prawników w Salzburgu z 1928 r. [5]), która wysuwa postulat, by od zarządzenia Ministra Gospodarstwa Rzeszy w sprawach kartelowych przysługiwało zainteresowanym zażalenie wprost do Trybunału Administracyjnego Rzeszy, z pominięciem specjalnego sądu kartelowego.

Teza zatem nasza znajduje oparcie nietylko w interpretacji naszej Ustawy Konstytucyjnej, lecz nawet w wyżej wskazanych przykładowo analogjach ustawodawstwa i doktryny niemieckiej. Pozostaje nam wyrazić ufność, iż omówiona kolizja postanowień ustawy kartelowej z Ustawą Konstytucyjną zostanie we właściwym trybie corychlej usunięta.

DR. ALFRED LANIEWSKI

# Poważna luka

Sędzia nie zna więzienia. Nie zna zakładu dla psychicznie chorych, nie zna zakładu poprawczego i tych wszystkich innych instytucyj, przewidzianych w obowiązującym Kod. Kar. — a w których jednak sędziowski wyrok czy sędziowskie postanowienie umieszcza człowieka na dłuższy lub krótszy przeciąg czasu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że punktem osiowym całej polityki kryminalnej jest kara i środki zabezpieczające. Ostatecznym celem procesu karnego jest nie co innego a to, by wymierzona została odpowiednia kara czy też zastosowane inne zamknięcie. Nie idzie mi w tem miejscu o terminologję; dla uproszczenia tych rozważań wolno te wszystkie zakłady, o których mówi Kodeks Karny, określić wspólnem mianem — miejsce zamknięcia. Instrumentem tedy polityki kryminalnej, instrumentem, służącym zwalczaniu przestępczości jest bez kwestji całokształt prawa karnego, ale najczulszą, najdoskonalszą, najistotniejszą tego instrumentu częścią jest system stosowania w tej czy innej formie, w takim czy innym rozmiarze zamknięcia. To zamknięcie ma być celowe, w pełnem tego słowa znaczeniu. To zamknięcie celowem być musi. Na tę celowość składa się

[4]) Reichsgesetzblatt für das Deutsche Reich, Cz. I str. 1067 — 1090.
[5]) Vide Dr. Braun: „Ustawa Kartelowa“, 1933, str. 149.

forma zamknięcia (areszt, więzienie, dom poprawczy itd. itd.) jak i czas tego zamknięcia.

Lwia część czasu, zużytego na proces karny, przypada w udziale ustaleniu stanu faktycznego; pewna część czasu na podciąganie tego stanu faktycznego pod przepisy prawa; mała wreszcie część czasu na rozważenie tego, jakie skutki ma za sobą pociągnąć przyobleczenie pewnego stanu faktycznego w pewien przepis karny. Może tak być musi. Może to zresztą jest w porządku. Ale mimo to faktem jest, że kulminacyjnym punktem sędziowskiego myślenia jest i winna być kara i środek zabezpieczający. Podnoszono to niejednokrotnie i jest rzeczą niemalże niedyskusyjną: dla istoty całej sprawy mniej ważne jest, czy skazanie nastąpiło na podstawie tego czy innego artykułu a więcej ważne, najważniejsze jest, jak w dalszej konsekwencji postąpiono z oskarżonym, w szczególności jaką mu wymierzono karę.

Pomijam tu zupełnie zagadnienie, jakie zadanie ma spełnić kara; pomijam kwestję, czem ma kierować się sędzia przy wymierzaniu kary; kwestję większej zasadności kar długich czy krótkich, — a tylko muszę stwierdzić, że jakiemiś stałemi zasadami sędzia kierować się musi i też się w rzeczywistości kieruje. Sędzia ma rozważyć czy bardziej wskazane jest więzienie, aniżeli areszt; ma rozważyć, czy w pewnych wypadkach zamiast umieszczenia nieletniego w zakładzie poprawczym nie byłoby bardziej celowe zastosowanie do niego środków wychowawczych; ma rozważyć, czy właśnie taka a nie inna kara spełni swój cel wobec właśnie tej jednostki; ma rozważyć ileletni pobyt w zakładzie dla niepoprawnych jest dla danej jednostki wystarczający i t. d. i t. d.

Jedyną bronią sędziego karnego na powierzonym mu odcinku, jedynem narzędziem, którem się posługuje przy swym ciężkim i odpowiedzialnym warsztacie pracy jest więzienie, czy inne zamknięcie. Sędzia operuje bronią, której nigdy nie widział na oczy, pracuje nieznanem mu z wyglądu narzędziem. Żaden bowiem sędzia nie ma obowiązku a mało, bardzo mało sędziów miało sposobność przyjrzenia się, jak wygląda ten dom, to miejsce, które dzień w dzień, godzina w godzinę powtarza się w jego orzeczeniach, dokąd jego wola kieruje skazanego na miesiące, lata, na zawsze. Oczywiście może się sędzia zaznajomić — i to niewątpliwie czyni — z regulaminem więziennym, z regulaminem innego zakładu. Może przestudjować i rozważyć te czy inne systemy penitencjarne, może badać historję więziennictwa, metody wychowawcze więźniów itd. To nie zmieni faktu: narzędzie pracy będzie mu znane jedynie z opisów, jedynie z teorji.

Każdy sędzia karny staje w pewnym momencie procesu wobec zagadnień tego rodzaju (przytaczam małą tylko ich ilość): jak na danego osobnika oddziała zamknięcie; czy lepiej będzie, gdy będzie w niem przebywał dłużej lub krócej; jak zamknięcie oddziaływa na człowieka z tego środowiska a jak na człowieka z innego środowiska; czy dla człowieka przyzwyczajonego do życiowej wygody, kara sześciomiesięcznego ograniczenia wolności nie jest stokroć razy cięższa, niż kara pięcioletniego ograniczenia dla człowieka wyrwanego z głodu, bezdomności, włóczęgi; czy wywrze zbawienny skutek pobyt nieletniego w zakładzie poprawczym czy też zniszczy go i załamie. I tak bez końca. W abstrakcjach, w rzeczach obcych, nieznanych obracać się muszą, jak dotychczas, te wszystkie rozważania. Sędzia z powieści, z opowiadania, z lektury wytwarza sobie, stara sobie wytworzyć pojęcie o tem wszyst-

kiem. Abstrakcja staje się podstawą jego tak doniosłej konkluzji. Skazuje na więzienie a nie wie, jak ono wygląda, jak tam ludzie żyją, jak pracują; czy ich kto uczy i jak ich umoralnia.

Reasumuję: jest to wielka luka, mojem zdaniem ogromna, w przygotowaniu sędziego czy prokuratora do jego zawodu, że się go jaknajdokładniej nie zaznajamia z urządzeniem, wyglądem, organizacją zakładów zamknięcia. A takiem dokładnem będzie tylko zaznajomienie naoczne.

Czy technicznie da się to przeprowadzić? Czy będą zbyt wielkie trudności? Mam wrażenie, że nie. Co najwyżej w początkach. Zresztą tej rzeczy całkiem dokładnie nie przemyśliwałem. Ale wiem, wiedzą to i wszyscy moi koledzy, że ta luka winna być usunięta.

Ktoś kiedyś powiedział, że każdy sędzia powinien odbyć kilkumiesięczna karę więzienia, aby nauczyć się należytego wymierzania kary. Oczywiście rozumieć to należy pod przenośnią. Ale byłoby rzeczą nader korzystną, gdyby każdy aplikant odbył kilkutygodniową (choćby dwu) praktykę w kancelarji więziennej czy innego zakładu. Tak się nie dzieje nietylko w Polsce, ale w wielu, bardzo wielu krajach. Z miejsca rzecz się nie da załatwić, ale pomyśleć o niej warto.

DR. ADAM BERGER.

# Res judicata w procesie karnym

Stosunek między wyrokiem zapadłym a wyrokiem, który miałby objąć osądzenie tegoż czynu, jest całkowicie negatywny. Wielka, panująca w procesie karnym zasada: „*ne bis in idem*“, „*ne bis de eadem re sit actio* (naturalnie „*contra eandem personam*“) zakazuje oskarżenia i sądzenia (oczywiście poza hipotezą wznowienia postępowania) za czyn już prawomocnie osądzony; zasada ta objęta jest artykułem 3 K. P. K., gdzie mówi się o niewszczynaniu postępowania wzgl. umorzeniu wszczętego dla „innej okoliczności wyłączającej ściganie”. Otóż przez czyn osądzony, przez „eadem res” należy rozumieć czyn w jego najszerszem znaczeniu jako wydarzenie historyczne; każdy więc udział danej osoby w tem wydarzeniu będzie wchodzić w obręb czynu osądzonego [1]), a więc nietylko nie można tej osoby oskarżać wzgl. sądzić za ów czyn pod zmienioną kwalifikacją prawną, ale nie można zarzucać ani przypisywać jej innego przestępstwa, stanowiącego tylko część całości życiowej, której inny fragment, będący innem przestępstwem, został już prawomocnie osądzony; tak więc oskarżony o podżeganie do zabójstwa i prawomocnie uniewinniony z tego zarzutu, nie może być następnie oskarżony o bezpośrednie współsprawstwo w tejże zbrodni; i odwrotnie; tak samo rzecz się ma z pomocnictwem i ze sprawstwem (podżeganie i pomocnictwo stanowią zresztą tylko swoiste, ilościowe postacie spełnienia tegoż przestępstwa [2]), tylko jego formy zjawiskowe [3]), jedynie techniczne formy przestępstwa [4]); z usiłowaniem i dokonaniem; z kradzieżą i paserstwem; z kradzieżą i rozbojem; z fałszowaniem pienię-

---

[1]) *Loewe Rosenberg:* „Strafprozessordnung“, 1934, str. 766.

[2]) Porówn.: *Krzymuski:* „Wykład prawa karnego”, 1911, Tom I, str. str. 360 — 361.

[3]) Porówn.: *Beling:* „Die Lehre vom Verbrechen“, 1906, str. str. 7 i 268 („modifizierter Tatbestand“, „Erscheinungsform des Verbrechens“); oraz Orzeczenie *Sądu Najwyższego* z dnia 8 stycznia 1934 r. — 2 K. 1138/33.

[4]) Porówn.: *Makarewicz:* „Prawo karne”, 1924, str. 167, oraz *Komisja Kodyfikacyjna:* Protokóły posiedzeń Wydziału Karnego, Tom. I, Zeszyt 1, str. 185.

dzy i puszczaniem fałszywych w obieg; z przestępstwem zbiorowem (ciągłem — np. t. zw. kradzież „na raty"; — trwałem — np. udział w spisku komunistycznym; — zawodowem — np. nielegalne trudnienie się pewnym procederem, z art. 27 Prawa o wykroczeniach 1932 r.; i t. p.) a stanowiącemi jego fragmenty — czynami poszczególnemi [5]).

A więc, jeżeli ktoś został oskarżony o dokonanie całego szeregu kradzieży analogicznych w ostatnim kwartale pewnego roku, jako jednego przestępstwa ciągłego, i został osądzony za ten czyn wyrokiem prawomocnym, to nie może być ponownie pociągany do odpowiedzialności za analogiczne kradzieże, dokonane w trzecim kwartale tegoż roku a stanowiące z już osądzonemi jedną całość, ani też za kradzieże spełnione nawet w ostatnim kwartale tego roku, tworzące fragmenty jednego przestępstwa ciągłego wespół z osądzonemi, a pominięte przez oskarżyciela i przez sąd, i to bez różnicy, czy oskarżyciel lub sąd mieli o nich wiadomość czy też nie, względnie czy nie wiedzieli o ich istnieniu z własnej winy czy też nie [6]). Tak samo rzecz się ma z prawomocnem osądzeniem poszczególnego okresu przestępstwa trwałego oraz zawodowego np. za przynależność do spisku komunistycznego (art. 97 K. K.) lub zajmowanie się procederem bez odnośnego uprawnienia (art. 27 Prawa o wykroczeniach).

Zasady tej nie można jednak doprowadzać do wykładni przesadnej; nie można więc stosować tezy: „ne bis in idem" do wypadków, gdzie sprawca został uniewinniony z będącego przedmiotem oskarżenia zarzutu dokonania jakiegoś pojedyńczego czynu dlatego, że sąd uznał, jako nie przyjmował on w jego dokonaniu żadnego udziału, a ponownie został oskarżony o przestępstwo trwałe, ciągłe lub zawodowe, obejmujące w swym czasokresie również moment poprzedniego osądzonego już czynu poszczególnego; albo gdzie zawodowy oszust lub zawodowy złodziej, osądzony za jeden czyn, został oskarżony ponownie o cały długi szereg jednorodnych przestępstw, stanowiących poważny okres jego działalności przestępnej [7]); albo gdzie przestępca zawodowy został uniewinniony z zarzutu przestępstwa zawodowego przy niekaralności udowodnionego mu czynu poszczególnego lub przy zaprzeczeniu cechy zawodowości został skazany tylko za pewne czyny poszczególne, a obecnie został ponownie oskarżony w pierwszym wypadku o kontynuowanie zawodowości lub w drugim wypadku o pewne inne czyny poszczególne z czasokresu, objętego oskarżeniem [8]).

Słowem osądzenie części chociażby czynu jako wydarzenia historycznego konsumuje w zasadzie możność oskarżania lub powtórnego sądzenia za jakąkolwiek odmianę lub część tego czynu („res judicata"). To samo stanowisko zajmuje *Sąd Najwyższy:* „Res judicata — wywodzi postanowienie w składzie siedmiu sędziów z dnia 28 listopada 1931 r. (Zb. Orz. 4/32) — nie dopuszcza do ponownego sądzenia czynu pod inną kwalifikacją, mimo wykrycia nowych okoliczności; przy czynach kollektywnych, przy przestępstwach ciągłych lub trwałych nie mogą stanowić podstawy do ponownego ścigania poszczególne przejawy działalności przestępnej, które miały miejsce przed osądzeniem czynu w procesie, w którym zajmowano się tylko fragmentem owego czynu, chociaż-

---

[5]) Porówn.: *Loewe Rosenberg*, op. cit,. str. str. 511 — 512, 769; oraz *Glaser*, „Handbuch des Strafprozesses", 1885, Tom II, str. 65.

[6]) Porów.: *Loewe Rosenberg,* op cit. str. 769, oraz Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 1931 r. (Zb. Orz. 4/32).

[7]) Porów.: *Loewe Rosenberg,* op. cit., str. 512 i 513.

[8]) Porówn.: *Glaser,* op. cit. Tom. II, str. 66, uwaga 4, oraz *Loewe Rosenberg,* op. cit., str. 769.

by przy wyrokowaniu o całym szeregu poszczególnych faktów, połączonych w jedność prawną, ani oskarżyciel, ani sąd nie mieli wiadomości, przyczem obojętne jest, czy to nastąpiło z ich winy, czy nie". Z zasady tej wynika, że nie może być przedmiotem ponownego oskarżenia nietylko wszystko to, co stanowiło już przedmiot oskarżenia i osądzenia, ale również i to, co nie stanowiło, ściśle biorąc, przedmiotu oskarżenia, ale co, jako część i uzupełnienie tego zajścia życiowego, o którem była mowa w akcie oskarżenia, winno było stanowić przedmiot odnośnego osądzenia, pod groźbą pozostania w przeciwnym razie bezkarnem [9]).

Co się tyczy jednoczynowego zbiegu przestępstw (nieuznawanego, jak wiadomo, przez K. K. z 1932 r., który w art. 36 mówi jednak o czynie podpadającym pod kilka przepisów ustawy karnej), istniejącego jednak w rzeczywistości [10]), i z którym praktyka sądowa ma często do czynienia, to kwestja w tym względzie nasuwa pewne trudności; jeżeli zbiegające się jednoczynowo przestępstwa związane są luźno, a łączące ich ogniwo dla jednego z nich jest nieistotne i przytem w czasie poprzedniego sądzenia nie było znane, to każde z nich, mimo osądzenia poprzedniego, może tworzyć przedmiot i nowego oskarżenia i nowego osądzenia; nie ulega więc wątpliwości, że osądzona już prawomocnie z art. 27 Prawa o wykroczeniach za nielegalne wykonywanie praktyki akuszeryjnej kobieta może być następnie oskarżona i sądzona za dokonanie w tymże czasokresie sztucznego poronienia (art. 232 K. K.), lub osobnik, osądzony już za wprowadzenie w błąd władzy co do tożsamości własnej osoby (z art. 23 § 1 lit. „a" Prawa o wykroczeniach), może być następnie oskarżony i sądzony za fałszywe samooskarżenie się o zbrodnię lub występek, popełnione łącznie z poprzedniem wykroczeniem (art. 146 K. K.) [11]). Jednakże sprawa komplikuje się, o ile jednoczynowy zbieg przestępstw został spełniony jednem działaniem lub zaniechaniem sprawcy z jednoczesnem wywołaniem dwóch odmiennych skutków, będących rezultatem dwóch odrębnych jego zamiarów; np. ktoś strzela z fuzji, by jednym strzałem zabić psa, stanowiącego własność Pawła, i zabić Piotra i oba cele udaje mu się osiągnąć: czy prawomocne osądzenie go za uszkodzenie cudzej własności przy tymczasowem niewykryciu zabójstwa Piotra umożliwia później oskarżenie i sądzenie sprawcy za tę ostatnią zbrodnię? W ramach K. K. (art. 36) będzie to jeden czyn i jedno przestępstwo, a więc zdaje się, że Kodeks ten uzasadnia przeczącą odpowiedź na powyższe pytanie [12]) (co nie leżało napewno w intencjach prawodawcy); w ramach kodeksów karnych, uznających ustawowo jednoczynowy zbieg przestępstw (do jakich należy niem. K. K.), w podanym wyżej czynie sprawcy tkwią dwa różne przestępstwa, a mimo to istnieje pogląd, reprezentowany przez taką powagą naukową, jak *Glaser* [13]), dający również przeczącą odpowiedź na to pytanie. Pogląd ten nie jest jednak

---

[9]) Porów.: *Graverend* („Traité de la legislation criminelle en France, Tom II, str. 220).

[10]) Porówn.: *Berger:* „Zbieg przestępstw", Lublin, 1933.

[11]) Porówn.: *Glaser*, op. cit., Tom II, str. 67 (p. 4, uwaga 7).

[12]) *Sąd Najwyższy* dopuszcza jednak możność powtórnego sądzenia za dany czyn, o ile w poprzednim procesie, gdzie zapadł był już prawomocny wyrok, pewien fragment tego czynu nie mógł być osądzony z powodu pewnej przeszkody prawnej (np. dla braku wniosku pokrzywdzonego), która już obecnie ustała (przestępstwo z art. 213 K. K. i przestępstwo z art. 204 K. K. — Orzeczenie z dnia 5 września 1933 r. — Zb. Orz. 205/33); *Ustawa Karna Skarbowa* uznaje jednoczynowy zbieg przestępstw (art. art. 22 i 215 § 2 w redakcji z dnia 18 marca 1932 r.).

[13]) Op. cit. Tom. II str. 66.

trafny i przekonywujący. Przez czyn w pierwszej jego odmianie należy rozumieć wprawdzie całość pewnego wydarzenia historycznego w jego życiowem ujęciu ze wszystkiemi jego fragmentami, jednak te ostatnie muszą być spojone jednym celem i jednym zamiarem sprawcy, muszą stanowić jedność danego jego przedsięwzięcia przestępnego. Przy jednoczynowym zbiegu przestępstw rzecz ma się natomiast inaczej: celem i zamiarem sprawcy jest — urzeczywistnić dwa różne przedsięwzięcia przestępne, i dlatego zrealizowanie tych dwóch przedsięwzięć nie będzie mogło stanowić *jednego* czynu w znaczeniu historycznem nawet wtedy, gdy wykonanie ich zostałoby związane jednem działaniem (lub zaniechaniem), gdyż brak im jedności przestępnej, brak związku wewnętrznego, i dlatego w prawodawstwach, uznających jednoczynowy zbieg przestępstw, osądzenie jednego takiego przestępstwa nie wyczerpuje możności oskarżenia i sądzenia za drugie z nich.

DR. ADAM NOWOTNY.

# O wykładni art. 194 K. K.

W wyroku z dnia 10/I. 1935 r. Nr. 2. K. 1425/34, stanął Sąd Najwyższy w sprawie wykładni art. 194 K. K. na następującem stanowisku: 1) przewidziane przepisem art. 194 K. K. „wypełnienie" blankietu albo „użycie" takiego dokumentu stanowią samoistne typy przestępstw; 2) przestępstwo „wypełnienia" blankietu w warunkach art. 194 K. K. ulega karze, niezależnie od celu, do którego czyn ten zmierzał; 3) przestępstwo użycia odnośnego dokumentu nie ulega nigdy pochłonięciu przez przestępstwo bezprawnego „wypełnienia" blankietu i w przypadku, gdy ten sam sprawca najpierw blankiet wypełnił, a potem takiego dokumentu użył, zachodzi realny zbieg przestępstw, ujętych w art. 194 K. K. w formę dwóch odrębnych typów, i pociągający zastosowanie art. 31 K. K. (Zb. Orz. S. N. zeszyt III, z 1935 r. poz. 327).

W przedmiocie wykładni art. 194 K. K. zarysowują się dwa odmienne stanowiska; według pierwszego „wypełnienie" blankietu pochłania „użycie" dokumentu z tem, że „użycie" to nie ma już wówczas żadnego bezpośredniego wpływu na kwalifikację czynu; według drugiego „wypełnienie" blankietu i „użycie" takiego dokumentu należy kwalifikować jako dwa odrębne przestępstwa przy równoczesnem zastosowaniu przepisów o łącznej karze z art. 31 K. K. W świetle poniższego szczegółowego rozważania uważam wbrew poglądowi Sądu Najwyższego, wyrażonemu w ustępie trzecim cytowanego orzeczenia, za jedynie słuszne to pierwsze stanowisko. Sprawca, który wypełnia w całości dyspozycję art. 194 K. K., spełnia jedno działanie. Kwalifikowanie go jako dwu odrębnych przestępstw byłoby rozczłonkowaniem jednego i tego samego działania i nadawaniem każdej jego części odrębnej postaci prawnej. Wprawdzie przepis art. 194 K. K. składa się z dwóch stanów faktycznych, lecz każde z nich stanowi odrębne przestępstwo tylko wówczas, gdy osoby sprawców są różne. W razie tożsamości osoby sprawcy stan faktyczny, polegający na „używaniu" blankietu, traci swą odrębną postać i przedstawia się, tak z uwagi na subjektywne nastawienie sprawcy, jak i jedność zdarzenia, jako realizacja skutków „wypełnienia" blankietu. Wypełnienie w całości dyspozycji art. 194 K. K. następuje w wykonaniu jednego zamiaru i postanowienia przestęp-

nego. Do działania takiego zatem nawet, gdyby stany faktyczne z tego artykułu uważano za odrębne przestępstwa, nie można stosować art. 31 K. K. Przepis tego artykułu dotyczy realnego zbiegu przestępstw, ten zaś zachodzi tylko wówczas, gdy sprawca działa w wykonaniu dwu lub więcej samodzielnych zamiarów i postanowień przestępnych. Mógłby mieć tu zastosowanie jedynie przepis art. 36 K. K. — Właściwy zbieg przestępstw zarówno idealny (zbieg ustaw) jak i realny zachodzi wówczas, gdy naruszone przez sprawcę pierwszem działaniem dobro nie pochłania dobra prawnego naruszonego drugiem działaniem.

Przepis art. 194 K. K. chroni jedno dobro. Jest nim bezpieczeństwo obrotu prawnego, tak w przypadku sankcji karnej za „wypełnienie" blankietu jak i jego „użycie". Z uwagi zatem i na jedność chronionego dobra, koncepcja dwóch samoistnych przestępstw odpada. Obrót jest w równej mierze zagrożony w przypadku „wypełnienia" blankietu, jak i „użycia" takiego blankietu, ujęcie więc dyspozycji art. 194 K. K. w dwa stany faktyczne, było podyktowane koniecznością jaknajpełniejszej ochrony bezpieczeństwa obrotu prawnego. O ile sankcja karna za samo „wypełnienie" blankietu spełnia dostatecznie swą rolę, nawet wówczas, gdy tenże sam sprawca następnie dokumentu tego użył, i to tak dalece, że z punktu interesu bezpieczeństwa obrotu prawnego karanie późniejsze tego samego sprawcy również i za „użycie" staje się już zupełnie zbędne, o tyle nie odpowiadałby swemu zadaniu przepis art. 194 K. K. wówczas, gdyby „użycie" „wypełnionego" przez kogoś innego dokumentu, nie było ujęte w odrębny stan faktyczny. Wówczas z braku szczegółowego przepisu art. 194 K. K. „używanie" blankietu stanowiłoby przestępstwo tylko wtedy, gdyby posiadało znamiona innego przestępstwa (np. wyst. z art. 187 K. K.).

Dyspozycji art. 194 K. K. w pierwszym projekcie Komisji Kodyfikacyjnej nie było. Przepis art. 187 K. K. uważano za wystarczający. Dopiero później interes chronionego dobra i szczególne cechy działania „wypełnienia" blankietu i „użycia" takiego dokumentu, jak również moment, że „wypełnienie" blankietu nawet przy najdalej posuniętem tłomaczeniu pojęcia „przerobienie" lub „podrobienie" nie podpada bez reszty pod żadne z tych pojęć, zadecydowały o wyodrębnieniu tego szczegółowego przypadku fałszu dokumentu i o stworzeniu odrębnego artykułu K. K.

W ustawach pozaborczych przestępstwo „wypełnienia" blankietu, znane było tylko Kodeksowi Karn. niemieckiemu (§ 269) w formie, odpowiadającej obydwu stanom faktycznym art. 194 K. K., z tem, że niezależnie od tego i samo „użycie" dokumentu, wypełnionego przez kogo innego, było karalne i ujęte w osobnym przepisie (§ 270), przyczem pod przepis ten podpadało użycie każdego fałszywego dokumentu, a więc nie wyłącznie dokumentu wypełnionego bezprawnie. Kodeks Karny r. 1932 nie wzorował się w ujęciu art. 194 na kodeksie karnym niemieckim. Niemniej jednak zachodzi pewna analogja, która przemawia przeciwko stanowisku dwu odrębnych przestępstw w wypełnieniu całej dyspozycji art. 194 K. K. przez jedną osobę. Według k. k. niem. przestępstwo wypełnienia blankietu stawało się dokonane dopiero z chwilą jego użycia. Natomiast samo wypełnienie dokumentu było tylko usiłowaniem przestępstwa. Wynika to ze stylizacji § 267 i 269. (Kto fałszuje dokument... i używa go w celu zwodzenia). Polski ustawodawca natomiast obydwa stany faktyczne w

sposób wyraźny odgraniczył, dając tem w sposób niewątpliwy do zrozumienia, że do uznania wyst. z art. 194 K. K. za dokonane nie wymaga użycia bezprawnie wypełnionego dokumentu. Gdyby ustawodawca stał na stanowisku, wyrażonem w zacytowanem na wstępie orzeczeniu S. N., byłby zapożyczył z k. k. niem. nietylko myśl szczegółowego wypadku fałszu dokumentu, lecz poszedłby za wzorem tego kodeksu również i pod względem stylizacji dotyczących przepisów.

Z uwagi na istotę kary sprawiedliwy środek karny powinien odpowiadać winie, ze względu zaś na cel kary pożądane jest, aby środek karny potrafił służyć w możliwie najwyższym stopniu za narzędzie do poprawy i odstraszenia. Wymierzenie dwóch kar, jednej za „wypełnienie" blankietu a drugiej za jego „użycie", byłoby sprzeczne z powyższemi założeniami instytucji kary. To samo dobro byłoby chronione podwójnie a sprawcy wymierzanoby dwie kary za jeden czyn, nacechowany tym samym zamiarem i tem samem postanowieniem przestępnem. Niewątpliwie, że sprawca, który „wypełnia" blankiet a następnie go „używa", wykazuje wolę bardziej oporną prawu od tego, który tylko „wypełnia" blankiet, lub „wypełniony" przez kogo innego tylko „używa". Okoliczność ta nie stanowi jednak podstawy do przyjęcie podwójnej kwalifikacji, a stanowi wyłącznie podstawę do zastosowania art. 54 K. K. i wymierzenia odpowiednio wyższej kary.

Z powyższych względów uważam, że ten, kto „wypełnia" blankiet a następnie „używa" takiego blankietu, popełnia tylko jedno przestępstwo, o ile „wypełnienie" i „użycie" przedstawiać się będzie historycznie jako jedno zdarzenie. Tylko wówczas „użycie" stanowić będzie odrębne przestępstwo, gdy będzie posiadać cechy innego przestępstwa (najczęściej oszustwa). W tym wypadku sprawca odpowiadać będzie z art. 194 K. K. i np. z art. 264 K. K. przy zastosowaniu art. 36 K. K.

Wracając do przedstawionych na wstępie dwóch stanowisk w przedmiocie wykładni art. 194 K. K., pozwalam sobie zacytować zdania wybitnych profesorów i komentatorów prawa karnego. Prof. Makowski podziela stanowisko pierwsze (Kom. str. 449 i 457). Zdaniem prof. Makowskiego, jeżeli „wypełniający" dokument sam następnie z „wypełnionego" dokumentu korzysta, następuje pochłonięcie stanu faktycznego użycia dokumentu przez stan faktyczny „wypełnienia" tegoż. Na tem samem stanowisku stoją prof. Glaser i adw. dr. Mogilnicki. Według nich przestępstwo fałszowania dokumentu jest dokonane już z chwilą podrobienia lub przerobienia dokumentu (w razie istnienia zamiaru) lub też z chwilą jego użycia, jeżeli podrobienia lub przerobienia dokonał kto inny. (Kom. do K. K. str. 601).—A zatem zdaniem i tych komentatorów, podobnie jak i prof. Makowskiego (z uwagi na analogiczną budowę występków z art. 187 i 194 K. K.), występek z art. 194 K. K. jest dokonany już z chwilą „wypełnienia" dokumentu, a użycie takiego dokumentu będzie odrębnem przestępstwem tylko wówczas, gdy osoby, „wypełniające" dokument i „używające" go, są różne. — Analogicznie wypowiada się w sprawie wykładni art. 187 K. K. a zatem i art. 194 K. K. prof. Makarewicz (Kom. str. 233 - 234).

Wreszcie motywy Komisji Kodyfikacyjnej również takie samo zajmuje stanowisko. Wedle motywów tych (str. 117) przestępstwo jest dokonane już z chwilą podrobienia lub przerobienia dokumentu lub też z chwilą jego użycia w razie, jeżeli podrobienia lub przerobienia dokonał kto inny, niezależnie od używającego.

KRZYSZTOF BIEŃKOWSKI.

# Czy sąd odwoławczy związany jest wnioskami dowodowemi prokuratora?

W wyroku z dn. 19 listopada 1934 r. Nr. 2 K. 1310/34 oraz w kilku innych orzeczeniach wypowiedział Sąd Najwyższy tezę, że „sąd odwoławczy *nie może* odmówić prokuratorowi przyjęcia dowodu [1]) niezależnie od okoliczności, czy dowód ten jest objęty przepisami §§ 1 i 2 art. 493 K.P.K., czy też przepisem § 3 art. 493 K. P. K.". Kategoryczne sformułowanie tej tezy nie zostawia wątpliwości, że sąd odwoławczy nie jest w prawie odmówić wnioskowi prokuratora o przyjęcie dowodu — nawet wówczas, gdyby uznał, że okoliczności, na które dowód wskazano, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku i pozostają bez związku z przedmiotem procesu; sąd odwoławczy jest — w świetle tej tezy — związany najzupełniej dowodowemi wnioskami prokuratora, nie ma prawa poddać ich ocenie z żadnego punktu widzenia, ma obowiązek wysłuchać ich w milczeniu i powziąć „pod dyktandem" postanowienie o dopuszczeniu dowodów, połączone z ewentualnem przerwaniem lub odroczeniem rozprawy. Na tem ma się kończyć rola sądu apelacyjnego w stosunku do wniosków dowodowych prokuratora, rola dla sądu drugiej instancji zaiste trochę... kłopotliwa.

Czy istotnie do tak krańcowych wniosków uprawnia nas brzmienie przepisu § 4 art. 493 K. P. K.? Twierdzę, że tak nie jest. Twierdzę, że pogląd, wyrażony w cytowanem orzeczeniu, nie jest trafny i — co więcej — że w swoich konsekwencjach jest głęboko nieżyciowy, bo odrywa się od potrzeb i doświadczeń praktyki merytorycznych instancyj sądowych.

W postępowaniu przed sądem pierwszej instancji sąd niewątpliwie nie jest związany wnioskami dowodowemi prokuratora. W myśl § 1 art. 332 K. P. K. może ich nie uwzględnić, jeżeli okoliczności, na których stwierdzenie dowód wskazano, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku, a więc zarówno na treść orzeczenia o winie, jak orzeczenia o karze. Innym ograniczeniom wniosek prokuratora nie podlega, skoro terminy, przewidziane w art. 296 K. P. K., a — co zatem idzie — i rygory § 2 art. 332 K. P. K., nie odnoszą się do prokuratora.

Pozostaje skolei pytanie, czy i w jakim zakresie zasada, wyrażona w § 1 art. 332 K. P. K., obowiązuje w postępowaniu odwoławczem? Otóż według art. 489 K. P. K. przepis art. 332 K. P. K. miałby zastosowanie w tem postępowaniu ze zmianami i uzupełnieniami, wskazanemi w art. 493 K. P. K. W stosunku do wszelkich stron — poza prokuratorem — przepis art. 332 nie obowiązuje, bo zasady, w nim wyrażone, ulegają zmianom, wskazanym w § 1 — 3 art. 493 K. P. K. Przepisy te w zestawieniu z art. 332 K. P. K. ograniczają w sposób oczywisty prawa stron w zakresie skutecznego produkowania środków dowodowych. Ograniczenia te wszakże z mocy § 4 art. 493 K. P. K. nie dotyczą prokuratora. Innemi słowy przepis § 1 art. 332 K. P. K. w przepisach o postępowaniu odwoławczem nie uległ w stosunku do prokuratora ani zmianom ani uzupełnieniom, te bowiem właśnie zmiany, jakie wprowadza § 1 — 3 art. 493

[1]) Podobnie Glaser w „Zarysie procesu karnego", Wyd. II oraz Nisenson i Siewierski w Komentarzu do K. P. K.; inaczej natomiast, choć nieprzekonywająco, Peiper w Komentarzu do K. P. K., Wyd. III. Mogilnicki nie wypowiada się w tej sprawie.

K. P. K., prokuratora nie mają na myśli, a przepis § 4 art. 493 K. P. K. nie wprowadza żadnej nowej zasady w stosunku do jego wniosków, lecz wyłącznie *deroguje* ograniczenia §§ 1 — 3 na korzyść ogólnej zasady § 1 art. 332 w związku z art. 489 K. P. K., dającej prawo sądowi odwoławczemu do oddalenia wniosków prokuratora tylko wtedy, gdy zapowiedziany dowód nie może mieć wpływu na treść wyroku.

W przekonaniu, że jedynie powyższy sposób rozumowania jest trafny, — utwierdza mnie orzeczenie składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dn. 24.II.1934 (Zb. orz. 78/34). W uzasadnieniu tego postanowienia (ustęp II) wyraźnie stwierdza Sąd Najwyższy w stosunku do § 3 art. 490 K. P. K., że przepis ten, rozszerzający uprawnienia sądu odwoławczego, przewidziane w art. 346 i 347 K. P. K., nie może być wykładany w oderwaniu od tych przepisów, lecz na mocy art. 489 K. P. K. w ścisłej z niemi łączności. Nie czynię nic innego, gdy treść § 4 art. 493 K. P. K. w oparciu o art. 489 K. P. K. wykładam w ścisłej łączności z § 1 art. 332 K. P. K., który w stosunku do prokuratora ani „zmianom, ani uzupełnieniom" nie uległ. W świetle zatem mej tezy zasada, że np. przepis § 3 art. 493 K. P. K. nie ma zastosowania do prokuratora, oznacza to tylko, że o dowodach prokuratora sąd odwoławczy nie rozstrzyga według swobodnego, niekontrolowanego kasacyjnie uznania, lecz według uznania „związanego" przepisem § 1 art. 332, 489 K. P. K., i podlegającego kontroli ze strony Sądu Najwyższego.

Niema natomiast nic bardziej dowolnego, niż wykładnia § 4 art. 493 K. P. K. w tym sensie, że sąd nie może w żadnych okolicznościach odmówić wnioskom dowodowym prokuratora. Zasada ta, djametralnie sprzeczna z zasadą, obowiązującą w I-szej instancji, musiałaby być wypowiedziana wyraźnie przez ustawodawcę, w formie pozytywnej (np. „sąd nie może pozostawić bez uwzględnienia wniosków dowodowych prokuratora", por. § 2 art. 269 K. P. K.). Tego ustawodawca nie powiedział i tego powiedzieć nie chciał. Niema bowiem żadnej logicznej racji, dla której miałby on dawać sądowi I-szej instancji w stosunku do prokuratora większe uprawnienia, niż bardziej doświadczonemu, orzekającemu w spokojniejszej atmosferze, sądowi drugiej instancji. Wyobraźmy sobie sytuację, w której sąd I-szej instancji słusznie i w zgodzie z przepisem § 1 art. 332 K. P. K. odrzuca dowód prokuratora, nie mogący w sposób oczywisty mieć wpływu na treść wyroku. Czyż przepis § 1 art. 332 K. P. K. miałby sens w stosunku do prokuratora, który mógłby przekreślić słuszną i *zgodną z prawem* decyzję sądu I-szej instancji przez proste ponowienie oddalonego wniosku w wywodzie apelacji, zmuszając w ten sposób sąd drugiej instancji do przeprowadzenia bezużytecznego dowodu? Czy da się pogodzić z logiką sytuacja, w której to samo rozstrzygnięcie, które było słuszne i prawne w sądzie pierwszej instancji, staje się niesłuszne i *bezprawne* w razie ponowienia go przez wyższą instancję? Czyż można wykładać przepis § 1 lit. a w związku z § 4 art. 493 „a contrario" w ten sposób, że sąd odwoławczy nie może odmówić przyjęcia dowodu prokuratora, wskazanego w apelacji, jeżeli sąd I-szej instancji *zasadnie* odrzucił wniosek w tym względzie na mocy art. 332? Oczywiście nie można. Z przepisów § 1 i 4 art. 493 K. P. K. wynika wyraźnie to jedynie, że sąd odwoławczy nie może odmówić prokuratorowi przeprowadzenia dowodu, *bezzasadnie* odrzuconego przez sąd I-szej instancji, chociażby dowód ten wskazał prokurator nie w wywodzie apelacji, lecz *później* np. w toku rozprawy odwoławczej.

Tezy, że sąd odwoławczy nie ma prawa odmówić wnioskom dowodowym prokuratora nawet wówczas, gdyby uznał, że nie mogą mieć one wpływu na treść wyroku, nie da się obronić żadnemi argumentami, ani zaczerpniętemi z ustawy, ani szukającemi natchnienia we względach praktyczno - życiowych. Wskazanie np., że sąd I-szej instancji nie może odmówić żądaniu prokuratora o wezwanie na rozprawę świadków i biegłych, wskazanych w akcie oskarżenia (art. 283 i § 3 art. 298 K. P. K.), nie jest wcale argumentem, świadczącym na korzyść tezy Sądu Najwyższego. Żądanie to bowiem nie jest wnioskiem dowodowym w ścisłem znaczeniu, gdyż nie zawiera okoliczności, które zeznaniami tych osób mają być stwierdzone [2]). Skoro zaś teza dowodowa wniosku jest jedyną podstawą dla sądu do oceny zaprodukowanego dowodu (por. Zb. orz. Nr. 78/34 pkt. I 2. uzasadnienia)—jasnem jest, że sąd w ocenę potrzeby lub zbędności dowodów, wskazanych przez prokuratora przed rozprawą, wchodzić nie może dla braku formalnych kryterjów do takiej oceny. Ustawa zresztą, dając szerokie prawa prokuratorowi, gdy chodzi o przygotowanie oskarżenia, — już na rozprawie przed sądem I-szej instancji składa w ręce sądu decyzję o istotności wniosków dowodowych prokuratora (§ 1 art. 332 K. P. K.). Co więcej, — jeżeli którykolwiek z wezwanych na żądanie prokuratora świadków lub biegłych nie stawił się, a zarządzenia, zastosowane w celu spowodowania jego stawiennictwa, pozostały bez skutku, sąd — a nie prokurator — w myśl art. 330 K. P. K. rozstrzyga, czy przesłuchanie odnośnej osoby jest niezbędne, czy należy przerwać lub odroczyć rozprawę, czy też pominąć dowód lub ograniczyć się do odczytania protokółu zeznań (art. 340 K. P. K.). Nie wytrzymuje również krytyki inny z przytoczonych na korzyść tezy Sądu Najwyższego argumentów — tej mianowicie treści, że ustawodawcy chodzi o rozszerzenie uprawnień prokuratora w zakresie wniosków dowodowych w ostatniej merytorycznej instancji, zwłaszcza wobec ograniczenia uprawnień pozostałych stron procesowych: prokurator, mówi się, jako strażnik prawa, może podjąć wniosek strony, odrzucony przez sąd na mocy § 1 — 3 art. 493 K. P. K. i zmusić sąd do jego przeprowadzenia; jest to jak gdyby asekuracja przeciw niepożądanym skutkom, jakie mogą wyniknąć ze zbyt szerokich i — według orzeczenia Sądu Najwyższego — niekontrolowanych kasacyjnie uprawnień, jakiemi sąd odwoławczy dysponuje w granicach § 3 art. 493 K. P. K.

Kogo nie przekonały już poprzednie wywody, wskazujące na procesową nielogiczność takiego stanowiska, tego zapewne też nie przekona argument, że niema żadnego powodu, dla którego ustawodawca miałby większem zaufaniem obdarzać prokuratora, niż sąd odwoławczy, i że niema również powodu, dla którego ustawa, ograniczając strony w możliwościach kasacyjnych spowodu odrzucenia ich wniosków, miałaby chcieć zastąpić czy uzupełnić kontrolę kasacyjną przez wzmożoną kontrolę... prokuratora nad sądem. Chcę w tem miejscu wysunąć argument, który powinien przekonać najbardziej zagorzałych zwolenników „wzmocnienia" stanowiska prokuratora w instancji odwoławczej, ten mianowicie, że „wzmocnić" tego stanowiska poza zakres, przewidziany § 1 art. 332 K. P. K., nie sposób, że jest niejako „technicznie" niemożliwe, bo przepis ten wyczerpuje już „maksimum" możliwości procesowych prokuratora w perspektywie kasacyjnej. Zasada, że sąd odwoławczy może odmówić wnioskowi prokuratora tylko wtedy, gdy uzna, że zapowiedziany dowód nie może mieć wpływu

[2]) Por. Encyklopedja Prawa Karnego prof. Makowskiego t. I, str. 859.

na treść wyroku, jest oczywiście połączona z zastrzeżeniem, że postanowienie sądu o odmowie przeprowadzenia dowodu musi być uzasadnione w myśl § 2 art. 51 K. P. K. i to nie przez powtórzenie słów ustawy, — co nie jest uzasadnieniem, — lecz przez przytoczenie konkretnych okoliczności, które go skłoniły do uznania, że dowód jest nieistotny dla sprawy. Tem samem w świetle mojej tezy prokurator ma pełne gwarancje, że zgłoszone przez niego dowody, mogące mieć wpływ nietylko na treść orzeczenia o winie, lecz także o karze, nie mogą być przez sąd odwoławczy bezzasadnie oddalone — pod rygorem uchylenia wyroku przez Sąd Najwyższy na podstawie podniesionego w kasacji zarzutu. Jeżeli ktoś mniema, że można zwiększyć jeszcze powyższe uprawnienia prokuratora a sąd odwoławczy ze względu na ewentualną kasację skłonić do przeprowadzenia nieistotnych dla sprawy dowodów, ten zapomina o przepisie art. 515 K. P. K., który zezwala Sądowi Najwyższemu na uchylenie wyroku wtedy tylko, gdy uzna, że uchybienie to mogło mieć wpływ na treść wyroku. Jeżeli więc pod rządem zasady, że sąd odwoławczy jest związany wnioskami dowodowemi prokuratora, — sąd wbrew tej zasadzie oddali wniosek, nie mogący mieć wpływu na treść wyroku, i pogląd swój w tym względzie trafnie uzasadni, — prokurator nie będzie miał i tak w ręku skutecznego zarzutu kasacyjnego. Sąd kasacyjny w tym przypadku także musi — ze względu na przepis art. 515 K. P. K. rozważyć, czy zgłoszony dowód mógł mieć wpływ na treść wyroku i wyroku nie uchyli, jeżeli podzieli pogląd sądu odwoławczego. Jakaż jest więc *praktyczna* różnica między stanowiskiem mojem, a stanowiskiem, zajętem przez Sąd Najwyższy w cytowanym na wstępie wyroku? O co właściwie walczę, — skoro jedna i druga zasada, przełamując się w pryzmacie kasacyjnym, daje, jak sam twierdzę, te same wyniki? Różnicę niech objaśni przykład. Wyobraźmy sobie, że w procesie o zabójstwo młodego i początkującego tenora, gdy sprawa pod każdym względem jest wyjaśniona, prokurator występuje z wnioskiem, „aby sąd odwoławczy przesłuchał kilku biegłych „w śpiewie" na okoliczność, że zabity tenor zapowiadał się jako wielki talent śpiewaczy"[3]). I wyobraźmy sobie dalej, że sąd oddala ten wniosek, uzasadniając, że okoliczność, na którą dowód wskazano, nie może mieć wpływu nawet na treść orzeczenia o karze, gdyż: 1) z punktu widzenia prawa życie śpiewaka o wielkim talencie jest równowartościowe z życiem śpiewaka o małym talencie, 2) oskarżony, który zabił tenora pod wpływem rywalizacji o względy kobiety, nie orjentował się wcale w możliwościach jego talentu. Załóżmy teraz, że od wyroku sądu odwoławczego prokurator zapowiada kasację, podnosząc zarzut z powodu oddalenia jego wniosku. W ramach mojej konstrukcji — Sąd Najwyższy oddali kasację, stwierdzając, że postanowienie sądu odwoławczego ma pełne oparcie w przepisach art. 332 § 1, 489, 493 § 4 K. P. K. W ramach konstrukcji, reprezentowanej przez cytowane rzeczenie Nr. 2 K. 1310/34 i prof. Glasera, — Sąd Najwyższy będzie musiał stwierdzić, że sąd apelacyjny, zaniechawszy przeprowadzenia wspomnianych dowodów, obraził przepis art. 493 § 4 K. P. K., dopuszczając się tem samem oczywistego uchybienia, że jednak uchybienie to nie mogło mieć wpływu na treść wyroku (art. 515 K. P. K.), gdyż tego wpływu mieć nie mógł oddalony dowód. W konsekwencji — Sąd Najwyższy kasację również oddali. Aczkolwiek zatem praktyczny wynik kasacji jest w obu przypadkach jednaki, — zachodzi poważna różnica *moralna* w sposobie kasacyjnego

---

[3]) Przykład ten w pewnej transpozycji jest zaczerpnięty z praktyki.

rozwiązania sporu między prokuratorem a sądem. W pierwszym przypadku sąd kasacyjny ustala, że sąd odwoławczy postąpił zgodnie z przepisem ustawy, w drugim stwierdza i wytyka, że sąd niższy *naruszył* ustawę; stanowisko sądu jest zdyskredytowane, a właściwie zdyskredytowaną jest ustawa, której imputuje się, że wymaga od sądu odwoławczego tego, co jest sprzeczne z logiką procesu, a mianowicie — przesłuchania biegłych na okoliczności, pozostające bez związku ze sprawą, tylko dlatego, że w gorączce walki o zwycięstwo prawdy padł z ust prokuratora nieostrożny i nieprzemyślany wniosek. Cóż jednak będzie, jeżeli w powyżej podanym przykładzie sąd odwoławczy nie zechce narażać się na zarzut złamania ustawy i — w oparciu o wykładnię Sądu Najwyższego — przerwie lub odroczy rozprawę i zacznie badać możliwości rozwojowe głosu zabitego tenora? [4]) Czyż przysporzy to powagi sądowi i prokuraturze? Czyż będzie to zgodne z zasadą przyśpieszenia i usprawnienia postępowania, która ponoć przyświecała noweli do Kod. Post. Kar. z r. 1932? Jeżeli mi ktoś zarzuci, że operuję szczególnie jaskrawym przykładem, — odpowiem, że nie wolno tak wykładać ustawy, aby dopuszczać nawet w nielicznych przypadkach możliwość absurdalnych sytuacyj procesowych, — zwłaszcza, gdy jest pod ręką inny sposób wykładni (oparty mocno na przepisach ustawy), który takich możliwości nie stwarza.

Podkreślić trzeba wreszcie, że zasada, wyrażona w cyt. wyżej orzeczeniu Sądu Najwyższego Nr. 2 K. 1310/34, nietylko nie „wzmacnia", lecz w wysokim stopniu w praktyce *osłabia* stanowisko prokuratora na rozprawie odwoławczej, paraliżuje go w „swobodzie ruchów", uniemożliwia mu rozwinięcie jakiejkolwiek taktyki w procesie. To, pozornie paradoksalne, twierdzenie wymaga uzasadnienia. Wniosek dowodowy w ręku strony, która umie się nim posługiwać, jest niezastąpionym środkiem, służącym do wyjaśnienia, jakiego zapatrywania prawnego i merytorycznego jest sąd w pewnej fazie postępowania dowodowego. Zapomocą wniosku dowodowego prokurator niejednokrotnie chce tylko wybadać stanowisko sądu poto, aby do niego odpowiednio się ustosunkować, czy to w dalszym toku postępowania dowodowego, czy też w końcowych wywodach. Postępowanie takie jest zarówno przez doktrynę, jak praktykę, uznane za dopuszczalne [5]). Zilustrujemy zagadnienie to przykładem: dla udowodnienia, że oskarżony brał udział w zbiegowisku publicznem (art. 163 K. K.), powołało oskarżenie (np. ze względów oszczędnościowych) wyłącznie świadka A. Wiarogodność tego świadka oskarżony kwestjonuje w instancji odwoławczej. Prokurator nie ma wątpliwości, że świadek A. tak objektywnie, jak subjektywnie, mówi prawdę, nie wie jednak, jak sąd reaguje na zarzuty pod adresem świadka. Dla wyjaśnienia tej kwestji zgłasza wniosek o powołanie nowych świadków B. i C. na okoliczność, stwierdzoną przez świadka A. Jeżeli sąd dowód ze świadka A. uznaje za wystarczający, — wniosek o przesłuchanie świadków B. i C. ma prawo w myśl mojej tezy odrzucić, uzasadniając tem, że okoliczności, które prokurator chce tymi świadkami dowieść, uznaje już za dowiedzione. Przekonanie to może oczywiście sąd później zmienić (np. przy naradzie nad wyrokiem), wówczas wszakże musiałby dopuścić odrzucone początkowo dowody ze świadków B. i C. Prokurator zatem zaasekurował się wnioskiem dowodowym przeciw wszelkim niespodziankom z tej strony. Prawie w każdym procesie zacho-

---

[4]) W konkretnym przypadku, który transponuję, tak właśnie się stało.
[5]) Encyklopedja Prawa Karnego Makowskiego, pod „Dowód", str. 369 i nast.

dzą sytuacje, w których prokurator musi z ostrożności i dla wzmocnienia stanowiska oskarżenia zgłaszać podobne „asekuracyjne“ wnioski dowodowe, oczywiście prokurator „bojowy”, który nie chce poprzestać tylko na zgłoszeniu wniosku o zatwierdzenie wyroku. W możności składania takich właśnie wniosków — tkwi siła prokuratora, na tem polega, powiedzmy sobie otwarcie, jego niewątpliwy przywilej w stosunku do innych stron procesowych, ograniczonych przez art. 493 § 1 — 3 K. P. K. poważnie w skuteczności swej taktyki na rozprawie. Ten oręż wytrąca całkowicie z ręki prokuratora zasada, przyjęta w zwalczanem tutaj orzeczeniu Sądu Najwyższego. Doprowadzi ona bowiem do tego, że albo sąd odwoławczy będzie dopuszczać dowody uważane — jak w wyżej podanym przykładzie — zarówno przez prokuratora (w głębi przekonania), jak i przez sąd za zbędne, ze szkodą dla szybkości, oszczędności i celowości procesu, albo — co prawdopodobniejsze — że prokurator pod obawą odroczenia lub przerwania procesu składać będzie wnioski dowodowe tylko w wyjątkowych przypadkach, ryzukując raczej „niespodzianki” przy wyrokowaniu, niż zarzut, że arbitralnie i lekkomyślnie przewleka proces ponad miarę.

Nie potrzeba dodawać, że przy takim systemie oskarżania procent uniewinniających wyroków w instancji odwoławczej jeszcze się powiększy. Nie warto również podkreślać, jak liczne zatargi, jak silne zadrażnienia wewnętrzne — powstaną między prokuraturą a sądem, gdy prokurator „po dyktatorsku” stanowić będzie o potrzebie lub zbędności dowodów, pieczętując swe samodzielne decyzje na zewnątrz powagą postanowień sądowych.

Reasumuję: 1) sąd odwoławczy ma prawo odmówić wnioskowi dowodowemu prokuratora, gdy uzna i prawidłowo przekonanie swoje uzasadni, że okoliczności, na które dowód wskazano, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku (tak w zakresie winy, jak i kary); 2) teza, że sąd odwoławczy nie ma prawa odmówić wnioskom dowodowym prokuratora, jest pod względem prawnym nietrafna, a nadto wręcz szkodliwa w praktycznem zastostosowaniu; to też powinien ją pokryć coprędzej pył zapomnienia.

WACŁAW JACZYŃSKI.

# Przypadek mniejszej wagi (art. 257 § 2 K. K.) a praktyka sądowa

Kodeks karny 1932 r. objął artykułem 257 jedno z najbardziej powszechnych przestępstw — kradzież. Ustawodawca, świadom skutków społecznych, wywołanych nagminnem popełnianiem tego rodzaju czynów, celowo zagroził je wysoką sankcją, chcąc z jednej strony ochronić społeczeństwo przed niebezpiecznemi skutkami złodziejstwa, z drugiej zaś ostrzec ewentualnych sprawców nawet przed chęcią kradzenia. Przewidując jednocześnie, że życie stwarza w wielkiej ilości przypadki, i typy przestępstw, o stosunkowo małem nasileniu złej woli, przestępstwa przypadkowe, względnie popełnione w obliczu nędzy, w sytuacji, w której osobnik o słabej odporności, kradnąc, wybiera w swojem pojęciu mniejsze zło, ustawodawca zastosował w § 2 art. 257 K. K. odchylenie od ogólnej zasady, dając możność sądom stosowania dla tych przypadków nadzwyczajnego łagodzenia kary, nazywając je przypadkami mniejszej wagi, a sprawców zaboru

celem użycia przedmiotów pierwszej potrzeby o małej wartości nawet zwolnił od kary.

Określenie przypadków mniejszej wagi pozostawiono ocenie sędziów, którzy w konkretnych sprawach mają obowiązek rozstrzygania, czy należy zastosować dobrodziejstwo z § 2 art. 257 K. K., czy też nie. Z dotychczasowych doświadczeń, ujawnionych zresztą i w prasie fachowej (parokrotnie w „Głosie Sądownictwa"), wynika, iż praktyka sądowa poszła po linji nadzwyczaj liberalnej, jak najbardziej łagodząc kary i powodując nadmierne podciąganie każdego możliwego przypadku do rzędu mniejszej wagi, aby tylko można stosować zbawienny § 2. Powszechnie utarło się (mam na myśli oczywiście praktykę sądów grodzkich) uznawać za przypadki mniejszej wagi kradzieże rzeczy o niewielkiej materjalnej wartości, bez względu na pobudki i indywidualną rolę w działaniu sprawcy. I gdy na swe szczęście oskarżony, stając przed sądem, może wykazać się dotychczasową niekaralnością, wówczas w dziewięćdziesięciu na sto wypadkach sąd kwalifikuje jego czyn z § 2 art. 257 K. K. W ten sposób nadzwyczaj upraszcza się skomplikowane zagadnienie i stwarza precedensy sprzeczne z indywidualizmem kodeksu karnego. Mimo jednak tych ujemnych cech dotychczasowej praktyki, bezstronnie należy przyznać, iż ramy dla stosowania § 2 art. 257 K. K. były stosunkowo wąskie.

Obecnie zachodzi obawa, że sądy te ramy rozszerzą, stwarzając jeszcze liberalniejszą politykę antykradzieżową. Obawa ta płynie z orzeczenia w Zbiorze Orzeczeń Izby Karnej (z dn. 7 lutego 1935 r. Nr. 388/35), jak należy pojmować przypadek mniejszej wagi. Sąd Najwyższy w powołanem orzeczeniu stanął na stanowisku, iż przypadek mniejszej wagi ma miejsce „gdy okoliczności sprawy wskazują, że sprawca nie jest niebezpieczny dla społeczeństwa w takim stopniu, aby stosować doń zwykłą przepisaną za kradzież karę więzienia". Jest to w zasadzie założenie słuszne, aczkolwiek swą szeroką interpretacją może spowodować dużą rozbieżność w praktyce sądowej. Ocena przypadku mniejszej wagi następuje z ogólnie społecznego punktu widzenia, i niebezpieczeństwo wypaczenia tej oceny jest bardzo prawdopodobne. Sądy mogą pójść po linji najmniejszego oporu i nie mając często możności (chociażby spowodu przeciążenia pracą) badania z należytą dokładnością każdego przypadku kradzieży na tle osobistej roli sprawcy, nie mając nadto (w sądach grodzkich) odpowiednich danych o jego osobie, pobudkach działania i t. p., mogą z reguły uznawać poszczególne czyny za przypadki mniejszej wagi, z wyłączeniem stwierdzonej recydywy, względnie na większą skalę zakrojonych nielicznych zresztą spraw.

Wyrażony przeze mnie pogląd usprawiedliwiony jest dotychczasowym stanem rzeczy. Sądy naogół niechętnie stosują wysokie sankcje. Wymierzane kary oscylują w olbrzymiej większości dokoła dolnej granicy, względnie często nawet przekraczają minima, jeżeli ustawowe warunki na to pozwalają. Należy sobie jednakże uprzytomnić, że kradzieże są najbardziej powszechną formą przestępstw, są ropiejącym wrzodem na ciele organizmu polskiego, stanowiąc ponad 70% całej przestępczości (dr. Radzinowicz — Przestępczość w Polsce w roku 1934). Jest to przykre, ale niestety prawdziwe. Z własnej praktyki niejednokrotnie widzimy, jak stępiała wrażliwość wielkiej masy ludzi, sięgających po cudze mienie. Przedmiotami kradzieży jest zarówno w mieście jak i na wsi wszystko, co nie jest w dostatecznej mierze chronione. Kopy zboża, siano, koniczyna, postronki, drabiny, nie mówiąc już o regularnych wyprawach zawodowych złodziei, których łupem staje się gotówka, ubranie lub cenniejsze sprzęty domowe,

W tej walce o lepsze jutro sądy mają wiele do powiedzenia. Ich praca może zahamować rozwój tej codziennej przestępczości, byleby praca ta była celowa i pomna odpowiedzialności, jaka jej towarzyszy. Pamiętać przytem należy o unikaniu szablonu i niezasklepianiu się w rutynie. Aczkolwiek kara nie zawsze jest środkiem poprawy, jednakże niedostatecznie uzasadnione szafowanie nadzwyczajnem jej łagodzeniem z częstem ponadto zawieszaniem wykonania demoralizuje sprawcę i jego otoczenie, napawa goryczą pokrzywdzonego, odbierając mu poczucie pewności i bezpieczeństwa, a w dalszej konsekwencji powoduje wzrost przestępczości.

Te uwagi o tyle może są na czasie, że po ogłoszeniu amnestji przystąpimy do pracy w nowych warunkach, mając możność przekreślenia błędów, uczynionych w przeszłości i postawienia zagadnienia przypadków kradzieży mniejszej wagi na odpowiedniej płaszczyźnie.

JAN BRODACKI.

# Z szarej codziennej praktyki sędziego na Polesiu

W sprawie karnej X przeciwko Y sędzia postanawia przesłuchać jako świadka pod przysięgą babkę oskarżonego. Przed odebraniem przysięgi uprzedza świadka o prawie odmowy zeznań, oraz o znaczeniu tego aktu i odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznania, poczem poleca świadkowi powtarzać rotę przysięgi. Okazuje się, że świadek w żaden sposób nie potrafi powtórzyć słów „Wszechmogącemu i Wszechwiedzącemu", resztę zaś roty przysięgi mamroce; nie mówi bowiem i nie rozumie prawie zupełnie po polsku. Wypadek nieodosobniony. Można przyjąć go za regułę, że starzy chłopi i kobiety wiejskie, jak również starzy żydzi, nietylko nie mówią, ale bardzo słabo rozumieją po polsku. Młodsze roczniki, ci, co skończyli szkołę polską, odbyli służbę wojskową, lepiej się orjentują w polskim języku, ale nie zawsze dostatecznie do zaistnienia warunków z art. 10 i 360 K. P. K. 250 i 328 K. P. C.

Jakżeż sędzia według własnego przekonania ocenić ma wiarogodność zeznań świadków, czy stron i orzec na mocy przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów, skoro z powodu nieznajomości macierzystego języka miejscowej ludności , wybadanie świadków, czy stron, wyrobienie sądu o wiarogodności zeznań, zebranie materjału dowodowego, dojście do prawdy materjalnej ma w wielu sprawach tak bardzo utrudnione? Wprawdzie art. 140 lit. b K. P. K. zezwala sędziemu na wezwanie tłumacza, jeżeli zachodzi potrzeba przesłuchania osoby, nie mówiącej językiem, zrozumiałym dla sądu, ale stosując ten przepis, należałoby wszystkie prawie rozprawy prowadzić w obecności tłumacza. Nie można tu również pominąć ważnego szczegółu. W myśl art. 140 § 2 K. K. warunkiem odpowiedzialności za fałszywe zeznania jest uprzedzenie zeznającego o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oczywiście zrozumiałe dla niego, w przeciwnym bowiem razie może się skutecznie tłumaczyć, że nie był uprzedzony.

W związku z omawianą kwestją pozostają art. 387 i 392 K. P. C. co do pojednania stron. Pojednanie stron może ułatwić sądom pracę, a dla ludności stać się wielkiem dobrodziejstwem pod dwoma jednak warunkami: 1) że zaniecha się protokółowania ustnych wniosków, względnie żą-

dania złożenia odnośnego podania i uiszczenia opłaty, a poprzestanie na wręczeniu skarżącej się stronie wezwania dla przeciwnika do stawienia się na oznaczony dzień i godzinę (§ 156 reg. og.); jeśli przeciwnik nie stawi się lub nie pogodzi, odesłać strony na drogę sporu, w razie zawarcia ugody spisać ją w sądzie i pobrać przypadające opłaty. 2) sędzia odnośny musiałby rozumieć dobrze język ludności miejscowej, żeby udzielić należytej porady prawnej, względnie doprowadzić do ugody.

Wiadomo powszechnie, że im dalej na wschód tem mniej poszanowania cudzego mienia, a zwłaszcza lasu; wszak istnieje na Polesiu przysłowie: „kto w lesie nie worujet, tot w domu nie hosiain" (kto w lesie nie kradnie, ten w domu nie gospodarz), dlatego zdaje się obowiązuje tu dotąd Rozp. Prezyd. z dn. 28.I.1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9) nowelizujące art. 624 K. K. z 1903 r. o tak zwanych defraudacjach leśnych. Przy stosowaniu tego rozporządzenia nasuwają się następujące wątpliwości. Wyrobnik, ojciec 4 dzieci, nie mając na kupno fury gałęzi — 50 gr., a tem więcej na furmankę wybrał się do lasu należącego do ordynacji po leżaninę. Gdy nazbierał jej około pół fury i miał ją zabrać z lasu, spotkał go gajowy, złożył raport do leśnictwa i w konsekwencji rozprawa sądowa o defraudację leśną wartości 30 gr. Gdyby to była kradzież, miałby niewątpliwie zastosowanie art. 257 § 2 K. K. — uwolnienie od kary; przy defraudacjach leśnych jest to niedopuszczalne, najniższą karą jest: 1) areszt przez 1 tydzień, 2) grzywna 5 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 1 dzień aresztu 3) zwrot pojedyńczej wartości leżaniny, 4) nawiązka w podwójnej wysokości wartości, 5) opłaty i koszty sądowe. Nie można przy deufraudacjach stosować nadzwyczajnego łagodzenia kary, natomiast wolno, a w omawianym wypadku należałoby oskarżonemu dotąd niekaranemu, zawiesić wykonanie kary aresztu, a z powodu zupełnego ubóstwa uwolnić go — w myśl art. 598 K. P. K. od zwrotu kosztów postępowania. Kary grzywny nie można zawieszać, wolno natomiast zawiesić wykonanie kary zastępczej (art. 61 K. K.). W danym wypadku z powodu nieściągalności grzywny należałoby zastosować art. 43 § 1, a właściwie § 3 art. 43 K. K. t. j. zamienić grzywnę na areszt, tę zaś karę jako zastępczą wolno zawiesić. Czy zatem nie byłoby celowszem w wypadkach, gdzie obok kary pozbawienia wolności musi się wymierzyć grzywnę, a sędzia stosuje zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności, co zaś do opłat i kosztów w myśl art. 598 § 1 K. P. K. — mogłoby odrazu, w sentencji wyroku, orzec o nieściągalności grzywny, zamienić ją na areszt i tenże, jako karę zastępczą, zawiesić — bez oczekiwania na protokół o niemożności ściągnięcia grzywny, względnie na wniosek skazanego (art. 550 K. P. K.).

Również co do kosztów postępowania rzadko stosuje się art. 598 K. P. K., przeważnie bowiem oskarżony posiada kilka, a nawet kilkanaście ha ziemi. Po uprawomocnieniu się wyroku otrzymuje skazany postanowienie sądu, wzywające go do zapłaty kosztów; następuje egzekucja, zakończona sprawozdaniem o nieściągalności kosztów, bo wprawdzie skazany posiada 10 ha ziemi (lichej), ale za cały inwentarz ma zaledwo jedną krowę i żyje z rodziną „w stanie biednym". Dopiero na podstawie protokółu nieściągalności sąd stwierdza niewykonalność wyroku w części o kosztach i opłatach (Okólnik Min. Spraw.).

Mimo okólnika Min. Sprawiedl. w sprawie prawa ubogich, zalecającego sądom „badanie ze szczególną skrupulatnością, czy zachodzą podstawy do przyznania tego prawa" zmniejsza się bardzo zapas druków

z postanowieniami o przyznaniu prawa ubogich, zwiększa ilość spraw, prowadzonych na prawie ubogich, wzrasta ilość protokółów nieściągalności w stosunku proporcjonalnym do „zupełnego zubożenia“ coraz większych mas ludności. „Nędza, powiedziałby Wyśpiański, całemu włada pokoleniu”. Wszędzie w Polsce, a specjalnie na chutorach i uroczyskach Polesia, staje się niesłychanie aktualnym problemat: **Fiskalizm, czy wymiar sprawiedliwości?**

Postanowienia art. 141 K. P. C. i 574 K. P. K. o pozostawieniu spraw bez biegu do czasu wpłacenia ustanowionych przepisami o kosztach sądowych (Rozp. Prezyd. z 29/10 1934 Dz. U. R. P. poz. 837) opłat, względnie złożenia zaliczki w kwocie 20 zł. w związku z postanowieniami art. 237, 239, 266 K. K. o ściąganiu tych i t. p. przestępstw z oskarżenia prywatnego wołają wielkim głosem o rewizję przepisów o kosztach sądowych, a także taksy za czynności komorników (Rozp. Min. Sprawiedl. z 15/12 1932), o ile ścieżki, prowadzące do sądu po wymiar sprawiedliwości mają porosnąć trawą .

W codziennej praktyce spotyka się sędzia częściej z nieliczeniem się przez ustawodawcę z warunkami życia, „z rzeczywistą rzeczywistością”. Tak w związku z art. 257 K. K. i innemi, zagrażającemi karą więzienia do lat pięciu, pozostaje art. 301 K. P. K. nakazujący osobiste stawiennictwo oskarżonego do sądu, skoro przewidziana w ustawie kara przewyższa rok jeden pozbawienia wolności. Wobec tego, że przy ogromnej większości przestępstw ustawa przepisuje wyższą karę, z reguły obowiązuje przymus osobistego stawiennictwa oskarżonego do sądu.

Jak to wygląda w praktyce? Niedawno odbyła się rozprawa przeciwko oskarżonemu, który w czasie odbywania służby wojskowej przy 57 bat. KOP-u ukradł zegarek niklowy wartości 9 zł., a obecnie przebywa o 30 klm. od siedziby sądu; mimo to obowiązany jest stawić się do sądu osobiście. W innej podobnej sprawie oskarżony przybył na rozprawę aż z Grudziądza, gdzie pełnił służbę wojskową, a ponieważ świadkowie nie stawili się, należało odroczyć rozprawę na inny termin, na który powinien oskarżony ponownie przybyć z dalekiego Grudziądza. Zdarza się, że oskarżonego trzeba sprowadzać na rozprawę z odległego więzienia, a jakie to koszty powoduje dla Skarbu Państwa. Bywa odwrotnie, że świadkowie przyjeżdżają z dalekich stron, oskarżony się nie stawi, trzeba więc odraczać rozprawę. Czyby nie wystarczyło w podobnych sprawach przesłuchać oskarżonego przez sąd jego miejsca zamieszkania, nie narażać go na znaczne wydatki a sąd na odraczanie sprawy, względnie przymusowe, często kosztowne bardzo, sprowadzanie oskarżonego?

To jest garść tylko mała zwykłych codziennych naszych bolączek sądowych na dalekiem Polesiu.

# GLOSSY

## Stosowanie art. 31 K. K.

Przepis art. 31 K. K. nie wywoływał dotąd i nie wywołuje sam w sobie żadnych zasadniczych zastrzeżeń, lecz w życiu i w praktyce sądowej okazuje się przepisem martwym, wadliwie zupełnie stosowanym. Sądy nasze przy łączeniu kar za szereg popełnionych czynów wyznaczają oskarżonemu w razie jednoczesnego skazania karę najsurowszą z pośród poszczególnych wymierzonych kar, wskutek czego pozostałe kary stają się tylko symbolem, pewną myślową abstrakcją, żadną zaś dolegliwością dla sprawcy.

Oto parę przykładów. Niejednokrotnie przestępca, który już był karany, nawet

za ten sam rodzaj przestępstwa, otrzymując za nowo popełnione czyny występne: za jeden — rok więzienia i za drugi również rok, uzyskuje przy łączeniu obu kar tenże rok więzienia. Dalej weźmy przestępcę, który popełnił szereg przestępstw, ujawnionych w różnym czasie; sąd za każde przestępstwo wymierza mu odrębną karę: 2 lata więzienia za jedno, za drugie też 2 lata, za trzecie rok i za czwarte rok, a łącznie wyznacza mu karę 2 lat więzienia. Czyż tego rodzaju przestępcom należy ustanawiać premję za to, że byli na tyle przebiegli, że po pierwszym czynie zdołali się ukryć lub zatrzeć ślady swych przewinień? Czy zgodne jest to z duchem Kodeksu Karnego, w szczególności zaś z celem przepisu art. 31 K. K.? Napewno — nie.

Sam ustawodawca ograniczył możność dowolnego łączenia kar; nie chciał on arytmetycznego, mechanicznego sumowania wymierzonych kar, nie chciał również zbędnego i szkodliwego szablonu — wyznaczania najwyższego wymiaru kary, wymierzonego za jeden popełniony czyn, a w związku z tem pozostawianie innych czynów bezkarnemi. Ustawodawca pragnął i pragnie stosowania w pełni art. 31 K. K., przy zachowaniu indywidualizacji sankcyj karnych. Oczywiście, że mogą być jakieś wyjątkowe okoliczności, które mogłyby w poszczególnym przypadku usprawiedliwić zastosowanie art. 31 K. K. w ten sposób, że poszczególnie wymierzone kary zostałyby pochłonięte przez najsurowiej wymierzoną karę, ale mogą to być tylko wyjątki. Nie wolno, zdaniem mojem, tworzyć z wyjątków reguły, której stosowanie można tłumaczyć tylko szkodliwym oportunizmem.

Jakże często następnie stosowany jest bezzasadnie przepis art. 31 § 3 K. K., gdy chodzi o połączenie kary więzienia i aresztu; areszt prawie nigdy nie wpływa na wysokość kary łącznej. Art. 31 K. K. nie może być martwą literą prawa, należy go lojalnie stosować w praktyce sądowej, a jeżeli okazałby się niecelowym, domagać się zmiany tego przepisu w drodze ustawodawczej. *Lucjan Czaporowski.*

## Art. 227 K. P. K.

Dopuszczenie terminów zawitych usprawiedliwia się fikcją, że skoro uprawniona osoba w uprawnionym terminie środka odwoławczego nie złożyła, to złożyć nie chciała, a celem ich, jak wiadomo, jest zapobieżenie ciągnięciu się spraw bez końca. Klapą bezpieczeństwa na wypadek, gdyby wymieniona fikcja nie odpowiadała prawdzie, ma być art. 227 K. P K. Teoretycznie jest tu wszystko w porządku, zaś w praktyce rzecz ta niezawsze przedstawia się tak dobrze. Zdarza się, np., że przewodniczący wbrew art. 376 K. P. K. nie wskazał stronom sposobu i terminu odwołania się od wyroku. Naprawiając błąd, przewodniczący zawiadamia strony o służącym im terminie i tu mogą mieć miejsce dwa wypadki: albo udziela stronom nowego terminu od daty wręczenia im pouczenia i naraża w ten sposób całe dalsze postępowanie karne na uchylenie, gdyż sąd nie ma prawa stwarzania terminów do odwołania poza określonemi ustawą, albo prawidłowo poucza strony, że początek terminu płynie od daty ogłoszenia wyroku. Pouczenie to dochodzi do wiadomości zainteresowanej strony zwykle po upływie zawitego terminu i wtedy strona musi się domyśleć, że służy jej prawo z mocy art. 227 złożyć sądowi podanie o przywrócenie terminu. O ile strona nie jest prawnikiem, to może o takiem prawie nie wiedzieć i uważać otrzymane pouczenie co najmniej za konsekwencję bardzo niedoskonałego przepisu prawa. Dajmy na to jednak, że strona samoistnie, czując się pokrzywdzoną tego rodzaju spóźnionem pouczeniem, zwróci się do sądu o przywrócenie terminu. Wtedy, nie znając treści § 2 art. 227 K. P. K. — a z praktyki widać, że przeważnie jej nie zna i że to bywa nawet z prawnikami — nie dopełnia czynności, którą miała w terminie wykonać, to jest nie składa samego odwołania. Wówczas można uznać podanie o przywrócenie terminu zarazem za zapowiedzenie apelacji lub kasacji, czego niestety nie czyni się i w wielu wypadkach sądy odmawiają przywrócenia terminu ze względu na niezachowanie przepisu § 2 art. 227 K. P. K. Jest to krzywdą dla idei wymiaru sprawiedliwości, boć oczywiście wyraziła strona bez cienia wątpliwości swoją wolę odwołania się od wyroku, a sąd, trzymając się tylko strony formalnej, woli tej nie uwzględnia. Jeżeli chodzi o niezachowanie wspomnianego § 2 przy wniosku o przywrócenie terminu do złożenia wywodu apelacji lub kasacji — to w pierwszym wypadku również można w ostateczności uznać sam wniosek o przywrócenie terminu zarazem za wywód apelacji, ponieważ chodzi tu o nowe merytoryczne rozpoznanie sprawy, a do tego nie są niezbędne rozważania apelatora. Gorzej jest gdy przeoczono termin dla złożenia wywodu kasacji, bo bez przytoczenia zarzutów przeciwko pogwałceniu prawa sprawa nie może być rozpoznawana przez Sąd Najwyższy; ba, nawet w terminie złożony wywód niezawsze treścią odpowiada wymogom kasacji. Takiego przeoczenia nie można naprawić. Strona nie może powtórnie prosić o przywrócenie terminu, załączając wywód kasacji, gdyż od daty ustania przeszkody przeszedł już zawity termin siedmiodniowy. To samo da się powiedzieć w wypadkach zażaleń na postanowienia. Tutaj będzie wina nie sądu, lecz samej re-

dakcji artykułu 227. To też należałoby zmienić § 2 tegoż artykułu, nadając mu następujące brzmienie: § 2. *„Dopełnić czynności, która miała być w terminie wykonana, należy jednocześnie albo w ustawowym terminie zawitym od daty doręczenia zawiadomienia o przywróceniu terminu“.* Oprócz tego należałoby dodać § 3 takiej treści: § 3. *„W razie uchybienia terminu zawitego z powodu okoliczności zależnych od sądu, ten ostatni wznawia ustawowy termin, licząc jego początek od daty doręczenia zawiadomienia o jego przywróceniu“.* *Wacław Blutstein.*

## Art. 159 K. K. w związku z art. 255, 256 K. K. a rozpowszechnianie treści zameldowania o przestępstwie i wiadomości z dochodzenia przez prasę.

W numerze 11 z 1935 „Głosu Sądownictwa“ (str. 804) umieścił Jerzy Goldberg glossę, dotyczącą materji, poruszonej w nagłówku, w której dochodzi do wniosku, że ogłoszenie wiadomości z dochodzenia, z dopełnieniem warunku, przewidzianego w art. 159 K. K., nie uprawnia do wytoczenia oskarżenia z art. 255 i 256 K. K. przeciw osobie, wiadomości te rozgłaszającej.

Nie można zaprzeczyć słuszności z jednej strony rozróżniania zameldowania o przestępstwie od dochodzenia i śledztwa, z drugiej zaś strony wyłączenia z pod sankcyj art. 159 K. K. stanów faktycznych, wymienionych w orzeczeniu Sądu Najwyższego (138/33), według którego art. 159 K. K. nie obejmuje wiadomości o dokonaniu przestępstwa ani o samym fakcie wszczęcia dochodzenia lub śledztwa.

Mówiąc o fakcie zameldowania o przestępstwie, który słusznie wyodrębnić należy od wiadomości z dochodzeń, autor kończy jednak swe rozważania wnioskiem, dotyczącym nie omawianego przedmiotu (zameldowania o przestępstwie) lecz kwestji odrębnej — wiadomości z dochodzenia. Na tle cytowanego orzeczenia Sądu Najwyższego, jakoteż z tezy tegoż Sądu (S. N. 175/34), głoszącej, — iż nawet zawiadamiający o przestępstwie (pokrzywdzony) może odpowiadać z art. 255 K. K., jeśli z treści zawiadomienia lub z okoliczności towarzyszących widoczny jest zamiar zniesławienia, — wynika niedwuznacznie w stosunku do osoby, rozgłaszającej nawet wiadomości o dokonaniu przestępstwa lub o wszczęciu dochodzenia, iż może ona być pociągnięta do odpowiedzialności prywatno-karnej z art. 255 i 256 K. K. tak w tem stadjum sprawy jak i później, po wszczęciu dochodzenia, i to niezależnie od szczególnych dotyczących dochodzeń Art. 159 K. K. jest tylko instrumentem w ręku organów sprawiedliwości i udzielenie odpowiedniego zezwolenia nie narusza w niczem możności skorzystania przez zniesławionego, względnie obrażonego z art. 255 i 256 K. K. na drodze prywatno-karnej, trudno bowiem zgodzić się z autorem, aby opublikowanie skargi pokrzywdzonego nie było podstawą do oskarżenia osoby publikującej o zniesławienie, skoro w ten sposób wypełniony jest stan faktyczny art. 255 wzgl. 256 K. K.. a jak ustaliło orzecznictwo Sądu Najwyższego (w wyrokach z 7. XI. 1933 — 3 K. 852/33 oraz z 13.VI.1933 — 3 K. 407/33) do karalności zniesławienia wystarczy rozsiewanie nieprawdziwych twierdzeń zniesławiających, w formie pogłosek. Zameldowanie o przestępstwie jest też taką hipotetyczną pogłoską, co sam autor przyznaje. Osoba, rozpowszechniająca treść skargi pokrzywdzonego, występuje zatem, zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, jako *samoistny* sprawca, który jest zobowiązany, w warunkach art. 255 K. K., przeprowadzić *samodzielnie* dowód prawdy. Nieudanie się tego dowodu prawdy powoduje ukaranie w ramach art. 255 K. K. a nawet w połączeniu z art. 256 K. K.

Trudno także zgodzić się z poglądem p. Goldberga, że ewentualny zamiar zniesławienia jest u osoby, publikującej zameldowanie pokrzywdzonego, bardziej odległy i nieuchwytny a czyn mniej niebezpieczny, gdyż pokrzywdzony, donosząc o rzekomem przestępstwie, wyjawia to tylko organom sprawiedliwości, które w myśl art. 9 KPK. mają obowiązek uwzględniania zarówno okoliczności, przemawiających za oskarżonym (podejrzanym), jak i przeciw niemu. Natomiast osoby publikujące taką skargę, na podstawie jednostronnego doniesienia rzekomo pokrzywdzonego, kierują swe niesprawdzone podejrzenia do nieograniczonej liczby czytelników, składających się z rozmaitych sfer i rozmaicie przygotowanych do należytego przeanalizowania i osądzenia takiego doniesienia. Ten zatem rodzaj rozpowszechniania jest, dla dobrego imienia dotkniętej niem jednostki, stokroć niebezpieczniejszy i tem dotkliwszy, im bardziej nieprawdopodobna jest skarga i im mniej, czy zgoła nic, z niej nie zostanie po zbadaniu jej przez czynniki, prowadzące dochodzenie lub śledztwo. Ogłaszając więc taką „pogłoskę“ o spełnieniu przez kogoś przestępstwa, naraża się publikująca ją osoba (redaktor odpowiedzialny) na duże ryzyko i wszystkie z niego wypływające konsekwencje.

Tak wyglądałaby rzecz w odniesieniu do rozpowszechniania wiadomości o rzekomem popełnieniu przez kogoś przestępstwa. P. Goldberg porusza jednak w stosunku

do prasy, sprawę art. 159 K. K. w związku z art. 255 i 256 K. K. przy publikowaniu wiadomości z dochodzenia lub śledztwa i stwierdza, że uzyskanie zezwolenia władzy powoduje bezkarność z art. 255 i 256 K. K.

Otóż trzeba stwierdzić, że art. 159 K. K. jest lex generalis, dla prasy natomiast istnieją leges speciales. Tak więc rozporządzenie Prez. Rzpl. z 11. lipca 1932 r. wraz z późniejszemi zmianami, zawierające przepisy, wprowadzające Kodeks Karny i Prawo o wykroczeniach, utrzymuje wyraźnie w mocy następujące normy prawne: w art. 2 pkt. 1/: art. 292 — 309 kod. karnego z 1903 r., w art. 4 § 2 pkt. 1/: ustawę prasową z 7. V. 1874 (Dz. U. Rz. str 65). Utrzymane w mocy przepisy posiadają normy, odmienne od art. 159 K. K. Mianowicie art. 305 K. K. z 1903 r. postanawia, że winny ogłoszenia drukiem, przed posiedzeniem sądu lub przed umorzeniem sprawy, wiadomości zebranych przez dochodzenie lub śledztwo wstępne., ulegnie karze aresztu lub grzywny do 1000 zł., a § 17 ustawy prasowej z 7. V. 1874, dla obszaru ziem zachodnich, postanawia, iż akt oskarżenia względnie inne pisma urzędowe, odnoszące się do procesów sądowych, nie mogą być prędzej opublikowane w prasie, zanim nie zostaną ogłoszone na jawnej rozprawie, albo zanim całe postępowanie nie dobiegnie końca. W ten sposób, na przeważającej części ziem Rzeczypospolitej prasie wogóle nie wolno ogłaszać wiadomości z dochodzenia wzgl. śledztwa. Odnosi się to szczególnie do cytowanego art. 305 K. K. z 1903 r. Ważny jest ten szczegół, iż zakaz publikowania jest absolutny i nie można uzyskać zezwolenia władzy, które przewiduje art. 159 K. K. z 1932 r Ten stan rzeczy podkreśla bardzo silnie obowiazujacy jeszcze okólnik Min. Spraw. nr. 650/III K/23 Dz. Urz. Nr. 4 z dnia 15. II 1923., zamieszczony w „Zbiorze systematycznym rozporządzeń i okólników Ministra Sprawiedliwości — Warszawa 1931 — grożac winnym udzielania prasie informacyj nie ulegających ujawnieniu (na mocy wyżej cytowanych przepisów dzielnicowych) odpowiedzialnością dyscyplinarną oraz polecaiac wzmóc nadzór nad przestrzeganiem przez redakcje czasopism powyższych przepisów Prasa nie może zatem ogłaszać wiadomości z dochodzeń wzgl. z akt sądowych na zasadzie przepisów szczególnych, a dotyczy to w pełnej mierze b. zaboru rosyjskiego. Nie może więc w świetle tych przepisów p. Goldberg podtrzymać swego wniosku, jakoby ogłaszanie wiadomości z dochodzeń za zezwoleniem władzy uniemożliwiało wystąpienie ze skargą z art. 255 i 256 K. K. Prokurator na obszarze mocy obowiązującej art. 305 k.k. z r. 1903 wogóle nie może prasie udzielić takiego zezwolenia a każda tego rodzaju publikacje musi ścigać na zasadzie cytowanego artykułu. Natomiast rozpowszechnianie wiadomości ze stadjum poprzedzającego dochodzenie, jako niezwiązanych z normą art 159 K. K. wzgl. z przepisami dzielnicowemi podlega karze na zasadach ogólnych (art. 255 i 256 K. K.) skoro, jak to p. Goldberg sam przyznaje, zezwolenie prokuratora do tego rodzaju publikacyi nie jest potrzebne, stanowi niewatpliwie rozsiewanie pogłosek i to niesprawdzonych wynikami dochodzenia wzgl. śledztwa lub nawet rozprawy, a redaktorowi odpowiedzialnemu nie uda się przytem przeprowadzić dowodu prawdy względnie dowód prawdy, ze względu na treść, będzie niedopuszczalny.

*Jan Tarnowski.*

## Do glossy „Przekazanie sprawy według właściwości"...

W numerze 11-ym „Głosu Sadownictwa" sędzia Salewicz, polemizując z glossą Stanisława Godlewskiego pod powyższym tytułem, zamieszczoną w numerze 9-ym, wypowiada poglady: 1) że ustawodawca, chcac, ułatwić stronie ściślej mówiac powodowi) proces, zezwala sadowi grodzkiemu na wniosek strony (powoda) w przypadku, przewidzianym w artykule 214 K. P. C., przekazywać sprawę sadowi okręgowemu; 2) że chociaż ustawa nie przewiduje w jakim terminie strona (powód) w wypadkach, przewidzianych w art. 23 i 238 K. P. C., winna zgłosić wniosek o przekazanie sprawy, to jednak sad, opieraiac sie na analogii do art. 214 K. P. C., władny jest zastrzec powodowi termin siedmiodniowy dla zgłoszenia wniosku o przekazanie nawet wówczas, gdy pozew został już odrzucony.

ad. 1. Niewatpliwie z chwila odrzucenia pozwu sprawa w danym sadzie jest już zakończona i sad nie jest władny wydawać w sprawie zarzadzeń w przedmiocie przekazania. Treść art. 214 K P C., regulującego losy sprawy po odrzuceniu pozwu, nie budzi watpliwości; artykuł ten nie przewiduje przekazywania sprawy przez sad, a daje powodowi jedynie i li tylko możność wniesienia pozwu odrzuconego do sadu właściwego w terminie siedmio-dniowym, dla zachowania skutków prawno-materjalnych poprzedniego wniesienia.

ad. 2. Wrecz odrebne kwestje normują art. 23 i 238 K. P. C Z wyraźnego brzmienia powołanych artykułów w zestawieniu z art. 214 K. P. C. wynika, iż sąd niewłaściwy, na wniosek powoda władny jest przekazać sprawę sadowi właściwemu tylko

wówczas, gdy przynajmniej nie zapadło jeszcze postanowienie w przedmiocie odrzucenia pozwu, które ponadto w przypadku, przewidzianym w art. 238 K. P. C. (rozprawa) skutkuje umorzenie postępowania Kwestja więc, podniesiona przez sędziego Salewicza — jaki termin przysługuje powodowi dla zgłoszenia wniosku w przedmiocie przekazania sprawy zarówno w przypadku art. 23 jak i w przypadku art. 238 K. P. C. w płaszczyźnie ustawy jest rozwiązana. Powód ma możność zgłosić wniosek o przekazanie sprawy do właściwego sądu przed zapadnięciem postanowienia sądu w przedmiocie swej właściwości, a w każdym razie zanim sąd pozew odrzuci. W orzeczeniu z dnia 7 grudnia 1934 roku (C I 1758/34 zb. orz. poz. 236 z r 1935) Sąd Najwyższy zajął stanowisko jeszcze bardziej rygorystyczne, orzekając, iż w myśl art. 238 K. P. C., wniosek powoda o przekazanie sprawy sądowi właściwemu powinien być zgłoszony jeszcze przed wydanem przez sąd postanowieniem w przedmiocie swej właściwości. Stanowisko sędziego Salewicza, iż po odrzuceniu pozwu należy powodowi udzielić terminu do zgłoszenia wniosku o przekazanie sprawy, nie znajduje żadnego oparcia w K. P. C. Korzonek (str. 69, 70) w wypadkach przewidzianych w art. 23, 238 K. P. C. dzieli postanowienie sądu na dwie części: a) o niewłaściwości sądu, b) o przekazaniu sprawy, przyjmując, iż sąd zakreśli powodowi termin tygodniowy dla zgłoszenia wniosku. Oczywista Korzonek rozpatruje kwestję przekazanoia sprawy przed zapadnięciem postanowienia w przedmiocie odrzucenia pozwu. Peiper (str. 105) stoi na stanowisku, iż dzielenie postanowienia sprzeciwia się ekonomji procesowej, a zastrzeżenie terminu nie znajduje poparcia w K. P C. Trudno nie przyznać racji Peiperowi. Art. 23, 238 K. P. C. stanowią wyjątki od zasady; podlegają zatem regule strictissimae interpretationis.

Reasumuję. W przypadku art. 214 K. P. C. sąd nie jest władny przekazać sprawy sądowi właściwemu na wniosek powoda. W wypadku art. 23, 238 K. P. C. powód wniosek o przekazanie sprawy winien zgłosić przed zapadnięciem postanowienia sądu w przedmiocie swej właściwości, przyczem sąd, gdy uzna swą niewłaściwość, nie jest uprawniony do udzielania powodowi terminu dla zgłoszenia wniosku w przedmiocie przekazania sprawy. *Stefan Dembicki.*

## Z powodu glossy „Na marginesie art. 7 K. P. C.".

Autor glossy (Gł. Sąd. Nr. 2/36) stawia pytanie, jak uzgodnić postanowienie art. 7 K. P. C. z naczelną zasadą skargowości, wyrażona stanowczo w art. 2 K. P. K. i dochodzi do wniosku, że „ustalenia prawomocnego wyroku skazującego nie mogą istnieć względem osoby, przeciwko której nie wniesiono w postępowaniu karnem oskarżenia", przeto uważa za bezprzedmiotowe „obalenie ustaleń przed sądem cywilnym, gdy sprawa dotyczy odpowiedzialności cywilnej tej osoby" i wreszcie wypowiada zdanie, że istota art. 7 K. P. C. w niczem nie zmieniłaby się, gdyby usunięto z niego w § 2 wyrazy „przeciw której oskarżenie nie było skierowane, bądź..." Z ostatecznym wnioskiem autora glossy można się zgodzić, jeżeli przez „osobę, która nie broniła się w postępowaniu karnem" rozumieć także „osobę, przeciwko której oskarżenie nie było skierowane", gdyż oczywiście osoba, która nie była oskarżona, nie broniła się w postępowaniu karnem. Pozatem jednak rozumowanie autora glossy celem uzasadnienia ostatecznego jego wniosku, zdaje się, polega na nieporozumieniu lub na niezrozumieniu przepisu art. 7 K. P. C. Zasada „skargowości" w postępowaniu karnem — t. j. zasada, że sąd wszczyna postępowanie karne tylko na żądanie uprawnionego oskarżyciela, — nie ma nic wspólnego z przepisem art. 7 K. P. C., wskutek czego nawet nie może powstać pytanie o uzgodnieniu tego przepisu z powyższą zasadą.

Art. 7 w § 1 wyraża zasadę, że ustalenia zapadłego w postępowaniu karnem prawomocnego wyroku skazującego „co do spełnienia przestępstwa" obowiązują sąd cywilny. Ustalenia te obowiązują nie względem jakiejkolwiek osoby, lecz bezwzględnie. Każdy, kto na tych ustaleniach może opierać jakiekolwiek prawa (pretensje), może powołać się w procesie cywilnym na ustalenia wyroku skazującego w postępowaniu karnem co do spełnienia przestępstwa, i te ustalenia obowiązują sąd cywilny Stroną pozwaną w takim procesie może być nie tylko osoba skazana prawomocnym wyrokiem, lecz i inne osoby, bądź z mocy ustawy bądź na podstawie umowy obowiązane do wynagrodzenia szkody, wyrządzonej przestępstwem (np. w przypadkach ubezpieczenia od kradzieży, od zamachów na życie i t. p.). Otóż § 2 art. 7 K. P. C. ogranicza bezwzględność powyższej wyrażonej w § 1 zasady, pozostawiając wyżej wymienionym osobom przeciwko którym oskarżenie w procesie karnym nie było skierowane, lecz które są obowiązane do wynagrodzenia szkody, wyrządzonej przestępstwem, prawo obalenia ustaleń wyroku skazującego co do spełnienia przestępstwa, tak samo jak osobom, przeciw którym oskarżenie było skierowane, lecz które w postępowaniu karnem nie broniły się. Strona, domagająca się wynagrodzenia szkody, wyrządzonej przestępstwem, może zawsze powoływać się na ustalenia prawomocnego wyroku skazującego, które

zawsze obowiązują sąd cywilny; w sprawach przeciw skazanym wyrokiem prawomocnym, którzy się w postępowaniu karnem bronili, — bezwzględnie, t. j. sąd cywilny nie może dopuścić i uwzględniać dowodów, obalających te ustalenia, w sprawach zaś przeciw osobom, które w postępowaniu karnem się nie broniły oraz przeciw osobom, przeciw którym oskarżenie w postępowaniu karnem nie było skierowane, — tylko o tyle, o ile strona nie obali tych ustaleń.

Gdyby § 2 art. 7 nie zawierał wyrazów „przeciwko której oskarżenie nie było skierowane, bądź osoby....” istota przepisu pozostałaby ta sama. Sądy prawdopodobnie interpretowałyby go tak samo, jak i w teraźniejszem jego brzmieniu. Ale mogłaby powstać wątpliwość co do znaczenia § 1 art. 7 K. P. C., w szczególności mogłaby wyłonić się kwestja, czy ustalenia zapadłego w postępowaniu karnem prawomocnego wyroku skazującego co do spełnienia przestępstwa obowiązują sąd cywilny zawsze, we wszystkich procesach, w których te ustalenia mają znaczenie dla wyniku sprawy, czy tylko w procesach ze skazanymi prawomocnym wyrokiem karnym. Że taka wątpliwość mogłaby powstać, dowodem jest omawiana glossa, opierająca się na założeniu, że „ustalenia prawomocnego wyroku skazującego, o których wspomina art. 7 K. P. C., nie mogą istnieć względem osoby, przeciw której nie wniesiono w postępowaniu karnem oskarżenia”. Brzmienie § 2 usuwa tę wątpliwość. Ustalenia prawomocnego wyroku skazującego w postępowaniu karnem co do spełnienia przestępstwa nie tylko mogą istnieć, lecz istnieją i obowiązują sąd cywilny także w stosunku do osób, przeciw którym nie wniesiono oskarżenia, lecz osoby te mogą w procesie cywilnym utrwalić te ustalenia, jeżeli na nich opiera się pretensja o wynagrodzenie szkody, skierowana przeciw tym osobom. Omawiane wyrazy zostały zatem umieszczone dla większej jasności przepisu. Mojem zdaniem, przepis § 2 art. 7 K. P. C. byłby jeszcze jaśniejszy i usunąłby wątpliwości autora glossy, gdyby brzmiał: „Ustalenia te jednak mogą być przed sądem cywilnym obalone, gdy sprawa dotyczy odpowiedzialności cywilnej za przestępstwa osoby, przeciw której oskarżenie nie było skierowane, bądź osoby, przeciw której oskarżenie było skierowane, lecz która nie broniła się w postępowaniu karnem“.

*J. Witecki.*

## Ś. P.
## ADAM CIBOROWSKI

W dniu 29 stycznia 1936 r. zmarł nagle w Kielcach ś. p. Adam Ciborowski, sędzia okręgowy, w wieku lat 42. Ś. p. sędzia Ciborowski polską szkołę średnią ukończył w Ostrowi Mazowieckiej, a maturę uzyskał w głębi Rosji. Spędziwszy okres wojny światowej w szeregach armji rosyjskiej, wstąpił w końcu 1918 r. jako ochotnik do wojska polskiego i do r. 1921, z krotką przerwą spowodu urlopu akademickiego, pełnił służbę frontową. Po demobilizacji kończy Wydział Prawny Uniw. Jagiellońskiego i od tego czasu do 1927 r. pracuje w Okr. Urzędzie Ziemskim w Kielcach; następnie przechodzi do sądownictwa i po odbyciu aplikacji w Kieleckim Okręgu Sądowym oddaje się pracy sędziowskiej na stanowiskach sędziego gr. w Kazimierzy Wielkiej, Kierownika Kieleckiego Sądu Grodzkiego, a od 1932 r. na stanowisku sędziego okręgowego w Kielcach.

Ś. p. Adam Cibirowski był człowiekiem skromnym, obowiązkowym przy wykonywaniu pracy sędziowskiej, skupionym i zamkniętym w sobie, ujawniającym dopiero po dłuższem współżyciu dużo serdeczności. Na tych wszystkich, którzy widzieli ś. p. sędziego Ciborowskiego na rozprawach w przeddzień Jego śmierci, a na kilka godzin przedtem nad aktami w sądzie, śmierć niespodziewana dobrego Kolegi, zacnego człowieka, gorliwego sędziego wywarła silne bardzo wrażenie. Liczne grono kielczan odprowadziło Go na miejsce wiekuistego spoczynku.

Żegnając serdecznie Zmarłego, można o Nim za św. Pawłem Apostołem powiedzieć: „Dobrem potykaniem potykałem się i biegu dokonałem, zasłużony wieniec sprawiedliwości da mi Pan w dzień on“.

*W. S.*

**Ś. P.**
**JAN JELSKI**

W dniu 18 lutego 1936 r. zmarł w Grodnie ś. p. Jan Jelski, em. sędzia Grodzieńskiego Sądu Okręgowego. Urodzony w 1869 r. w majątku rodzinnym Zamość w pow. ihumeńskim, ziemi Mińskiej, ukończył szkołę średnią i wydział prawny uniwersytetu w Warszawie. Następnie pracował w Mińsku Litewskim, jako pomocnik adwokata przysięgłego, a później jako adwokat przysięgły. Po ojcu swym Aleksandrze odziedziczył głęboko zamiłowanie do studjów z dziedziny archeologji i niezależnie od nagromadzonych w maj. Zamość zbiorów archeologicznych sam z niezmiernem zamiłowaniem i znajomością rzeczy zbiory te powiększał. W roku 1918 przed zajęciem Mińszczyzny przez bolszewików wyjechał z Mińska, zabierając częściowo swe cenne zbiory i bibljotekę do Warszawy oraz do Krakowa. W 1919 r. po odebraniu przez wojska polskie Mińska z rąk bolszewickich pracował czas jakiś w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich. W 1920 r. ewakuacja Mińska zmusza go do wyjazdu do Torunia , skąd powraca do Warszawy i w 1922 r. wstępuje do Ministerstwa Reform Rolnych w charakterze radcy prawnego. Po trzech latach służby w tem Ministerstwie porzuca je, przenosząc się do Grodna na stanowisko sędziego zapasowego, a następnie na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego, i pełniąc te obowiązki do dn. 1 stycznia 1932 r., t. j. do chwili przeniesienia na emeryturę. Jako sędzia pracował dla wymiaru sprawiedliwości z całym zapałem i zamiłowaniem, marząc jednocześnie o możliwości powrotu do swych stron rodzinnych, do swojego gniazda.

Cześć Jego pamięci! *L. C.*

# Zapomniane kodyfikacje

Rozmach kodyfikacyjny Polski jest imponujący. W ciągu kilkunastu lat dokonano pracy, która zagranicą trwała kilka dziesięcioleci. Całe niemal prawo polityczne, administracyjne, skarbowe i znaczna część prawa sądowego zostały już ujednostajnione. Wprawdzie nowele do ustaw i nowele do nowel wymownie dowodzą, że szybkość niezawsze szła w parze z dokładnością, ale możemy być dumni przynajmniej z tej części ustawodawstwa, która przeszła przez filtr Komisji Kodyfikacyjnej. Dowodzi tego uznanie, jakie zdobyły sobie zagranicą kodyfikacje polskie, jak Kod. Kar. i Kod. Zob. — Komisja Kodyf. opracowuje obecnie projekty pozostałych ustaw cywilnych, których ogłoszenie jest zdaje się kwestją kilku najbliższych lat.

W takich okolicznościach dziwnem się wydaje, że wcale nie słychać o zamiarach skodyfikowanie pewnych ważnych dziedzin, w których dotychczas obowiązują przepisy państw rozbiorowych. — Dotyczy to w pierwszym rzędzie kompleksu ustaw, regulujących naprawienie szkody, wyrządzonej w ruchu kolei i samochodów. Procesy w tej materji, są bardzo częste, właściwie codzienne i z reguły toczą się o większe sumy, tak że śmiało mówić można o ich poważnej doniosłości społecznej. Ponieważ art. 156 K. Z. wyłączył stosowanie przepisów kodeksowych w tej dziedzinie, przeto w sprawie odpowiedzialności kolei za wypadki obowiązuje obecnie na obszarze państwa cały kompleks ustaw dzielnicowych, a mianowicie: 1) art 92 og. ros. ustawy kolej., 2) ustawa z 5. 3. 1869 Dzup. austr. nr. 27, 3) ust. z 7. 6. 1871 str. 207 Dz. U. Rzeszy, 4) art. 683 T. X. cz. 1 Zb. Praw. Podobnie wygląda sprawa odpowiedzialności za wypadki samochodowe, które reguluje ust. z 9.8.1908 nr 162 dz. ust. austr. i ust. z 3. 5. 1909 str. 437 Dz. U. Rzeszy. Ponieważ wypadki kolejowe i samochodowe zdarzają się ludziom z reguły w podróży, nieraz na obszarze innej dzielnicy, przeto poszkodowani dotkliwie odczuwają różnice ustawowe, zwłaszcza w takich sprawach, jak niejednakowe terminy przedawnień roszczeń odszkodowawczych.

Wszystkie wymienione ustawy oparte są na identycznych myślach przewodnich i zawierają nieliczne przepisy, tak że skodyfikowanie całej tej dziedziny nie nastręczałoby poważniejszych trudności, a ze wszechmiar byłoby pożądane. Tak samo ujednolicenia doprasza się wprost ustawodawstwo o depozytach sądowych, dotychczas nie uporządkowane.

Najważniejszym jednak problemem, domagającym się już nie skodyfikowania, a wręcz pozytywnego rozstrzygnięcia jest odpowiedzialność Skarbu Państwa za szkody, wyrządzone przez urzędników przy wykonywaniu aktów władzy publicznej. Wprawdzie na obszarze kod. cyw. niemieckiego utrzymany został w mocy § 839 B. G. B., nakładający na Skarb Państwa obowiązek odszkodowawczy za czyny wszystkich niemal grup urzędników państw., a na obszarze kod. cyw. austr. obowiązuje nadal ustawa syndykacka z 12. 7. 1872 o odpowiedzialności za zawinienia sędziów, ale na obszarze b. zaboru ros. utrzymuje się wciąż stara zasada Senatu, wyłączająca tę odpowiedzialność ze względu na suwerenny charakter Państwa. Nadto zaś w całej Polsce obowiązuje art. 521 K. P. C. o odpowiedzialności Państwa za winy komorników. Wynika więc z tego, że zasada odpowiedzialności przeprowadzona została tylko częściowo i dotąd opiera się właściwie na ustawach państw rozbiorowych. Niema potrzeby dowodzić, że uregulowanie tej całej sprawy jest nietylko konieczne, ale i niezmiernie pilne. Polska nie powinna tolerować dłużej takich wypadków, że szkoda, wyrządzona takim samym czynem w jednej dzielnicy uchodzi bezkarnie, a w drugiej zostaje naprawiona według wszelkich reguł prawa cywilnego. Wprawdzie zdarzają się już wyroki, w których sądy uznają tę odpowiedzialność z mocy Kodeksu Zobowiązań, ale sprawa jest tak doniosła, że powinna być przesądzona w sposób stanowczy, nie dopuszczający wątpliwości i dotychczasowych wahań orzecznictwa.

Instytucja odpowiedzialności Państwa za winy urzędników niema od kilkudziesięciu lat przeciwników w teorji, a doświadczenia poczynione choćby z § 839 k. c. n. w Polsce dowodzą, że niema powodu do obaw fiskalnych. Wprowadzenie odpowiedzialności Państwa za czyny urzędników, zawinione przy wykonywaniu aktów władzy publicznej jest warunkiem praworządności w Państwie, ponieważ wyraża kardynalną zasadę, że każda szkoda powinna być naprawiona, bez względu na to, kto ją wyrządził.

*Zbigniew Arzt.*

# Nowe kłopoty Temidy Sowieckiej

Temida Sowiecka ma nowe zmartwienie i to dość poważne: ma bronić zasad, które przez teorję komunistyczną zostały uznane za „wyrafinowaną zwierzęcość eksploatacji burżuazyjnej" czyli stanąć w obronie t. zw. tayloryzmu — nieograniczonej intensyfikacji pracy ludzkiej w celu wzmożenia jej eksploatacji. Eksploatacja ta, uznana przez bolszewików za reakcyjną, gdy była uprawiana przez kapitał prywatny, jest obecnie wychwalana jako „głęboko rewolucyjna", gdyż jest używana przez państwo komunistyczne. Chodzi tu o t. zw. ruch stachanowski. Powstał on w sierpniu r. ub. kiedy to górnik zagłębia donieckiego Stachanow zamiast ustalonej normy 7 tonn węgla wydobył spoczątku 108 i następnie 240 tonn. Ten rekord został pobity wkrótce przez innego górnika, który wydobył w tym samym czasie 405 tonn węgla. Z tego skorzystali kierownicy wszystkich gałęzi produkcji sowieckiej, tworząc „brygady stachanowskie", które zaczęły zwiększać tempo pracy. To spowodowało podniesienie ustalonych już norm pracy i wywołało pomruk niezadowolenia sowieckich mas robotniczych, a nawet negatywny stosunek ze strony części speców sowieckich, którzy widocznie wystąpili dość aktywnie skoro sam Stalin uznał za stosowne oświadczyć pod ich adresem, że w razie potrzeby „dostaną w zęby". Nie zważając na to niezadowolenie kompartja żąda coraz większej wydajności pracy i Stalin w grudniu r. ub. zaproponował doprowadzenie rocznej produkcji chleba do 7 miljardów pudów (pud — 16 kg.).

To żądanie Stalina omawiane jest też w sowieckiej prasie prawniczej, przyczem „Sowieckaja Justicja" w r. b. nawołuje sądown. sowieckich do podniesienia „swej czujności rewolucyjnej, klasowej wytrzymałości politycznej, umiejętności ujawniania wroga i zadania mu miażdżących ciosów" — wszystko to w celu skutecznego wykonania siewów wiosennych mających się odbyć pod znakiem ruchu stachanowskiego. Godnem podkreślenia jest fakt, że „wróg" ten ma pochodzić z własnych szeregów, gdyż zwykły arsenał soczystych przymiotników, używanych pod adresem „bandytów kapitalizmu i kontrrewolucji" w artykule naczelnym nie figuruje, autor zaś poprzestaje na stwierdzeniu, że kolejnem zadaniem pracowników sowieckiego sądu i prokuratury jest „obrona życia i mienia stachanowców - pracowników pól socjalistycznych — od terorystycznych napadów". Autor nawołuje do stosowania najsurowszej represji zgodnie z drakońską ustawą z dn. 7 sierpnia 1932 r., która każde przywłaszczenie własności kołchoznej uznaje za czyn

kontrrewolucyjny i przewiduje karę śmierci z zamianą w wypadkach wyjątkowych na 10 lat więzienia. Autor wylicza szczegółowo przestępstwa tego rodzaju jako często zdarzające się w praktyce sądów sowieckich, wskazujące na wyjątkową zaciekłość „wroga", — np. kaleczenie klaczy źrebnej przez domieszkę do pokarmu szkodliwego ziarna, wbijanie gwoździ do uprzęży, przeładowywanie itd. Nawet w stosunku do uprawy pól „wróg" ma niezliczone sposoby wyrządzania szkody: „świadomie złośliwe nieużyźnianie gleby, świadomie szkodliwe przygotowanie gleby pod zasiew" itp. subtelne zbrodnie; ponadto prokuratura i sąd sowiecki obarczone są odpowiedzialnością za nieujawnienie w porę usiłowań przemycania przez „wroga" nieprawdziwych wiadomości o ruchu siewnym, o reperacji maszyn itp. Zarazem autor wyraża obawę o możliwości zbyt energicznego tępienia tych „zbrodni" przez prokuraturę sowiecką, która przeważnie obojętnem okiem spogląda na kampanję siewną i dopiero w razie jej niepowodzenia ucieka się do ścigania masowego, nie odróżniając wilków od owiec.

W celu uniknięcia tych „niedokładności" autor artykułu proponuje zwrócić szczególną uwagę na ulepszenie kadrów sądownictwa, radzi zająć się ich przeszkoleniem oraz rozwinąć wśród sądowników sowieckich ruch stachanowski w stosunku do tempa i jakości pracy. Coprawda na terenie sądownictwa sowieckiego tego rodzaju ruch już doprowadził do wypadku, który się zdarzył w sądzie okręgowym w Dniepropietrowsku: prezes sądu ogłosił urzędowo wynik stachanowskiego wyścigu pracy, lecz po skontrolowaniu wszystko okazało się zwykłym bluffem.

Wszystko powyższe świadczy, że ruch stachanowski, mimo wybitnego poparcia go przez kompartję, nie został przyjęty zbyt życzliwie przez sowieckie masy robotnicze, czego wyraźnym dowodem jest sprawozdanie, zamieszczone w tymże numerze „Sowieckiej Justicji" ze sprawy „o kontrrewolucyjny sabotaż ruchu stachanowskiego", którą w dniu 9 grudnia r. ub. rozpoznawał sowiecki sąd najwyższy, jako sąd pierwszej instancji. Wybór sądu oraz rozpoznanie sprawy w trybie procesu demonstracyjnego (pokazatelnago) wskazuje na wagę, jaką przywiązują władze sowieckie do tego rodzaju spraw. Oskarżonym był wybitny działacz komunistyczny, członek kompartji od 1925 r., nawet kandydat do sowietu w Moskwie, niejaki Moskalew, kierownik działu ładunkowego w porcie moskiewskim. Trzeba przyznać, że sąd sowiecki z wielką starannością zajął się tą sprawą, wyświetlając sylwetkę oskarżonego i pobudki, które kierowały jego czynem. Czyn ten w świetle ustaleń sądu polegał na tem, że w dniu 16 listopada r. ub. Moskalew wyznaczył brygadę złożoną ze stachanowców do ładowania drzewa, wówczas, gdy robotnicy ci byli specami od wyładowywania kamieni; z tego powodu brygada wyrobiła tylko 65% w nowej pracy zamiast 270%, które zwykle miała w swym fachu. Jako okoliczność obciążającą wysuwano fakt, że właśnie w dniu popełniania przez oskarżonego tego „przestępstwa", kierownik brygad stachanowskich portu był na audjencji u Stalina i przyobiecał „wielkiemu, kochanemu" stałe 200% nadwyżki pracy. W toku rozprawy wyjaśniło się że Moskalew posiadał poparcie pozostałych brygad — niestachanowskich, które w swoim czasie podczas wyjaśniania im przez agitatorów kompartji zalet tego ruchu wyśmiewały mówców i nawet stawiały zarzuty o charakterze antysemickim pod adresem kierownictwa portu. Moskalew został uznany winnym świadomego sabotażowania ruchu stachanowskiego i skazany na 5 lat więzienia.

Charakterystyczne jest, że sprawozdanie z procesu nie zawiera zarzutów osobistej kontrrewolucyjności Moskalewa lub łączności z „wrogiem klasowym" i ogranicza się do stwierdzenia „wilczej natury w owczej skórze", wobec czego należy uznać, że walka sowiecka mas robotniczych z eksploatacją kapitału państwowego stwarza dla władzy sowieckiej nowy poważny kłopot, który częściowo spadnie i na barki Temidy sowieckiej.

Jak widać z ostatnich numerów „Sowieckiej Justicji" oraz organu sowieckiej prokuratury „Socjalisticzeskaja zakonność", walka o ruch stachanowski staje się w Sowietach bardzo ostra, a organ komisarjatu sprawiedliwości Sowietów nazywa otwarcie całą tę kwestję „ostrym odcinkiem okrutnej (żestokoj) walki klasowej" i stwierdza, że walka ta przybiera czasami zupełnie jawny charakter „od podrzucania gwoździ w celu unieszkodliwienia maszyn, przy których pracują stachanowcy itp., aż do bicia i nawet zabijania nie tylko stachanowców, lecz i ich żon i dzieci". Ustalone też zostały fakty zwalniania z pracy inicjatorów ruchu, zaniechane jedynie spowodu ostrej interwencji władz zwierzchnich.

Prasa prawnicza sowiecka żąda, w myśl uchwał plenum CK partji, ażeby organy dyktatury proletarjatu, a więc i sądownictwo sowieckie, wzięło czynny udział w walce „z klasowo wrogim elementem, próbującym szkodzić stachanowcom oraz dopomóc, im w dziele stworzenia nowej wyższej w porównaniu z kapitalistyczną, produkcji pracy". Charakterystyczne są sposoby, które mają być używane przez sądy sowieckie przy tego rodzaju walce. Podczas rozpoznawania sprawy o katastrofę kolejową oskarżony maszynista (oczywiście „wróg klasowy") bronił się tem, że niema na kolejach sowieckich maszynistów, pracujących bez katastrof, i że nawet najlepszy maszynista jego koleji

stachanowiec — też ma katastrofy, które są przez władze ukrywane. Przewodniczący sądu odpowiedział, że zarzut ten będzie sprawdzony, za co został następnie surowo potępiony, gdyż władza zwierzchnia uznała, że tego rodzaju replika przewodniczącego „pozostawiła ciężkie wrażenie na obecnych na sali, ponieważ oskarżonego nie spotkała natychmiastowa miażdżąca odprawa za arogancki antysowiecki wybryk"; mają więc miejsce w sądach sowieckich dwie miary: „wróg" nie może przytoczyć na swoją obronę nawet faktów ogólnie znanych, mogących mieć wpływ na jego los, — „swój" korzysta z wyrozumiałego pobłażania. Coprawda tego rodzaju kierunek wypływa z ogólnych dyrektyw obecnego dyktatora kolejowego sowietów Kaganowicza, który podał do wiadomości wszystkich naczelników dyrekcyj kolejowych, że w walce z katastrofami kolejowemi „wiele osób może ponieść porażkę, lecz nie władza sowiecka i partja, które zawsze „mają rację".

Prokuratura sowiecka, oczywiście, zrozumiała dyrektywy władzy przełożonej, lecz jak zwykle, „przeholowała" do tego stopnia, że trzeba było ją przywołać do porządku. Ciekawym przykładem zbytniej gorliwości oskarżycieli jest sprawa robotnika fabryki w Gorbatowie, skazanego na pięć lat więzienia za to, że na zebraniu propagandowem stachanowców krzyknął pod adresem przemawiającej robotnicy: „chcesz nagrodę zarobić, ty, damo paryska!"... Prasa prawnicza sowiecka podkreśla, że tego rodzaju sprawy wywołują nie współczucie lecz oburzenie mas robotniczych.

Przy sposobności dowiadujemy się kilka ciekawych szczegółów o pracy sądowników sowieckich, która w większości wypadków odznacza się „wyjątkowym brakiem dyscypliny", przyczem podkreśla się fakt zachowania się niektórych sądowników sowieckich „z nonszalancją". Do nich zaliczane są wypadki, gdy „sędziowie mają tylko „orjentacyjną" znajomość kodeksów sowieckich, prokuratorzy nadzorują śledztwa, a sami nie mają pojęcia o prowadzeniu tego śledztwa, sekretarze piszą protokóły rozpraw bez sensu i niegramatycznie" i t. d.

Naczelny organ sprawiedliwości sowieckiej zapowiada wprowadzenie metod ruchu stachanowskiego i do komisarjatu justycji, wobec czego należy się spodziewać poważnego roźdźwięku w szeregach sądownictwa sowieckiego, który może przeszkodzić sądownictwu sowieckiemu „zaostrzyć czujność rewolucyjną i zadawać miażdżące ciosy wrogom klasowym", gdyż trzeba będzie walczyć z tym wrogiem... we własnych szeregach.

*R. S.*

# Inwalidzki Sąd Administracyjny

Sprawy, dotyczące zaopatrzenia inwalidów oraz zapewnienia bytu dla tej kategorji obywateli Rzeczypospolitej, niosących ofiarę ze swego zdrowia i życia na rzecz państwa, tudzież niezbędnych środków do życia dla pozostałych członków ich rodzin, powinny mieć pewne przywileje we wszystkich instancjach, a przedewszystkiem pod względem możliwie najszybszego ich rozwiązywania. Tymczasem i w ostatecznej instancji załatwiano sprawy inwalidzkie według kolejności napływających skarg kasacyjnych, prawie narówni z innemi sprawami, należącemi do kompetencji Najwyższego Trybunału Administracyjnego. To też z biegiem czasu, zwłaszcza przy zbyt małej liczbie sędziów, powstały duże zaległości tych spraw. Wobec takiego stanu rzeczy władze Trybunału oddawna czyniły starania, aby sprawy inwalidzkie zostały przekazane odrębnej instytucji, która będzie mogła daleko szybciej załatwiać rzeczone sprawy z korzyścią zarówno dla osób interesowanych, jak i dla dobrze zrozumianego interesu państwowego.

Wyrazem dążeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego stał się Inwalidzki Sąd Administracyjny, który urzęduje już od dnia 1 października 1935 roku na podstawie ustawy z dnia 26 marca 1935 r. oraz regulaminu z dnia 14 maja 1935 r. (D. Ust. poz. 177 i 263). Z dniem 1 października 1935 r. Sąd Inwalidzki otrzymał z Trybunału wszystkie zalegające sprawy inwalidzkie w liczbie 3446, a że w ciągu października wpłynęło nowych spraw 154, przeto z chwilą rozpoczęcia właściwych czynności od dnia 1 listopada 1935 r. Sąd Inwalidzki miał 3600 spraw.

Utworzony przy Najwyższym Trybunale Administracyjnym, Inwalidzki Sąd Administracyjny, jako sąd szczególny, został „powołany do orzekania o legalności orzeczeń, wydawanych w sprawach zaopatrzeń inwalidów wojennych i wojskowych oraz osób, pozostałych po tych inwalidach, po poległych, zaginionych i zmarłych w związku ze służbą wojskową". Sąd Inwalidzki składa się z Przewodniczącego, jego zastępcy oraz potrzebnej liczby sędziów i ławników. Przewodniczącego i sędziów Sądu Inwalidzkiego deleguje Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego z pośród sędziów tegoż Trybunału. Zastępcą Przewodniczącego Sądu Inwalidzkiego jest wyznaczony przezeń sędzia. Ławników powołuje na okres roczny Prezes Rady Ministrów w dwóch grupach: w grupie urzędników z pośród posiadających ukończone

wykształcenie prawnicze pracowników, podległych Ministrom Skarbu i Opieki Społecznej, za zgodą właściwego Ministra; a w grupie inwalidów — na wspólny wniosek obu tych Ministrów, z listy kandydatów, przedstawionych przez stowarzyszenia inwalidów. Ławnikiem ze strony inwalidów może być tylko inwalida wojenny lub wojskowy, obywatel polski, korzystający w pełni z praw cywilnych i obywatelskich, nieskazitelnego charakteru, w wieku skończonych lat 30, posiadający co najmniej średnie wykształcenie i władający językiem polskim w słowie i piśmie. — Ławnicy są w sprawowaniu swego urzędu niezawiśli; składają oni przed objęciem urzędu przyrzeczenie według przepisanej ustawą formuły.

Do składu Sądu Inwalidzkiego należą sędziowie N. T. A. tudzież 18 ławników, z których 12 z grupy urzędników oraz 6 z grupy inwalidów. Sąd Inwalidzki orzeka w składzie przewodniczącego, lub sędziego, jako przewodniczącego, oraz dwóch ławników: jednego z grupy urzędników i jednego z grupy inwalidów. Administrację oraz bezpośredni nadzór nad Sądem Inwalidzkim sprawuje Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a naczelny nadzór należy do Prezesa Rady Ministrów.

W zakresie postępowania kieruje Sądem Inwalidzkim jego Przewodniczący. Czynności pomocnicze i kancelaryjne Sądu Inwalidzkiego załatwiają Sekretarjat Prawniczy oraz Kancelarja Sądowa N. T. A. Sprawozdawcą na posiedzeniu niejawnem i na rozprawie może być tylko sędzia lub ławnik z grupy urzędników. Sąd Inwalidzki posiada znacznie szersze kompetencje, aniżeli Najwyższy Trybunał Administracyjny, jako instancja ściśle kasacyjna, może bowiem, uznając skargę za uzasadnioną, bądź uchylić zaskarżone orzeczenie, bądź zastąpić to orzeczenie własnem rozstrzygnięciem. Orzeczenia Sądu Inwalidzkiego, jako wydane w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, winny być wykonane, zgodnie z ustawą, najdalej w ciągu miesiąca od dnia doręczenia władzy wypisu wyroku.

Na rozprawach Sądu Inwalidzkiego przewodniczący kolegjum orzekającego używa stroju urzędowego sędziów N. T. A. oraz łańcucha bronzowego, zakończonego inicjałami Sądu Inwalidzkiego (I. S. A.) z orłem państwowym, ławnicy zasiadają na rozprawach w ciemnych ubraniach, przepasani szarfą koloru wiśniowego z orłem państwowym. Rozprawy Sądu Inwalidzkiego odbywają się w salach N, T. A.

Ustawa o Sądzie Inwalidzkim obowiązuje do dnia 30 września 1940 roku.

Wobec tego, że Sąd Inwalidzki załatwia miesięcznie około 200 spraw, należy przypuszczać, że spełni swe zadania, t. j. zdoła załatwić wszystkie sprawy, dotyczące zaopatrzeń inwalidzkich w ciągu kilkuletniego okresu, na który został powołany.

*J. R.*

## Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego w sporach o różnicę należności za przewóz towarów kolejami

Według tezy wysnutej z orzeczenia Izby III S. N. Rw 550/31 (patrz O. S. P. X. 355): „Kolej odpowiada za szkody jakieby wynikły z tego powodu, że nie zaliczyła i nie pobrała przy wydaniu wszystkich należności obciążających przesyłkę z tytułu przewoźnego i różnych kosztów, wskutek czego odbiorca skalkulował cenę sprzedażną towaru przewiezionego koleją według mylnego — niższego rachunku, podanego przez kolej w liście przewozowym". W analogicznej sprawie o zapłatę różnicy należności przewozowych C I 2187/33 z dnia 13 kwietnia 1934 r. (patrz Zb. O., tom XI. 725) S. N. orzekł: „w długotrwałem, błędnem stosowaniu przez kolej niewłaściwej taryfy przewozowej można się dopatrzyć nawet ciężkiego niedbalstwa ze strony organów kolejowych, które to niedbalstwo uzasadnia odpowiedzialność kolei według przepisów art. 1382 — 1384 K. C."

Oba powyższe orzeczenia należy uznać za niesłuszne, a motywy i wysnute z nich tezy za błędne. Omawiane orzeczenia sprzeciwiają się przepisom normującym stosunki wynikłe z umów o przewóz towarów kolejami żelaznemi w komunikacji międzynarodowej [1]) i wewnętrznej [2]), które to przepisy według niezachwianych poglądów nauki [3]) i orzecznictwa, stanowią ius speciale et cogens, w tem znaczeniu, że o ile tylko one mają zastosowanie, natenczas stosuje się wyłącznie tylko te przepisy. Według Loeninga

1) Taryfa Międzynarodowa na przewóz towarów kolejami żelaznemi — w skróceniu — TMT z 23.X.1924 r. Dz. U. R. P., poz. 667 z 1928 r.

2) Taryfa Towarowa Kolei Żelaznych Cz. I. A, zawierająca Regulamin Przewozu Przesyłek Towarowych — w skróceniu RPT — zał. II. do rozp. Ministra Komunikacji z dnia 9.X.1928 r. — Dz. U. R. P. poz. 783.

3) Loening, Gerstner, Eger — v. Loening komentarz do TMT str. 17.

absolutny charakter TMT (a odnosi się to również do RPT) polega na tem, że przepisy innego prawa stosuje się tylko do przypadków, w których TMT (RPT) wyraźnie się na inne prawo powołuje lub do niego odsyła i że postanowienia TMT (RPT) w żaden sposób nie mogą być przez inne prawo zmienione, uchylone lub obostrzone.

Omawiane orzeczenia naruszają kardynalną zasadę równości wszystkich wobec taryf przewozowych, wyrażoną w art. (§) 10 TMT (RPT), którego uzupełnienie stanowi art. (§) 18 TMT (RPT), ustanawiający obowiązek wyrównania niedoborów lub nadwyżek przewoźnego, a więc zastrzegający każdej stronie w umowie o przewóz to, co się należy z mocy art. (§) 9 TMT (RPT). Orzeczenia te sprzeciwiają się nadto przepisom art. (§) 27 TMT (RPT) przez to, że rozszerzają zakres odpowiedzialności kolei jako przewoźnika za rzekome szkody, za które prawo o przewozie kolejowym nie obciąża kolei żadną odpowiedzialnością. Przewoźnik kolejowy bowiem odpowiada tylko za szkody, wynikłe wyłącznie z przyczyn taksatywnie wyliczonych w art. (§) 27 TMT (RPT), a więc jedynie za szkodę powstałą wskutek całkowitego lub częściowego zaginięcia albo uszkodzenia przesyłki, lub spowodu przekroczenia terminu dostawy. Zła wola lub rażące niedbalstwo kolei (art. (§) 36 TMT (RPT) wpływa tylko na wysokość wynagrodzenia szkód, lecz pod żadnym warunkiem nie uzasadnia rozszerzenia rozmiaru odpowiedzialności poza przypadki wyliczone w art. (§) 27, który jako specjalny nie może być tłumaczony rozciągle.

Oddzielnego omówienia wymaga kwestja winy spowodu błędu w obliczeniu przewoźnego. W tej mierze należy zwrócić uwagę na następujące: w myśl art. (§) 9 § (p.) 1 TMT (RPT) kolej musi wydawać taryfy, które muszą zawierać wszystkie dane, niezbędne do obliczenia opłat przewozowych i dodatkowych. Obowiązująca moc taryf kolejowych zależy od spełnienia koniecznego warunku, a tym jest: należyte ogłoszenie, które w Polsce — do pierwszej połowy 1928 r. uskuteczniane było w Dz. U. R. P., a od 1.VII.1928 r. dokonywane jest w specjalnym dla tego celu ustanowionym Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych, ustanowionym z mocy rozp. Prez. z dnia 12.II.1928 r. (Dz. U. R. P., poz. 213). Zatem warunki, podstawy i sposób obliczania należności przewozowych, nie stanowią tajemnicy przewoźnika kolejowego, lecz, jako ogłoszone w sposób równorzędny z przepisami prawa powszechnego, są dla wszystkich dostępne i jako takie uznane za wiadome wszystkim zainteresowanym, tak, że błąd w obliczeniu należności przewozowych może zajść po obu stronach i nie może obciążać tylko kolei, jak to słusznie orzeka francuski Sąd Kasac. dnia 25.VI.1913 (orz. 31. str. 109). Wprawdzie nie jest wykluczona możliwość wprowadzenia w błąd przez kolej, nie mniej jednak wyłączona jest odpowiedzialność kolei za skutki błędu, gdyż wobec opublikowania taryfy, rozpoznanie i sprawdzenie błędu jest możliwe również dla odbiorcy, on więc ponosi winę i skutki zaniedbania sprawdzenia.

Mając na uwadze: 1) przepis art. (§) 12 TMT (RPT), o obowiązku wyrównania wszelkich różnic należności przewozowych i 2) że przepisy TMT czy RPT i odnośnych taryf stanowią składową część umowy o przewóz, co dowodnie wynika z tekstu formularza umowy przewozowej — listu przewozowego, w którym — o ile chodzi o list międzynarodowy (podobnież i w liście przepisanym przez RPT) — powiedziano: „niżej wyszczególnione towary otrzymuje Pan na warunkach Konwencji międzynarodowej o przewozie towarów kolejami żelaznemi, jak również regulaminów i taryf kolei żelaznych, stosowanych do niniejszej przesyłki", musi się uznać, że sporządzony przez kolej rachunek należności przewozowych w liście przewozowym jest wydany z *zastrzeżeniem błędów i omyłek* i jako taki podlega następnej obustronnej kontroli. Jeżeli więc interesant kolei, mimo wyraźnego zastrzeżenia co do zgodności rachunku przewozowego i ustawowego oraz umownego obowiązku wyrównania nietylko możliwych, lecz w ogromie ruchu kolejowego nieuniknionych i w prawie przewozowem przewidzianych różnic zaniedba sprawdzenia rachunku, to oczywiście narusza obowiązki wymagalnej staranności we własnych sprawach i w takim stanie rzeczy przyznane mu odszkodowanie traci tytuł odszkodowania i stanowi premję za własne zawinione niedbalstwo. Słuszna jest przeto teza wysnuta z orzeczenia Sądu Handl. w Wiedniu z dnia. 20.XII. 1933. — R 379/33 (v. Verkehrsrechtliche Rundschau 1934 r. zesz. 3), że: błąd w rachunku przewoźnego nie stanowi o winie kolei i nie obciąża jej odpowiedzialnością za szkody wynikłe spowodu skalkulowania ceny towaru według pierwotnego mylnego rachunku.

Na § 18 RPT opiera się organizacja specjalnych działów administracji kolejowej, zatrudniających setki i tysiące pracowników; ogólna suma różnic przewoźnego wynosi wielomiljonowe kwoty; na cyt. § opiera się byt licznych fachowych biur reklamacyj kolejowych, które za skromną opłatą trudnią się zawodowo sprawdzaniem rachunków należności przewozowych. Gdyby tezy wyrażone w omawianych orzeczeniach miały się utrzymać, koleje pozostałyby zmuszone do przedsięwzięcia wszelkich środków obronnych, które zaciężyłyby na gospodarczem życiu kraju.

Utrzymanie zasady odpowiedzialności kolei za rzekome szkody wynikłe z błędnego rachunku przewoźnego stanowiłoby znakomite warunki niesłusznego bogacenia się jednostek, bez żadnej korzyści dla ogółu; odbiorca będzie kalkulował cenę sprzedażną według właściwych kosztów przewozu, a w razie dochodzenia przez kolej niedoboru przeciwstawi kolei do kompensaty fikcyjne straty.

Dla wyczerpania przedmiotu należy nadmienić, że kwestja czasu jaki upłynie między wydaniem przez kolej rachunku przewoźnego a jego sprawdzeniem i upomnieniem się kolei o wyrównanie zaszłej różnicy, nie uzasadnia zarzutu winy kolei i nie może mieć wpływu na rozstrzygnięcie sporu. — Pomijając bowiem, że w organizacji administracji kolejowej sprawdzania rachunków przewozowych dokonywa zarząd, a nie stacja towarowa i że przeto wykrycie błędu z natury rzeczy nie może nastąpić „wcześniej", zresztą gdyby nawet nastąpiło jak najwcześniej, to przecie zawsze może się okazać zapóźno (po sprzedaży towaru), że natomiast daleko łatwiej jest odbiorcy w myśl nakazów staranności we własnych sprawach sprawdzić przed kalkulacją ceny jeden czy kilka listów przewozowych i nie dopuszczać się zawinienia własnych strat, że dlatego obciążenie kolei odpowiedzialnością za rzekome straty odbiorcy na tej podstawie, iż „zbyt późno" zawiadomi odbiorcę o pomyłce jest nieuzasadnione. Bowiem przepisy przewozowe TMT (RPT) określają tylko termin dostawy, a w kwestji terminu sprostowania błędu rachunku nie zawierają żadnych postanowień, tylko w art. (§) 45 § (p.) 1 powiadają, że roszczenia z umowy o przewóz przedawniają się po roku. Jeżeli więc kolej w ciągu roku zawiadomi interesanta, o pomyłce w rachunku przewoźnego i zażąda zapłaty różnicy, nie dopuszcza się żadnej zwłoki.

*Sylwester Bartkiewicz.*

# Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1936.

*Nr. 13* z dn. 24 lutego — *poz. 115* — rozporz. Min. Opieki Społecz. z 30 stycz. rozciągające moc rozporz. tegoż Min. z 26 września 1935 (Dz. U. poz. 476) o utrzymaniu porządku i czystości na szereg miejscowości w województwach: łódzk., nowogr., krakow. a zwłaszcza pomor. poznań. i śląskie — w 7 dni po ogłoszeniu.

*Nr. 14* z dn. 26 lutego — *poz. 134* — obwieszcz. Min. Skarbu z 14 lutego — ogłaszające jednolity tekst „Ordynacji Podatkowej".

*Nr. 15* z dn. 29 lutego — *poz. 143* — rozporz. Min. Sprawiedl. z 20 lutego o przeniesieniu z dn. 1 kwietnia 1936 r. siedziby jednego sędziego śledczego z Nowego Sącza do Nowego Targu.

*Nr. 16* z dn. 3 marca — *poz. 145 i 146* — konwencja o ekstradycji i pomocy sądowej w sprawach karnych zawarta między Polską a Wiel. Księstw. Luksemburgu w dniu 22 stycznia r. 1934 oraz oświadczenie rządowe z dn. 12 lutego o ratyfikowaniu tej konwencji.

*Nr. 17* z dn. 5 marca — *poz. 150 i 151* — rozporządzenia Rady Min. z dn. 7 lutego — precyzujące zadania komisyj lekarskich dla funkcjonarjuszów państwowych jak i komisyj wojskowo - lekarskich dla zawodowych wojskowych w związku z niezdolnością do pracy oraz zaopatrzeniem emerytalnem; weszły w życie: pierwsze w 8 dni po ogłoszeniu, drugie w dzień ogłoszenia.

*Nr. 20* z dn. 19 marca — *poz. 169* — obwieszczenie Min. Komunik. z dn. 22 lutego — ogłaszające jednolity tekst rozporz. Rady Min. z 28 stycznia 1934 o zaopatrzeniu emeryt i odszkodow. za nieszczęśliwe wypadki dla pracowników pol. kolei państw.

*Nr. 21.* z dn. 21 marca — *poz. 174* — rozporządz. Min. Sprawiedl. z 29 lutego o skutkach prawnych konwersji państw. pożyczek wewnętrz. ważne z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

*Nr. 3* z dn. 2 marca 1936 r. — zawiera okólniki Min. Sprawiedl. Nr. 1785/II A/35 z dn. 4 lutego i Nr. 1786 I. C/36 z 10 lutego w sprawie ściągania należności karnych — grzywien, kosztów (przez uprzednie wezwanie do zapłacenia w ciągu 7 dni a dopiero po tym terminie rozpocząć kroki egzekucyjne, bądź też gdy zgóry jest wiadome, że termin taki będzie bezskuteczny — odrazu przystąpić do egzekucji), oraz w sprawie egzekwowania przez gminy należności sądowych (drobne kwoty mają być ściągane przez gminy, większe kwoty i bardziej skomplikowana egzekucja — przez komorników); wykaz konsulów, którzy utracili lub posiadają prawo dokonywania czynności z art. 18 i 19 ustawy dn. 11 listopada 1924 (poz. 944) według stanu w dn. 1 lutego z 1936 r.

*Nr. 4* z dn. 16 marca r. 1936 zawiera okólnik Min. Sprawiedl. Nr. 1787/II A/36 z dn. 9 marca o prowadzeniu repertorjum „E" — spraw egzekucyjnych; komunikat Prezesa Rady Min. z dn. 25 lutego w sprawie oddłużenia funkcjon. państw. oraz zaliczek na uposażenie, oraz związany z tym komunikatem jako jego dopełnienie komunikat Min. Skarbu z dn. 26 lutego Nr. D. III. 2570/3/36.

# Poradnia prawnicza

## Panu Sędziemu A. S.

P y t a n i a: a) *W jaki sposób należy postąpić z dowodami rzeczowemi, skoro w wyroku brak postanowienia, przewidzianego w art. 370 i 372 § 1 K. P. K. zaś z treści akt nie można ustalić, czyją własność stanowią te dowody rzeczowe, a nawet później przeprowadzone dochodzenia nie ujawniły właściciela?*

b) *Czy zasadna jest praktyka niektórych sądów, które traktują dowody rzeczowe, jako rzeczy znalezione, d kotórych nie można nabyć prawa własności stosownie do przepisu § 935 Kod. Cywil. niemieckiego i odstępowano miejscowej władzy policyjnej miejskiej, celem wykrycia uprawnionych do odbioru ich na zasadzie § 965 Kod. Cyw. niemieckiego?*

c) *Czy zasadna jest praktyka sądów, które stoją na stanowisku że rozważenie o wydaniu takich dowodów ulega przedawnieniu po trzydziestu latach w myśl § 218 Kod. Cyw. niemieckiego, względnie na mocy art. 281 Kod. Zob. po 20 latach, z upływem których to czasokresów, może nastąpić sprzedaż i przelanie gotówki na rzecz Skarbu?*

d) *Czyby nie należało w powyższym przypadku stosować §§ 128, 138 i 139 Regulaminu Karnego?*

O d p o w i e d z i: Z treści art. 370 i 577 K. P. K. wynika, że orzeczenia co do kosztów sądowych i dowodów rzeczowych, jako stanowiące bezpośredni skutek o winie bądź niewinności oskarżonego, powinny stanowić część składową wyroku i razem z wyrokiem ulegać zaskarżeniu. Z motywów ustawodawczych Komisji Kodyfikacyjnej (tom II zeszyt 1 str. 486) wynika, że w wyroku oraz w postanowieniu umarzającem postępowanie należy wymienić tylko, kto ma ponieść koszty postępowania, nie jest natomiast niezbędne wskazanie ich wysokości, które może być ustalone w drodze osobnego postanowienia.

Co do dowodów rzeczowych Kom. Kodyf. (tom I zeszyt II str. 171) wypowiedziała się jak następuje. Jeżeli sąd karny w toku postępowania ustali ponad wszelką wątpliwość, czyją własność dowody rzeczowe stanowią, może wydać w tym przedmiocie orzeczenie w samym wyroku, w myśl art. 370 K. P. K., bądź w odrębnem postanowieniu przed wydaniem wyroku, bądź po jego wydaniu. Jeżeli wynika spór o prawo własności do rzeczy, ulegających wydaniu, a niema dostatecznych danych do natychmiastowego jego rozstrzygnięcia, sąd, w myśl art. 372 § 2 K. P. K., odsyła strony na drogę procesu cywilnego. Z powyższego wynika, że w razie braku postanowienia o dowodach rzeczowych, sąd obowiązany jest wydać z urzędu postanowienie, jak należy postąpić z temi dowodami zgodnie z przepisami zawartemi w art. 163, 372 K. P. K. oraz w §§ 128 — 141 Regulaminu w sprawach karnych. Postanowienia powyższe mogą być wydane również w trybie art. 555 K. P. K. i ulegają zaskarżeniu zarówno przez osobę, której zarzutu nie uwzględniono lub wątpliwości nie rozstrzygnięto, jak i przez stronę przeciwną (§ 2 art. 555 K. P. K.).

Przepisy §§ 218 i 932 Kod. Cyw. niemieckiego, §§ 373 i 367 Kod. Cyw. austr., art. 2279 Kod. Cyw. francuskiego oraz art. 609 i 1386 tom X Zb. pr. b. Cesar. ros. mają zastosowanie wyłącznie do windykacji rzeczy zgubionych lub przez przestępstwo uzyskanych (patrz orzecz. Zg. Ogól. Sądu Najw. Nr. 16/1923 r.) nie zaś do postanowień sądu o dowodach rzeczowych, co do których ustalenie czyją one własność stanowią było niemożliwe.

## Panu Sędziemu P. B.

P y t a n i e: *Czy radny Rady Miejskiej jest urzędnikiem w rozumieniu art. 132 Kod. Karn.?*

P r z y k ł a d: Znieważenie (zniesławienie) radnego przez ławnika na posiedzeniu Rady Miejskiej.

O d p o w i e d ź: Art. 132 Kod. Karn. poświęcony jest ochronie czci osobistej urzędnika w szerokiem znaczeniu tego wyrazu oraz w tym zakresie, w jakim w rozdziale XXI objęte są ochroną nie tylko osoby, sprawujące urząd państwowy lub samorządowy ale także osoby prywatne, z urzędnikiem współdziałające (Motywy Komisji Kodyfik. część szczegół. tom V zesz. 4 str. 50).

Użyty w art. 132 K. K. zwrot „podczas pełnienia obowiązków służbowych“ (nie „czynności urzędowej” jak w artykułach 128 i 129 K. K.) oznacza, iż ustawodawca miał na względzie wykonywanie przez osobę chronioną takich czynności, które wynikają z zakresu jej działania, a więc czynności, wykonywanej w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego, które nie muszą być koniecznie czynnością związaną z wykonywaniem władzy.

Kodeks Karny nie daje ogólnej definicji urzędnika i dlatego o urzędniczym charakterze poszczególnych osób, wykonywających pewne publiczno - prawne czynności rozstrzygają w każdym razie poszczególne ustawy.

Na podstawie art. 1 p. 1 i 4 Ust. o ustroju samorządu terytorjal. z dn. 23. III. 1933 r. (Nr. 35, poz. 294 i Nr. 100 poz. 769. Dz. Ust.) rada gminna w gminach wiejskich, a w miastach — rada miejska jest organem stanowiącym i kontrolującym. Członkowie zaś rady noszą nazwę „radnych“ z wyjątkiem członków zarządzających, jeżeli ci wchodzą do składu rad.

Radni, jak wynika z przepisów powołanej ustawy, opracowują i uchwalają różne statuty samorządowe obowiązujące nawet całą ludność, a przeto czynności ich, aczkolwiek nie zawierają cech władzy, posiadającej imperjum, która urządza życie państwowe i kieruje niem, polega jednak na ułatwieniu życia społecznego lub na kierowaniu przedsiębiorstwami państwowemi bądź samorządowemi, a przeto radni, pełniąc obowiązki służbowe na posiedzeniu rady miejskiej, naszem zdaniem, korzystają z ochrony art. 132 Kod. Karn.

## Panu K. B.

P y t a n i e: *Czy w postępowaniu przed sądami grodzkiemi strony mogą wyrazić zgóry zgodę, w myśl art. 340 K. P. K., na odczytanie w przyszłej rozprawie zeznań świadków, zbadanych na rozprawie, która została odroczona i gdy świadków tych ponownie nie wzywano?*

O d p o w i e d ź: W razie odroczenia rozprawy, w myśl art. 350 K. P. K., wszystkie czynności sądowe, dokonane na rozprawie odroczonej, upadają i prowadzi się ją w nowym terminie od początku (§ 2 art. 350 K. P K.), jednak odnośne części protokółu rozprawy odroczonej mogą być uznane za materjał dowodowy tylko w drodze wyjątku w granicach, wskazanych w art. 340 i 341 K. P. K. § 4 art. 340 K. P. K. ścieśnił do pewnego stopnia zakres podstawowej zasady ustności i bezpośredniości procesu karnego, albowiem, na mocy powołanego przepisu, wolno odczytywać wszelkie protokóły sądowego przesłuchania świadków, biegłych i oskarżonych nawet gdy nie zachodzą warunki wymienione w §§ 1 i 2 tegoż artykułu, a więc bez uprzedniego wezwania tych świadków i uznania przez sąd niemożności ich stawiennictwa na rozprawę. Dla odczytania tych protokółów zeznań wystarcza zgoda stron, która oczywiście powinna być wyraźna, nie można bowiem domniemywać zgody stron na odstąpienie od normalnego biegu postepowania.

Art. 340 jest umieszczony w rozdziale IV. K. P. K. zatytułowanym „Przewód Sądowy“, a przeto wniosek stron, zawierający w myśl § 4 art. 340 K. P. K. zgodę na odczytanie zeznań świadków, biegłych i oskarżonych, *bez ponownego ich wezwania*, powinien być złożony na rozprawie, toczacej się po jej odroczeniu, niema jednak ani zakazu ani żadnych innych przeszkód do złożenia takiego wniosku przez strony, a więc jednocześnie z wnioskiem o odroczenie sprawy, bądź po zapadłej decyzji sądu o odroczeniu sprawy, tem bardziej że taka uprzednia zgoda stron nadaje sądowi prawo tych świadków nie wzywać. Takie zarządzenie sądu będzie miało wielce ważkie znaczenie życiowe, gdyż nie będzie narażało obywateli na bezużyteczną stratę czasu przez zbędne stawienie się do sądu. *St. Cz.*

## Panu A. S. w Lublinie.

1. *Apelacja.* Dopuszczenie apelacji w sprawach o roszczenia pieniężne zależy w myśl art. 418 p. 3 K P. C. w brzmieniu rozporządzenia z 27 października 1933 Dz. U. R P. poz. 603 od wysokości sumy dochodzonej w pierwszej instancji, a nie od sumy, objętej apelacją. Apelacja jest zawsze dopuszczalna, jeżeli dochodzona w sądzie grodzkim suma przekracza sto złotych, chociażby apelacią była objęta suma niższa. Ograniczenie dopuszczalności apelacji według sumy zaskarżenia, objętej apelacją, nie jest w K. P. C. przewidziane

2. *Przywrócenie terminu.* K. P. C., wyłączając zaskarżenie postanowienia sądu pierwszej instancji, używa albo wyrażenia, że na postanowienie nie służy zażalenie, albo też wyrażenia, że na postanowienie nie służy środek odwoławczy. W pierwszym przypadku niedopuszczalne jest tylko odrębne zaskarżenie postanowienia zażaleniem, nie jest natomiast usunięte rozpoznawanie przez sąd drugiej instancji postanowie-

nia, jeżeli dalsze orzeczenie w sprawie, wydane przez sąd pierwszej instancji, zostanie zaskarżone do drugiej instancji. Zasada ta jest wyrażona w art. 410 K. P. C. Rozpoznawanie postanowień pierwszej instancji przez sąd drugiej instancji jest tylko wówczas niedopuszczalne, gdy K. P. C. wyłącza wogóle środek odwoławczy na postanowienie. Ponieważ na postanowienie, dopuszczające przywrócenie terminu, wyłączone jest w art. 187 § 2 K. P. C. tylko zażalenie, a nie środek odwoławczy wogóle, przeto przywrócenie terminu może być w odwołaniu od wyroku zaskarżone i wówczas powinno być wzięte pod rozwagę przez sąd apelacyjny (por. Komentarz Litauera do K. P. C. art 187).

3 *Skarga kasacyjna w sprawach o wznowienie.* Orzeczenie Sądu Najwyższego z 7 grudnia 1934 C. I. 1878/34, podane w „Gł. Sąd." 1935 Nr. 6, dotyczy jedynie zagadnienia, czy na odrzucenie skargi o wznowienie przez sąd drugiej instancji stronie służy zażalenie czy też skarga kasacyjna, i rozstrzyga, że dopuszczalna jest tylko skarga kasacyjna, a nie zażalenie. Natomiast orzeczenie to nie zajmuje się kwestją, czy skarga kasacyjna służy stronie i wówczas, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia nie przekracza pięciuset złotych, lub gdy przepisy szczególne zaskarżenia orzeczeń drugiej instancji wogóle wyłączają jak się rzecz ma np. w sporach, które w pierwszej instancji należały do urzędów rozjemczych dla spraw najmu lub należą do urzędu rozjemczego dla spraw kredytowych rolnych W tego rodzaju sprawach skarga kasacyjna nie byłaby dopuszczalna (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 29 kwietnia 1935 C. II. 2474/34, ogłoszone w Polskim Procesie Cywilnym, 1935, Nr. 24, str. 764 i 765 tudzież nieogłoszone dotąd orzeczenie z 10 czerwca 1935 C. II. 497/35 z 24 stycznia 1936 C II 2164/35 i z 31 stycznia 1936 C II 2254/35).

## Panu Ł. w Toruniu.

1. *Orzeczenie o kosztach sporu.* W każdem orzeczeniu, kończącem postępowanie w instancji, sąd powinien wydać swe rozstrzygnięcie o kosztach postępowania, jeżeli strona zgłosiła we właściwym czasie roszczenie o zwrot kosztów (art. 109 § I i art. 100 KPC). Jeżeli stronie, która roszczenia takie zgłosiła, zwrot kosztów postępowania nie należy się, rozstrzygnięcie sądu będzie oczywiście brzmiało odmownie. Przy rozpoznaniu skargi na czynność komornika, sąd grodzki winien także orzec o obowiązku strony do zwrotu stronie drugiej kosztów postępowania, jeżeli strona zgłosiła wniosek o przyznanie jej kosztów.

2. *Wyrok zaoczny.* Jeżeli powód zgłosił w pozwie wniosek o rozpoznanie sprawy w jego nieobecności i o wydanie wyroku zaocznego w razie niestawienia się strony pozwanej na rozprawie, sąd, gdy żadna ze stron mimo wezwania na rozprawę się nie stawiła, winien wydać wyrok zaoczny przeciwko pozwanemu. Zawieszenie postępowania nie byłoby zgodne z ustawą, jeżeli powód zażądał w pozwie rozpoznania sporu nawet w razie swej nieobecności na rozprawie (art. 201 § 2 KPC).

3-a *Wymiar.* W b. zaborze pruskim wymiar, zabezpieczony hipotecznie na zlicytowanej nieruchomości, utrzymany zostaje bez potrącenia z ceny kupna nawet wówczas, gdy ma niższą rangę hipoteczną od wierzyciela egzekwującego. Art. LXIII p. 4 przepisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, dotyczący tej materji, nie jest nowością. Polega on na przepisach art. 6. pruskiej ustawy wykonawczej do niemieckiej ustawy z r. 1897 o licytacji i zarządzie przymusowym oraz na przepisach § 9 ustęp 2 pruskiej ustawy wprowadczej do pomienionej ustawy niemieckiej.

3-b *Świadczenia z tytułu dożywocia.* Według art. 800 KPC. bieżącym świadczeniom z tytułu dożywocia nie służy przy podziale licytacyjnej ceny kupna pierwszeństwo zaspokojenia na równi z dożywociem. Mają być one więc zaspokojone tylko w stopniu wierzytelności, wymienionych pod l. 7 tegoż artykułu.

3-c *Dożywocie.* Od czasu wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań dożywocie może być ustanowione na rzecz zbywcy nieruchomości, jego małżonka lub osób jemu bliskich tylko według przepisów art. 599 — 609 Kod. Zob., tj. drogą umowy, zawartej pomiędzy zbywcą a nabywcą nieruchomości w formie aktu notarjalnego. Odmienną od umowy dożywocia z art. 599 — 609 Kod. Zob. jest umowa o dożywotnie użytkowanie nieruchomości, zdziałana bez względu na zbycie nieruchomości lub na rzecz osób innych niż wymienionych w art. 599 Kod. Zob. Umowa taka wymaga do swej ważności również formy aktu notarjalnego (art. 82 prawa o notarjacie). Nie podpada ona pod pojęcie obciążeń z art. LXIII p. 4 przepisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem.

## Panu W. w Indurze.

*Dochodzenie roszczeń, wynikających z umowy o pracę.* Pomiędzy art. 284 i 473 Kod. Zob. niema sprzeczności. Według art. 284 roszczenia pracownika przeciwko pra-

codawcy przedawniają się z upływem lat trzech od czasu, gdy stały się wymagalne. W razie atoli rozwiązania stosunku pracy art. 473 w celu przyśpieszenia zlikwidowania wzajemnych zobowiązań stron postanawia, że pozwy ze stosunków pracy mogą być wnoszone do sądu tylko w ciągu roku od rozwiązania umowy. Przez przepis ten zostaje wprawdzie termin sądowego dochodzenia roszczeń skrócony, jednak zakres roszczeń, które mogą być dochodzone, nie doznaje zmiany, gdyż pozwem wniesionym w terminie z art. 473 Kod. Zob. mogą być objęte wszelkie roszczenia nieprzedawnione, należne za ostatnie trzy lata przed wniesieniem pozwu. Nadto upływu terminu przedawnienia z art. 284 sąd nie może uwzględnić z urzędu (art. 273 § 2 Kod. Zob.).

## Panu Michałowi J. w Białej Podlaskiej.

1. *Opłaty sądowe w sprawach spornych o zamianę kaucji hipotecznej na czysty wpis.* W sprawach o zmianę kaucji na czysty wpis sporna jest pomiędzy stronami kwota, na którą hipoteka ma opiewać. W myśl art. 20 K. P. C. kwota ta, równająca się wysokości wierzytelności, stanowi zarazem wartość przedmiotu sporu. Opłaty sądowe należy więc obliczyć według kwoty wierzytelności, która czystym wpisem ma być ujawniona w drodze hipotecznej. Obojętną jest przy tem rzeczą, czy z żądaniem zamiany kaucji na czysty wpis połączone jest zarazem żądanie o zapłatę wierzytelności.

2. *Wypowiedzenie z art. 8 ustawy z 29 marca 1933 Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 213.* Ustawa nie przepisuje formy w jakiej wypowiedzenie wierzytelności hipotecznej ma nastąpić. Może się ono więc odbyć tak w formie notarjalnej jak i w jakiejkolwiek bądź formie prywatnej, byleby wierzyciel w razie sporu mógł udowodnić przed sądem fakt wypowiedzenia. W razie zawieszenia egzekucji wskutek wejścia w życie ustawy z 29 marca 1933 r. ponowne podjęcie postępowania egzekucyjnego może nastąpić jedynie na podstawie tytułu egzekucyjnego zaopatrzonego przez sąd w klauzulę wykonalności. Wykazanie przez wierzyciela tylko wobec komornika faktu wypowiedzenia nie wystarcza, gdyż ustawa nie powołuje komornika do orzekania o istnieniu przesłanek uchylenia moratorjum.

3. *Moratorjum hipoteczne.* W czasie trwania moratorjum, wprowadzonego dla wierzytelności hipotecznych ustawą z 29 marca 1933 i następnie przedłużonego, sąd nie powinien wydawać wyroku skazującego dłużnika na zapłatę sumy kapitałowej, gdyż wyrok taki byłby sprzeczny z zasadami art. 339 K. P. C., z których wynika, że tylko roszczenie wymagalne może być zasądzone. Roszczenie zaś wierzyciela hipotecznego o zapłatę sumy hipotecznej staje się w zasadzie wymagalne dopiero z chwilą wygaśnięcia moratorjum z mocy ustawy, chyba że władza właściwa uchyli je w konkretnej sprawie w myśl art. 8 lub 11 pomienionej ustawy.

4. *Odpisy akt notarjalnych.* Postępowanie w sprawie udzielenia przez sąd okręgowy zezwolenia na podjęcie odpisu z akt notarjusza, unormowane art. 90 § 2 i art. 92 § 1 prawa o notarjacie nie jest postępowaniem kontradyktoryjnem. Nie wymaga więc ono ani wniesienia pozwu ani wydania wyroku. Sąd wydać ma swe postanowienie na zasadzie wniosku, złożonego przez stronę zainteresowaną. Obowiązany jest atoli przed wydaniem postanowienia wezwać do oświadczenia się wszystkie strony, które brały udział w akcie, o którego odpis chodzi, i wysłuchać je, jeżeli się stawią na wezwanie. Strony te mogą, zamiast stawić się w sądzie, nadesłać swe oświadczenia na piśmie. Oświadczeniami stron sąd nie jest związany. *Db.*

## Panu J. G. w Bełchatowie.

P y t a n i e. *Czy ugoda zawarta 9 października 1935 r. przed urzędem rozjemczym, mocą której dłużnik zobowiązał się dług uznany za rolniczy zapłacić w ciągu dwóch lat, począwszy od 1 grudnia 1935 r. (z rygorem wymagalności całej sumy natychmiast — wrazie niezapłacenia jednej z rat w terminie), — podpada pod dekret z dn. 30 września 1935 r. (Dz. U. R. P. poz. 449), którego mocą zawieszona została wymagalność długów rolniczych do dnia 1 października 1938 r.?*

O d p o w i e d ź. Nie podpada. Dekret z 30 września 1935 r. wszedł w życie w tymże dniu, t. j. również 30 września 1935 r., zawieszając z mocy swej wymagalność powyższego długu, jako uznanego za rolniczy, do dnia 1 października 1938 r. Dłużnik w ugodzie, zawartej 9 października 1935 r. t. j. po wejściu w życie dekretu, dobrowolnie zrzekł się przysługującego mu z mocy prawa moratorjum i zobowiązał się spłacić dług w krótszych terminach. Takie zobowiązanie dłużnika jest dla niego wiążące. Dekret z 30 września 1935 r. odnośnie moratorjum uchyla moc ugód wcześniej (przed 30 września 1935 r.) zawartych (anal. — art. 11 rozp. Prez. o konwersji i uporz. dług. roln.) i nie dotyczy ugód późniejszych.

P y t a n i e. *Czy wymieniony dłużnik będzie mógł ponownie wystąpić do urzędu rozjemczego z wnioskiem o rozłożenie tego samego długu na czas dłuższy, niż na 2 lata?*

O d p o w i e d ź. Może — na warunkach i w granicach art. 47 ust. 3 rozp. o konw. i uporz. długów rolniczych.

P y t a n i e. *Czy z powodu niezapłacenia pierwszej raty z dnia 1 grudnia 1935 r. stasownie do ugody z dnia 9 października 1935 r. można egzekwować od dłużnika całkowitą należność natychmiast?*

O d p o w i e d ź. Można, o ile dłużnik skutecznie nie obroni się na podstawie art. 47 ust. 3 rozp. o konw. i uporz. dług. roln. *H. Św.*

## Panu St. K. w Węgrowie.

P y t a n i e: *Czy ulegają darowaniu na mocy amnestji kary nałożone na pracodawcę przez Ubezpieczalnie Społeczne, za niezgłoszenie pracownika?*

O d p o w i e d ź: Chodzi prawdopodobnie Panu o przestępstwo z art. 269 ustawy o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. poz. 369/33 r.). Przestępstwo to jako zagrożone karą grzywny do 500 zł. jest wykroczeniem i podlega przebaczeniu na zasadzie art. 2 ust. 1 ustawy o amnestji z r. 1936 co łączy się z darowaniem kar, prawomocnie orzeczonych, lecz niewykonanych, a w stosunku do spraw jeszcze niezakończonych — następuje umorzenie postępowania z urzędu (art. 2 ust. 3). Oczywiście wykroczenie z art. 269 cyt. ustawy podlega amnestji o tyle tylko, o ile dokonano je przed 11 listopada 1935 r. Należy wszakże zaznaczyć, że wykroczenie to — jest przestępstwem *trwałem:* a zatem istnieje dopóty, dopóki trwa stan przeciwny prawu, polegający na niedopełnieniu obowiązku zgłoszenia. Za chwilę ukończenia tego przestępstwa uchodzić musi bądź chwila dobrowolnego zgłoszenia pracownika, bądź chwila przymusowego wciągnięcia go na listę Ubezpieczalni Społecznej (gdyż wtedy obowiązek zgłaszania odpada już jako bezprzedmiotowy). Jeżeli moment ukończenia powyższego wykroczenia przypada na czas po 10 listopada 1935 r., nie podlega ono amnestji.

## Panu B. L.

P y t a n i e: *Jak rozgraniczać właściwości sądów powszechnych i władz administracyjnych, gdy chodzi o przestępstwa przewidziane w przepisach karnych dodatkowych, wydanych przez władze niemieckie i pruskie?*

O d p o w i e d ź: Odpowiedź na to pytanie daje nam przepis art. 16 § 3 — 4 przep. wpr. K. K. i Pr. o wykr. W *zasadzie* właściwość sądów i władz administracyjnych, określona w powyższych ustawach, pozostaje niezmieniona, w drodze jednak wyjątku od tej zasady art. 16 § 4 cyt. przep. wpr. przekazał nadto do właściwości władz administracyjnych te czyny, za które grozi kara nie wyższa niż kara aresztu do 6 tygodni i grzywny do 150 zł., lub jedna z tych kar. Czyny te zatem należą bezwzględnie do właściwości władz administracyjnych, choćby przepis ustawy szczególnej mówił co innego. Prócz tych przestępstw należą do władz administracyjnych tylko przestępstwa wyraźnie w ustawie szczególnej przekazane tej władzy. Wszelkie inne przestępstwa należą do właściwości sądowej. W szczególności do właściwości sądu (grodzkiego) należą wszystkie przestępstwa, przewidziane w ustawie z dnia 15.IV.1878 r. o kradzieżach leśnych (orz. S. N. Nr. 298/34). Zpośród przestępstw, przewidzianych w ustawie z dnia 1.IV.1880 o policji polnej i leśnej, do właściwości sądowej należą tylko przestępstwa, określone w §§ 20 — 21 cyt. ust., jako zagrożone karą *więzienia*. Inne natomiast przestępstwa z tej ustawy, zagrożone karami aresztem (do 6 tygodni, — por. § 18 K. K. niem., § 6 ust. wprowadzającej K. K. n. i art. 10 lit. b przep. wpr. K. K. z r. 1932) oraz grzywną nie przekraczającą 150 zł. (por. § 11 rozp. R. M. z dn. 21.I.1924 r. Dz. Ust. poz. 89), należą na mocy art. 16 § 4 przep. wpr. K. K. i Pr. o wykr. do właściwości władz administracyjnych. W celu usunięcia powstałych w praktyce sądowej wątpliwości należy zaznaczyć, że jedyny (o ile nam wiadomo tekst polski wspomnianych ustaw, uwzględniający zmiany jakie wprowadziło cyt. rozporządzenie Rady Ministrów) a zawarty w „Ustawach Karnych Dodatkowych”, Dr. Mogilnickiego, błędnie podaje wysokość grzywien, któremi odnośne przestępstwa są zagrożone, zwiększając je dziesięciokrotnie do 1,500 zł. Dr. Mogilnicki, przeliczając grzywny, oparł się prawdopodobnie nie na tekście *pierwotnym* ustawy, lecz na tekście zawartym w zbiorze Kałużniackiego (Ustawy Karne dodatkowe Ziem Zachodnich), który z punktu widzenia noweli z dnia 21.I.1924 jest niemiarodajny, gdyż podaje sankcje karne w markach polskich, nie zaś wysokości pierwotnej skali, czyli skali obowiązującej w czasie inflacji (z r. 1922), podczas gdy cytowana nowela uchyla właśnie normy „inflancyjne” i nakazuje przeliczać marki na złote w stosunku do kwoty *pierwotnej* (w relacji 1 złoty = 1 marce niemieckiej por. S. N. 124/33). Błąd ten pociąga za sobą u Mogilnickiego takie błędne oznaczenie władz właściwych dla poszczególnych przestępstw.

P y t a n i e: *„Które z przestępstw, przewidzianych w polskich ustawach karnych dodatkowych, należą do właściwości sądów i jak należy je kwalifikować: jako występki czy jako wykroczenia?*

Odpowiedź: Z wyjątkiem tych przestępstw, które ustawa przekazuje wyraźnie do orzecznictwa władz administracyjnych, wszystkie inne należą do właściwości sądów (art. 1 rozp. o post. K. A. Dz. Ust. poz. 365/28 art. 16 § 3 przep. wpr. K. K. i Pr. o wykr.). Wysokość sankcji karnej, jaką dane przestępstwo jest zagrożone, nie ma znaczenia dla oceny, która z władz (sądowa czy administracyjna) powołana jest do orzekania, natomiast ma znaczenie dla oceny, czy przestępstwo, należące do *właściwości sądowej*, należy kwalifikować jako zbrodnię, występek lub wykroczenie. W szczególności wykroczeniami są czyny, zagrożone karami zasadniczemi, przewidzianemi w art. 1 Pr. o wykr. (art. 14 § 1 przep. wpr. K. K.) a nadto przestępstwa, zagrożone grzywną „ruchomą", zależną od wysokości szkody lub innej podstawy obliczeniowej, wszakże tylko o tyle, o ile grzywna ta, w *żadnym razie* nie może przekroczyć 3.000 zł. Chodzi przytem nie o to, czy za *konkretny* czyn grozi grzywna w rozmiarze do 3.000 zł., lecz o to, czy w ramach danego przepisu są do pomyślenia (abstrakcyjnie), jakiekolwiek przypadki, w których grzywna może tę wysokość przekroczyć. Jeżeli taka możliwość zachodzi, przestępstwo jest występkiem a nie wykroczeniem (art. 14 § 2 przep. wpr. K. K.). Wszelkie inne przestępstwa są występkami lub zbrodniami — zależnie od wysokości sankcji karnej (art. 12 K. K. i 14 pr. o wykr.). Wyjaśnienie powyższe nie dotyczy przestępstw, przekazanych *władzom administracyjnym*. Przestępstwa te należy uważać na mocy art. 13 przep. wpr. K. K. zawsze za wykroczenia, bez względu na to, jaką karą są zagrożone. *K. B.*

# KRONIKA

## Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 13 marca odbyło się posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia sekretarz Kol. H. Poźniak złożył sprawozdanie z wykonania powziętych uchwał. I) Kol. M. Siewierski zareferował sprawę pisma Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w przedmiocie ustosunkowania się Zrzeszenia S. i P. do reformy postępowania dyscyplinarnego dla urzędników, przyczem uchwalono odpowiedzieć, że Zrzeszenie podziela pogląd co do celowości udziału czynnika sędziowskiego w urzędniczych komisjach dyscyplinarnych. II) Odczytano i przyjęto memorjał do p. Ministra Sprawiedliwości w sprawach uposażeniowych. III) Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji, powołanej dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego na terenie sądowym, przekazano Komisji tej do rozważenia projekt wzniesienia z zebranych przez sądownictwo składek (5% miesięcznego uposażenia) gmachu szkoły powszechnej na Kresach Wschodnich po porozumieniu się w tym względzie z Naczelnym Komitetem, do którego składki zostały przez instytucje zrzeszeniowe przelane; pozatem zaprojektowano wmurowanie odpowiedniej tablicy pamiątkowej w Pałacu Rzeczypospolitej (Sądzie Najwyższym); skład Komisji uzupełniono przez Kolegów — J. Karyorego i M. Siewierskiego. IV) Przyznano 1 pożyczkę z Funduszu „D" w sumie 500 zł. (Odd. Lubelski); dwa podania pozostawiono bez uwzględnienia. V) Skierowano do Komisji Regulaminowo Statutowej dwa wnioski Zarządu Oddziału Lwowskiego w sprawie zmiany Regulaminu Kasy Zapomogowej, jak również zgłoszony przez Oddział Warszawski wniosek co do przyjmowania obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej na pokrywanie przez nowowstępujących członków należności do Kasy Zapomogowej. VI) Uznano za nie nadający się do realizacji projekt Koła Poznańskiego co do utworzenia Kasy Zapomogowej na wypadek śmierci najbliższych członków rodziny zrzeszonych. VII) Odczytano i poddano omówieniu memorjał członków Kasy Zapomogowej, nie należących z powodu przejścia do innego zawodu do Zrzeszenia S. i P., przyczem uznano za możliwe wystąpić na Walne Zgromadzenie z wnioskiem o obniżenie składki miesięcznej dla tego rodzaju członków Kasy o 20% t. j. do 12 zł. (zamiast dotychczasowych 15 zł.) a jednocześnie uznać, że członkowie ci mają prawo występować do Zrzeszenia z odpowiedniemi wnioskami piśmiennemi, dotyczącemi spraw Kasy Zapomogowej; co się tyczy zaprojektowanego uczestnictwa ich w Kasie Pożyczkowo Oszczędnościowej Warszawskiego Koła Zrzeszenia, — uznano to za sprzeczne z obowiązującym regulaminem tej Kasy. VIII) Przyjęto do wiadomości sprawozdania z Kół: w Grudziądzu i Nowogródku. i IX) Rozważano projekt preliminarza budżetowego Zarządu Głównego na r. 1936, przyczem uchwalono zaprojektować utrzymanie nadal wpłaty na Fundusz „D" w sumie 9 tysięcy zł., zapomogi dla Koła Warszawskiego na Klub Towarzyski 1200 zł. oraz wstawienie do

budżetu pozycji „subsydja" w kwocie 2300 zł., z tego 1500 zł. na pomoc dla niezamożnych aplikantów sądowych i 500 zł. dla Komitetu organizacyjnego III Zjazdu prawników polskich w Katowicach (listopad 1936). Jednocześnie uznano za wskazane przelewanie do Funduszu „D" zwrotów z podlegającego likwidacji Funduszu „S".

## POSIEDZENIE PLENARNE ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

W dn. 28 marca 1936 r. odbyło się w gmachu Sądu Najwyższego w godzinach przedpołudniowych posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Otwierając posiedzenie, Prezes L. Supiński uczcił gorącem wspomnieniem pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego. *Sprawozdanie ogólne* z działalności Prezydjum Zarządu Głównego za czas od dn. 24 marca 1935 r. złożył Kol. K. Fleszyński. Oświetlając poszczególne punkty sprawozdania ogólnego, ogłoszonego drukiem, podkreślił referent konieczność przedsięwzięcia dalszych kroków, mających na celu zgromadzenie wszystkich sędziów i prokuratorów w organizacji zrzeszeniowej. Omawiając wszechstronnie to zagadnienie, wskazał Kol. Fleszyński na celowość powołania w poszczególnych Kołach specjalnych referentów, którzyby czuwali nad sprawą wstępowania sądowników miejscowych do Zrzeszenia. Poza ulgami, stosowanemi dotychczas w związku z obowiązkiem należenia do Kasy Zapomogowej, zamierzone jest przyjmowanie na pokrycie przypadających od nowowstępujących członków należności obligacyj pożyczek Inwestycyjnej i Konsolidacyjnej. Uzupełnił referent rozesłane wszystkim członkom Zrzeszenia sprawozdanie sprawą wniosków w przedmiocie odznaczenia wawrzynem akademickim Polskiej Akademji Literatury oraz sprawą wyborów do Senatu na terenie m. Warszawy. W końcu zwrócił się do przedstawicieli Zarządów Oddziałów o przyjście z pomocą finansową Komitetowi Organizacyjnemu III Zjazdu prawników polskich w Katowicach i o propagowanie udziału w tym Zjeździe. *Sprawozdanie z wydawnictwa „Głos Sądownictwa"* złożył Kol. K. Fleszyński, przytaczając najistotniejsze momenty przemówienia swego w tym względzie wygłoszonego w dn. 27 marca na zebraniu ogólnem Zespołu redakcyjnego. Kol. J. Jakubowski przedstawił *sprawozdanie kasowe* Zarządu Głównego za rok 1935 zgodnie z ogłoszonem drukiem, uzupełniając je danemi za okres do dn. 28 marca 1936 r., z których wynika, że aktywa gotówkowe w dniu tym wynosiły 22.969 zł. 23 gr., pozatem pożyczki, udzielone Kołom dla Kas Pożyczkowo - Oszczędnościowych 22.255 zł. 50 gr. czyli razem 45.224 zł. 95 gr., nie licząc należności (a niecałkowicie realnych) z Funduszu „S" i „D" (13.564 zł. 25 gr. i 26.241 zł. 75 gr.). Na rozporządzalnym Funduszu „D" pozostawało w dn. 28. III. 1936 r. do dyspozycji 7758 zł. 27 gr. (w tem obligacje pożyczki Narodowej 4224 zł.). Kol. Z. Bańkowski zareferował po za sprawozdaniem, ogłoszonem drukiem, stan *Kasy Zapomogowej* na dn. 28 marca 1936; w dniu tym aktywa Kasy wynosiły 377.482 zł. 09 gr. ( w tem obligacje Pożyczki Narodowej 55.296 zł.); od 1. I. 1936 r. do dnia sprawozdania wypłacono 10 zapomóg; liczba członków Kasy od dn. 1. I. 1936 r. wzrosła o 39 i wynosi 3395 zł. (w tem 231 wyłącznie uczestników Kasy Zapomogowej); do Kasy Zapomogowej należy 514 członków Zrzeszenia emerytów (z Oddziału Warszawskiego 94, Lwowskiego — 220, Krakowskiego — 96, Lubelskiego — 23, Poznańskiego — 47, Wileńskiego — 24, i Śląskiego — 10). Nad złożonemi sprawozdaniami wywiązała się dłuższa dyskusja. Kol. Kostołowski (Kraków) wskazywał na konieczność poprawy bytu sądowników na razie w granicach obowiązujących ustaw (liczniejsze przesuwanie do wyższych grup na mocy rozporządzenia z dn. 6 lutego 1935 r., pomoc przy opłatach szkolnych w prywatnych zakładach naukowych przy niemożności pomieszczenia dzieci w gimnazjach państwowych, coroczne kolejne powierzanie sędziom stanowisk w urzędach rozjemczych); Kol. Pachoński (Kraków) wnosił zaprojektowanie wprowadzenia do przyszłej Ustawy Uposażeniowej przepisu co do automatycznego przesuwania sądowników po upływie pewnej ilości lat służby do wyższej grupy uposażeniowej. W tem miejscu Kol. K. Fleszyński odczytał treść memorjału w sprawach uposażeniowych, złożonego Ministrowi Sprawiedliwości. Kol. A. Bobkowski (Radom) poruszył kwestję ulg kolejowych na tle ostatniego przemówienia Ministra Komunikacji, oraz sprawę uregulowania stosunku Zrzeszenia i Kasy Zapomogowej do zwalnianych obecnie sędziów nieprawników, którzy nie nabyli praw emerytalnych; Kol. Matuziński (Kraków) omówił kwestję zmniejszenia zaliczania do emerytury lat służby w państwach zaborczych; Kol. Sławik (Poznań) poza kwestją rozszerzenia działu orzecznictwa w „Głosie Sądownictwa" przedstawił dezyderaty asesorów sądowych (obsadzanie wakujących etatów, urlopy, diety, ułatwienie przechodzenia nienominowanych do adwokatury); Kol. Dutkiewicz (Poznań) wnosił o drukowanie orzecznictwa S. N. w „Głosie Sądownictwa" na jednej stronie i ogłaszanie tylko istotnych orzeczeń; Kol. Maciejewski (Łódź) wskazał na konieczność zabezpieczenia fun-

duszów Kasy Zapomogowej, ewentualnie w drodze nabycia nieruchomości; Kol. Łubkowski (Pińsk) omówił poruszaną już sprawę sędziów nieprawników oraz wniosek Koła w Czortkowie, dotyczący specjalnych zapomóg z Kasy Zapomogowej dla zwalnianych poza drogą karną lub dyscyplinarną sądowników; Kol. Sekutowicz (Lublin) wskazał na to, że tego rodzaju kwestje powinny być załatwiane po koleżeńsku, przyczem wyłącznie w sposób indywidualny, bez zmiany regulaminu Kasy Zapomogowej; Kol. Parczewski (Gdynia) przedstawił cały szereg dezyderatów, dotyczących unormowania stanu i poprawy bytu asesorów. Po zamknięciu dyskusji Kol. Fleszyński w imieniu Prezydjum udzielił odpowiedzi na poruszone w niej kwestje. Kol. Jakubowski zareferował projekt *preliminarza budżetu* Zarządu Głównego na rok 1936; dochody: składki 19000 zł., odsetki 2000 zł. (razem 21 tys. zł.); rozchody: wydatki administracyjne 4150 zł., koszt posiedzeń Zarządu Głównego 3000 zł., druk i wysyłka sprawozdań 800 zł., składki i ofiary 550 zł., subsydja i nieprzewidziane 2300 zł, dotacje: na fundusz „D" 9000 zł. i na Klub towarzyski — 1200 zł. Projekt preliminarza przyjęto dla przedstawienia Walnemu Zgromadzeniu. Po referacie Kol. Siewierskiego uchwalono *regulamin czasopisma „Głos Sądownictwa"* zgodnie z wnioskiem Prezydjum przy powiększeniu ogólnej liczby członków Komitetu Redakcyjnego do 25 i podniesieniu w związku z tem udziału Oddziału Lwowskiego w tym Komitecie do 4 członków. Dokonano *wyboru członków ścisłego Komitetu Redakcyjnego*, przyczem na stanowisko redaktora powołano Kol. K. Fleszyńskiego, na skarbnika — Kol. Z. Merkla i na administratora — Kol. R. Przybyłowskiego. Kol. Siewierski zareferował wyniki ankiety w *sprawie zmiany statutu;* wobec tego, że większość Kół (i Oddziałów) wypowiedziała się przeciwko projektowi zasadniczych zmian statutowych (skasowanie oddziałów, udział wszystkich członków Zrzeszenia w Walnem Zgromadzeniu z głosem stanowczym, skasowanie pełnomocnictw przy głosowaniu), zdaniem referenta nie byłoby celowem dokonywanie nowelizacji Statutu dla wprowadzenia jedynie drobnych niekwestyjnych zmian, jak zwiększenie ilości członków Zarządu Głównego, unormowanie składu osobowego Zarządów Oddziałów i t. p. Wypowiedział się jednocześnie referent przeciwko nowelizacji Regulaminu Kasy Zapomogowej według popartego przez Oddział Lwowski projektu w tym względzie Koła Czortkowskiego oraz przeciwko projektowi Koła Poznańskiego co do powołania do życia specjalnej Kasy Zapomogowej na wypadek śmierci najbliższych członków rodziny sędziów i prokuratorów, należących do Zrzeszenia. W związku z kwestją składek do Kasy Zapomogowej referent przedstawił projekt Prezydjum co do obniżenia składek dla wyłącznych uczestników Kasy (emerytów, którzy przeszli do innego zawodu) z 15 zł. na 12 oraz co do przyjmowania od nowowstępujących do Zrzeszenia członków obligacyj pożyczek: Inwestycyjnej i Konsolidacyjnej na pokrycie zaległych należności. Po dyskusji, w której brali udział Koledzy: Kostołowski, Decowski, Bańkowski i Janicki, uchwalono: nie występować narazie na Walne Zgromadzenie z wnioskami, dotyczącemi zmian Statutu i Regulaminu Kasy Zapomogowej, przedstawić Walnemu Zgromadzeniu Zrzeszenia wniosek co do obniżki składki miesięcznej od uczestników Kasy Zapomogowej, którzy w charakterze emerytów przeszli do innego zawodu, z 15 zł. na 12 i upoważnić Prezydjum Zarz. Głów. do normowania kwestji przyjmowanie obligacyj pożyczek Inwestycyjnej i Konsolidacyjnej na pokrycie zaległych składek do Kasy Zapomogowej od nowych członków Zrzeszenia. Co do zaprojektowanej przez Koło Poznańskie Specjalnej Kasy Zapomogowej uznano tworzenie tego rodzaju Centralnej Kasy dla wszystkich członków Zrzeszenia ze względu na duże trudności techniczne za niecelowe, pozostawiając jednocześnie jako otwartą kwestję ewentualnego organizowania tego rodzaju Kas przez poszczególne Oddziały czy też Koła Zrzeszenia. Kol. K. Rudnicki zareferował projekt *Funduszu pomocy aplikantom*, opartego na składkach miesięcznych wszystkich członków Zrzeszenia. Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos Koledzy: Angiewicz, Bobkowski, Dutkiewicz, Frankiel, Pachoński, Janicki, Matuziński, Malicki i Sekutowicz i z której okazało się, że w całym szeregu ośrodków sądowych została już zorganizowana stała pomoc dla miejscowych aplikantów sądowych w dość znacznych częstokroć rozmiarach, referent zmodyfikował swój wniosek i zaprojektował zobowiązanie wszystkich Kół Zrzeszenia do bezwzględnego zorganizowania stałej ogólnej pomocy dla aplikantów; zlecono referentowi przedstawienie odpowiedniej rezolucji na Walnem Zgromadzeniu. Zgodnie z wnioskiem Kol. Matuzińskiego (Kraków) uchwalono uzupełnić porządek dzienny Walnego Zgromadzenia w przedmiocie przyznania godności członka honorowego Zrzeszenia długoletniemu Prezesowi Zarządu Oddziału Krakowskiego i Redaktorowi „Przeglądu Sądowego" dr. Alfredowi Jendlowi. Odczytano otrzymane pisma: członka honorowego Zrzeszenia, dr. Z. Lewandowskiego i dr. A. Jendla.

Po zamknięciu posiedzenia odbyło się w Klubie sądowym śniadanie dla członków

Zarządu Głównego, w którem w charakterze zaproszonych gości wzięli udział P. Minister Sprawiedliwości C. Michałowski, Dyr. Wydziału Personalnego Prok. S. N. p. W. Dlouhy i Dyr. Depart. Adm. p. A. Kwiatkowski.

## WALNE ZGROMADZENIE ZRZESZENIA S. I P.

W dn. 28 marca r. b. w godzinach popołudniowych odbyło się X zwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia S. i P. Na zebranie przybyli przedstawiciele Min. Sprawiedliwości: dyr. depart. ustawod. prof. K. Lutostański, dyr. biura personalnego prok. S. N. W. Dlouhy i naczelnik wydz. adm. S. Batycki a także reprezentanci pokrewnych organizacyj i zrzeszeń. Depesze powitalne nadesłali: Prezydent Kom. Kodyf., I Prezes Najwyż. Tryb. Adm. i Prezes Izby Notarjalnej w Warszawie. Na przewodniczącego zebrania wybrano Prezesa S. O. w Warszawie T. Kamieńskiego, który powołał jako asesorów Kolegów: Bądzkiewicza, sędziego S. A. z Wilna i Byszewskiego, Wiceprezesa S. O. z Rzeszowa a na sekretarzy: Kol. Sztumpfa W-Prokuratora S. A. w Warszawie i Zimińskiego p. o. podprokuratora S. O. w Warszawie. Przewodniczący przed przystąpieniem do porządku dziennego wezwał zebranych do uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez chwilę uroczystego milczenia; następnie uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w roku ubiegłym Kolegów—członków Zrzeszenia. Po przyjęciu przez zebranych porządku dziennego oraz protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia Kol. Fleszyński złożył *sprawozdanie ogólne* z działalności Zarządu Głównego w okresie 1935/36, uzupełniając treść ogłoszonego drukiem i rozesłanego zrzeszonym sprawozdania, przyczem zatrzymał się dłużej na sprawie uposażeniowej, która, zdaniem referenta, ma w pierwszym rzędzie moralne dla sądownictwa znaczenie, należyte bowiem jej załatwienie może przyczynić się w dużym stopniu do zagwarantowania niezawisłości sędziowskiej. Sprawozdawca zakomunikował o doręczeniu p. Ministrowi Sprawiedliwości przez Prezydjum Zarządu Głównego memorjału w sprawie uposażeniowej, wysuwającego następujące postulaty sądownicze: związanie grup uposażeniowych z instancjami, awans automatyczny (dodatki za wysługę lat), zwiększenie wysokości uposażenia grupy sądu okręgowego do 650 zł., dodatki za kierownictwo dla wszystkich kierowników sądów grodzkich i prokuratur zamiejscowych oraz wliczenie części dodatków funkcyjnych prezesów i wiceprezesów sądów oraz prokuratorów do zasadniczego uposażenia. P. Minister ustosunkował się przychylnie do treści memorjału i powołał Komisję, która w ścisłej łączności z przedstawicielami Zrzeszenia S. i P. zajmie się przygotowaniem projektu nowej ustawy uposażeniowej. Jednocześnie zwrócił referent uwagę na celowość opinjowania przez Zrzeszenie projektów ustaw i rozporządzeń, dotyczących sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości, i w związku z tem wnosił pod adresem obecnych na zebraniu przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości o umożliwienie Zrzeszeniu S. i P. zapoznania się we właściwym czasie z odnośnemi projektami. Kończąc swój referat, sprawozdawca wyraził nadzieję, że nadejdzie chwila, gdy polski Minister Sprawiedliwości zwróci się do zrzeszonego sądownictwa naszego ze słowami, wypowiedzianemi niedawno przez bułgarskiego Ministra Sprawiedliwości do bułgarskiego sądowniczego Zrzeszenia: „uważam Zrzeszenie sędziów i prokuratorów za swego najbliższego i najlepszego doradcę w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości". Koledzy J. Jakubowski i Z. Bańkowski złożyli sprawozdania: *Kasowe i Kasy Zapomogowej* w granicach referatów, wygłoszonych na plenarnem posiedzeniu Zarządu Głównego. Kol. Łuński odczytał protokół *Komisji Rewizyjnej*, dotyczący kontroli rachunkowości Zarządu Głównego i jego wydawnictwa „Głos Sądownictwa" oraz udzielenia w związku z tem absolutorjum. Kol. Jakubowski zareferował projekt *preliminarza budżetu* Zarządu Głównego na r. 1936, przedstawiony na posiedzeniu plenarnem w godzinach przedpołudniowych. W dyskusji łącznej nad wszystkiemi złożonemi sprawozdaniami zabrał głos jeden tylko uczestnik zebrania, Kol. Zieliński ze Stanisławowa, omawiając przyczyny nienależenia znacznej względnie liczby sądowników do Zrzeszenia i wskazując na celowość pozostawienia na debecie nowowstępujących członków pewnych kwot w razie niemożności pokrycia przez nich całkowitej sumy należności obligacjami pożyczek państwowych. Po wyjaśnieniach, udzielonych w imieniu Prezydjum Zarządu Głównego przez Kol. Fleszyńskiego i przemówieniu przewodniczącego zebrania jednomyślnie przyjęto wszystkie sprawozdania, udzielając absolutorjum Zarządowi Głównemu. Następnie na podstawie referatu Kol. Fleszyńskiego (po uzupełnieniu porządku dziennego) Walne Zgromadzenie nadało *godność członka honorowego* Zrzeszenia dotychczasowemu Prezesowi Zarządu Oddziału Krakowskiego i Redaktorowi „Przeglądu Sądowego", dr. Alfredowi Jendlowi za wybitne zasługi, położone dla organizacji. Kol. M. Siewierski zareferował wyczerpująco sprawę projektowanych *zmian Statutu* Zrzeszenia i Regulaminu Kasy Zapomogowej i wyjaśnił przyczyny, dla których Zarząd Główny uznał

za przedwczesną w chwili obecnej nowelizację statutu i regulaminu. Po krótkiej dyskusji, w której wzięli udział Koledzy: Plejewski (Bydgoszcz), Bobkowski (Radom), Dutkiewicz (Poznań), Laniewski (Lwów), przyjęto stanowisko, zajęte w zareferowanej sprawie przez Zarząd Główny Zrzeszenia. Zgodnie z wnioskiem referenta Kol. Siewierskiego uchwalono następnie znaczną większością głosów obniżkę z dn. 1 maja 1936 r. składki do Kasy Zapomogowej, wpłacanej przez emerytowanych sądowników, którzy przeszli do innego zawodu, z 15 na 12 zł. (22 głosy za zmniejszeniem do 13 zł.), Kol. K. Rudnicki zareferował sprawę *pomocy aplikantom*, poczem Walne Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, zalecającą Zarządom Oddziałów i Kół Zrzeszenia zorganizowanie w ciągu 1936 r. funduszu pomocy dla aplikantów sądowych, opracowanie odnośnych regulaminów i złożenie Zarządowi Głównemu odpowiednich w tym względzie sprawozdań. Po 10 minutowej przerwie przystąpiono do wyboru: 15 członków Zarządu Głównego i 20 zastępców oraz 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2 zastępców; zgłoszono jedną listę, która została przyjęta przez aklamację. Wybrani więc zostali:

*I Do Zarządu Głównego: Z Oddziału Warszawskiego: Członkowie:* 1) Fleszyński Kazimierz—Sędzia S. N., 2) Poźniak Henryk—Sędzia S. O. W-wa, 3) Kozłowski Bolesław—Sędzia N. T. A., 4) Gacek Bronisław—Wiceprezes S. A. W-wa, 5) Przybyłowski Roman—Sędzia S. O. W-wa, 6) Kupść Bol.—Sędzia gr. Warszawa, *Zastępcy:* 1) Leszczyński Czesław—S. S. A. W-wa, 2) Dembiński Józef—S. S. O. W-wa, 3) Sztumpf Jerzy—WProkurator S. A. W-wa, 4) Noiszewski Antoni—S.S.O. Siedlce, 5) Wrzeszcz Jan —Wprokurator S. O. W-wa, 6) Ostruszko Józef—Prezes S. O. Białystok. *Z Oddziału Krakowskiego: Członek:* Scheuring Stanisław — Prezes S. O. Kraków. *Zastępcy:* 1) Pachoński Józef — S. S. O. Kraków, 2) Kościuszko Adam — S. S. O. Kraków, 3) Turowicz Jan—S. Gr. Kraków. *Z Oddziału Lubelskiego: Członek:* Sekutowicz Bolesław — Prezes S. A. Lublin. *Zastępcy:* 1) Giedroyć Tadeusz — Prezes S. O. Zamość, 2) Włodek Bogumił — prezes S. O. Łuck. *Z Oddziału Lwowskiego: Członkowie:* 1) Sobolewski Kazimierz — Wprok. S. A. Lwów, 2) Laniewski Alfred — Sędzia S. A. Lwów, 3) Saraniecki Adolf — Sędzia S. O. *Zastępcy:* 1) Jóźwa Alojzy — Kierownik Sądu Grodzkiego w Zaleszczykach, 2) Kapecki Wawrzyniec — S. S. O. Lwów, 3) Krajewski Feliks — Wprok. S. O. Lwów. *Z Oddziału Poznańskiego: Członkowie:* 1) Sławik Karol — Sędzia S. A. Poznań, 2) Dutkiewicz Tadeusz — Wprokur. S. A. Poznań, 3) Grabowski Stefan — Sędzia S. A. Poznań. *Zastępcy:* 1) Kornicki Marjan — Prezes S. O. Poznań, 2) Jonsik Wacław — Sędzia S. O. Poznań, 3) Suchowiak Kazimierz — Sędzia S. O. Poznań. *Z Oddziału Wileńskiego: Członek:* Szaniawski Stanisław — Prokurator S. O. Wilno. *Zastępcy:* 1) Giedroyć Wincenty — Prokurator S. O. Nowogródek, 2) Żene Edwin — Sędzia S. O. Suwałki. *II. Do Komisji Rewizyjnej: Członkowie:* 1) Bonisławski Jan — Sędzia S. N., 2) Łuński Czesław — Sędzia S. A. W-wa, 3) Motyl Michał — Sędzia S. O. Lwów. *Zastępcy:* 1) Kwiatkowski Adam—Wprezes S. A. W-wa, 2) Merkel Zygmunt — Sędzia S. A. W-wa.

W wolnych wnioskach Sędzia S. N. Prof. E. S. Rappaport przedstawił sprawę III Zjazdu prawników polskich w Katowicach (listopad 1936 r.) i wezwał zebranych do najżywszego i wszechstronnego zainteresowania się Katowickim Kongresem polskiego prawnictwa. Zamykając zebranie Przewodniczący zwrócił się do zebranych z gorącym apelem, by brali wszyscy czynny udział w pracach Zrzeszenia i przyczyniali się do wzmożenia działalności instytucyj zrzeszeniowych.

Na zaproszenie Przewodniczącego Zarządu Koła Warszawskiego prezesa J. Rzymowskiego licznie przybyli na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia koledzy spędzili godziny wieczorowe w lokalu Klubu Koła przy ul. Nowy Świat na herbatce towarzyskiej wśród ożywionej serdecznej pogawędki.

## POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA.

Po zamknięciu Walnego Zgromadzenia odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego, na którem dokonano *wyboru Prezydjum.* Wybrani zostali: Prezes L. Supiński, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, *wiceprezesi* I Kazimierz Fleszyński, sędzia S. N., II Kazimierz Rudnicki, prokurator S. A. w Warszawie i III Bolesław Sekutowicz, prezes S. A. w Lublinie, *Sekretarz Generalny*: Jan Karyory Sędzia S. A. w Warszawie, *sekretarz:* Mieczysław Siewierski, Wprokurator S. A. w Warszawie i Henryk Poźniak, sędzia S. O. w Warszawie, *skarbnik:* Zenon Bańkowski, sędzia S. N. i *podskarbiowie:* Jan Jakubowski i Witold Majewski sędziowie S. O. w Warszawie. Prezes dr. A. Frendl zgłosił wniosek o odbycie następnego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego w Katowicach w okresie III Zjazdu prawników polskich. Jednocześnie wysunięty został przez Prezesa Parczewskiego projekt ewentualnego odbycia posiedzenia wczesną jesienią w Gdyni (w czasie uroczystj poświęcenia gmachu sądowego). Ostateczne zdecydowanie tej kwestji powierzono Prezydjum Zarządu Głównego.

# Oddział Warszawski

W d. 7 III 1936 r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału. Po przyjęciu nowych członków omówiono sprawę kandydatur do Zarządu Głównego Zrzeszenia ze strony Oddziału Warszawskiego, przyczem ostateczne załatwienie tej sprawy powierzono Prezydjum Zarządu Oddziału. Zlecono Kol. K. Fleszyńskiemu poruszenie na najbliższem posiedzeniu Prezydjum Zarządu Głównego kwestji przyjmowania *obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej* na pokrycie zaległych do Kasy Zapomogowej składek przez nowowstępujących członków Zrzeszenia. Kol. M. Siewierski, jako referent działu odczytowego, zakomunikował, że najbliższy odczyt z dziedziny prawa karnego (sędziego S. N. K. Bzowskiego) odbędzie się w Łomży. Kol. E. Wiśniewski zareferował treść debaty w sprawie uposażeniowej na Walnem Zgromadzeniu Koła w Łodzi; w związku z tem Kol. K. Fleszyński poinformował zebranych o akcji w tej sprawie Prezydjum Zarządu Głównego. Następne posiedzenie Zarządu Oddziału wyznaczono na d. 18 kwietnia o godz. 16½. *Walne Zgromadzenie Oddziału* odbyło się w tymże dn. 7 marca bezpośrednio po Walnem Zebraniu Koła w gmachu Sądu Apelacyjnego. Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Zarządu Oddziału T. Kamieńskiego uczczono parominutowem milczeniem pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego, a następnie pamięć zmarłych na terenie Oddziału członków Zrzeszenia. Na przewodniczącego Zgromadzenia powołano Kol. W. Posemkiewicza, na asesorów: Kol. Kol.: J. Kurkowskiego i J. Łaszkiewicza, na sekretarza Kol. J. Śliwowskiego. Prezes T. Kamieński złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału w dziedzinach: odczytowej, wydawniczej i pomocy młodzieży prawniczej. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik Kol. R. Koch. Jak widać z tego sprawozdania, wydano w roku ubiegłym na akcję odczytową i pomoc dla Kół — 882 zł. 20 gr, na zapomogę Kołu Warszawskiemu (Klub) 1200 zł., na pomoc dla niezamożnej młodzieży aplikanckiej — tysiąc zł., na przejazdy (członkom prowincjonalnym Zarządu Oddziału) 724 zł. 25 gr. i na administrację (także „różne") — 984 zł. 23 gr. Saldo na d. 1. I. 1936 r. — 7671 zł. 59 gr. Odczytano sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Przyjęto bez dyskusji złożone sprawozdania, jak również zareferowany przez Kol. R. Kocha preliminarz budżetowy na r. 1936, przewidujący pomiędzy innemi w wydatkach: na Klub Koła Warsz. 1200 zł., na administrację — 1200 zł., na akcję odczytową i pomoc dla Kół 2 tys. zł., na przejazdy tysiąc zł. i na akcję wydawniczą 3 tysiące zł. Zgłoszono jedną listę kandydatów na członków Zarządu Oddziału, ich zastępców i członków Komisji Rewizyjnej; a) członków Z. O. — K. Fleszyński (S. S. N.), R. Koch (S. S. O.), W. Chmielarz (S. S. A.), M. Dobromęski (S. S. A.), W. Szczyciński (Pr. S. O. Płock). J. Lewandowski (Prez. S. O. Łomża); b) zastępcy: B. Gacek (Wprez. S. A.), J. Sztumpf (Wprok. S. A.), S. Świderski (Wprez. S. O. Łódź), M. Grabiński (S. Gr.), R. Kupść (S. Gr.), R. Herman (S. Gr.), c) członkowie K. R. — C. Łuński (S. S. A.), L. Konic (Prok. S. N.); d) ich zastępcy: J. Kamiński (S. S. A.) i T. Krassowski (S. S. A.). Lista powyższa przyjęta została przez aklamację.

# Koło w Warszawie

## WALNE ZGROMADZENIE

W dn. 7 marca 1936 r. w gmachu Sądu Apelacyjnego odbyło się doroczne zwyczajne Zgromadzenie Stołecznego Koła Zrzeszenia. Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Zarządu Koła J. Rzymowskiego uczczono parominutowem milczeniem pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Powołano do Prezydjum zebrania: jako przewodniczącego Prezesa T. Kamieńskiego, jako asesorów: C. Zaorskiego i J. Karyorego i jako sekretarza: B. Kupścia. Oczytano protokół poprzedniego Walnego Zgromadzenia, poczem przyjęto wniosek Kol. A. Grzybowskiego, uzupełniony przez Kol. K. Fleszyńskiego, aby na przyszłość zastąpić odczytywanie protokółu Walnego Zgromadzenia przez udostępnienie zapoznania się z nim w sekretarjacie Koła w okresie tygodnia, poprzedzającego Walne Zgromadzenie, o czem powiadomieni będą członkowie Koła w odnośnym komunikacie. W dłuższem przemówieniu zobrazował Prez. J. Rzymowski różnostronną działalność Koła w okresie sprawozdawczym, zgłaszając wniosek co do wyrażenia podziękowania p. Ministrowi Sprawiedliwości za wydatną pomoc przy umeblowaniu Klubu Koła i Kolegom sędziom za ofiarowanie książek do bibljoteki prawniczej. Omówiwszy następnie konieczność brania przez członków Koła udziału w pracy społecznej, Prezes Rzymowski złożył wniosek w przedmiocie powołania do życia przy Zarządzie Koła Warszawskiego następujących Kół: a) Koła Opiekuńczego Polskiej Macierzy Szkolnej Sędziów i Prokuratorów, mającego na celu opiekę nad jedną ze szkół na Kresach Wschod-

nich, prowadzoną przez Macierz Szkolną, b) Koła T-wa Pomocy Polonji Zagranicznej S. i P. celem niesienia pomocy moralnej i materjalnej polakom zagranicą, c) Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego i d) Koła Przyjaciół Warszawy i Mazowsza. Sprawozdanie Kasowe złożył Kol. Z. Niezgodziński, udzielając jednocześnie dodatkowych wyjaśnień do rozesłanego uprzednio wszystkim członkom Koła szczegółowego sprawozdania, obejmującego bilans Koła, zestawienie dochodów i rozchodów, rachunek Funduszu Towarzyskiego oraz zestawienia ogólne majątku Koła. Kol. W. Posemkiewicz zareferował stan Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej (Fundusz własny Kasy 8178 zł. 30 gr. wkłady oszczędnościowe 71.111 zł. 65 gr.), Kol. Z. Poklewski Koziełł odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Otwarto dyskusję łączną nad złożonemi sprawozdaniami. Kol. K. Fleszyński wskazał na następujące pod adresem Zarządu Koła dezyderaty: nabywanie do bibljoteki Koła poczytniejszych książek w dwóch egzemplarzach, rozwój na terenie Klubu życia intelektualnego przy ograniczeniu gry w karty, oddzielenie rachunku Funduszu Towarzyskiego od rachunku Klubu. Co się tyczy pracy społecznej sądowników, to należałoby skoncentrować ją w dziedzinach, nie mających nic wspólnego z polityką, a więc w pierwszym rzędzie oświatowej. Kol. M. Dobromęski omówił sprawy Klubu, wskazując na konieczność wprowadzenia zmian oszczędnościowych. Kol. Małkowski wskazywał na potrzebę okazywania pomocy przez Koło instytucjom społecznym, jak np. Twu Opieki nad moralnie zaniedbanemi dziećmi. Kol. A. Chrzanowski wysunął projekt stworzenia dla sądowników stolicy domu wypoczynkowego w pobliżu Warszawy na wzór Mądralina. Wszystkie wypowiedziane w dyskusji uwagi i dezyderaty przekazane zostały Zarządowi Koła do rozważenia. Jednocześnie przyjęte zostały w głosowaniu wnioski zgłoszone przez prezesa Rzymowskiego. Po udzieleniu absolutorjum Zarządowi Koła wyrażono specjalne podziękowanie za pracę zrzeszeniową Kolegom: Posemkiewiczowi, Niezgodzińskiemu i Łokuciewskiemu. Po zareferowaniu przez Kol. Niezgodzińskiego preliminarza budżetowego Koła na rok 1936, przyjęto go zgodnie z rozesłanym projektem a z poprawką Kol. Fleszyńskiego co do zmniejszenia wydatków na Klub o 200 zł. i dołączenia tej kwoty do pozycyj: ofiar, różne i nieprzewidziane. Wobec zgłoszenia jednej listy kandydatów na członków Zarządu Koła i ich zastępców przyjęto ją przez aklamację, przyczem powołano na członków: W. Chmielarza, J. Kamińskiego i J. Sztumpfa na zastępców zaś: L. Kożuchowskiego, J. Cichowskiego i O. Missunę. Do Komisji Rewizyjnej weszli powołani przez aklamację — jako członkowie: Z. Poklewski Kozieł, M. Chyczewski i K. Bzowski, jako zastępcy: Z. Ruszkowski i K. Rutkiewicz. Do Sądu Honorowego Koła (10 członków) wszedł skład dotychczasowy. Przyjęto przez aklamację listę 20 kandydatów na delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. W wolnych wnioskach upadł projekt Kol. A. Grzybowskiego, by poza powołanem do życia Kołem Opiekuńczem Polskiej Macierzy Szkolnej S. i P. ze składkami dobrowolnemi na jedną ze szkół na Kresach wschodnich przeznaczyć stałą kwotę ze składek przymusowych—na utrzymanie szkoły kresowej, prowadzonej przez Macierz Szkolną.

## Zebranie ogólne zespołu redakcyjnego „Głosu Sądownictwa"

W dn. 27 marca r. b. poraz siódmy odbyło się w Gmachu Sądu Najwyższego doroczne tradycyjne zebranie członków zespołu redakcyjnego „Głosu Sądownictwa". W imieniu wydawnictwa powitał serdecznie zebranych redaktor sędzia K. Fleszyński. Nieobecność swą usprawiedliwili listownie Koledzy: P. Masłowski, L. Kryczyński, B. Pogoda, J. Przyłuski, A. Trawiński, A. Frendl, A. Kleski, A. Jendl i Wł E. Hofman. Powołany do przewodniczenia sędzia S. N. B. Wisznicki, jeden z założycieli „Głosu Sądownictwa", wezwał zebranych do uczczenia milczeniem pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, zaznaczając, że nasze czasopismo upamiętniło zgon Wielkiego Polaka przez wydanie specjalnego żałobnego numeru. Redaktor K. Fleszyński złożył wyczerpujące sprawozdanie ogólne za okres od dn. 1 kwietnia 1935 r., wskazując na dalszy szybki rozwój naczelnego organu prasowego Zrzeszenia S. i P. Omawiając i charakteryzując poszczególne działy czasopisma, przypomniał o podstawowych zadaniach ogólnozrzeszeniowego czasopisma, jak podnoszenie ideologicznego i naukowozawodowego poziomu sądownictwa, wyrabianie nowych sił w dziedzinie piśmiennictwa prawniczego, umożliwianie swobodnego wypowiadania się co do aktualnych społeczno prawnych problematów, obszerne, wszechstronne informowanie czytelników i t. p. W ubiegłym roku sprawozdawczym poza technicznemi zmianami i ulepszeniami „Głos Sądownictwa" powołać się może na poważny bardzo rozrost wewnętrzny czasopisma, stałe wydatne zwiększanie się napływu artykułów, na podniesienie znaczne wymagań przy segregowaniu mater-

jału redakcyjnego. Udział sądowników w pracy redakcyjnej w charakterze autorów wzrósł do 79% (w roku poprzednim 66%). Jeżeli chodzi o zagadnienia organizacyjne na terenie wymiaru sprawiedliwości, to w ubiegłym okresie przeprowadzona została na łamach „Głosu Sądownictwa" dyskusja nad sprawami: reformy postępowania karnego i unifikacji ustrojowej (jedno czy dwutorowość) wymiaru sprawiedliwości. Zrównoważony został w pewnym stopniu stosunek ilościowy artykułów karnych i cywilnych (łącznie z glossami). Specjalnie rozrósł się w ostatnim czasie dział zagraniczny (reportaże informacyjne, sprawozdania z prasy prawniczej i specjalnie sądowniczej). Poradnia prawnicza udzieliła w roku sprawozdawczym odpowiedzi na 116 pytań, nie licząc odpowiedzi, przesłanych bezpośrednio w listach. Dział orzecznictwa jest i będzie w dalszym ciągu pod względem technicznym ulepszany. Ukazywały się w tym okresie prace w dziedzinach: historycznej, konstytucyjnej i zrzeszeniowospołecznej. „Głos Sądownictwa" zwracał baczną uwagę na ustosunkowanie się prasy ogólnej do sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości. Znajduje się w przygotowaniu „Numer Morski", poświęcony zagadnieniom prawnomorskim. Dotychczasowa Kronika „Młodego prawnika" rozrosła się w samodzielne pismo „Współczesna Myśl Prawnicza", wydawane przez zorganizowaną w zrzeszeniach młodzież prawniczą i utrzymującą w dalszym ciągu kontakt z „Głosem Sądownictwa". Administrując funduszem prasowym, „Głos Sądownictwa" wydał w ostatnim czasie broszurę sędziego T. Kędzierskiego o „Powstaniu 1863 r. i udziale w niem prawników". Jeżeli idzie o stronę prasową wydawnictwa, to jak widać z referatu skarbnika Kol. Z. Merkla, aktywa gotówkowe w chwili obecnej wynoszą około 20 tysięcy zł., do tego dochodzą niesporne zaległości w prenumeracie — przeszło 4 tysiące zł. Stosownie do danych referatu administratora Kol. R. Przybyłowskiego nakład obecny „G. S." wynosi 4300 egzemplarzy; wydawnictwo wysyła bezpłatnie 93 egzemplarze (bibljotekom, seminarjom uniwersyteckim, czasopismom prawniczym—krajowym i zagranicznym, tym ostatnim w liczbie 14); w ciągu roku ostatniego nabyto 254 pojedyńczych zeszytów „Głosu" i 7 całkowitych roczników. Zrzeszeni sądownicy otrzymują koło 3100 egzemplarzy — pozostałe w wolnej prenumeracie i przez księgarnie. Bibljoteka własna „Głosu" posiada 364 dzieł prawniczych. Nad wygłoszonemi sprawozdaniami rozwinęła się dłuższa i ożywiona dyskusja, w czasie której poruszone zostały następujące kwestje: zwiększenie ilości artykułów natury ogólnej oraz wiadomości z dziedziny życia sądowego (Koledzy Moszyński z Lublina, Grabowski z Poznania, Nowosielski z Białegostoku, Czaporowski z Grodna), rozszerzenie i ulepszenie działu orzecznictwa — drukowanie na jednej stronie, wyodrębnienie, zwiększenie ilości orzeczeń, wprowadzenie orzecznictwa z dziedziny prawa egzekucyjnego, inowacje techniczne — (Moszyński, Kacprzyk z Łodzi, Nowosielski, Grabowski, Apołłow z Piotrkowa, Czaporowski), zwolnienie poszczególnych emerytów od składki na „Fundusz Prasowy" — prenumerata (Moszyński, Wójcik). W niektórych kwestjach zdania były całkowicie rozbieżne: gdy Kol. Moszyński wnosił o ograniczenie do minimum działu zagranicznego, to Kol. Apołłow wskazywał na celowość rozszerzenia tego działu (prasa prawnicza francuska), Kol. zaś Wójcik wnosił o wprowadzenie wiadomości o głosach prasy prawniczej zagranicznej o polskiem prawnictwie i ustawodawstwie (polonica). Kol. Bobkowski (Radom) poruszył kwestję projektu regulaminu „Głosu Sądownictwa", Kol. Wójcik — upamiętnienia 700-lecia „Statutów Wiślickich", Kol. Apołłow — korzystania z bibljoteki „G. S.", Kol. Czaporowski — zawiadamiania autorów o nieprzyjęciu nadsyłanych do redakcji artykułów, Kol. Turowski z Równego—ustosunkowania się właściwego do życia prawniczego w Niemczech, Kol. Wolff — zreferował wiadomości z prowincji (obrazowanie miejscowych stosunków prawniczych), odpowiedniego żegnania zasłużonych Kolegów emerytów, wydawania numerów specjalnych „G. S." (Morskiego, Górniczego, Przemysłowego), Kol. Paczoski z Włocławka — wiadomości z Sejmu i Senatu w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. W nadesłanych jednocześnie do redakcji listach zwrócono uwagę na następujące kwestje: Kol. Masłowski z Kalisza — na celowość kolegjalnego załatwiania pytań prawnych, L. Kryczyński z Gdyni — na pożądane rozszerzenie działu bibljograficznego, Oddział Śląski — na zreformowanie działu orzecznictwa. Redaktor Fleszyński w dłuższem wyczerpującem przemówieniu poddał analizie treść zgłoszonych uwag i dezyderatów i udzielił szczegółowych w tym względzie odpowiedzi. Po zamknięciu posiedzenia zebrani udali się na zaproszenie redakcji do Klubu Zrzeszenia (Nowy Świat 33), gdzie przy wspólnej koleżeńskiej wieczerzy spędzili resztę wieczoru w seredecznym nastroju.

## REGULAMIN WYDAWNICTWA „GŁOS SĄDOWNICTWA".

1. „Głos Sądownictwa" jest naczelnym organem prasowym Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., a jako wydawnictwo — własnością Zarządu Głównego tegoż Zrzeszenia.

2. Pod względem wydawniczym „Głos Sądownictwa" stanowi samodzielną jednostkę administracyjną; posiada on własną rachunkowość i kasę.

3. Siedzibą wydawnictwa jest m. st. Warszawa.

4. Organami wydawnictwa są: a) Redaktor, b) ścisły Komitet Redakcyjny, c) Komitet Redakcyjny i d) członkowie — korespondenci.

5. Redaktor jest osobą odpowiedzialną przed władzami administracyjnemi i sądowemi; odpowiada on jednocześnie przed Zarządem Głównym za stan i działalność wydawnictwa. Do obowiązków redaktora należy: a) reprezentowanie wydawnictwa na zewnątrz, b) zwoływanie posiedzeń ścisłego Komitetu Redakcyjnego i Komitetu Redakcyjnego i przewodniczenie na nich, c) gromadzenie i dobieranie materjału redakcyjnego, d) inicjatywa w dziedzinie wydawniczo - redakcyjnej.

6. Ścisły Komitet Redakcyjny składa się z: Redaktora, Administratora i Skarbnika. W zakres czynności ścisłego Komitetu wchodzą: a) sprawy techniczno - prasowe (nakład), b) angażowanie i uwalnianie personelu administracji i sekretarjatu wydawnictwa, c) preliminowanie i uskutecznianie wydatków, związanych z wydawnictwem w granicach preliminarza, d) ustalanie treści kolejnych numerów wydawnictwa.

7. Komitet Redakcyjny pełni następujące funkcje: a) rozpoznaje i uchwala ogólny plan wydawniczy, b) rozważa poszczególne kwestje natury publicystyczno - redakcyjnej, co do których zaznaczyła się różnica zdań lub rozbieżność poglądów w łonie ścisłego Komitetu Redakcyjnego, c) zatwierdza projekt preliminarza budżetowego wydawnictwa, d) powołuje i odwołuje członków — korespondentów na wniosek Zarządu Koła lub Oddziału.

8. Do obowiązków członków — korespondentów należy: a) nadsyłanie do Redakcji karespondencyj, obejmujących i obrazujących całokształt życia sądowego w danym ośrodku prawniczym, b) czuwanie nad rozwojem piśmiennictwa wśród miejscowych sądowników, c) zasilanie teki redakcyjnej odpowiedniemi pracami prawników z terenu miejscowego, d) szerzenie poczytności „Głosu Sądownictwa".

9. Redaktora, Administratora i Skarbnika wydawnictwa powołuje Zarząd Główny na posiedzeniu plenarnem na okres trzyletni.

10. W skład Komitetu Redakcyjnego wchodzą członkowie Zrzeszenia powołani na lat trzy przez Zarządy poszczególnych Oddziałów Zrzeszenia w liczbie 25, a mianowicie: Oddział Warszawski deleguje 10 członków, Lwowski — 4, Poznański, Krakowski i Lubelski po 3, Wileński i Śląski po 2.

11. Redaktor, Administrator i Skarbnik, członkowie Komitetu Redakcyjnego oraz Korespondenci pełnią swe obowiązki społeczne w wydawnictwie honorowo, artykuły zaś są płatne.

12. Posiedzenia ścisłego Komitetu Redakcyjnego oraz Plenarne Komitetu Redakcyjnego odbywają się w miarę potrzeby, stwierdzonej co do pierwszych przez Redaktora, co do drugich — przez ścisły Komitet Redakcyjny. Zebranie całego zespołu redakcyjnego (łącznie z korespondentami) odbywa się raz do roku.

# Z Komisji Kodyfikacyjnej

Wyznaczone posiedzenia: *dn. 15 — 19 kwietnia 1936* — podkomisja postępowania niespornego; przedmiot obrad: projekt kodeksu postępowania niespornego (dalszy ciąg pierwszego czytania); *dn. 24 — 29 kwietnia 1936* — podkomisja prawa majątkowego małżeńskiego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (dalszy ciąg pierwszego czytania).

# Odczyty

I. W dn. 3 marca w Pałacu Staszica — odczyt profesora prawa międzynarodowego Uniwersytetu paryskiego J. Niboyet na temat: „Wpływ małżeństwa na narodowość", zorganizowany przez Polską Sekcję International Law Association i Instytut Francuski w Warszawie.

II. W d. 5 marca w auli Uniwersytetu tegoż prof. J. Niboyet na temat „Uwagi o prawie i umowach międzynarodowych" (obydwa odczyty w języku francuskim).

III. W d. 15 marca zorganizowana przez Koło Warszawskie S. P. prelekcja historycznoarchitektoniczna prof. dr. W. Tokarza „O gmachu Pałacu Rzeczypospolitej" (Sąd Najwyższy) tamże.

IV. W d. 20 marca w Towarzystwie Prawniczem odczyt dr. Mieczysława Szerera p. t. „Doktryna prawa Karnego w Niemczech narodowo - socjalistycznych".

V. W d. 26 marca z inicjatywy Zarządu Warszawskiego Koła Zrzeszenia S. P.

odczyt sędziego S. N. prof. Janusza Jamontta na temat „Zamach na nowoczesne prawo karne” (w Niemczech) w sali Sądu Najwyższego.

VI. W d. 27 marca odczyt sędziego S. N. prof. E. S. Rappaporta p. t. „Problemy reformy postępowania karnego”.

# Z życia prowincji

## KOŁO W ŁODZI.

*Zebranie roczne członków Koła.*

W dniu 6 marca 1936 r. pod przewodnictwem S. O. E. Piotrowskiego odbyło się roczne zebranie członków naszego Koła w obecności przeszło 40 osób; Wiceprezes Zarządu Koła, kol. S. Świderski złożył sprawozdanie ogólne z *działalności Koła za r. 1935.* Ilość członków Koła w tym roku wzrosła z 74 do 82, tak że obecnie tylko nieliczni sędziowie nie należą do Zrzeszenia.

W roku sprawozdawczym Zarząd Koła zorganizował *kilkanaście odczytów.* Kol. J. Szreter w 2 odczytach omówił ogólne zasady nowego prawa zabowiązaniowego, odczyty adw. St. Hermana (Spółka cywilna) i adw. Z. Albrechta (Najem pracy) były poświęcone poszczególnym zagadnieniom z części szczegółowej Kodeksu Zobowiązań. Odczyt Kol. Eugenjusza Zajdy dotyczył ustawodawstwa oddłużeniowego w rolnictwie. Ponadto odbyły się 2 odczyty z zakresu prawa karnego: Prok. M. Siewierski z Warszawy mówił o reformie postępowania przygotowawczego, a sędzia J. W. Śliwowski (też z Warszawy) wygłosił odczyt p. t. „Prawo karne integralne“. Wreszcie członkowie nasi mieli możność wysłuchania odczytów Kol. Kol. Antoniego Mirkulewicza („Tomizm jako kierunek gospodarczy“) i Ludomira Lewandowskiego („Kwestja ukraińska z punktu widzenia polskiej racji stanu“). W dn. 30 maja 1935 r. Zarząd Koła zorganizował *uroczystą Akademję* ku czci Marszałka Piłsudskiego. Specjalną pozycją prac Zarządu było przygotowanie *Zjazdu Sędziów Grodzkich* tutejszego Okręgu, którego termin wyznaczono na 4 i 5 kwietnia 1936 r.

*Bibljoteka i czytelnia* Koła (Kol. Wiśniewski) wykazuje dalszy rozwój. Coraz więcej dzieł i czasopism (14 czasopism, głównie prawniczych) jest do dyspozycji Kolegów, równolegle wzrasta zainteresowanie Kolegów obu instytucjami. W dziale towarzysko - kulturalnym (Kol. Kol. Wecsile, Skąpski, Braun) są do odnotowania dwie zabawy taneczne oraz fakt uzyskania przez Zarząd znacznych ulg do teatru miejskiego oraz miejscowych kin. *Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa Koła* również znacznie rozwinęła swą działalność (dzięki zwłaszcza Kol. Mersonowi). Kapitał obrotowy Kasy wzrósł do 19,700 zł. Obrót pożyczek wzrósł koło 40 tysięcy. Zarząd Kasy przez zawarcie umów z 22 firmami umożliwia Kolegom nabywanie najróżnorodniejszych towarów na raty względnie po cenach ulgowych.

Po wysłuchaniu ogólnego sprawozdania Zarządu oraz sprawozdań poszczególnych sekcyj, Komisji Zapomogowej (Kol. Superson), skarbnika (Kol. Zgliczyński) i Komisji Rewizyjnej (Kol. Żabińskiego), udzielono Zarządowi absolutorjum, poczem *dokonano wyborów* uzupełniających do Zarządu (wybrano na miejsce ustępujących — Kol. Kol. Maciejewskiego, Brauna i Wiśniewskiego — Kol. Kol. Brauna, Wiśniewskiego, Skąpskiego), oraz wybrano nowy pełny skład Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami władz Koła poruszono szereg kwestyj z działalności Koła oraz niektóre inne, jak np. przeciążenie pracą miejscowych sędziów i prokuratorów ze względu na mały stan etatów w Łodzi. *Specjalne zainteresowanie* wywołały przemówienia Kol. Kol. Mirkulewicza Mersona, Sławomira Zgliczyńskiego na temat konieczności zmiany zasad obecnie obowiązującej *ustawy uposażeniowej* dla sędziów. — Gorące uznanie znalazła teza Kol. Mirkulewicza, poparta przez innych mówców, że uzależnienie wysokości uposażenia sędziego nie od wysługi lat i nie od zajmowanego stanowiska w hierarchji sądowej, a prawie wyłącznie od swobodnego uznania władzy, o ile zwłaszcza trwa przez czas dłuższy, niewątpliwie może być powodem niebezpiecznego zjawiska, że sędzia zacznie tracić poczucie swej niezależności. Dlatego też zasady dekretu uposażeniowego odnośnie sądowników powinny ulec jak najrychlejszej zmianie. Jednocześnie prawie uchwalono wniosek, by Zarząd Koła wystąpił w odpowiedni sposób w tej sprawie do Zarządu Głównego. Wreszcie obecni wyrazili żal, że dotychczasowy kilkuletni Prezes Koła Kol. Maciejewski, nie zgodził się na kandydowanie do Zarządu, i wyrazili mu jednogłośnie *serdeczne podziękowanie* za dotychczasową pracę na stanowisku Prezesa Koła. *L. L.*

## KOŁO W KALISZU.

W końcu ubiegłego roku rozpoczęła się ożywiona działalność Koła Kaliskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w ścisłym związku z Towarzystwem Prawniczem Kali-

skiem, w którego skład wchodzą również wszyscy sędziowie i prokuratorzy. Z inicjatywy Prezesa Sądu Okręgowego W. Komara, Wiceprezesa Sądu C. Wojciechowskiego i innych kolegów postanowiono uruchomić bogatą bibljotekę Towarzystwa Prawniczego, składającą się z paru tysięcy tomów, która dotychczas ze względu na brak lokalu i nieuporządkowanie jej pozostawała prawie bez użytku.

Zawdzięczając inicjatywie Prezesa Sądu bibljoteka ta będzie mieściła się w oddzielnym lokalu sądu, a uporządkowanie jej powierzone będzie (pod kierownictwem Koła Zrzeszenia i Towarzystwa Prawniczego) jednemu z aplikantów, który będzie otrzymywał wynagrodzenie za pełnienie obowiązków bibljotekarza, w ten sposób będzie miał on możność poświęcić się tej pracy, a prawnicy kaliscy zdobędą nareszcie możność korzystania z tych zasobów bibljotecznych, które od lat kilkunastu posiadają.

Również z inicjatywy Koła Kaliskiego Zrzeszenia i Towarzystwa Prawniczego wygłoszony został przez Sędziego P. Masłowskiego w dniach 20 grudnia 1935 r. i 10 stycznia 1936 referat pod tytułem „Zasady wykładni prawa cywilnego", oparty na teorji wykładni prawa cywilnego profesora Uniwersytetu Stefana Batorego *E. Waśkowskiego*, a w dniu 8 lutego 1936 roku do Kalisza przybył na zaproszenie Prezesa Sądu Sędzia Sądu Najwyższego Kazimierz Bzowski, który wygłosił referat pod tytułem „Wymiar kary według Kodeksu Karnego z 1932 roku"; wreszcie zapowiedziany jest przez Sędziego P. Masłowskiego referat pod tytułem „Zastosowanie teorji wykładni prawa cywilnego w praktyce".

W dniu 23 lutego 1936 r. odbyło się doroczne walne zebranie Koła Kaliskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, na którem poza załatwieniem bieżących spraw Koła uchwalono utworzyć fundusz zapomogowy dla bezpłatnych niezamożnych aplikantów sądowych, który został zapoczątkowany sumą 100 zł., asygnowaną z Kasy Koła, i sumą 50 zł., asygnowaną z Kasy pożyczkowo - oszczędnościowej, a następnie będzie zasilany ze składek członków Koła. *P. M.*

## WIADOMOŚCI Z KATOWIC.

W dniu 29 lutego r. b. odbyło się zwyczajne Zgromadzenie Oddziału Śląskiego i jednocześnie Koła Katowickiego ze wspólnym porządkiem dziennym pod przewodnictwem Wiceprezesa S. A. Handzla w obecności 81 członków. Przewodniczący Zarządu Oddziału Kol. Kleski poświęcił swe wstępne przemówienie pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, którą zebrani uczcili skupionem milczeniem. Złożone zostały sprawozdania z działalności Oddziału i Koła przez Prezesów Kleskiego i Podoleckiego. Po odczytaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorjum obu Zarządom. Dokonano wyborów uzupełniających do Zarządów; Komisję Rewizyjną i Sąd Honorowy powołano w dotychczasowym składzie. Przyjęto wniosek wprok. Kuczkowskiego o poczynienie kroków w przedmiocie przyznania asesorom, pełniącym obowiązki sędziów grodzkich lub podprokuratorów, prawa do 5 tygodniowego urlopu wypoczynkowego po jednorocznej służbie asesorskiej oraz uchylenia przepisu § 59 rozp. Min. Sprawiedl. z 25. X. 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych. Następnie uchwalono opodatkowanie się wszystkich członków zrzeszenia od 30 gr. do 5 zł. miesięcznie w zależności od grupy uposażenia na rzecz Kasy Zapomogowej Zrzeszenia ases. i apl. zaw. praw. Prezes Sądu Apel. dr. Frendl wezwał członków Zrzeszenia S. i P. do wzięcia udziału w pracach związanych z III Zjazdem prawników polskich, oraz w kosztach organizacji tego Zjazdu. Prezes Oddziału Kleski poświęcił ostatnią część swego przemówienia pięciolecia urzędowania p. Ministra Sprawiedliwości C. Michałowskiego. Prezes Koła Podolecki w sprawozdaniu swem wskazał, że liczba członków Koła wynosiła na 1.I. 1936 r. — 134, że Zarząd Koła postarał się o zwiększenie kredytu w Kasach Oszczędności w Katowicach i w Chorzowie skąd udzielono kredytu członkom Zrzeszenia, że dług w tych kasach w sumie około 10 tysięcy zł. pokryty został na podstawie zezwolenia Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej obligacjami tejże pożyczki, że zebrano w Kole około 230 zł. na pomoc dla Zrzeszenia asesorów i aplikantów, że drogą składek (50 gr. miesięcznie) zebrano do 1. I. 1936 r. sumę 1517 zł., przeznaczoną na drobne pożyczki krótkoterminowe dla członków Koła (pozatem uzyskano kredyt za zabezpieczeniem wekslowem w Kasach Oszcz. w Katowicach i Chorzowie po 5 tys. zł.). We wrześniu 1935 r. Koło wzięło udział gremjalny w zorganizowanej przez Oddział Śląski wycieczce — pielgrzymce do Krakowa oraz zebrało do końca 1935 r. 2500 zł. do dyspozycji Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

## KORESPONDENCJA Z GDYNI.

Działający w ramach Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Pracowniczych R. P. Komitet Współpracy, któremu wspólnie z Komitetem Organizacyjnym w Katowicach, powierzono organizację w dniu 4 — 6 listopada 1936 r. w Katowicach i Krakowie III Zjazdu Prawników Polskich powołał do życia Podkomitety Wykonawcze, utworzo-

ne w siedzibach Sądów Apelacyjnych, mające za zadanie utrzymanie z prawnikami ściślejszego kontaktu na całym terenie Rzeczypospolitej. Zaszczytnie wyróżnione zostały dwie gospodarcze stolice Polski: Gdynia i Łódź, którym powierzono utworzenie w swoim terenie miejscowych podkomitetów wykonawczych.

W Gdyni został w dniu 14 lutego r. b. uformowany w porozumieniu z miejscowem Towarzystwem Prawniczem i członkami Koła Zrzeszenia Podkomitet Wykonawczy w składzie: Prezes Sądu Okręgowego J. I. Parczewski (przewodniczący), Wice-Prezes S. O. A. Karczewski, radca Urzędu Morskiego H. Recław, notarjusz H. Chudziński i adwokat Czesław Jankowski, ases. sąd. J. Siedlecki (sekretarz). Podkomitet Wykonawczy w Gdyni zwrócił się z apelem do wszystkich prawników zrzeszonych w organizacjach i instytucjach prawniczych, reprezentowanych w Stałej Delegacji, aby przez liczny udział w opracowaniu referatów zjazdowych przyczynili się do należytego przygotowania dyskusji na samym zjeździe.

Podkomitet, opierając się na uchwale Towarzystwa Prawniczego w Gdyni, zwrócił się do Komitetu Współpracy w Warszawie z dezyderatem, by liczbę tematów na III Zjeździe Prawników Polskich powiększyć przez dopuszczenie także zagadnienia z dziedziny prawa morskiego. Podobny dezyderat zgłosiło także w Warszawie T-wo Prawa Morskiego w Gdyni. Dezyderaty te nie zostały uwzględnione w ramach Zjazdu w Katowicach, natomiast Komitet Współpracy w Warszawie, uwzględniając w zupełności motywy podniesione przez Komitet Wykonawczy w Gdyni, iż zagadnienia te muszą być przedmiotem obrad Zjazdu Prawników Polskich, jako niezmiernie ważne problemy dla Państwa i przemiany psychiki narodowej, ustalił, iż zarówno tematy z dziedziny prawa morskiego, jak i wysunięte przez inny podkomitet tematy z dziedziny prawa lotniczego, będą głównemi tematami następnego, IV. Zjazdu Prawników Polskich; Zjazd ten odbędzie się prawdopodobnie już w 1939 r. *L. M. — K.*

KORESPONDENCJA Z WILNA.

Dnia 15 marca 1936 r. odbyło się doroczne walne zebranie Koła Wileńskiego Zrzeszenia S. i P. pod przewodnictwem sędziego S. A. A. Jodziewicza. Po wysłuchaniu sprawozdań rocznych i zatwierdzeniu budżetu Koła na rok 1936, zebranie dokonało wyboru nowych członków Zarządu, na miejsce ustępujących, poczem Zarząd Koła ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes *Jan Rubel, sędzia* S. A. — wiceprezesi: *Józef Przyłuski* Prokurator S. A. i *Juljan Bądzkiewicz,* emeryt. Sędzia S. A. — sekretarz: Konstanty *Murża - Murzicz* wiceprok. S. O. — skarbnik: *Aleksander Sokołowski* wiceprokur. S. O. — kierownik kasy pożyczk. - oszczęd. *Cezary Sadowski,* sędzia S. G. Ponadto do Komisyj Bibljotecznej, Odczytów i Wycieczek weszli. oprócz niektórych z wyżej wymienionych osób, jeszcze Koledzy: *Piotr Narębski,* sędzia S. O. — i *Henryk Zahorski,* wiceprokurator S. A.

Zgromadzenie wyraziło specjalne podziękowanie sędziemu P. Szulcowi za jego bezinteresowną pracę przy ponownem systematycznem skatalogowaniu całej bibljoteki Koła, liczącej obecnie około 1000 tomów. Omawiając przygotowane na Walne Zgromadzienie Zrzeszenia w Warszawie projekty zmiany statutu Zrzeszenia, oraz regulaminu Kasy Zapomogowej zebrani poświęcili czas dłuższy rozważeniu aktualnego zagadnienia liczniejszego wstępowania do Zrzeszenia młodych świeżo mianowanych sędziów i prokuratorów oraz ułatwień przy przyjmowaniu dawniej już mianowanych a nienależących dotychczas do Zrzeszenia wobec konieczności uiszczenia zaległych składek do Kasy Zapom. W gorącej dyskusji zastanawiano się nad tem, czy samo Zrzeszenie nie ponosi części w tym względzie winy, ze względu na bardzo sztywne przepisy regulaminu Kasy Zapomogowej. Sądząc z toku obrad, w łonie Koła Wileńskiego powstanie prawdopodobnie samodzielny projekt rozwiązania powyższych trudności.

W niedzielę 22 marca odbyło się walne zebranie Oddziału Wileńskiego w obecności delegatów Kół prowincjonalnych. Skład personalny Zarządu Oddziału Wileńskiego pozostał dotychczasowy a mianowicie: Prezes *Juljusz Janicki,* Wiceprezes S. O. — Wiceprezes *Juljan Bądzkiewicz,* emer. Sędzia S. A., — skarbnik *Wincenty Urniaż,* Sędzia S. A. i sekretarz *Wacław Cywiński,* kierownik S. G. w Wilnie. *H. Z.*

# Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 3 — 1936). Dr. Ł. Fudali S. Okr. w artykule „Czy słuszne zarzuty pod adresem Sądu Najwyższego?" polemizuje z prof. J. Makarewiczem z powodu artykułu jego „Obrona konieczna w stosunku do zaniechania", umieszczonego w Nr. 1 — 1926 „Głosu Sądownictwa" i dowodzi słuszności orzeczenia w tym przedmiocie Sądu Najwyższego skrytykowanego przez prof. Makarewicza S. Grzybowski S. Okr. „Zwrot wierzycielowi kosztów prowadzenia egzekucji";

po rozważeniu i ocenie rozbieżnych poglądów szeregu naszych prawników autor dochodzi do wniosku, że do orzekania o obowiązku dłużnika zwrócenia wierzycielowi kosztów przeprowadzenia egzekucji, należnej do właściwości komornika jak również i do ustalenia wysokości tych kosztów powołany jest komornik. Dr. A. Kościuszko S. Okr. „Stanowisko wierzyciela i jego uprawnienia w świetle przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. z d. 24.X.1934 (Dz. U. poz. 841)". Rozważając powyższe rozporządzenie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, autor uważa, że rozporządzenie to bynajmniej nie zapoznaje w zupełności interesów wierzycielskich i zezwala w niektórych wypadkach, które autor podaje, na ograniczenie, względnie nawet uchylenie ulg, przyznanych długom rolniczym, łagodząc zbyt rażące przypadki krzywdy wierzycieli i broniąc ich praw. Dr. J. Marć S. Okr. „Uwagi do art. 21 o załatwieniu zatargów zbiorowych w rolnictwie". Autor dowodzi, że właściwym do nadania klauzuli wykonalności danemu orzeczeniu komisji rozjemczej a więc także i do rozstrzygania o istnieniu względnie o braku podstaw do jego uchylenia jest miejscowo właściwy albo sąd grodzki albo sąd okręgowy jako sąd I instancji zależnie od wartości przedmiotu sporu załatwionego danem orzeczeniem komisji rozjemczej.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik Nr. 3 — 1936) zawiera dalszy ciąg artykułu J. Zajkowskiego „Wykładnia ustaw według Perażyckiego i według jego teorji". S. Mianowski „Artykuł 62 Kodeksu Zobowiązań". Autor wszechstronnie rozważa nieznaną na Kresach Wschodnich instytucję umowy przedwstępnej i daje swoje rozwiązanie poszczególnych zagadnień i kwestyj wypływających z tej instytucji tak pod względem materjalnym, jak i procesualnym. J. Sekita wpr. S.O.—dalszy ciąg artykułu „Uwagi do amnestji 1936 r." Szeroko omawiając zadania i metody wymiaru sprawiedliwości w zakresie indywidualizacji przestępców i kar, autor rozważa pod tym kątem widzenia przepisy ostatniej amnestji i znajduje, że są one zgodne z wymogami i założeniami polityczno - kryminalnemi. W dziale *„Europa Wschodnia"* — „Litewska ustawa walutowa". Podano przepisy tej nowej ustawy i zwięzłą ich ocenę. Ustawa przekreśla całkowicie wolność obrotu walutami zagranicznemi, stwarza monopol dla Państwowego Banku Litewskiego, zakazuje wywozu zarówno waluty zagranicznej, jak i litewskiej zagranicę. Jedynie Bank Litewski mocen jest określić kurs walut zagranicznych. Wprowadzono bardzo surowe sankcje karne za naruszenie przepisów ustawy walutowej — kary wymierza minister skarbu.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 7, 8, 9). W dalszym ciągu swego artykułu „K. P. K. wymaga zmian" A. Mogilnicki mówi, że cała Izba Sądu Najwyższego (orz. 1932 Nr. 1) ustaliła, że przy sporządzeniu protokółu rozprawy można zamiast wpisywania pełnej treści wyjaśnienia lub zeznania powołać się na takie wyjaśnienie lub zeznanie, które już zawarte jest w aktach sprawy. Owa teza S. N. zasadniczo jest sprzeczna z dosłownem brzmieniem art. 236 K. P. K., w praktyce zaś pociąga szereg trudności i nieporozumień ze szkodą dla oskarżonego. Następnie autor dowodzi i uzasadnia konieczność przywrócenia art. 241 K. P. K. pierwotnego tekstu, który dawał rękojmę, że słuszne uwagi strony nie pozostaną bez uwzględnienia. Dowodzi konieczności uzupełnień zmian i nowelizacji art. 245, 247, 283, 298 oraz art. 299 i 339 w związku z art. 340, przytaczając argumenty na stwierdzenie słuszności swego poglądu. K. Apołłow — „Ustawa o ochronie lokatorów w nowem brzmieniu" omawia zmiany tej ustawy, wprowadzone dekretem Prezydenta R. P. (D. U. 1935 poz. 504), tak zmiany natury prawno - materjalnej jak i prawno - procesowej. J. Nowodworski „W sprawie Kodeksu etyki adwokackiej" dowodzi, że dziedzina najbardziej złożonych zagadnień etyki zawodowej nie da się „okuć w kajdany przepisów", że musi być pozostawiona adwokatowi swoboda samodzielnej oceny, w jaki sposób wyjść z danej sytuacji z honorem i bez ujmy dla godności stanu. Kodeksu etycznego stwarzać nie należy.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa Nr. 5, 6, 7 — 1936). Kodeks Zobowiązań zawiera niektóre pojęcia medyczne, w szczególności psychjatryczne. Art. 31 mówi o nieważności oświadczenia woli, złożonego w stanie nieprzytomności lub przemijającego zakłócenia czynności psychicznej, wyłączającego świadomą wolę, art. 138 o „niedorozwoju psychicznym", odróżniając go od pojęcia „choroby psychicznej i innych „zakłóceń czynności psychicznych". Art. 161, 162 mówią o uszkodzeniu ciała lub wywołaniu rozstroju zdrowia. a art. 165 o „psychicznie upośledzonym". Terminów powyższych Kom. Kodyfik. nie wyjaśniła i różnorodność powyższych pojęć wymaga naukowego i technicznego ich wyjaśnienia. W związku z powyższem czasopismo w Nr. 5 podaje artykuł prof. Uniw. Jagiel. L. Wachholca „Pojęcie medyczne i psychjatryczne w Kodeksie Zobowiązań", a w Nr. 6 i 7 artykuł prof. Un. J. Kaz. W. Sieradzkiego „Uwagi lekarskie do Kodeksu Zobowiązań".

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 3, 4 — 1936). K. Jaszczurowski „Wykładnia art. 350 K. P. C.". Sąd Najwyższy ustalił tezę, że „żądanie sporządzenia uzasadnienia wyroku może być wniesione dopiero po ogłoszeniu sentencji wyroku". Autor poddaje analizie wszystkie przesłanki, na których Sąd Najwyższy oparł swe orzeczenie, a które, dowodzi autor, są bezwzględnie nie wystarczające do uzasadnienia uchwalonej przez Sąd Najw. tezy, przyczem uważa, że każda strona procesowa ma prawo zgłosić wniosek o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie w toku postępowania sądowego, które to prawo ograniczone jest jedynie terminem końcowym t. j. przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji. M. Allerhand „Upadłość przy jednym wierzycielu". Celem upadłości jest równomierne zaspokojenie wszystkich wierzycieli dłużnika tak, by żaden z nich nie doznał uszczerbku. Zagadnienie, czy jest celowe i dopuszczalne ogłoszenie upadłości przy jednym tylko wierzycielu, prawodawstwa różnych krajów rozstrzygają rozmaicie. Po omówieniu ustawodawstw, wymagających mnogości wierzycieli (austrjackie, jugosławiańskie 1929 r. i czesko-słowackie 1931 r.), tak i nie wymagających mnogości wierzycieli (francuskie, włoskie i t. d.), autor dochodzi do wniosku, że upadłość powinna być ogłoszona tylko wtedy, gdy istnieje kilku wierzycieli. W polskiem prawie upadłościowem brak wyraźnego w tej mierze postanowienia.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, miesięcznik Nr. 3 — 1936). Dr. M. Allerhand „Utrzymanie upadłego z majątku masy upadłości". Powyższe zagadnienie obejmuje szereg kwestyj: czy upadłemu należy przyznawać zapomogę pieniężną z masy upadłości w razie niezdolności jego do pracy zarobkowej, czy z majątku, który upadłemu przypadnie po ogłoszeniu upadłości, należy udzielić część potrzebną dla utrzymania jego i osób, którym od niego na mocy ustawy należy się utrzymanie, czy z uposażenia, które utrzymuje upadły za pracę zarobkową, należy potrącać ⅕ część na rzecz masy upadłości, czy upadły ma prawo do zajmowania bezpłatnie przezeń mieszkania w nieruchomości należącej do masy upadłości, które zajmował przed ogłoszeniem upadłości i t. d. Autor przytacza przepisy prawa upadłościowego prawie wszystkich europejskich krajów, które normują poszczególne powyższe kwestje, zestawia je i ocenia. Następnie autor wyłuszcza wszystkie kolejne zmiany jakim ulegał w Kom. Kodyfik. pierwotny projekt prawa upadłościowego (autor był koreferentem projektu) w części, stanowiącej przedmiot jego rozważań. S. Machalski — dokończenie artykułu „Stanowisko prokurenta według K. P. Cyw. z uwzględnieniem prawa upadłościowego" — omawia czynności procesowe prokurenta, stosunek uprawnień prokurenta do przepisów K. Zobow., stanowisko i zasięg uprawnień prokurenta w postępowaniu upadłościowem i zgaśnięcie prokury.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, organ notarjatu polskiego Nr. 4 — 1936). Dr. J. Łukasiewicz „Pełnomocnictwa zagraniczne". W obrocie cywilno - prawnym ze wszystkich aktów prawnych, sporządzonych poza granicami Państwa Polskiego, najczęściej spotykamy się z pełnomocnictwami. Na mocy § 3 art. 82 pr. o not. pełnomocnictwa, na których podstawie mają być zawarte umowy, dotyczące nieruchomości (art. 82 § 1), wymagają do swej ważności formy aktu notarjalnego. Autor dowodzi, że § 3 art. 82 nie może być stosowany do pełnomocnictw, sporządzonych zagranicą, a to wobec przepisu art. 5 ustawy o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych (D. U. 1926 poz. 581), który uznał zasadę, że jus loci regit formam actus. A więc pełnomocnictwo, wydane zagranicą bez względu na formę sporządzenia, ale na którem figuruje legalizacja polskiego konsula, stwierdzając zgodność aktu z prawem miejscowem, ma moc na całym obszarze Polski również w sprawach hipotecznych.

RUCH PRAWNICZY. EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik t. pierwszy 1936 r.). Prof. J. Makarewicz „Błąd co do przestępności działania". Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów wydał postanowienie (Nr. 102 — 1934), ustalając zasadę wielkiej doniosłości: „do przyjęcia winy umyślnej nie jest potrzebne ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu". Jest to nawrót do tych czasów, kiedy ustawodawcy nie zależało tyle na karaniu woli przestępnej, ile na karaniu faktu sprzeciwienia się obowiązującemu prawu. Teza S. Najw. stoi w oczywistej sprzeczności z brzmieniem art. 14 § 1 K. K. i co więcej niezgodna jest z całym duchem K. Karn. przesiąkniętego subjektywizmem. Zaznaczając, że przedmiotem orzeczenia S. Najw. było wykroczenie karno - skarbowe, autor powiada, że wysoki poziom prawa karnego sądowego zniżono do codziennych potrzeb prawa karnego administracyjnego. Prof. statystyki J. Piekałkiewicz „Obliczania odsetka głosujących przy wyborach do Sejmu w 1935 r." Autor daje kilkanaście statystycznych tablic, ilustrujących różne fragmenty akcji wyborczej — liczba uprawnionych do głosowania w 1930 r. i 1935, odsetek głosujących w stosunku douprawnionych w 1930 i 1935, ilość głosów unieważnionych w 1935 r. i t. d. Autor do tych tablic załączył swoje zwięzłe wyjaśnie-

nia. Bardzo jest wysoka liczba głosów unieważnionych. Najmniej unieważnionych głosów było w województwach o niższym poziomie kulturalnym — Wołyńskie 9%, Poleskie 12%, Nowogródzkie 13%, natomiast na terenach o wyższej kulturze ilość głosów unieważnionych daleko większa — Warszawa 25,3%, Śląsk 33,4%, Pomorze 36,6%, Poznańskie 37%. Bardzo znaczna różnica co do odsetek głosujących w roku 1930 i 1935. Tylko w pięciu okręgach wyborczych województw wschodnich odsetek głosujących był w 1935 nieco większy niż w 1930 r., natomiast w pozostałych 99 okręgach wyborczych odsetek głosujących był znacznie mniejszy niż w 1930 r. np. Łódź — w roku 1930 wzięło udział w głosowaniu 74,1% uprawnionych, a w roku 1935 — tylko 21,5%, Poznań — w 1930 r. 80,7%, a w 1935 tylko 30,3% i t. p. Najniższy procent głosujących (ważnie) wykazały okręgi: Łódź miasto 14,5, Puławy, Janów 15,4, Włocławek, Nieszawa, Kutno 18,2. Tablice dają materjał do wysnucia ciekawych wniosków pod kątem widzenia ustosunkowania się do wyborów w 1930 i 1935 r. Prof. H. Kelsen „Dykratura Partji". Autor omawia polityczną formę „bolszewizmu" w Rosji jako dyktaturę pewnej partji proletarjackiej. W przeciwieństwie do bolszewizmu, jednak na jego wzór, powstała partja faszystowska we Włoszech, przedstawiająca typ burżuazyjnej dyktatury partyjnej. Państwo i partja, która uchwyciła władzę, powoli się stapiają i oznaki partji stają się symbolem Państwa (swastyka, rózgi liktorskie, pięcioramienna gwiazda). Jeżeli istniała jakaś forma przedstawicielstwa, to składa się z członków rządzącej partji. Dyktatury partyjne mają różne fasady — republikańską (Rosja, Niemcy) jak i monarchiczną (Włochy). Dyktatura partyjna zawsze oznacza całkowite zerwanie z poprzednim demokratyzmem, całkowite zniesienie wolności osobistej i politycznej. Faszyzm walkę z socjalizmem prowadzi pod przewodem idei narodowej, ideologja bowiem narodowa o wiele łatwiej zdobywa masy, niż socjalizm. Charakterystyczną cechę bolszewizmu i faszyzmu stanowi militaryzm — armja partyjna i antypacyfistyczne nastawienie. Hitleryzm stanowi odmianę starożydowskiej idei narodu wybranego i prowadzi do ubóstwienia rasy. Bolszewizm, faszyzm i hitleryzm są w rzeczywistości przeciwnikami Ligi Narodów, jako osnutej na demokratycznych zasadach. Wszystko w państwie służy dyktaturze — manifestacje publiczne, radjo, kino, teatr, prasa i nauka pod nieustanną kontrolą władzy partyjnej. Co do religji zachodzą różnice — o ile faszyzm popiera religję chrześciańską o tyle hitleryzm, włączający do swej ideologji rasę i antysemityzm, wpada w konflikt z chrześcijaństwem, jako wyszłem z żydostwa.

NOWA PALESTRA (Lwów, miesięcznik Nr. 2 — 1936). Dr. N. Somersztejn „Uwagi do dekretu o obniżeniu odsetek prawnych". Zwięzłość przepisów dekretu Prezydenta R. P. (D. U. 1935 poz. 545), stanowiących wyłom w zasadach prawa cywilnego na pozór jasnych bywa jednak źródłem wątpliwości w praktyce dość dotkliwych, które autor wskazuje, rozważa i daje swoje rozwiązanie. Autor omawia też zastosowanie art. 90 Kod. Zob. w związku z przepisami powyższego dekretu co do ulg, z których mogą korzystać dłużnicy wobec współzależności odsetek umownych od prawnych. Dr. L. Nadel — początek artykułu „Niedopuszczalność drogi procesu cywilnego w świetle teorji i praktyki". Praktyka sądowa często spotyka się z zagadnieniem dopuszczalności drogi sądowej w sprawach, których podłoże i charakter prawny nasuwają wątpliwości, czy należą one do „sporów o prawo prywatne" czy też do kategorji spraw publiczno - prawnych. Polski K. P. Cyw. nie określa pojęcia jurysdykcji sądowej, a ponadto art. 2 K. P. C. mówi, że i niektóre spory o prawa prywatne są przekazane innym niesądowym władzom na mocy ustaw szczególnych. Otóż owe szczególne ustawy pod tym względem są bardzo niewyraźne (autor wymienia te ustawy) i rozwiązanie kwestji, czy dana sprawa podlega jurysdykcji sądowej czy też orzecznictwu władz administracyjnych, jest w wielu wypadkach trudne a to tembardziej, że w tej dziedzinie orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administr. nie jest uzgodnione i jednolite. Ponadto cały szereg ustaw i rozporządzeń przewiduje dla dochodzenia roszczeń majątkowych system mieszany t. j. właściwość władz administracyjnych z przyznaniem jednak stronie interesowanej prawa zwrócenia się „na drogę sądową" (autor wymienia owe ustawy).

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań 12 — 1935). Dr. J. Górski w artykule „Odsetki ustawowe od długów rolniczych" rozważająa kwestję, w jakiej wysokości obowiązują odsetki od długów rolniczych, poczynając od dnia 1 listopada 1934 — czy 3% czy też 6%, dowodzi, że oprocentowaniu w wysokości 3% podlegają długi posiadaczy gospodarstw rolnych, zaliczonych do grup A i B, natomiast posiadacze gospodarstw rolnych, zaliczonych do grupy C korzystają tylko z obniżki oprocentowania wymienionej w p. 3 art. 42 t. j. w wysokości 6%.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa Nr. 3 — 1936). Dr. J. Sawicki „Z aktualnych problemów administracji wyznaniowej w województwach zachodnich".

Przedmiot rozważań autora stanowi stan prawny administrowania i zarządu majątkami kościelnemi, wytworzony obecnie w b. zaborze pruskim na tle nieuchylonych przepisów pruskich, przepisów konkordatu i polskich — między sobą nieuzgodnionych i często sprzecznych. Poddając wszystkie te przepisy odpowiedniej analizie, autor dochodzi do wniosku, że istniejący chaos prawny można usunąć tylko w drodze prawodawczej. Dr. J. Pisowicz w dalszym ciągu artykułu „Prawo o wykroczeniach" rozważa poszczególne normy prawa karnego — przymus fizyczny i psychiczny, usiłowanie, podżeganie i pomocnictwo i wskazuje w jakim zakresie owe normy mają zastosowanie do przepisów prawa o wykroczeniach.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA — wydawnictwo M-twa Opieki Społecznej, Kwartalnik tom IV — 1935 zawiera między innemi „Statystyka emigracji z Polski w 1934 r.". Podano szereg ciekawych tablic statystycznych ruchu emigracyjnego z każdego województwa i większych miast Polski do krajów europejskich i pozaeuropejskich, wskazując owe kraje i podając ilość emigrantów do każdego z tych krajów według płci, wyznania i zawodu. Podaje też ilu emigrantów i z jakich krajów powróciło do Polski w tymże 1934 r. *A. G.*

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA przynosi w Nr. 3 — 1936 r. przedewszystkiem ciekawy artykuł dr. Ludwika Degré z Budapesztu o *Węgierskim Sądzie Najwyższym*. Sąd ten, jako „Curia regia" ma charakter instancji merytorycznej: w sprawach cywilnych wpływają skargi rewizyjne, w karnych — o unieważnienie wyroku. W razie uznania wyroku sądu apelacyjnego za słuszny. Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdza w przeciwnym razie — wyrok uchyla i wydaje nowy; w razie konieczności uzupełnienia dowodów przekazuje S. N. sprawę sądowi, który rozpoznawał ją w pierwszej instancji. Skład osobowy węgierskiego Sądu Najwyższego jest bardzo liczny — 70 sędziów przy (8 miljonach mieszkańców), gdy Francja posiada tylko 49 sędziów kasacyjnych. Prokuratura wyłącznie przy izbach karnych, niezawisła i nieusuwalna na równi z sędziami. Pozatem zeszyt zamieszcza: J. Elżanowskiego „Konflikt zasady równowagi gospodarczej z zasadą swobody zawierania umów w części ogólnej Kodeksu Zobowiązań". H. Biedrzyckiego „Prawo do śmierci" (zagadnienie euthanasji na tle broszury anglika dr. Millarda p. t. „Głos w sprawie zalegalizowania dobrowolnej euthanasji pod pewnemi warunkami"), W. Zaremby „Organizacja rynku przemysłowego Rzeszy Niemieckiej", K. Moczarskiego „Młodzi prawnicy w Danji (nadprodukcja nowych sił, niski poziom zarobków młodych prawników, dążenie do centralizacji organizacyjnej), B. Merczyńskiego „Bezpłatność aplikacji a praktyka sądowa (zmniejszenie się zainteresowań naukowych, obniżenie się poziomu służby przygotowawczej, odpływ i brak dopływu jednostek wartościowych, możliwe obniżenie się poziomu wymiaru sprawiedliwości). W końcu działy: recenzyjny, prawo zagranicą (Norwegja, Grecja, Węgry), komunikaty, rozwiązanie zadań. Do zeszytu dołączono dane ankiety Rady Naczel. Zw. Zrzesz. Młod. Praw. w sprawie warunków materjalnych oraz zainteresowań młodych prawników w Polsce.

PRAWO, organ polskiej akademickiej młodzieży prawniczej, wydało numer ostatni (Nr. 3/36), jako specjalnie poświęcony XX-leciu Koła Prawników SUJP. w Warszawie (1916 — 1936). Zeszyt zawiera przedewszystkiem oświadczenia przedstawicieli władz uniwersyteckich: rektora prof. J. Pieńkowskiego, dziekana Wydziału Prawa prof. W. Makowskiego, Kuratora (oraz członka honorowego) prof. J. Rafacza a następnie cały szereg artykułów związanych z życiem i rozwojem Koła w okresie ubiegłego dwudziestolecia a więc L. Sokołowskiego „Koło Prawników S. U. W. o ruchu naukowym młodzieży akademickiej", S. Kubiaka „O właściwe oblicze Koła Prawników" dr. T. Bernadzikiewicza „Prawo — placówka młodych" i T. Orlewicza „Od biuletynu Koła Warszawskiego do organu Akademickiej Polskiej Młodzieży Prawniczej". W uroczystej chwili jubileuszu stołecznego ośrodka naukowego najmłodszych naszych prawników życzyć należy, by organ prasowy „Prawo" był „istotnym i wiernym obrazem ich pracy i zainteresowań", by bardzo różne i nieraz rozbieżne poglądy polskiej młodzieży prawnej ścierały się na łamach tego czasopisma w nieograniczonej swobodzie uczciwych przekonań.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO w Nr. 3 1936 r. zamieszcza H. Gielba „Organizacja wymiaru sprawiedliwości w Szwecji", dr. J. Szpakowskiego „Ispekcyjny lekarz więzienny" i J. Borowiczowej „Z cyklu nieletni przestępcy" (feljeton). *F.*

PRZEGLĄD POLICYJNY (Warszawa, dwumiesięcznik Nr. 2 — 1936). S. Czerwiński em. prokurator S. N. w artykule „Badanie poczytalności na tle przepisów prawa karnego, a w szczególności afekt patologiczny a silne wzruszenie duchowe" wyjaśnia pomiędzy innemi szczegółowo zasadniczą różnicę między afektem patologicznym, wyłączającym poczytalność a afektem fizjologicznym czyli stanem silnego wzruszenia

duchowego, jeno łagodzącym winę sprawcy czynu. Zeszyt zawiera kilka artykułów ciekawych pod zawodowym kątem widzenia — „Rozpraszanie tłumu" — „Ustalenie tożsamości noworodków" — „Metoda badań masowych przestępstw, jako zagadnienie taktyczno-kryminalne", zawiera też kronikę oraz przegląd zagranicznych pism policyjnych, m. in. daje zwięzły skrót treści prawie wszystkich fachowych artykułów umieszczonych w ciągu 1935 r. w czasopiśmie jugosławiańskiem (miesięcznik) „Žandarmeriski Vesnik".

SPRAWY PODATKOWE — PRZEGLĄD SKARBOWY (Warszawa, miesięcznik Nr. 3 — 1936) Zawiera kilka artykułów, omawiających kwestje aktualne w praktyce skarbowej, wyjaśniających przepisy obowiązującego prawa i oceniających zarządzenia władz w dziedzinie skarbowości publicznej.

IMMUNITET SĘDZIOWSKI W NOWEJ USTAWIE KONSTYTUCYJNEJ. Zasada immunitetu sędziowskiego przeważnie jest uznawana, lecz nie zawsze w znaczeniu normy konstytucyjnej. Nietykalność sędziego obraca się wyłącznie w granicach t. zw. immunitetu formalnego czyli procesowego. W zakresie odpowiedzialności majątkowej za szkodę wyrządzoną w związku z pełnieniem funkcji sędzia, przeciwko któremu zgłoszono rozszczenie o odszkodowanie, będące w związku przyczynowym z jego czynnościami sędziowskiemi, tylko na ziemiach b. zaboru rosyjskiego ma ten przywilej — nie konstytucyjny, jeno ustawowy, że wytoczenie takiego powództwa winno być poprzedzone zezwoleniem Sądu Apelacyjnego, względnie Sądu Kasacyjnego (art. 1331 — 1334, U. P. C. i art. XVII p. 7 przep. wprow. K. P. C.). Kwestja immunitetu w dziedzinie postępowania karnego, posiadająca doniośléjsze znaczenie, została objęta ustawą Konstytucyjną. Ust. Konstytucyjna 1921 r. wprowadziła jako normę ustrojową, że sędziowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej, ani pozbawiani wolności bez uprzedniej zgody sądu, który również władny jest zażądać niezwłocznego zwolnienia aresztowanego sędziego, schwytanego na gorącym uczynku (art. 78). Tę normę konstytucyjną zrealizowano w art. 81 prawa o ustr. s. p., który nawet rozszerzył pojęcie odpowiedzialności karnej, ustalając, iż obejmuje ona również odpowiedzialność w trybie postępowania karno - administracyjnego. W ustawie Konstytucyjnej 1935 r. immunitet formalny pozostał (art. 67), lecz niektóre składniki tej zasady uległy modyfikacji. W tekście art. 67 niema wzmianki o „uprzedniem" uzyskaniu zezwolenia (zgody) właściwego sądu na ściganie sędziego. Gwarancja więc umieszczona w art. 81 pr. o ustr. s. p. co do „uprzedniego" zezwolenia na ściganie sędziego nie zawiera już gwarancji konstytucyjnej i może w każdej chwili być uchylona zwykłym aktem ustawodawczym. W Konstytucji 1921 r. zastrzeżono, że sędzia nie może być „pozbawiony wolności" bez uprzedniej zgody sądu, w nowej zaś Konstytucji zastrzeżono tylko, że sędzia nie może być „zatrzymany bez nakazu sądu". Różnica merytoryczna jest bardzo duża, gdyż obecny zakaz konstytucyjny dotyczy tylko zatrzymania, które zarządza prokurator lub policja, natomiast nie dotyczy przypadku, gdy postanowienie o aresztowaniu pochodzi od sędziego śledczego lub sądu grodzkiego, względnie sądu okręgowego. W przypadku schwytania sędziego na gorącym uczynku w nowej Konstytucji nastąpiło zwężenie uprawnień sądu dyscyplinarnego. Według Konstytucji 1921 r. na żądanie sądu należało niezwłocznie przywrócić wolność zaaresztowanemu; obecnie takiej konstytucyjnej gwarancji niema. Zwężenie konstytucyjnych gwarancyj w zakresie immunitetu sędziowskiego pozostaje w związku z nowym kierunkiem co do zagadnień ustrojowych, które znalazły wyraz w ustawie Konstyt. 1935 r., a zmierzają do wzmocnienia organów władzy wykonawczej. (W. Miszewski — Ruch Pr. Ek. i Socjol. t. I — 1936).

ZJEDNOCZENIE ZRZESZEŃ RODZICIELSKICH O PROJEKCIE PRAWA RODZINNEGO. Gazeta Sądowa Warszawska (Nr. 10 — 1936) podaje tekst obszernego memorjału, złożonego przez powyższe Zjednoczenie Komisji Kodyfikacyjnej, zawierającego uwagi krytyczne o projekcie działu polskiego Kodeksu Cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci, opracowanym przez członka Kom. Kodyf. prof. S. Gołąba. Przytaczamy tu najbardziej ważkie zarzuty: projekt pojmuje rodzinę tylko jako związek krwi, może być i chwilowy, z którego rodzą się wzajemne prawa i obowiązki mężczyzny i kobiety względem siebie i względem ich dzieci i zupełnie ignoruje, że zgodnie z ogólnem pojęciem, opartem na prawie naturalnem, na nauce chrześcijańskiej i kościoła rodzina jest trwałym związkiem dwóch osób — męża i żony, którzy tworzą najniższą i podstawową komórkę życia społecznego, złożoną z rodziców i dzieci, formę współżycia sankcjonowaną przez Państwo i opartą na całym szeregu wspólnych zadań. Z zapoznania powyższej zasady wypływa podstawowy błąd projektu — zaciera się całkowicie pojęcie konkubinatu; istnienie matek nieślubnych staje się zjawiskiem normalnem jawnie i wyraźnie bronionem. W jednej rodzinie może być — jeden ojciec i dwie lub więcej matek, dzieci od tych matek, albo przy jednej matce dzieci jej i nie jej. Jest i inne według projektu wyjście — utworzenie przez ojca drugiej rodziny z matki poza małżeństwem i jej dzieci. A więc dwie rodziny — tu i tam ten sam ojciec, spełniający obowiązki „rodzinne". Przepis ten (art. 3), dający podstawę do utworzenia powyższej

sytuacji, jest niemoralny, bo ułatwia pozamałżeńskie obcowanie, sankcjonuje konkubinat i podkopuje instytucję małżeństwa. Art. 9 projektu stwarza położenie absurdalne — po dojściu do pełnoletności „dziecko” może żądać uznania go za dziecko męża nie ślubnego jego matki, może poszukiwać swego ojca naturalnego ku hańbie swej matki i jedynie w celach spadkowych. Art. 16 daje olbrzymie pole do wszelkiego rodzaju szantaży. Przepis ten i jego ujemne znaczenie już zostały omówione w Głosie Sądownictwa (1935 Nr. 10 str. 745). Art. 11 projektu podkopuje spoistość i jedność rodziny. Oświadczenie mężczyzny i kobiety, złożone przed „Państwową Władzą Opiekuńczą” wystarcza, aby dzieci urodzone w konkubinacie zostały uznane za urodzone w małżeństwie ze wszystkiemi konsekwencjami co do uprawnień do majątku rodziców, pokrewieństwa z rodziną ojca, matki i t. d. A więc zupełnie wyraźnie — zawieranie małżeństwa jest niepotrzebne, małżeństwo, jako jedyna obecnie moralna forma współżycia dwóch płci zostaje zniesione. Art. 36, zezwalający na przybranie przez dziecko nazwiska matki, a więc na istnienie różnych nazwisk w jednej rodzinie, wytworzy chaos w jej stosunkach, wywoła zamęt w stosunkach prywatno - prawnych jak również i w publiczno prawnych i może dać pole do nadużyć (np. obowiązek służby wojskowej). Art. 52 zapowiada ograniczenie woli rodziców w zakresie religijnego wychowania ich dzieci. Ogólna tendencja projektu zmierza do ograniczenia władzy rodzicielskiej i ograniczenia woli rodziców w wychowaniu dzieci, do wkroczenia do stosunków rodzinnych czynników administracyjnych, co trąci mocno ideologją bolszewicką, jak również tymże duchem bolszewickim trąci zaprojektowana instytucja biurokratyczna „Państwowa Władza Opiekuńcza”, która posiada prawo ingerencji we wszystkich stosunkach rodziców i dzieci w najbardziej delikatnych i subtelnych sprawach rodzinnych. Rozluźni ona więzy rodzinne, oparte na uczuciach wzajemnej miłości i solidarności. Znamienne jest, że projekt Kom. Kodyf. wywołał zainteresowanie nie tylko kół prawniczych, ale również i organizacji społecznej, co dowodzi, że przedmiot projektu dotyczy bardzo żywotnych zagadnień życia i stosunków rodzinnych. *A. G.*

### O KWALIFIKACJE NAUKOWE URZĘDNIKA SĄDOWEGO.

W artykule p. t. „Z zagadnień faktycznej unifikacji wymiaru sprawiedliwości” („Gł. Sąd” Nr. 2/36) sędzia Jan Salewicz, wskazując na ważną bardzo rolę, jaką odgrywa urzędnik sądowy, przedewszystkiem jako protokólant i kierownik sekretarjatu, w aparacie wymiaru sprawiedliwości, zaznaczył, że należałoby wymagać nieco większych kwalifikacyj od urzędników sądowych i że niezrozumiałem jest mianowanie kandydatów z zaledwie niższem wykształceniem, gdy tylu ludzi ze średniem i wyższem wykształceniem pozostaje jednocześnie bez pracy. Nawiązując do cytaty z powyższego artykułu „Dobry sekretarz — to połowa dobrego sędziego” „Apel”, organ Związku Zrzesz. Urzęd. Sąd., zamieszcza w Nr. 3/36 pod tymże tytułem odpowiedź w tym względzie sędziemu Salewiczowi. „Apel” uważa, że naogół do pracy biurowej wykonawczej najmniej nadaje się element z wyższem wykształceniem i że, traktując swą pracę jako przejściową i nieodpowiednią, bo mając przed sobą perspektywę i ambicję zajęcia wyższego stanowiska, tego rodzaju urzędnik nie wyrobi się nigdy na dobrego fachowca sądowego. „Apel” słusznie podkreśla następnie walory zawodowe starszej generacji urzędników sądowych, która, nie mając pełnego cenzusa szkolnego, posiada wielkie przygotowanie fachowe i która pierwszorzędnie spełnia swe obowiązki służbowe; większość tych urzędników położyła niespornie duże zasługi przy organizowaniu nowopowstałego sądownictwa naszego i obecnie zajmuje częstokroć kierownicze stanowiska sekretarskie. Nie tych to urzędników miał bez wątpienia na myśli sędzia Salewicz, mówiąc o pracownikach sądów grodzkich, nie mogących podołać trudnej i ważnej funkcji samodzielnego protokółowania na posiedzeniach sądowych. Sędzia Salewicz, jak sam to zaznacza, nie jest bezkrytycznym czcicielem dyplomów“, lecz pragnąłby przy ogólnem podwyższeniu poziomu naukowego widzieć także nowy urzędniczy personel sądowy o wyższych nieco kwalifikacjach, co przyczyniłoby się do usprawnienia wymiaru sprawiedliwości.

*F.*

## Zapiski bibljograficzne

OGÓLNA NAUKA O PRAWIE. Studja pod redakcją prof. Bronisława Wróblewskiego. Tom 1-szy. Str. VIII + 405. Wilno 1936. Tom zawiera pięć prac uczniów prof. B. Wróblewskiego, członków koła filozoficznego Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie. Wszystkie prace wykazują wysoki poziom przygotowania myślowego, obszernej i sumiennej erudycji autorów i rozległą znajomość literatury filozoficznej. M. i. D-r. J. Zajkowski „Wstęp do badań nad pojęciem interesu w prawie i procesie cywilnym” (stron 124) dowodzi, że poznanie prawa obowiązującego sprowadza się do przewidywania

przyjętej judykatury. Dr. A. Mycielski w art. „Prosty rozum, a współczesna ogólna nauka o prawie" ustala tezę, że pojęcie prawa odpowiada całkowicie wskazaniom prostego rozumu. Tom uzupełniają artykuły — dr. J. Rutkowskiego „Co to jest symptom?", mgr. S. Arsieniewa „Próba syntezy zasadniczych sprawności filozoficzno - prawnych" i mgr. S. Frydmana „Dogmatyka prawa — o wykładni ustaw". *A. G.*

KU STAŁEMU USTROJOWI PAŃSTWA POLSKIEGO Prof. dr. E. Dubanowicz. Nakładem T-wa Wyd. Młodych Prawników i Ekonomistów, (Warszawa 1936 r.), wyszła z druku praca b. profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, znanego współtwórcy Konstytucji marcowej 1921 r. Autor z możliwym objektywizmem omawia rozprzężenie i upadek demokracji parlamentarnej, (formy, i sposoby pracy, braki ustawodawstwa, nadużycie budżetu, niemoc parlamentu), a następnie rozwój i charakter państwa autorytatywnego (pokolenie frontu, wpływ socjalizmu i nacjonalizmu, bolszewizm, faszyzm, hitleryzm, totalizm i związany z nim biurokratyzm ustrojowy). Wychodząc z założenia, że współczesna demokracja parlamentarna nie jest w stanie wytworzyć w Polsce rządu narodowego o wysokim autorytecie moralnym i, że dyktatura jednostki czy grupy rządzącej, ma charakter przejściowy, prof. Dubanowicz występuje jako gorący zwolennik dziedzicznej monarchji, narodowej, będącej trwałym odpowiednikiem wrodzonego naturze polskiej zmysłu wolności i dającej możliwie najskuteczniejszą rękojmię. jedności państwa. Dziedziczną monarchję w Polsce uważa autor za konieczny postulat harmonji społecznej, żądając jednocześnie, by panował w niej autorytet prawa a gospodarstwo narodowe opierało się na samorządzie. Jeżeli chodzi o życie ekonomiczne Polski, to wejść ono powinno na drogę produkcji średniej i drobnej, spółdzielczej i indywidualnej, związanej przedewszystkiem z rolnictwem i własnemi bogactwami kraju, wyzwolonej z pod jarzma obcego kapitału, pozwalającej zająć jaknajwięcej rąk roboczych, liczącej się przedewszystkiem ze zbytem wewnątrz kraju. Autor wierzy, że wchodzące obecnie w życie młode polskie pokolenie przystąpi do budowy silnego narodowego chrześcijańskiego państwa. *F.*

USTAWY I ROZPORZĄDZENIA. Lata 1918 — 1923. Wydawnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości. Tom 1-szy. Str. 511. Tom zawiera ustawy i rozporządzenia obowiązujące, przytoczone w układzie chronologicznym, odpowiadającym układowi poszczególnych numerów Dziennika Ustaw. Tekst zbioru nie ma charakteru autentycznego. Zawiera, on nieraz rozstrzygnięcia, uwagi i objaśnienia, będące wyrazem poglądów redakcji wydawnictwa, opartych na stosowaniu ogólnych zasad wykładni. Przepisy ustaw i rozporządzeń w tym tomie podane, a obejmujące lata 1918 — 1923, doprowadzono do stanu prawnego w dniu 1 lutego 1936 r.

RZĄD PREZYDENCJALNY W STANACH ZJEDN. AM. Zenon Wachlowski. Wyd. bibljoteki prawa politycznego i prawa Narodów Un. J. Kaz. 1935. Lwów, str. 213. Autor omawia początki powstania i rozwoju władzy rządu prezydencjalnego oraz tendencje, które ujawniły się w kompleksie stosunków amerykańskich, przyczyniły się do wzrostu władzy Prezydenta i utworzyły system rządu prezydencjalnego, w którem najważniejsze funkcje sprawuje Prezydent przy współudziale politycznej partji, która wyniosła go na stolec Prezydenta i przed którą jest on odpowiedzialny. Autor omawia nowe koncepcje, jakie powstały w ciągu całego wieku od uchwalenia konstytucji związkowej w r. 1787, a zakończyły się utrwaleniem systemu prezydencjalnego. Przedstawiając stosunek rządu prezydencjalnego do demokracji i stronnictw politycznych, których w St. Zjedn. Ameryki jest tylko dwa — partja republikańska i demokratyczna, autor uznaje system prezydencjalny za ustrój demokratyczny. Następnie autor omawia stanowisko Prezydenta w systemie rządu prezydencjalnego, jego funkcje i odpowiedzialność oraz stosunek do Kongresu, Sądu Najwyższego i Gabinetu. Z wywodów autora wynika, że obecny faktyczny ustrój Stanów Zjedn. P. Ameryki odchylił się znacznie od ustroju, określonego przez Konstytucję 1787 r., a nawet nie wypływa z logicznej wykładni jej norm konstrukcyjnych. Tem niemniej gwarancję trwałości opartego na półtora wiekowej ewolucji systemu prezydencjalnego daje zgodność tego systemu z ukształtowanym i panującym w St. Zjedn. P. Am. systemem społecznym i wymogami życia.

KODEKS HANDLOWY. Komentarz. Opracowali — prof. Un. Jag. Tadeusz Dziurżyński, prof. Uniw. J. Kaz. Mieczysław Honzatko i Dr. Zygmunt Fenichel — adwokat. 2 tomy. Str. XI + 1371. Kraków 1936. Księgarnia Powszechna. Książka powyższa jest to wielki komentarz, stojący na wysokim poziomie, a mający tę wielką zaletę, że oprócz strony praktycznej uwzględnia też podstawowe zagadnienia i poglądy teorji prawa, co przyczynia się do podniesienia poziomu praktyki. Prof. T. Dziurżyński był głównym referentem projektu Kodeksu Handlowego w Komisji Kodyfikacyjnej, a więc jest współtwórcą tego Kodeksu, prof. zaś M. Honzatko brał stały udział w obradach podkomisji Prawa Handlowego Kom. Kodyfik. jako sekretarz tej podkomisji. Autorzy interpretują normy polskiego Kod. Handlowego

w łączności z pozostałem obowiązującem w Polsce prawem i Kod. Zabow., prawem upadłościowem i układowem i Kod. Postęp. Cyw. Pomimo obszernych interpretacyjnych wyjaśnień K. Handl. autorzy omawiają w sposób zwięzły nawet pojedyncze wyrazy i zwroty danego przepisu w logicznym związku z ogólną normą tego czy innego przepisu. Autorzy poddają w komentarzu ocenie poglądy niektórych komentatorów K. Handl. a które uznają za nietrafne. Książka zawiera in extenso wydane dodatkowo rozporządzenia do K. Handl. i związkowe ustawy, umieszczone przy tych właśnie przepisach K. H., które o nich wspominają. Podane są też orzeczenia Sądu Najw., które nie utraciły aktualnego znaczenia. — Te dwa tomy obejmują całokształt ustawodawstwa handlowego, obowiązującego w Polsce. Załączono obszerny alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

USTAWA O ZAOPATRZENIU EMERYTALNEM FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH I WOJSKOWYCH. Opracował J e r z y S i e r a k o w s k i — kierownik oddziału emerytur Izb. Skarb. Str. 100. Poznań 1936. Księgarnia Wilaka. Jednolity tekst Ustawy Emerytalnej, ogłoszony w Dz. Ust. 1934 r. poz 160, już stał się częściowo nieaktualny, gdyż rozporządzenie prezydenta R. P. z dn. 22 listopada 1935 (D. U. poz. 521) wprowadziło bardzo istotne zmiany w szczególności co do zaliczenia czasu służby w b. państwach zaborczych oraz pracy zawodowej. Zmiany pierwotnego tekstu ustawy emerytalnej są uwidocznione w książce za pomocą tłustego druku. Autor wyjaśnia na poszczególnych przykładach, w jaki sposób należy obliczać obecnie czas służby wojskowej i cywilnej w b. państwach zaborczych oraz pracy zawodowej do zaliczenia wysługi emerytalnej.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) broszurka *„Wadliwe czynności egzekucyjne"* — omawia wadliwe czynności w zakresie egzekucji prowadzonej przez komornika w celu ściągnięcia wierzytelności pieniężnej. Autor M. R o s m a r i n obficie cytuje polską literaturę prawniczą, dotyczącą tej kwestji. Aczkolwiek praca dotyczy jednego fragmentu postępowania egzekucyjnego, lecz ze względu na aktualność poruszonych zagadnień i brak orzeczeń Sądu Najwyższego w tych kwestjach stanowi ona pożyteczny przyczynek w naszej literaturze z dziedziny postępowania egzekucyjnego, 2) Zeszyt 1-szy 1936 miesięcznika *„Orzecznictwo Sądów Polskich"* (Warszawa) — zawiera 43 orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najw. i do nich 4 glossy, 1 orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego i glossę do niego, oraz 2 orzeczenia Sądu Okręgowego (odwoławczego) w Warszawie w sprawach egzekucyjnych, 3) numer 2-gi 1936 r. miesięcznika *„Orzecznictwo Sądów Najwyższych"* — zawiera 25 orzeczeń Najw. Tryb. Admin. i 5 orzeczeń Izby Karnej S. Najwyższ. w sprawach podatków dochodowego i przemysłowego, w sprawach samorządu i wolnych zawodów. Załączono 8 gloss i 4) Zeszyt XVII *„Encyklopedji Podręcznej Prawa prywatnego"* — zawiera „naftowe prawo" „najem i dzierżawa", — „naturalne zobowiązania" i „niedozwolone czyny".

Ukazał się zeszyt 6/1 za styczeń i luty 1936 r. Kartoteki Dziennika Ustaw stanowiącej kontynuację skorowidza rzeczowego Dziennika Ustaw w opracowaniu D r. J ó z e f a M a s t y ń s k i e g o (Poznań ul. Głęboka 4). *A. G.*

KODEKS ULG ROLNICZYCH — komentarz D r. M. R i c h t e r i P. Z a r w i n c e r, Kraków 1936 r. Księgarnia powszechna str. 496.

Kodeks zawiera 9 ustaw i dekretów Prez. R. P., oraz 14 rozporządzeń różnorodnych Ministerstw, obejmując w ten sposób całokształt rolniczego ustawodawstwa kryzysowego od dn. 7. III. 1932 do dn. 16. I. 1936 r. Autorzy poświęcają wiele miejsca na szczegółowe komentowanie szeregu przepisów zwłaszcza dekretu o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, oraz ustawy o urzędach rozjemczych (teksty jednolite D. U. R. P. Nr. 5 p. 59 i 60/36), w czem częściowo opierają się na praktyce dotychczasowej urzędów rozjemczych roln. — Jasny układ i staranne wydanie spowodują ułatwienie pracy przy porządkowaniu zadłużenia rolniczego. *S. S.*

# Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) organ stowarzyszenia sędziów i prokuratorów w Austrji; zeszyt Nr. 3 z marca r. b. — zawiera artykuł prezesa senatu d r. F r a n z'a H o f f e r'a, omawiający różne opinje co do możliwości stosowania rozporządzenia o przerachowaniu na złotą walutę czyli t. zw. Goldklauselverordnung do długów oznaczonych w dawniejszych koronach, którą to kwestję autor oświetla w sensie twierdzącym. Następny artykuł d r. T h e o d o r a C z e c h o w s k i e g o z Wiednia rozpatruje sprzeczności, jakie zachodzą w orzecznictwie wyższych i najwyższych instancyj sądowych przy rozstrzyganiu zagadnienia, powstałego przy zbiegu ustaw co do przemytu i oszustwa. Wreszcie d r. K a r l K o l l r o s s omawia prawo niemieckie z dn. 13 grudnia 1934 r. o zapobieganiu nadużyciom przy wykonywaniu wyroków w sprawach cywilnych przyczem za najbardziej mający dla Austrji znaczenie uważa przepis, mocą którego dłużnik sam się staje przymusowym

zarządcą swego przedsiębiorstwa i w ten sposób nie pozbawia warsztatu swej pracy a swą znajomością rzeczy przynosi również korzyść wierzycielowi.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart) czasopismo dla zagadnień prawa i procesu karnego i związanych z tem dziedzin, tomu 107-go zeszyt 1/3 1936 r. Na wstępie znajduje się ściśle rzeczowe i fachowe sprawozdanie radcy min. Hauptvogel'a z przebiegu i prac Międzynarodowego Kongresu Karnego i penitencjarnego w Berlinie w r. 1935.

Omawiając kwestję rewizji w przyszłem postępowaniu karnem, prof. Oetker zaznacza m. in. że przyszły sędzia rewizyjny nie może nie wkraczać w dziedzinę faktycznych okoliczności sprawy, jak i wymiaru kary, gdyż jemu, jak i sędziemu niższej instancji, przyświecać winna zasada: logicznego rozumowania, ściśle matematycznej prawdy oraz materjalnej słuszności.

Zagadnieniem przekształcenia pewnych specjalnych trybów postępowania zajmuje się em. dyrektor Sąd. Okr. Töwe z Bremy; w pierwszym rzędzie dotyczyć to ma t. zw. „przyśpieszonego postępowania" (przez jednego sędziego); wskazując na to, że niejednakową jest potrzeba pośpiechu w mieście, jak Berlin, a na wsi, i że szybkość wymiaru sprawiedliwości nie może być uzyskana kosztem prawidłowości, wypowiada się autor za powołaniem elementu ławniczego a w związku z tem za poddaniem postępowaniu przyśpieszonemu także niektórych występków; skierowanie spraw na tę drogę powinno zależeć wyłącznie od uznania prokuratury; drugą postacią specjalnego postępowania jest t. zw. nakaz karny i w tym względzie autor zatrzega się przeciwko projektowi, iżby wydanie tych nakazów uskuteczniał prokurator, gdyż w ten sposób łatwoby w pojęciach ludu zatarła się granica między sądem a prokuratorem, wreszcie trzeci typ szczególnego postępowania stanowi t. zw. karne zarządzenie, opierające się na ustawie jeszcze z r. 1879 i dotyczące głównie rozporządzeń władz policyjnych; autor uważa, że sankcja karna w tego rodzaju postępowaniu nie powinna przekraczać 14 dni aresztu i 150 mk. grzywny. Drugi artykuł tegoż autora dotyczy obrony w toku śledztwa i dochodzenia i w stadjum przed rozprawą główną; autor roztacza historyczny obraz stanu tej kwestji, począwszy od czasów, gdy obrona oskarżonego w toku śledztwa była wyłączoną; autor rozczłonkowuje poruszoną kwestję na poszczególne działy: jak wgląd do akt, komunikowanie się z oskarżonym aresztowanym, współdziałanie obrony w czynnościach śledczych. W dość obszernym artykule p. t. „Nadzieje i projekty" em. prezes Izby Reichsgericht'u dr. Adolf Lobe z Lipska przytacza opinje i referaty kilku wybitnych prawników niemieckich w związku z drugiem czytaniem ogólnej części kodeksu karnego.

Już poruszaną na łamach tego czasopisma kwestję procesu adhezyjnego omawia również sędzia dr. Ambrosius rozpatrując krytycznie różne opinje w tym przedmiocie i konkludując, że proces adhezyjny powinien być obstawiony takiemi warunkami, by nie przeciągał głównego procesu i opierał się na jasnych i prostych żądaniach z uwzględnieniem zwłaszcza pokrzywdzonych interesów ludowych.

Z powodu wyłączenia przez komisję rządową do reformy prawa karnego — dzieciobójstwa z pośród przestępstw sui generis, a więc lżej karanych, dr. jur. H. Gummersbach z Kolonji, wypowiada się za łagodnem karaniem dzieciobójstwa, lecz tylko dla matek nieślubnych, u których właśnie dominującą rolę odgrywają: troska o byt i wstyd przed opinją publiczną, wprawiając je w specjalny nastrój psychiczny.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga czeska) dwutygodnik; zeszyt 5 zamieszcza artykuł dr. Kurta Wehle z Pragi, omawiający kwestję wpływu odbywania kary pozbawienia wolności na odszkodowanie w myśl ustawy o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków; chodzi o to, że według tej ustawy, gdy ubezpieczony robotnik, mający pobierać odszkodowanie, będzie odbywał karę pozbawienia wolności ponad 1 miesiąc — nie otrzymuje przez ten czas renty ubezpieczeniowej, dlatego iż będąc zamkniętym w więzieniu i niezależnie od nieszczęśliwego wypadku, nie może pracować; otóż autor, wychodząc z założenia, że renta ubezpieczeniowa nie jest osobistą własnością poszkodowanego lecz jego rodziny lub osób najbliższych, konkluduje, że pozbawienie poszkodowanego wolności nie powinno mieć żadnego wpływu na wypłacanie przysługującej mu renty.

LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn) kwartalnik, zeszyt ze stycznia r. b.; zawiera m. in. artykuł o zaczątkach prawa handlowego zwłaszcza angielskiego F. D. Mackinnon'a; pierwowzorem handlu lądowego są jarmarki, do czasów wojny europejskiej utrzymujące się na dużą skalę w Rosji (Niżny Nowgorod), handel zaś morski pochodzi od arabów, od których też przejęto słowo „admirał"; rozwinęli handel włosi, zwłaszcza genueńczycy a za niemi Niderlandy a dopiero potem Anglja, w której też morski i lądowy handel doszedł do rozkwitu w wiekach XVI i XVII; prawo

handlowe w Anglji, jak twierdzi autor, jako część ogólnego common law, zostało stworzone dopiero przez Lorda Mansfielda t. zw. Chief Justice w latach 1756 — 1788; brak należytego wyodrębnienia do tego czasu prawa handlowego ogólnego autor upatruje m. in. w tem, że głównym przedmiotem handlu angielskiego była wełna jako produkt wiejski, a na stosunkach wiejskich opierała się władza kraju; drugą z przeszkód była zawiła procedura w sprawach kupieckich, posiadająca wszelkie cechy średniowiecza — z t. zw. „compurgatores", — którą, jak zaznacza autor, parlament angielski dopiero w 1833 miał czas uchylić; następnie autor przytacza dość dużą ilość orzeczeń sądowych z dziedziny hadlowej w porządku historycznym, i zatrzymuje się dłużej na epoce Lorda Mansfield'a, który wprowadził wiele zbawiennych reform i który wciągu 32 lat swego urzędowania na stanowisku Chief Justice — tylko w 2-ch wypadkach nie był w zgodnej opinji ze swemi kolegami - sędziami i tylko dwukrotnie Izba Lordów uchyliła jego wyroki.

W uroczysty i piękny sposób prof. W. S. Holdsworth omawia działalność trzech dawniejszych wybitnych mężów Anglji: Gibbon'a — jako największego historyka prawa, Blackston'a, jako najwybitniejszego komentatora tradycyjnego prawa angielskiego oraz Bentham'a — jako pioniera i kierownika procesu adaptacji i przekształcenia tegoż prawa do wymagań nowej epoki; działalność tych mężów miała miejsce na przełomie XVIII i XIX stulecia.

Nastręczającą duże wątpliwości i trudności kwestję error in substantia omawia obszernie F. H. Lawson porównawczo do prawa kontyntentalnego t. j. francuskiego, niemieckiego i szwajcarskiego, zaznaczając, iż orzecznictwo sądów francuskich wprowadziło duże zmiany w interpretacji prawa materjalnego, co nie pozostaje bez znaczenia dla prawników angielskich, gdyż w przedmiocie „error in substantia" niema żadnej prawie różnicy między prawem kontynentalnem a angielskiem. *W. N.*

# Różne wiadomości

## CZECHOSŁOWACJA.

W teatrze Akropolis w Pradze wystawiony został dramat sędziego Sądu Najwyższego dr. Franciszka Prochazki, pod charakterystycznym tytułem „*W labiryncie paragrafów*", gdzie przedstawiony został konflikt pomiedzy normami obowiązującego prawa, a zdrowem naturalnem poczuciem prawnem.

## WŁOCHY.

We Włoszech utworzona została instytucja *zaopatrzenia adwokatów z powodu starości lub inwalidztwa*, powołana do życia dekretem królewskim. Pieczę nad tą instytucją sprawuje rada, powołana przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Fundusze tego zakładu stanowią: opłaty ze strony czynnych adwokatów w wysokości 5 proc. podatku dochodowego, procenty od opłat przy czynnościach adwokackich w sądach oraz darowizny. *W. N.*

# Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

## CZECHOSŁOWACJA.

SOUDCOVSKE LISTY. Nr. 3. W artykule p. t. „*Stachanowscy w sądzie*", I. T. wykazuje niemożliwość stosowania w działalności sądu rekordowej metody pracy. Praca sądowa nie sprzyja powstawaniu stachanowców, nie znosi bowiem mechanizacji. Wymaga ona w zasadzie napięcia wszystkich sił duchowych, przy którem niema już miejsca na rekordy. Wynik pracy sędziowskiej zależy ponadto od współczynników, które niezawsze są od niego zależne. Do nich należy w pierwszym rzędzie praca kancelarji sądowej, zazwyczaj niedostatecznie wyposażonej w wykwalifikowane siły. Dalszym hamulcem działalności sędziego w poszukiwaniu najlepszej drogi do osiągnięcia możliwie największej wydajności pracy, są przepisy, któremi związany jest przy sprawowaniu swego urzędu. Najistotniejszą jednak przyczyną, dla której nie będzie nigdy stachanowców pomiędzy sędziami, jest fakt, że przeciętna wydajność ich pracy stoi na bardzo wysokim pod względem intensywności poziomie. Jest rzeczą oczywistą, że wydajność pracy w sądach możnaby zwiększyć, ale środkami, których pozyskanie nie zależy od sędziów. Stąd też nawoływanie do stachanowszczyzny celem zapobieżenia obecnemu kryzysowi sądowemu jest bezcelowe.

W dziale spraw różnych w uwagach „*o zielonym stole*" poruszono kwestję obsadzania stanowisk w ministerstwie sprawiedliwości, w szczególności fakt powoływania na opróżnione stanowiska najmłodszych sędziów, nie zaś starszych, doświadczonych. Jest to może celowe ze stanowiska urzędniczo - organizacyjnego, chodzi bowiem o danie możności awansu osobom zatrudnionym w ministerstwie, lecz mocno szkodliwe z punktu widzenia sądownictwa, gdyż w ten sposób powstaje w ministerstwie zespół funkcjonarjuszy, nie mogących mieć należytego zrozumienia dla spraw sądowników i warunków ich pracy. W interesie utrzymania wzajemnego kontaktu między mini-

sterstwem sprawiedliwości a sędziami pożądane byłoby, aby czasowo powoływano na stanowiska w ministerstwie osoby zpośród doświadczonych sędziów, i aby jednocześnie młodszych sędziów, w ministerstwie zatrudnionych, kierowano na pewien czas do sądów. Taka wzajemna wymiana sił prawniczych przyczyniłaby się do udoskonalenia personelu ministerjalnego.

*Dokąd dążymy?* W uwagach pod tym tytułem autor konstatuje, że społeczeństwo, nie mogąc doczekać się unormowania stosunków w sądownictwie, stara się w różny sposób redukować do minimum potrzebę odwoływania się do państwowego wymiaru sprawiedliwości, a i to minimum powierzać własnym organom w formie sądownictwa polubownego. Stanowi to swego rodzaju cofanie się wstecz ku prymitywom prawnym i sądowym, czego czynniki decydujące nie dostrzegają, bądź nie chcą dostrzegać. Zamierzona reforma ustroju Najwyższego Sądu Administracyjnego, spotkała się ze wszystkich stron z tak druzgocącą krytyką, że uznać ją należy za nieaktualną. Soudcovske Listy wskazują na to, że przeciążenie N. S. A. spowodowała w znacznej mierze sama administracja, nie respektująca jego orzeczeń, przez co zmusza strony do wnoszenia skarg. Gdyby administracja miała na przyszłość uzyskać pełną swobodę postępowania i to również w sprawach przegranych, gdyby także pozbyła się kontroli czynnika sędziowskiego, Najwyższy Sąd Administracyjny zeszedłby do roli czwartej instancji administerjalnej, a stąd jednak jeden krok do skasowania tego sądu wogóle. Widocznem jest jednak z przeprowadzonej w tym względzie dyskusji, że nie tak łatwo pozbędzie się administracja nad swą działalnością kontroli sądowej. *A. T.*

## BUŁGARJA.

W numerze lutowym 1936 r. „SUDIJSKI VESTNIK", czasopismo Zrzeszenia sędziów bułgarskich", zamieszcza jako wstępny artykuł N. Ikonomowa pod charakterystycznym tytułem „Stabilizacja urzędnicza. Nieusuwalność sędziowska a kompresje budżetowe". Witając z uznaniem przygotowywanie przez czynniki miarodajne projektu ustawy, mającej na celu zabezpieczenie stabilizacji urzędników państwowych, autor podkreśla, że sędziowie tembardziej muszą posiadać całkowitą gwarancję nieusuwalności (poza wypadkami ściśle wskazanemi w ustawie) i nie mogą być zwalniani ze swych stanowisk z powodu kompresyj budżetowych, co miało miejsce w 1932 r. Autor w imieniu całego sądownictwa bułgarskiego wypowiada się jaknajmocniej przeciwko tego rodzaju zarządzeniom. Artykuł następny sędziego S. N. A. Kamburowa, p. t. „Adwokaci i sędziowie", polemizujący z „Przeglądem adwokackim", wskazuje na zbędne scysje i zadrażnienia, jakie mają miejsce w Bułgarji pomiędzy sądownictwem, a adwokaturą. Pozatem numer zawiera: „Szpiegostwo" A. Radewa, „Znaczenie i istota motywów czynu przestępnego" L. Matinowa, „Zrzeczenie się zaskarżenia" I. Bonewa i t. d.

„PRAWNA MYŚL", miesięcznik nauki prawa, polityki prawnej i praktyki sądowej pod redakcją dr. Józefa Fadenhechta, prof. prawa cywilnego Uniwersytetu w Sofji, w zeszytach za styczeń i luty 1936 r. zamieszcza w dziale artykułów: dr. Fadenhechta „Majątkowe skutki karne rozwodu według bułgarskiego prawa małżeńskiego", S. Kapelkowa, „Skutki nieodnalezienia oskarżycieli w sprawach z prywatnego oskarżenia", N. Złatarskiego „Dekret o prawie obcokrajowców nabywania nieruchomości w okolicach Sofji", dr. E. Dabewa „Nowela do dekretu oddłużeniowego, N. Sokerowa „Zwolnienie powoda od przedstawiania gwarancji", dr. M. Genowskiego, „Uprawnienia adwokata w okresie śledztwa wstępnego", dr. N. Frankego, prezesa Sądu Okręgowego w Berlinie „Uwagi w sprawie ustawodawstwa o sądach dla nieletnich" itd.

## JUGOSŁAWJA.

Nr. 2 (lutowy) 1936 r. czasopisma „PRAVOSUDE", organ prasowego Związku sądowników jugosłowiańskich, zamieszcza w dziale artykułów cały szereg prac z „dziedziny praktyki" sądowej, jak dr. E. Cimic'a „Nullum crimen sine poena" A. Salovac'a „O środkach prawnych według K.P.K.", dr. F. Culinivic'a „Dekret o ochronie pracowników rolnych", A. Chacipopovic'a „Uprawnienie", M. Sołovjeva „Specjalizacja pracy sędziowskiej", a także — z prawa zagranicznego V. Timoszkina i dr. A. Barucha „Obecny rosyjski Kodeks Karny". Omawiając w dziele kronikarskim nowe „Prawo o sędziach", dr. F. Culinović wskazuje na to, że obok podstawowych gwarancyj niezawisłości sędziowskiej konieczne jest pełne zabezpieczenie niezależności materjalnej sędziego; temu warunkowi nie odpowiada rzeczywistość jugosłowiańska, przy której sędzia na tle obecnych stosunków finansowych pędzić musi życie „ascety i męczennika"; początkowa płaca sędziego, który decyduje o życiu i majątku obywateli, wynosi zaledwie 1700 din. miesięcznie (niżej 200 zł.). Tenże autor w notacie „Kobiety w naszem sądownictwie", zaznacza z zadowoleniem, że według projektu nowego jugosłowiańskiego „prawa o sędziach" kobiety będą miały prawo zajmować stanowiska sędziowskie w sprawach opiekuńczych, w dziedzinie zaś karnej — w sprawach nieletnich. Dotąd kobiety nie mogły zajmować w Jugosławji samodzielnych stanowisk sędziowskich, a pełniły tylko funkcje przygotowawcze i sekretarskie.

# Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

**ODPOWIEDZIALNOŚĆ MAŁŻONKA POZOSTAŁEGO PRZY ŻYCIU ZA ZOBOWIĄZANIA ZMARŁEGO WSPÓŁMAŁŻONKA. Art. 232 kod. cyw. Kr. Pol.**

W myśl artykułu 232 k. c. p. małżonek pozostały przy życiu jest nietylko zwykłym użytkownikiem, lecz również i spadkobiercą zmarłego współmałżonka i wszystkie zasady spadków dotyczące mają do niego zastosowanie, a więc obejmuje on spadek po współmałżonku samem prawem z chwilą śmierci spadkodawcy, może zrzec się tego spadku lub przyjąć go bezwarunkowo bądź też z dobrodziejstwem inwentarza i odpowiada za długi i ciężary spadku w stosunku do korzyści osiąganej z ustawowego dożywocia na majątku spadkowym. 29. V. 1935 r. C. I. 466/35.

**PRZYWILEJ DLA KOMORNEGO NA RUCHOMOŚCIACH, WYNIESIONYCH W TOKU POSTĘPOWANIA UPADŁOŚCIOWEGO Z NAJĘTEGO LOKALU. art. p. 2 prawa o przyw. i hip. 1825 r. oraz art. 533 i 588 kod. handl. 1808 r.**

Skoro ruchomości, obciążone przywilejem w myśl p. 2 art. 7 prawa o przyw. i hip. 1825 r., znajdowały się w czasie ogłoszenia upadłości najemcy w pomieszczeniu, za które należało się komorne, przywilej powinien być zrealizowany, chociażby po ogłoszeniu upadłości w toku postępowania upadłościowego ruchomości powyższe zostały przeniesione w inne miejsce i tam były sprzedane. 16. VIII. 1935 r. C. I. 2880/34.

**CZERPANIE WIADOMOŚCI O PRAWACH TRZECIEGO PRZEZ ZWIERZCHNOŚĆ HIPOTECZNĄ Z INNYCH KSIĄG HIPOTECZNYCH. Art. 20 u h.**

Użyte w art. 20 u. h. wyrażenie „wiadomym z ksiąg hipotecznych" oznacza, że zwierzchność hipoteczna czerpie wiadomości o prawach trzeciego nietylko z księgi, w której czynność dokonano, ale również z innych ksiąg hipotecznych (w obrębie tej samej kancelarji hipotecznej), lecz w ostatnim przypadku o tyle tylko, o ile wskazówki co do wiadomości w tych księgach znajdują się w księdze nieruchomości, której czynność dotyczy. 9. V. 1935 r. C. I. 1937/34.

**ALIMENTY DLA ŻONY ROZWIEDZIONEJ POD RZĄDEM TOMU X CZ. 1 ZW. PR. Art. 43, 106[1] i 666 t. X cz. 1 Zw. Pr.**

Pod rządem tomu X cz. 1 Zw. pr. wraz z rozwiązaniem małżeństwa przez rozwód ustają wszelkie płynące ze związku małżeńskiego prawa i obowiązki, podobnie, jak w razie śmierci jednego z małżonków, a tem samem gaśnie prawo żony do otrzymywania od męża alimentów niezależnie od tego, czy jest ona stroną niewinną, a wina leży po stronie męża. 18. IX— 10. X. 1935 r. C. I. 1100/35.

**ALIMENTY — NA RZECZ ŻONY I DZIECKA ZA CZAS PRZED WYTOCZENIEM SPRAWY. Art. 132 t. X cz. 1 Zw. Pr.**

Alimenty przeznaczone na pokrycie koniecznych potrzeb życia mogą być poszukiwane w zasadzie tylko na przyszłość i nie ulegają kapitalizacji, o ile nie zostanie stwierdzone przez wierzyciela alimentów, iż napotkał poważne przeszkody w dochodzeniu odnośnych swych uprawnień i zmuszony był do zaciągania od osób trzecich pożyczek na cele alimentacji (por. art. 106[1], 172 t. X cz. 1 Zw. Pr. i orzecz. Izby I. S. N. 169 z 1929); jeżeli jednak żona poszukuje sądownie alimentów nietylko dla siebie, lecz i na rzecz dziecka, zostającego pod jej opieką, roczny okres czasu przed jej wystąpieniem, winien być w każdym razie uwzględniony, gdyż zasada ta, ustanowiona w art. 132[4] t. X cz. 1 Zw. Pr. względem dzieci nieślubnych, stosuje się również do dzieci ślubnych, które żadną miarą nie mogą być stawiane w gorszem od pierwszych położeniu. 27. III. 1935. C. I. 2362/34.

**PRZEDAWNIENIE — ZAWIESZENIE BIEGU PRZEDAWNIENIA NA CZAS CHOROBY UMYSŁOWEJ. Art. 2 ust. 2 aneksu do art. 694 (uwaga), art. 368 i nast. t. X cz. 1 Zw. Pr.**

W myśl art. 2 ust. 2 aneksu do art. 694 (uwaga) t. X cz. 1 Zw. Pr. choroba umysłowa, zawieszająca bieg przedawnienia, musi być stwierdzona w trybie art. 368 i nast. t. X cz. 1 Zw. Pr. 16. IV. 1935 r. C. I. 2794/34.

**ZATWIERDZENIE TESTAMENTU ZŁOŻONEGO W SĄDZIE A WYMÓG ZŁOŻENIA PODANIA W TYM PRZEDMIOCIE. Art. 692, 694 i art. 1 aneksu do art. 694 (uwagi) t. X cz. 1 Zw. Pr.**

Przepisy art. 692, 694 i art. 1 aneksu do tegoż art. 694 (uwagi) t. X cz. 1 Zw. Pr. nie mogą mieć zastosowania w sprawach o zatwierdzenie testamentu w trybie incydentalnym, gdyż zgodnie z art. 1060[2] t. X cz. 1 Zw. Pr. sądy mają obowiązek zatwierdzenia przesłanych im testamentów, nie wyczekując złożenia w tym przedmiocie podania. 26. III. 1935 r. C. I. 125/35.

**DAROWIZNA — SKUTKI NIEWYKONANIA ZASTRZEŻONEGO WARUNKU; UPRAWNIENIA SPADKOBIERCÓW. Art. 976, 1258 i 1259 t. X cz. 1 Zw. Pr.**

Unieważnienie aktu darowizny i zwrot daru darczyńcy nie są uzależnione od zamieszczenia w akcie odpowiedniej klauzuli, a tylko od niespełnienia postawionego warunku

o charakterze oczywiście rozwiązującym akt; samo bowiem niewykonanie warunku przez obdarowanego jest pogwałceniem przyjętego zobowiązania, skutkującem utracenie przez akt mocy prawnej w myśl art. 976 t. X cz. 1 Zw. Pr. Do wytoczenia odpowiedniego powództwa są uprawnieni również spadkobiercy darczyńcy. 13. VI. 1935 r. C. I. 2407/34.

**WAŻNOŚĆ TESTAMENTU ROZRZĄDZAJĄCEGO MAJĄTKIEM NIERUCHOMYM NA KRESACH WSCHODNICH, SPORZĄDZONEGO WBREW POSTANOWIENIOM ART. 1068[2] t. X CZ. 1 ZW. PR. A ZGODNIE Z PRZEPISAMI OBOWIĄZUJĄCEMI W MIEJSCU JEGO SPORZĄDZENIA. Art. 1068[2] t. X cz. 1 Zw. Pr.**

Wymaganie art. 1069[2] t. X cz. 1 Zw. Pr. co do sporządzania testamentu trybem notarjalnym, nie dotyczy zgoła prawa materjalnego, a stanowi o formie, którą reguluje zasada „locus regit actum". Testament zatem, rozrządzający majątkiem nieruchomym, położonym na obszarze t. X cz. 1 Zw. Pr., jest ważny chociażby forma notarjalna nie była zachowana, jeżeli obowiązujące w miejscu jego sporządzenia przepisy tego rodzaju testamentów nie zabraniają. 12. VI. 1935 r. C. I. 2832/34.

**SPADKOBRANIE — PRAWO DO SPADKU DALSZYCH SUKCESORÓW W RAZIE NIE ZGŁOSZENIA SIĘ DO SPADKU BLIŻSZYCH SUKCESORÓW. Art. 1254 t. X cz. 1 Zw. Pr.**

Według przepisów t. X cz. 1 Zw. Pr. spadkobierca nie jest w spadek wwiązany przez sam fakt zejścia spadkodawcy, chwila otwarcia spadku stanowi jedynie o prawie sukcesora do dziedziczenia, w prawa zmarłego spadkodawcy spadkobierca wstępuje tylko przez przyjęcie w tej lub innej formie spadku, samo przeto istnienie sukcesora bliższego, który praw swych nie zgłasza, a więc osoby zmarłego jeszcze nie zastępuje, nie tamuje drogi dalszym spadkobiercom do objęcia spadku (S. N. I. 1425/33). 8. V. 1935. C. I. 2396/34.

**MOC OBOWIĄZUJĄCA ART. 1424 T. X CZ. 1 ZW. PR. W OKRĘGU BIAŁOSTOCKIM PO WPROWADZENIU USTAWY HIPOTECZNEJ Z 1818 R.; ZASTRZEŻENIE SPŁATY RATALNEJ CENY KUPNA NIERUCHOMOŚCI. Art. 1424, 1428 p. 3, 1530 t. X cz. 1 Zw. Pr., ust. hip. z 1818 r.**

I. Zawarta w art. 1424 t. X cz. 1 Zw. Pr. zasada, iż niezapłacenie ceny szacunkowej za majątek nieruchomy może skutkować unieważnienie zawartego aktu kupna, jak również przewidziana w tymże artykule droga zwykłej akcji kontradyktoryjnej, pozostały w mocy pomimo wprowadzenia w okręgu białostockim ustawy hipotecznej z 1818 r. i specjalnych przepisów, dotyczących sporządzania aktów notarjalnych.

II. W umowach kupna - sprzedaży nieruchomości może być w myśl art. 1428 p. 3 i 1530 t. X cz. 1 Zw. Pr. — zastrzeżona zapłata ceny szacunkowej w pewnych odstępach czasu. 3. IV. 1935 r. C. I. 1741/34.

**ZASTAW RUCHOMOŚCI, A ZOBOWIĄZANIE DŁUŻNIKA Z TYTUŁU UMOWY, ZABEZPIECZONEJ ZASTAWEM, NIEPRZEKAZANYM W POSIADANIE WIERZYCIELA. Art. 1676 t. X cz. 1 Zw. Pr.**

1. Samo oznaczenie w umowie źródła pokrycia długu i nawet przyjęte na siebie przez dłużnika zobowiązanie przekazania tego źródła do rozporządzenia wierzyciela nie tworzy jeszcze zastawu danej rzeczy, dopóki dłużnik zachowuje prawo faktycznego nią rozporządzenia i umowa taka, nie nadając wierzycielowi rzeczowego prawa do zabezpieczającej dług rzeczy, stanowi nie zastaw, lecz jedynie osobiste zobowiązanie dłużnika. 2. Wierzyciel odpowiada za zaginięcie lub uszkodzenie zastawu tylko wówczas, gdy był w posiadaniu zastawu, t. j., gdy służyło mu prawo rzeczowe do danego zastawu. 19. VI. 1935 r. C. I. 2845/34.

**§ 139 austr. u. c.**

Ojciec nie jest obowiązany do utrzymania i kształcenia swych dzieci ponad swe stosunki majątkowe i zarobkowe. 11. X. 1935 r. C. II. 1234/35.

**§ 161 austr. u. c.**

Legitymacja dziecka urodzonego poza małżeństwem przez następne małżeństwo rodziców nie jest zależna od woli rodziców, lecz następuje z samego prawa, ale tylko pod warunkiem, że mąż matki jest rzeczywiście ojcem dziecka. 15. X. 1935 r. C. II. 979/35.

**§§ 1217 i 948 austr. u. c.**

Darowizna, zdziałana między narzeczonymi ze względu na zawrzeć się mające małżeństwo, ulega zawsze odwołaniu z powodu ciężkiej niewdzięczności, może więc być także zawarta z zastrzeżeniem odwołalności na przypadek takiej niewdzięczności. 24. IX. 1935 r. C. II. 1182/35.

**§ 44 austr. ord. ukł. i § 93 p. 4 austr. ord. konk.**

W postępowaniu układowem rekurs od uchwały komisarza ugodowego w przedmiocie dopuszczenia do głosu wierzycieli jest dopuszczalny, a nie można stosować per analogiam przepisu § 93 p. 4 ord. konk. 6. II. 1935 r. C. II. 2648/34.

**§ 4 ust. 3 ord. o ubezwłasn. (Dz. p. p. Nr. 207 z r. 1916), § 246 u. c.**

Ubezwłasnowolniony sam zarządza tem, co zarobił swą pilnością, jeżeli sąd opie-

kuńczy nie zastrzegł tego prawa doradcy i w tych warunkach jest zdolny także do zawarcia i do rozwiązania umowy pracy. 5. XI. 1935 r. C. II. 1331/ 35.

**§ 132 austr. ustawy o umowie ubezpieczenia z dnia 23. XII. 1917 r. (Dz. p. p. 501).**

Oświadczenie Towarzystwa o odstąpieniu od umowy ubezpieczenia jest skuteczne przez doręczenie oświadczenia nietylko dziedzicom ubezpieczającego się, lecz i osobie trzeciej, na korzyść której zawarto ubezpieczenie. 9. X. 1935 r. C. II. 997/35.

**§ 4 austr. u. c. w związku z art. 5 ustawy z dnia 2 VIII. 1926 r. o prawie prywatnem międzynarodowem (Dz. U. poz. 581).**

Przepis § 4 u. c. nie stosuje się do formy czynności prawnych, zawartych przez obywatela polskiego zagranicą. Rozporządzenie ostatniej woli, sporządzone przez obywatela polskiego zagranicą, jest pod względem formy ważne na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, o ile odpowiada prawu obcemu w miejscu sporządzenia tego rozporządzenia. 5. XI. 1935 r. C. II. 1299/35.

**Art. XLVI §1 przep. wprop. post. egz. w związku z § 32 austr. hip. z 25 VII. 1871 r.**

Wierzyciel może uzyskać wpis swego prawa do księgi hipotecznej także na podstawie tytułu ustalającego, byleby tytuł ten stwierdzał, że wierzycielowi przysługuje prawo, nadające się do wpisu w księdze hipotecznej. 12. XI. 1935 r. C. II. 1431/35.

**Art. 7 § 1 K. P. C.**

Ustalenia zapadłego w postępowaniu karnem prawomocnego wyroku, skazującego jednego z małżonków za dwużeństwo, wiążą sąd cywilny w kwestji uznania drugiego małżeństwa za nieważne, chociażby w postępowaniu karnem nie brał drugi małżonek udziału z drugiego małżeństwa. 13. XI. 1935 r. C. II. 1464/35.

**Atr. 86, 123 K. P. C.**

1. Do postępowania przed Sądem Najwyższym według zdania drugiego art. 123 KPC. należy już założenie środka odwoławczego do Sądu Najwyższego (art. 86 KPC.). 2. Skarga kasacyjna na odmowę prawa ubogich powinna być zaopatrzona w podpis adwokata. 15. II. 1935 r. C. III. 361/34.

**Art. 98 K. P. C.**

Przepis art. 98 KPC. ogranicza jedynie możność przyznawania zwrotu kosztów, nie daje zaś sądowi uprawnienia odmówienia wogóle kosztów w przypadkach, w których w myśl przepisów KPC. należy się od przeciwnika zwrot kosztów. 12. VII. 1935 r. C. III. 899/34.

**Art. 109, 419 § 2, 424 § 2 K. P. C.**

Orzeczenie o kosztach sądowych, jakkolwiek umieszczone w wyroku, ma charakter postanowienia, które, o ile zostało wydane przez sąd drugiej instancji, ma charakter postanowienia kończącego postępowanie, na które służy skarga kasacyjna, jeżeli wartość przedmiotu zaskarżenia, to jest wysokość kosztów, przenosi kwotę pięciuset złotych. 11. I. 1935 r. C. III. Z. 1137/34.

**Art. 112 K. P. C.**

Nieudowodnienie stanu nędzy wyjątkowej nie stanowi przeszkody do przyznania prawa ubogich. 15. III. 1935 r. C. I. 2248/34.

**Art. 112 K. P. C.**

Powód, który po wyegzekwowaniu od pozwanego znaczniejszej sumy, zasądzonej mu wyrokiem sądu I-ej instancji w tymże procesie, wyzbył się jej bez koniecznej potrzeby w całości, sam sobie musi przypisać winę braku środków na dalsze koszty sporu i nie zasługuje na przyznanie mu prawa ubogich dla postępowania kasacyjnego, chociażby wykazał swe zupełne ubóstwo zaświadczeniem władzy publicznej. 14. VI. 1935 r. C. III. 1295/34.

**Art. 112 K. P. C. § 1601 i nast. k. c. niem.**

Zarobek dzieci nawet małoletnich, łożących na utrzymanie ojca, nie stanowi jego dochodu, któryby świadczył, iż nie jest on zupełnie ubogi. Dostarczanie przez dzieci utrzymania rodzicom zgodnie z zasadami § 1601 i nast. k. c. niem. nie pozbawia rodziców, nie mających majątku i dochodu, charakteru osób dotkniętych zupełnem ubóstwem, jeżeli ze względu na niewielki dochód dzieci pomoc, jakiej udzielić one mogą rodzicom, jest zupełnie nikła, ograniczająca się do najniezbędniejszych środków. 12. VII. 1935 r. C. III. 334/35.

**Art. 112 i 114 K. P. C.**

Brak dochodów z posiadanego majątku, jak również znaczne jego obciążenie, nie dowodzi zupełnego ubóstwa w rozumieniu art. 112. KPC. Wykazanie zupełnego ubóstwa jest rzeczą strony, sąd bowiem tylko wówczas może, ale nie musi, zarządzić stosowne dochodzenie, jeżeli poweźmie wątpliwości co do istotnego stanu majątkowego strony. 12. VII. 1935 r. C. III. 348/35.

**Art. 113, 213, 381 K. P. C.**

Sąd powinien załatwić orzeczeniem formalnem, nie zaś merytorycznie, ponowny wniosek o przyznanie prawa ubogich, oparty na tej samej podstawie faktycznej, jeżeli poprzednio załatwił go już merytorycznie. 20. IX. 1935 r. C. III. 292/35.

**Art. 113, 424 § 2 K. P. C.**

Sąd okręgowy, będący drugą instancją dla samej sprawy, jest nim również w przedmiocie przyznania prawa ubogich. Na postanowienie zatem, odmawiające przyznania prawa ubogich, służy tylko skarga kasacyjna. 24. VI. 1935 r. C. III. 1215/34.

**Art. 114 § 2 K. P. C.**

1. Nawet w pozwie, a tembardziej w podaniu o przyznanie prawa ubogich, strona może ograniczyć się do przytoczenia okoliczności faktycznych, uzasadniających żądanie i ewentualnie właściwość sądu, i do dokładnego określenia żądania. 2. Wywody prawne strony nie mogą krępować sądu, który sam powinien wszechstronnie rozważyć stan faktyczny i zastosować odpowiednie przepisy prawne. 3. Sąd nie może odmówić przyznania prawa ubogich tylko dlatego, iż strona nie podała, na jakiej zasadzie prawnej zamierza oprzeć powództwo, jeżeli obowiązujące przepisy prawne je uzasadniają. 3. VI. 1935 r. C. III. 1067/34.

**Art. 122 K. P. C. w związku z art. XVII § 1 p. 5 przep. wprow. K. P. C.**

Przepis w art. 122 KPC., dopuszczający możność załatwienia wniosku o przyznanie prawa ubogich bez zarządzenia rozprawy, nie może mieć zastosowania przy rozpoznaniu podania w tym przedmiocie, złożonego w sprawie o przerachowanie, toczącej się w trybie incydentalnym, w której z mocy art. XVII § 1 p. 5 przep. wprow. KPC. winny być stosowane przepisy art. 566 — 570 ust. post. cyw. 21. VIII. 1935 r. C. I. 1020/35.

**Art. 148, 151 K. P. C.**

Jeżeli kancelarja i mieszkanie adwokata stanowią jedną całość, doręczenie, dokonane zastępczo żonie adwokata, jest prawidłowe, chociaż nie jest ona w kancelarji zatrudniona. 6. IX. 1935 r. C. III. 301/35.

**Art. 185 w związku z art. 94 K. P. C.**

Wysłanie pisma procesowego przez pełnomocnika strony, wbrew powszechnie przyjętej praktyce, przesyłką zwykłą, a nie poleconą, co w konsekwencji spowodowało uchybienie terminu ustawowego, stanowi w rozumieniu art. 185 KPC. winę strony, polegającą na niedbalstwie jej pełnomocnika. 19. VI. 1935 r. C. I. 2951/34.

**Art. 185, 186 § 1 i 3 K. P. C.**

Przepis art. 185 KPC. przez „stronę" rozumie nietylko stronę w ścisłem tego słowa znaczeniu, tj. powoda i pozwanego, lecz również ustawowego przedstawiciela i pełnomocnika procesowego strony.

Przez dopełnienie czynności procesowej w rozumieniu § 3 art. 186 KPC., jeżeli czynność ta miała polegać na wniesieniu pisma procesowego odpowiedniej treści, nie można rozumieć tylko samego wniesienia pisma, strona dopełnia czynności procesowej w tym przypadku, tylko wtedy, gdy wnosi pismo procesowe z zachowaniem wszystkich tych warunków, od których zależałaby skuteczność pisma, gdyby strona wniosła je w ustawowym terminie. Do tych warunków należy uiszczenie właściwych opłat sądowych. Jeżeli należna opłata nie została uiszczona przy wniesieniu pisma lub w terminie 7-dniowym od dnia zażądania jej przez przewodniczącego — strona nie dopełniła czynności procesowej (Por. orz. Nr. 503 (C. I. 2395/34) w zesz. XII Urz. Zb. zr. 1935).

Strona nie dokonała czynności procesowej bez swej winy, gdy „przyczyna uchybienia terminu" nie ma żadnego związku z działalnością lub zachowaniem się stron. Winą strony w znaczeniu procesowem jest nieprzykładanie staranności i troskliwości w tym wysokim stopniu, jakiego wymaga z natury rzeczy prowadzenie procesu, nieprzestrzeganie wszelkich potrzebnych i możliwych środków ostrożności dla dopełnienia w terminie czynności procesowej. Nie przykłada należytej staranności i troskliwości adwokat, który, podjąwszy się prowadzenia sprawy, zamiast prowadzić ją sam lub przez innego adwokata, zleca personelowi kancelaryjnemu czynności, wymagające dokładnej znajomości skomplikowanych przepisów prawnych i orjentowania się w zachodzących dość często zmianach w ustawach. Adwokat, zgodnie z wymaganiami troskliwości i ostrożności, może wyręczać się pracownikami kancelarji swego biura tylko w pracy technicznej, nie wymagającej znajomości prawa. Niema jednak podstawy do przypisywania winy adwokatowi, jeżeli pracownik jego biura naruszył swe obowiązki, które w danych warunkach adwokat mógł nań włożyć, lub dopuścił się jakiegokolwiek innego czynu, co spowodowało niedopełnienie przez adwokata w terminie czynności procesowej, a adwokat przy największej ostrożności nie mógł zapobiec temu naruszeniu obowiązków lub innemu czynowi. 11.VI.1935 r. C. III. 1146/34.

**Art. 186 § 1, 187 § 1, 409 p. 7 K. P. C.**

Wniosek o przywrócenie terminu, który nie został nieodrzucony, jako spóźniony lub z ustawy niedopuszczalny, powinien być rozstrzygnięty przez sąd po przeprowadzeniu rozprawy. Nieprzeprowadzenie rozprawy powoduje względną nieważność postępowania, dotyczącego tego wniosku. 11.VI.1935 r. C. III. 1146/34.

# Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

*Art. 34 § 1 K. K. Środki zabezpieczające i dodatkowe kary przy łącznych wyrokach.*

Przepis § 1 art. 34 K. K. żąda stosowania przy wymiarze kary łącznej środków zabezpieczających i dodatkowych kar, orzeczonych choćby tylko co do jednego ze zbiegających się przestępstw. (16.IX.35 Nr. 2 K. 1076/35).

*Art. 54 K. K. w związku z art. 379 § 2 K. P. K. Indywidualizowanie czynu i osobowości sprawcy przy wymierzaniu kary.*

Art. 54 K. K. wymienia przykładowo zarówno okoliczności indywidualizujące dany czyn (pobudki, sposób działania, stosunek do pokrzywdzonego, zachowanie się po spełnieniu przestępstwa) jak i okoliczności indywidualizujące osobowość przestępczą sprawcy (stopień rozwoju, charakter, dotychczasowe życie). Pobudki, np. chęć zysku, zemsta, zazdrość, żądza płciowa i t. d., sposób działania sprawcy, np., własne działanie, działanie naskutek podżegania, sprawstwo pośrednie, zaniechanie, usiłowanie, przygotowanie, pomocnictwo, (cztery ostatnie świadczą o pewnem zmniejszeniu energji przestępczej), działanie okrutne brutalne i t. p. Stosunek do pokrzywdzonego — może być obciążającą lub łagodzącą okolicznością (pokrewieństwo, przyjaźń, stosunek służbowy i t. d.). Zachowanie się sprawcy po popełnieniu przestępstwa — żal, przyznanie się szczerze do winy, niewywołane ubocznemi okolicznościami, odwołanie oszczerstwa, odszkodowanie, przeproszenie, lub przeciwnie brak skruchy, grożenie i t. d. Wyższy stopień rozwoju umysłowego, jako obciążająca okoliczność. Charakter sprawcy — energja przestępcza, wyrafinowanie, zimna krew, silna wola przestępcza i t. d., albo przeciwnie słabość woli i charakteru, sugestja, dziedziczność i t. p. jako cechy łagodzące. Dotychczasowe życie jako jedna z najważniejszych okoliczności przy wymiarze kary i środków zabezpieczających np. recydywa, zawodowość, nawyknienie i t. d., lub przeciwnie nieposzlakowane życie, wypadkowość i t. d. (16.I.36 N. 3 K. 2198/35).

*Art. 97 K. K. „Wchodzenie w porozumienie" jako cecha przestępstwa.*

1. Działanie przestępne z § 1 art. 97 K. K., polegające na wchodzeniu w porozumienie z innemi osobami, może być trwałe a także i popełnione w ciągłości czynu. 2. Czyn przestępny z art. 97 K. K. jest szczególnym rodzajem przygotowania popełnienia zbrodni stanu, mianowicie przez wejście w tym celu w porozumienie z innemi osobami (12. XI.35 N. 2 K. 1455/35).

*Art. 140 K. K. W razie dolus eventualis.*

Do przedmiotowych znamion występku z art. 140 K. K. należy zamiar złożenia niezgodnego z przedmiotową prawdą zeznania. Zamiar ten zachodzi zarówno wtedy, gdy sprawca ma pełną „świadomości" iż zeznaje niezgodnie z przedmiotową prawdą, jak i wówczas, gdy sprawca nie wie tego napewno, ale przewiduje i godzi się z możliwością, że zeznania jego są sprzeczne z objektywną prawdą (dolus eventualis — § 1 art. 14 K. K. —). (20.IX. 35 Nr. 1 K. 236/35).

*Art. 149 K. K. Określenie istoty przestępstwa.*

Występek z art. 149 K. K. zachodzi i wówczas, gdy sprawca kieruje swoją groźbę nie do samego świadka, lecz do innej osoby, byleby groźba ta miała na celu dotarcie do świadka i wywarcie wpływu na jego psychikę a tem samem na sposób wykonania przez niego obowiązku świadczenia przed sądem (17.X.35 Nr. 2 K. 1036/35).

*Art. 192 i 292 K. K. w związku z ustawą notarjalną z dn. 25 lipca 1871 r. Nr. 75 Dz. U. P. austrjac. „Odpowiedzialność notarjusza".*

1. Określenia charakteru notarjusza w ordynacji notarjalnej z d. 25.VII.1871 r. dz. u. p. austr. Nr. 75 odpowiadają pojęciu osób wymienionych w art. 292 K. K. 2. Przep. art. 192 K. K., który głosi z odpowiedzialności osób publicznego zaufania, nie przesądza, jakie stanowiska odpowiadają temu pojęciu prawnemu, w szczególności, czy stanowisko notarjusza odpowiada temu pojęciu czy pojęciu urzędnika lub innej osoby wymienionej w art. 292 K. K., zależy to bowiem od tego, jak sytuację prawną notarjusza określa ustawa o notarjacie. (7.X.35 Nr. 2 K. 1308/35).

*Art. 230 K. K. Wyższa karalność za czyn przewidziany w art. 230 K. K.*

1. Wyższa karalność czynu z art. 230 K. K. zależy nie od jego następstw, lecz od rodzaju czynu, który je wywołał. 2. Odpowiedzialność za skutek śmiertelny z § 2 art. 230 K. K., pod względem podmiotowym opiera się na zasadach § 2 art. 14 K. K. Do zastosowania § 2 art. 230 K. K. nie jest zatem konieczne ustalenie, że sprawca przewidział lub powinien był przewidzieć śmierć pokrzywdzonego, jak tego wymaga § 2 art. 15 K. K., lecz wystarcza ustalić, że mógł ją przewidzieć. (5.XI.35 Nr. 2 K. 776/35).

*Art. 235 — 237 K. K. Pojęcie uszkodzenia ciała.*

Uszkodzeniem ciała, w myśl art. 235 — 237 K. K. jest takie oddziałanie na ciało

ludzkie, które pozostawia na niem wyraźny ślad, niszcząc całość powłoki cielesnej człowieka. Uderzenie, nie powodujące zmian anatomicznych lub fizjologicznych w organiźmie, podpada pod przepis art. 239 K. K. (5.IX.35 Nr. 2 K. 850/35).

*Art. 237 § 1 23 i 235, 236 K. K. Zbieg przestępstw przy spowodowaniu lekkiego uszkodzenia.*

1. Możliwość zbiegu przepisu z art. 237 § 1 K. K. z przepisami art. 23 i 235 lub 236 K. K. zachodzi, gdy sprawca, który spowodował lekkie uszkodzenie ciała z art. 237 § 1 K. K. w rzeczywistości miał zamiar spowodować uszkodzenie poważniejsze, podpadające pod art. 235 lub 236 K. K., lecz zamierzonego uszkodzenia nie spowodował wskutek okoliczności od niego niezależnych. 2. Do zastosowania art.23 i 236 § 1 K. K. nie wystarcza, że sprawca powinien był przewidzieć spowodowanie uszkodzeń w art. tym wymienionych, lecz konieczne jest, by chciał on uszkodzenia te sprowadzić, albo by możliwość ich sprowadzenia przewidywał i na to się godził (5.X.35 Nr. 2 K. 798/35).

*Art. 239 § 2 K. K. — nie powoduje uniewinnienia sprawcy.*

Powołanie się w uzasadnieniu uniewinniającego wyroku na przepis art. 239 § 2 K. K. jest obrazą tego przepisu, który w przypadkach t. zw. prowokacji i retorsji pozwala ograniczyć się tylko do stwierdzenia winy sprawcy i niewymierzania mu kary, nie zaś uniewinnić. (5.IX 35 Nr. 2 K. 809/35).

*Art. 255 K. K. Pomówienie przy zobowiązaniu zachowania tajemnicy.*

Każde wyrażenie się sprawcy, nawet wobec osoby, spełniającej rolę pośredniczącą między sprawcą a pokrzywdzonym, chociażby zobowiązanej do zachowania tajemnicy w stosunku do osób innych, stanowi w znaczeniu i warunkach art. 255 K. K. pomówienie (28.X.35 Nr. 2 K. 1136/35).

*Art. 255 K. K. Istota przestępstwa.*

Przepis art. 255 K. K. nie wymaga, aby efekt pomawiania mógł mieć znamiona powszechności. (24.IX.35 Nr. 923/35).

*Art. 255 i 256 K. K. Upomnienia udzielane więźniom przez władze.*

1. Upomnienia, udzielane więźniowi przez naczelnika więzienia, mają charakter oświadczeń, składanych w wykonaniu urzędowania. 2. Zwrócenie uwagi więźniowi przy raporcie w biurze zarządu więzienia, nie stanowi działania publicznego. 3. Zachowanie się więźnia w więzieniu i w szczególności zasypywanie władz i urzędników bezzasadnemi skargami, nie mieści się w granicach życia prywatnego (art. 255 § 2 K. K.) (5.X.35 Nr. 2 K.778/35).

*Art. 265 K. K. Zamiar nieuiszczenia należności za pożywienie w restauracji, za mieszkanie w hotelu i t. d.*

Zamiar przestępny z art. 265 K. K. może powstać również w toku wykonywanej umowy (28.VIII.35 Nr. 1 K. 280/35).

*Art. 275, 276 K. K. Cechy charakterystyczne przepisów o działaniu na szkodę wierzycieli.*

1) Przepis art. 275 K. K. przewiduje *sui generis* usiłowanie przestępstwa, określonego w art. 274 K. K. 2) Art. 276 K. K. obejmuje przedewszystkiem kwalifikowane postacie usiłowania przestępstwa z art. 274 K. K. 3) Jeżeli nastąpi niewypłacalność dłużnika, lub zostanie ogłoszona jego upadłość wskutek przyczyn i w warunkach art. 275 lub art. 276 K. K. — to zostanie dokonane przestępstwo z art. 274 K. K. 4) Cel pokrzywdzenia wierzycieli musi być bezpośrednio zamierzony i musi kierować działaniem sprawcy czynu z art. 276 K. K. w odróżnieniu od powyższej cechy zamiaru przestępnego — pobudką czynu z art. 276 K. K. może być chęć osiągnięcia korzyści osobistych, albo inne dążenia uboczne. 5) Ani niedbalstwo ani tak zw. *dolus eventualis* nie wystarczają do skazania za przestępstwo z art. 276 K. K. 6) Działanie z art. 276 K. K. może być podjęte niezależnie od ogłoszenia lub nieogłoszenia upadłości (analog. nastąpienia upadłości); również pod art. 276 K. K. podpadną wymienione w nim czynności, dokonane po nastąpieniu niewypłacalności (analog. ogł. upadłości), lecz nie na skutek tych czynności (ogł. upadł. lub nast. niewypł.). (22.XI.35 Nr. 1 K. 803/35).

*Art. 282 K. K. Odpowiedzialność dłużnika za udaremnienie egzekucji.*

Dłużnik, do którego majątku egzekucja jest zwrócona, odpowiada za zbycie lub usunięcie zajętego mienia jedynie wówczas, jeżeli bądź sam tych czynów się dopuszcza bądź podżega do nich inne osoby albo okazuje pomoc do ich popełnienia (14.XI. 35 Nr. 2 K. 1198/35).

*Art. 287 K. K. Postać poświadczenia nieprawdy, jako obojętna dla ustalenia czynu z art. 287 K. K.*

1) Cechą istotną przepisów z art. 287 K. K. jest, aby poświadczenie nieprawdy dotyczyło okoliczności mających znaczenie prawne, natomiast postać, w jakiej takie poświadczenie nastąpiło, jest obojętna dla ustalenia czynu z art. 287 K. K., czy w do-

kumencie doręczonym stronom, czy w aktach przeznaczonych jedynie do wewnętrznego urzędowania, czy w pewnych okolicznościach, poświadczenie będzie dokonane nawet ustnie (np. w razie odczytania pewnego urzędowego orzeczenia niezgodnie z jego rzeczywistą treścią). 2) Przedmiotem ochrony prawnej z art. 287 K. K. jest prawda w urzędowaniu i zaufanie zarówno władzy przełożonej jak i ogółu obywateli do wszystkiego tego, co urzędnik stwierdza. (16.XII.35 Nr. 2 K. 1540/35).

*Art. 18 Prawa o wykroczeniach. Lekceważenie Państwa Polskiego.*

Okazanie niechęci lub budzenia tej niechęci do Państwa Polskiego możliwe jest i bez wymienienia tego Państwa. (24.IX.35 Nr. 2 K. 924/35).

*Art. 27 Prawa o wykroczeniach. Przekroczenie uprawnień zawodowych.*

Pojęcie uprawnień z art 27 Prawa o wykr. nie jest ograniczone jedynie do posiadania kwalifikacyj naukowych lub faktycznej znajomości rzeczy, nabywanej w drodze przepisanej. Uczący w szkole prywatnej musi posiadać uprawnienie do udzielania w niej nauki, zależnie od istnienia w sposób legalny szkoły prywatnej. (30.IX.35 Nr. 2 K. 978/35).

*Art. 16 § 2 K.P.K. w związku z art. 267 K. K. Określenie wartości mienia.*

W stanie faktycznym z art. 267 K. K., polegającym na dochodzeniu pokrytej należności, „wartość mienia" (z § 2 art. 16 K. P. K.) obliczać należy według sumy dochodzonej należności, której pokryty dokument jest podstawą, w tej wysokości bowiem mienie pokrzywdzonego jest zagrożone przestępstwem. Natomiast przy zbyciu dokumentu wartość mienia według § 2 art. 16 K. P. K. mierzyć należy wartością potencjalną dokumentu niezależnie od kwoty, za którą sprawca zbył dokument, w tej bowiem wysokości zbyty dokument zagraża mieniu pokrzywdzonego. (20.VIII.35 Nr. 1 K. 207/35).

*Art. 61, 640 i 285 K. K. Cofnięcie oskarżenia; zastosowanie art. 285 K. P. K. w postępowaniu karno-administracyjnem.*

Cofnięcie oskarżenia z zastrzeżeniem wniesienia nowego o ten sam czyn, a nawet wniosek o umorzenie sprawy z dodaniem takiego zastrzeżenia, nie odpowiada ustawie postępowania i nie uzasadnia umorzenia sprawy. Przepis art. 285 K. P. K. nie ma zastosowania w postępowaniu karno- administracyjnem, skoro orzeczenie władzy administracyjnej zastępuje prawomocny akt oskarżenia (24. IX. 35 Nr. 2 K. 924/35).

*§ 1 art. 254 K. P. K. Instytucja zabezpieczenia dowodów.*

Kod. Post. Kar. zna instytucję zabezpieczenia dowodów, jak to wynika z art. 254 § 1 K. P. K. w szczególności ustępów c, d i g cyt. artykułu. (16.XII.35 Nr. 3 K. 1439/35).

*Art. 340 § 3 i 497 K. P. K. Odczytanie wyjaśnień oskarżonego.*

Art.340 § 3 nie ma na względzie przypadku, gdy oskarżony, który stawił się na rozprawę w 1-ej instancji, nie stawił się następnie na rozprawę odwoławczą; w tym przypadku prawo sądu do odczytania jego poprzednich wyjaśnień opiera się nie na przepisie art. 340 K. P. K., lecz na szczegółowym przepisie art. 497 K. P. K. w myśl którego złożone lub odczytane na przewodzie sądowym w 1-ej instancji wyjaśnienia oskarżonych powinny być objęte sprawozdaniem sędziego na rozprawie apelacyjnej i w razie potrzeby odczytane. Natomiast niestawiennictwo oskarżonego na rozprawę odwoławczą nie daje podstawy do odczytywania takich jego wyjaśnień, które na rozprawie 1-ej instancji nie zostały ujawnione. (3.X.35 Nr. 1 K. 782/35).

*Art. 341 w związku z art. 74 § 2 K. P. K. Zawiadomienie pokrzywdzonego o przestępstwie podlegające ogłoszeniu.*

Zawiadomienie o przestępstwie, pochodzące od osób, wymienionych w art. 74 § 2 K. P. K. nie podpada pod pojęcie zawiadomień pokrzywdzonych o przestępstwie i nie ulega odczytaniu na zasadzie art. 341 K. P. K. na przewodzie sądowym. (3.X.35 Nr. 1 K. 782/35).

*Art. 369 K. P. K. Wyrok sądu 2-ej instancji przy uniewinnieniu co do pewnego tylko fragmentu zarzuconego oskarżonemu czynu.*

K. P. K. nie przewiduje uniewinnienia w stosunku do pewnego tylko fragmentu zarzuconego oskarżonemu czynu. — Sąd II instancji, uznając oskarżonego winnym kradzieży mniejszej ilości przedmiotów, niż mu przypisał sąd I instancji, nie uchyla wyroku w części dotyczącej uznania oskarżonego winnym zabrania pozostałych przedmiotów, lecz w przypadku tym wyrok I instancji w części, dotyczącej orzeczenia o winie, uchyla i sporządza w tej części nową sentencję, wymieniając w ustaleniu czynu, oskarżonemu przypisanego, te z przedmiotów, których zabór uznaje za udowodniony. (5.IX.35 Nr. 2 K. 831/35).

*Art. 493 K. P. K. Dokument znajdujący się w aktach sprawy powołany jako dowód w 2-ej instancji.*

Ze stanowiska procesowego dokument znajdujący się w aktach sprawy, lecz na przewodzie sądowym 1-ej instancji nieujawniony, w razie powołania się nań strony

dopiero w instancji odwoławczej, jest dowodem nowym, a przeto przeprowadzenie dowodu z takiego dokumentu opierać się powinno na zasadach art. 493 K. P. K. (3.X.35 Nr. 1 K. 782/35).

*Art. 493 § 4 K. P. K. Niemożność odmówienia przez sąd odwoławczy prokuratorowi przyjęcia dowodu.*

Z treści przepisu § 4 art. 493 K. P. K. wynika, że sąd odwoławczy nie może odmówić prokuratorowi przyjęcia dowodu, niezależnie od okoliczności, czy dowód ten objęty jest przepisami §§ 1 i 2 art. 493 K. P. K., czy też przepisem § 3 art. 493 K. P. K. (19.XI.35 Nr. 2 K. 1310/34).

*Art. 493 K. P. K. w związku z art. 60 K. K. Akta spraw karnych z wyrokami nieprawomocnemi, skazującemi lub uniewinniającemi jako dowód zawodowości lub nawyknienia.*

1. Wyroki uniewinniające oraz skazujące, lecz nieprawomocne (tem samem niewykonane) nie mogą być brane pod uwagę przy ocenie, czy zachodzi powrót do przestępstwa w rozumieniu § 1 art. 60 K. K.; 2. Akta spraw, zawierających prawomocny wyrok uniewinniający, lub nieprawomocny wyrok skazujący, mogą mieścić w sobie stwierdzenie okoliczności, które rzucają światło na osobowość oskarżonego i wskazywać na jego charakter jako na przestępcę zawodowego (art. 60 § 2 K. K.). 3. Nieuwzględnienie wniosku o przeprowadzenie dowodu z akt karnych oskarżonego, choćby zakończonych wyrokiem uniewinniającym, celem stwierdzenia, iż zachodzą podstawy do uznania oskarżonego za przestępcę zawodowego, może w pewnych warunkach uzasadnić żądanie uchylenia wyroku w części dotyczącej wymiaru kary. 4. Istotne znaczenie dla przyjęcia zawodowości ma ustalenie zamiaru sprawcy przestępstwa powtarzania czynu by mieć stąd stałe, choćby w pewnych odstępach czasu, źródło dochodu. Zamiar taki może ujawnić się w wielu lub nawet w jednem działaniu. 5. Nauka i orzecznictwo uznają za przestępcę zawodowego tego, kto z dokonywania przestępstwa uczynił sobie stałe zajęcie, czerpiąc z niego środki do życia. (10.II.36 Nr. 2 K. 2480/35).

*Art. 510 lit. b. K. P. K. Zwolnienie przez sąd od obowiązku zachowania tajemnicy, jako powód kasacji.*

Wniosek o zwolnienie świadka od obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej, jako zależny od swobodnego uznania sądu, nie jest dlań tem samem wiążący, przeto oddalenie go nie daje podstawy do kasacji (12.XI.35 Nr. 2 K. 1455/35).

*Art. 576 K. P. K. Wyjednanie prawa ubogich.*

K. P. K. nie zawiera przepisu, któryby przewidywał obowiązek wyjednania specjalnego prawa ubogich na ten lub inny okres procesu, zaczem raz przyznane prawo ubogich powoduje ten sam skutek w ciągu całego procesu (12.XI.35 Nr. 2 K. 1248/35).

*Art. 2 U. K. S. Pomocnictwo w sprawach karno-skarbowych.*

Pomocnictwo w sprawach karno-skarbowych należy, w myśl art. 2 U. K. S., rozpoznawać na zasadzie ogólnych przepisów prawa karnego, które tak jak i U. K. S. stoją na stanowisku indywidualizacji winy i odpowiedzialności każdego za własny zamiar przestępny, traktując pomocnictwo nie jako akcesoryjne, lecz jako samodzielne przestępstwo (22.X.35 Nr. 2 K. 1273/35).

*Art. 114 U. K. S. Loterja niedozwolona przy sprzedaży cukierków wygrywających.*

Jeżeli cukierek poza posiadaną już właściwością, zachęcającą do jego nabycia, staje się środkiem do rozegrania innych cukierków wśród nabywających, zależnie od pewnej kombinacji kolorów na ukrytych w cukierkach kartkach, to obojętnem jest, że kupujący w każdym razie otrzymuje drugi cukierek tej samej lub większej wartości, dla ustalenia niedozwolonej loterji, gdyż możność wygrania pobudza do nabycia cukierków w większej ilości, co stanowi zysk pośredni przedsiębiorcy. (26.XI.35 Nr. 3 K. 1262/35).

*Art. 1, 7, 125 i inne Rozp. Prez. Rz. o prawie przemysłowem z dn. 7.VI.27 r. (Dz. Ust., poz. 443/27). Cechy zarobkowości i zawodowości w rozum. prawa przemysłowego. (Krawiectwo a sprzedaż gotowych ubrań).*

Wzięcie miary na ubranie, jako czynność wstępna do właściwych czynności rzemieślniczych, nie może być uznane za czynność wytwórczą i bez ustalenia wykonywania dalszych właściwych czynności potrzebnych do sporządzenia ubrań nie można stwierdzać, iż sprawca uprawiał rzemiosło krawieckie. Zarobkowość i zawodowość, w rozumieniu art. 1 ustawy przemysł. w związku z art. 81 p. 2 i 39 p. 2 cyt. ustawy, nie polega na sporadycznem wykonaniu pewnej czynności, chociażby przynoszącej korzyść materjalną, lecz wykonywanie wielokrotne tych czynności musi stanowić w pewnym okresie czasu stałe, chociażby uboczne źródło dochodu (zarobkowania) lub być stałem, chociażby ubocznem zajęciem (zawodowość). (13.XI.35 Nr. 3 K. 1177/35).